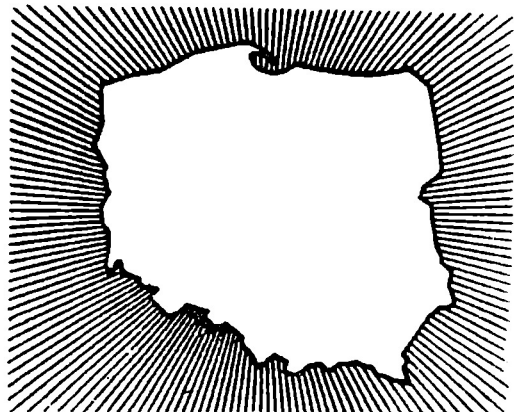

**ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY**



**Anatomia
działań zbiorowych
w społecznościach lokalnych**

UNIwersYTET WARSZAWSKI

Instytut Gospodarki Przestrzennej

**ROZWÓJ REGIONALNY
ROZWÓJ LOKALNY
SAMORZĄD TERYTORIALNY**

27

**Anatomia
działań zbiorowych
w społecznościach lokalnych**

**Redaktor tomu:
Anna Turska**

Warszawa 1990

WYDAWNICTWA PROGRAMU CPBP 09.8
„Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”

Kierownik Programu: Antoni Kukliński
Zastępca kierownika: Bohdan Jałowiecki
Sekretarz naukowy: Mirosław Grochowski
Kierownik Biura Koordynacyjnego: Paweł Swianiewicz

Redaktor: KRYSTYNA CHOJNACKA,
Redaktor techniczny: JAN JACEK SWIANIEWICZ

ISBN 83-900056-0-3

Wydawca: Stanisław Kryciński
Żabińskiego 9/41, Warszawa

Adres Redakcji: Uniwersytet Warszawski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych
Instytut Gospodarki Przestrzennej
Krakowskie Przedmieście 30, 00-927 Warszawa
Tel. 200-381 w. 643, 748

Spis Treści

Rozdział I

ANNA TURSKA, Inspiracje badawcze i ich empiryczna opercjonalizacja	5
--	---

Rozdział II

ELŻBIETA LOJKO, Warunki życia w małym mieście – oceny i postulaty	23
---	----

Rozdział III

MAREK STAŃCZYK, Lokalne więzi społeczne	75
---	----

Rozdział IV

TOMASZ KOZŁOWSKI, Percepcja władz ponadlokalnych	103
--	-----

Rozdział V

JAGODA LATOMSKA, Wzory i wzorce struktury władzy lokalnej	119
---	-----

Rozdział VI

TOMASZ STAWECKI, Wzory reprezentacji interesów lokalnych	127
--	-----

Rozdział VII

ZBIGNIEW CYWIŃSKI, Potencjał i sfery aktywności a wzory działań zbiorowych	157
--	-----

Rozdział VIII

ANNA TURSKA, Wzory działań zbiorowych społeczności lokalnych z perspektywy ładu autorytarnego i demokratycznego	199
---	-----

Rozdział I

Inspiracje badawcze i ich empiryczna operacjonalizacja

1.

Lokalne działania zbiorowe to jeden z tematów programu badawczego: Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny. Temat ten wiąże wiele aspektów kultury lokalizmu wyrażających historię, teraźniejszość i przyszłość społeczności lokalnych.

Działania zbiorowe są jedną z najbardziej elementarnych form ponadindywidualnego życia ludzi a także jedną z najbardziej pierwotnych form przystosowania się gatunku ludzkiego do określonej przestrzeni. Te własności działań zbiorowych decydowały o tym, iż stały się one integralnym elementem badań: etnograficznych, entropologii społecznej, mikrosocjologii i wreszcie proksemiki.

XIX-wieczne badania etnograficzne i antropologiczne stanowiły empiryczne zaplecze dla ukształtowania się dychotomicznej wizji świata ludzkiego. Świata spostrzeganego w kategoriach wspólnoty społeczności i społeczeństwa. Rozbudowana i nasycona pozytywnymi emocjami ideologia wspólnoty odznaczała się szczególną żywotnością i, jak można sądzić, procesy zachodzące w społeczeństwach masowych przydają jej coraz nowych blasków.

W socjologicznej teorii społeczności – w tym również interesujących

nas społeczności lokalnych – eksponuje się zazwyczaj dewastujący wpływ rozwoju cywilizacyjnego na życie społeczne wspólnot. Rzadziej natomiast podejmowany jest problem dewastującego wpływu państwa, jako ponadlokalnej organizacji społeczeństwa. Z tego punktu widzenia szczególnie inspirującą dla naszych badań była koncepcja Floriana Znanieckiego (1939), mówiąca o zawłaszczaniu w procesie dziejowym przez państwo: pozycji, ról i wartości przestrzennych. Istotnym aspektem tej koncepcji jest zwrócenie uwagi na wspólnotowe a zarazem publiczne oblicze społeczności lokalnych. Publiczne oblicze społeczności lokalnych ukształtowało się w pełni dopiero w społeczeństwie politycznym, zorganizowanym w państwo.

Patrząc na sygnalizowane tu problemy, z punktu widzenia zbiorowych działań społeczności lokalnych można stwierdzić iż treści i formy tych działań podlegały złożonej ewolucji. Ewolucja ta przebiegała: od form działań zbiorowych niezbędnych dla biologicznego przetrwania do ukształtowania wartości i symboli działań zbiorowych, zawłaszczanych następnie i dewastowanych przez ponadlokalną organizację państwową by znaleźć się na trakcie renesansu i modernizacji. Należy podkreślić, że w państwie totalitarnym ten ewolucyjny proces ulegał gwałtownemu przyspieszeniu, powodując wiele patologii i nieodwracalnych na wiele dziesiątków lat ujemnych następstw psycho-społecznych.

Poruszone wyżej problemy skłoniły nas do niezbędnego rozróżnienia wspólnotowych i publicznych funkcji działań zbiorowych. Jeśli przez wspólnotowe funkcje działań zbiorowych lokalnych można zrozumieć integrację grupy w ogół wartości i symboli tożsamości lokalnej, to przez funkcje publiczne tych działań należy zrozumieć pozycję grupy w ponadlokalnej strukturze politycznej, decydującej o jej realnym poziomie autonomii. Funkcje te pozostają oczywiście w złożonych relacjach współdziałania i zależności. Jednakże z punktu widzenia empirycznego są one na tyle rozdzielne, iż mogą być z powodzeniem analizowane w kategoriach nie tylko związków funkcjonalnych lecz również przyczynowo-skutkowych. Koncentrując uwagę w naszych badaniach na publicznych funkcjach działań zbiorowych, mogliśmy uznać, iż funkcje wspólnotowe lokalnych działań zbiorowych są istotną przesłanką, która będzie kształtować treść lokalnych działań zbiorowych w ich funkcjach publicznych.

Inspirację dla dokonanej opcji teoretycznej analizy, czerpaliśmy z istniejącego stanu wiedzy na temat społeczności lokalnych (Turska 1986), a także z jej nieadekwatności do doniosłych współcześnie problemów społecznych. Tak więc, można powiedzieć, iż była to w znacz-

nym stopniu inspiracja przez opozycję. Owa opozycyjność dotyczy w szczególności następujących kwestii:

Po pierwsze, analiza lokalnych działań zbiorowych bez uwzględnienia kontekstu oddziaływania grup ponadlokalnych, w tym przede wszystkim państwa realizującego określony ład polityczny, włącza je nieuchronnie w ideologię wspólnoty. Ideologia ta staje się uniwersalnym wzorcem dla oceny życia społecznego tych grup. Wzorec ten wyabstrahowany z realiów społeczno-politycznych kamufluje wiele doniosłych problemów współczesnych grup lokalnych.

Po drugie, proces zawłaszczania przez grupy ponadlokalne, w tym głównie państwo, wartości, pozycji i ról społeczności lokalnych, jest na tyle słabo rozpoznany, iż zasługuje na bardziej wnikliwą uwagę. Jest to szczególnie konieczne w odniesieniu do reżimów totalitarnych, które w wydaniu realnego socjalizmu doprowadziły do prawdziwej dewastacji społeczności lokalnych, zarówno w ich funkcjach wspólnotowych jak i przede wszystkim publicznych. Co więcej reżim ten poprzez ideologiczną indoktrynację kształtował przekonania o istotnych osiągnięciach w rekonstrukcji cywilizacji i partycypacji społeczności lokalnych w globalnej strukturze społeczno-politycznej. Szczególną rolę odegrała tu ideologia socjalistycznej industrializacji i przedstawicielskiego systemu rad narodowych. Potrzeba odkłamania w tych dziedzinach była poważną inspiracją dla przyjętego kierunku analiz.

Po trzecie, proces wychodzenia ze struktur polityczno-organizacyjnych państwa totalitarnego, który w poważnej mierze dotyczy demokratycznych rekonstrukcji społeczności lokalnych w ich funkcjach publicznych, uzasadniał potrzebę rozpoznania społeczno-politycznej kondycji tych grup, przed startem do nowego ładu.

Innym źródłem inspirującym nasze badania, był stan wiedzy na temat aktywności społecznej, działań społecznych, samorządności grupowej i środowiskowej. Aczkolwiek literatura polska w tej dziedzinie jest wystarczająco obfita, jednak często nie odnosi się do społeczności lokalnych i tu dostrzegaliśmy jej ograniczenia. Nie uwzględnia ona bowiem w stopniu znaczącym, działań zbiorowych jako ważnego aspektu analizy aktywności społecznej. Jej zawartość treściowa, poza kwestiami definicyjnymi, dotyczy najczęściej szeroko rozumianych aspektów instytucjonalno-organizacyjnych, motywacyjnych i świadomościowych.

Na podstawie istniejącej literatury trudno byłoby podejmować próby konstruowania jakiejś teorii, znaczącej dla badania działań zbiorowych. Zawarty w niej materiał empiryczny kumuluje się natomiast jednoznacznie i daje podstawę dla formułowania stwierdzenia, iż aktywność społeczna, działalność społeczna czy samorządność grup, pozbawiona była w naszym kraju znaczących społecznie treści. Wszystkie te zjawiska były bowiem bardziej atrybutem organizacji, o słabo wymiennej kadrze aktywu, niż atrybutem podmiotowości grup i środowisk. Organizacjom tym prawo, statutowy porządek normatywny, czy wreszcie zwyczajowo przyjęte praktyki (FJN, partie polityczne) nadawały status podmiotowości publicznej, a takiej czy innej sferze działania.

Nie przez przypadek też, taka kumulacja wiedzy empirycznej przesuwiała zainteresowania teoretyczne w kierunku analizy świadomości społecznej czy jednostkowej, traktują te kategorie jako ważne determinanty aktywności społecznej. W tym kontekście warto przypomnieć pracę A. Boczkowskiego na temat miejsca aktywności społecznej w koncepcji społecznej sfery świadomości. Zdaniem tegoż autora stopień świadomości jednostki: „... stanowi fundament dla elementów konstrukcyjnych ludzkiej aktywności, pełni również rolę pobudzającą, inspirującą i kreacyjną a więc określa także ‘architekturę’ tej aktywności” (Boczkowski 1981, s. 27). Autor wyróżniając trzy rodzaje aktywności: intelektualną, emocjonalną i motoryczną, wskazuje na możliwości ich różnych konfiguracji, które w układzie „człowiek-element rzeczywistości” mogą prowadzić do relacji biernych bądź czynnych. Jednakże zarówno bycie przedmiotem czy przedmiotem aktywności zależy – w jego ujęciu – od stopnia rozwoju określonych podmiotowych sfer aktywności jednostki. Tak więc z wyjątkiem sytuacji przymusowych, jednostka jest autonomicznym podmiotem własnej aktywności.

Prezentowana przez Boczkowskiego koncepcja stanowi interesujący i doskonały abstrakt bardzo złożonych procesów, które w efekcie tworzą określony poziom społecznej sfery świadomości jednostki. Jak wiadomo, jedną z intelektualnych funkcji teoretycznych abstraktów jest pobudzanie zainteresowań konkretami i to w dodatku sprawczymi.

W analizowanej literaturze mogliśmy więc znaleźć wystarczające motywy do tworzenia opozycyjnej koncepcji badawczej w zakresie zbiorowej aktywności społecznej. Nasza opozycyjność w tej mierze oznaczała przede wszystkim głębokie przekonanie, iż wszystkie formy działań skierowanych na realizację celów i potrzeb określonych grup i środowisk wyrażają zawsze pewien typ działań zbiorowych. Co więcej nie uwzględnianie w analizach aktywności społecznej, kategorii działań

zbiorowych skazuje ją na utratę autentycznych treści życia społecznego różnych grup i środowisk.

Powyższa konstatacja, w przypadku naszego zespołu badawczego, mogła krystalizować się w toku wieloletnich badań nad samorządem mieszkańców i społeczną percepcją samorządności w naszym kraju (Łojko et alia 1987). Wyniesione z tych badań doświadczenia, można więc uznać za kolejną inspirację w formułowaniu tematu badawczego. Uogólniając te doświadczenia można było założyć, że podjęcie tematu badawczego wzorów lokalnych działań zbiorowych przyniesie materiał empiryczny nośny poznawczo dla wszelkich form aktywności podmiotów sceny lokalnej, ponieważ ta właśnie problematyka skupia jak w soczewce zbiorowy ład społeczności lokalnych.

Doniosłą rolę w ładzie tych zbiorowości odgrywają wzory i wzorce działania w imieniu społeczności i na jej rzecz. Wzory jako przyswojone i praktykowane społecznie regulatory takich działań, mogą być realizowane w różnych formach aktywności zbiorowej na scenie lokalnej. Z kolei wzorce jako regulatory powinnościowe, pozostające w relacji z praktykowanymi regułami wyznaczać mogą, zarówno przedmiotowy obszar tych działań jak i ich treści. Empiryczna identyfikacja tak wyróżnionych elementów ładu zbiorowości lokalnych pozwalałaby, w naszym przekonaniu, opisać je ze względu na spełniane funkcje wspólnotowe i publiczne. Taka analiza nawiązywałaby równocześnie do zapoznanych kategorii władztwa grupowego.

Na koniec należałoby wskazać na inspiracje wynikające z programu badawczego Polski lokalnej. Konkretyzacja tego programu, jak wiadomo znalazła wyraz w tytule: *Rozwój regionalny, Rozwój lokalny, Samorząd terytorialny*. Zakres problemów ujętych w tym tytule a także przyjęta orientacja poznawcza diagnostyczno-prognostyczna, dobrze jak sądzę, uzasadniały dokonany wybór tematu badawczego. W tym wieloaspektowym i interdyscyplinarnym programie, temat naszych badań wiąże wiele istotnych problemów pojawiających się w polu badań innych zespołów badawczych tego programu.

Końcowym efektem analizowanych wyżej inspiracji było rozszerzenie tematu badawczego o czynniki wpływające na przemiany wzorów lokalnych działań zbiorowych. Ostatecznie podejmując temat: wzory lokalnych działań zbiorowych i czynniki ich przemian, mieliśmy świadomość trudności badawczych jakie za sobą niesie. Przedmiotem naszych badań stały się bowiem dwa kompleksy różnych elementów rzeczywistości społeczności lokalnych, wprawdzie ściśle ze sobą sprzężone, ale wymagające zróżnicowanych typów analiz opartych o różne źródła

materiałowe. I tak, jeżeli dla diagnozy wzorów działań zbiorowych występujących w określonych społeczeństwach lokalnych wystarczyła ich empiryczna identyfikacja, to w analizie czynników ich przemian należało uwzględnić w układzie diachronicznym i synchronicznym przesłanki: historyczne, kulturowe, cywilizacyjne, określające egzystencję badanych społeczności.

W przedstawionej pracy prezentujemy ustalenia badawcze dotyczące diagnozy wzorów lokalnych działań zbiorowych. Diagnoza ta została skonstruowana wokół czynników ładu politycznego autorytarnego o rodowodzie totalitarnym, ponieważ taki ład polityczny przez dziesiątki lat dominował w życiu społeczności lokalnych.

2.

Wskazane wyżej inspiracje badawcze doprowadziły nas, w fazie prac koncepcyjnych do sformułowania następujących głównych hipotez badawczych.

Hipoteza pierwsza: wzory lokalnych działań zbiorowych tworzone i podtrzymywane w małych społecznościach lokalnych były w 45-letniej historii PRL systematycznie ograniczane przez wzory kreowane na poziomie makrostruktury i odgórnie narzucane decydom lokalnym oraz lokalnym zbiorowościom. Za sformułowaniem powyższej hipotezy przemawiały następujące empirycznie stwierdzone w wielu badaniach fakty:

- struktury szeroko rozumianej władzy lokalnej, a więc terenowe ogniwa aparatu państwowego, politycznego i gospodarczego, identyfikowały się w pełnionych rolach przede wszystkim z ogniwami ich hierarchicznego aparatu, a nie z własną lokalną społecznością, w której działały.
- minimalne zaspokajanie przez lokalnych decydentów wielu bytowych i społecznych potrzeb środowisk lokalnych, współwystępowało z powoływaniem się na trudności gospodarcze, centralistyczno-nakazowe metody kierowania gospodarką narodową, a w konsekwencji powoływaniem się na *brak dostatecznej autonomii działania*. Sytuacja taka utrzymywała przekonanie o braku możliwości rozwiązania jakichkolwiek problemów lokalnych własnymi siłami i wszechobecnej

zależności od hierarchicznych, ponadlokalnych układów decyzyjnych, usprawiedliwiała własną nieudolność, indolencję i złe działanie, przez powoływanie się na tzw. trudności obiektywne, sytuacje „związanych rąk” itp.

- powyższe negatywne efekty wzmacniane były przez bezpośrednie działania wynikające z obawy i lęku lokalnych władz przed „nadmiernie” aktywnym społeczeństwem. W czterdziestopięcioleciu PRL mieliśmy bowiem do czynienia ze złożonym systemem „koncesjonowania” przez lokalnych decydentów dopuszczalnych form *aktywności społecznej* środowiska lokalnego. Wszelka aktywność społeczna, która nie mieściła się w instytucjonalno-organizacyjnych formach jednostek samorządu terytorialnego, pracowniczego, stowarzyszeniowego, bądź w formach działań organizowanych przez te instytucje, tępiona była jako działalność nielegalna, „dzikie samorządy” itp. W konsekwencji, lokalni decydenci mogli działać bez jakichkolwiek obaw przed kontrolą i krytyką społeczną. Jedynym wyłomem dla tych sytuacji bywały okresy przełomów społeczno-politycznych.

Hipoteza druga: wypracowane przez społeczności lokalne tradycyjne wzory działań zbiorowych były ograniczane i podporządkowane wzorom działań przyswojonych przez decydentów lokalnych.

Tak więc hipoteza druga nawiązywała bezpośrednio do przedstawionych wyżej ustaleń a jednocześnie formułowała – postrzegane z perspektywy lokalnej – konsekwencje procesów określonych w hipotezie pierwszej.

Hipoteza trzecia: pobudzenie aktywności środowisk lokalnych w działaniach zbiorowych zależeć będzie: po pierwsze, od przywrócenia równowagi w zakresie *współistnienia* i wzajemnej *autonomii* wzorów działań zbiorowych różnych *podmiotów sceny lokalnej*; po drugie, od przywrócenia równowagi w relacji: *autonomia lokalnych podmiotów działań zbiorowych* – *autonomia ponadlokalnych ośrodków decyzyjnych* (w zakresie globalnych zadań społeczeństwa i państwa).

W konsekwencji sformułowanych hipotez, badanie wzorów działań zbiorowych mogliśmy osadzić w szerokim kontekście systemu takich działań w szerokim podmiotowym kontekście lokalnej sceny.

To, w jakim stopniu różne *podmioty* działania zespołowego są w stanie wytworzyć system działań zbiorowych, zależy często od okoliczności przypadkowych. Żaden bowiem społeczny system działań, nawet przy daleko posuniętej centralizacji, *nie jest w pełni regulowany ani kontrolowany* i zawsze istnieje pewien margines swobody dla tworzących go aktorów sceny lokalnej (Crozier, Friedberg 1982, s. 256–279).

Ta refleksja skłoniła nas do przyjęcia określonej *typologii podmiotów* konstruujących działania zbiorowe w lokalnym środowisku. W typologii tej, uwzględniliśmy dwa wymiary. *Podmiotowy* – przyjmując, iż w tworzenie systemu działań zbiorowych an lokalnej scenie jest zaangażowanych wiele różnorodnych podmiotów. Ta *różnorodność* wyraża się w usytuowaniu podmiotów w odmiennych strukturach formalnych; pozaformalnych czy nieformalnych; w zmiennym zakresie swobody czy autonomii działania, a także w różnym natężeniu woli i motywów działania.

Drugi wymiarem był – *wymiar roli*. Te same podmioty, aktorzy działań lokalnych, zależnie od usytuowania na scenie lokalnej, mogą spełniać różne role. Mogą być *inspiratorami* działań, w innej sytuacji te same podmioty mogą być *wykonawcami* tych działań, ich reżyserami czy np. *konsultantami*.

W konsekwencji, doszliśmy do wniosku, iż istotne problemy badawcze sprowadzają się do *empirycznej identyfikacji*: 1) podmiotów, które w społecznościach lokalnych konstruują działania zbiorowe; 2) swobody czy autonomii działania tych podmiotów, zarówno w zakresie celów jak i środków działania; 3) woli – motywów działania, które wiążą się zarówno z subiektywno-racjonalnym sensie działania, jak i ze zróżnicowanymi interesami poszczególnych grup podmiotów.

Zarysowany obszar poszukiwań tworzył podstawowy kontekst empirycznej rekonstrukcji wzorów lokalnych działań zbiorowych. Określając podstawowe pojęcia, którymi posługujemy się w naszych badaniach, przyjęliśmy iż pojęcie „*wzoru*” odnosi się do reguł działania uznawanych czy obowiązujących w różnych grupach podmiotów lokalnych.

Pojęcie „*działania lokalne*” zostało określone podmiotowo i przedmiotowo. Przyjęliśmy, że są to działania różnych grup podmiotów usytuowanych w lokalnej strukturze społeczno-politycznej, a skierowane na osiąganie i zaspokajanie potrzeb, wartości i interesów środowiska lokalnego.

Działania „*zbiorowe*” rozumiemy jako uczestnictwo wielu jednostek w obrębie jednej grupy podmiotów lub/i współdziałanie jednostek z różnych grup podmiotów.

3.

W empirycznej koncepcji badań najwięcej problemów nastroczał dobór terenów badań adekwatny do założonych funkcji poznawczych. Zażyczyliśmy bowiem, iż uzyskany w wyniku badań empirycznych materiał powinien dawać podstawy do formułowania twierdzeń średniego zasięgu. W tej sytuacji podstawowy problem sprowadzał się do zapewnienia maksymalnej trafności doboru typologicznego badanych społeczności lokalnych. Kryteria trafności takiego doboru ograniczone były również przez fakt, iż mogliśmy podjąć badania jedynie w trzech społecznościach lokalnych.

Dokonując ostatecznie doboru terenu badań, uwzględniliśmy następujące kryteria:

1. Kryterium wielkości badanych społeczności lokalnych. Uwzględniając uznane w socjologii ustalenia, przyjęliśmy, iż badane miejscowości nie powinny mieć więcej niż 15 tys. mieszkańców.
2. Kryterium *historyczno-kulturowe*. Chodziło o to, by wytypowane do badań miejscowości leżały w różnych obszarach geograficznych, a jednocześnie w różnych częściach Polski porozbiorowej. Miejscowości tak dobrane, różniłyby się odmiennymi tradycjami rozwoju politycznego, ekonomicznego i społeczno-kulturowego w wieku XIX.
3. Kryterium *historii żywej*. Uwzględniliśmy tutaj różnorodne doświadczenia członków społeczności lokalnych w okresie II wojny światowej oraz w okresie powojennym. Ta żywa historia prowadziła do pojawienia się nowych symboli i owocowała doświadczeniami zakodowanymi w pamięci bezpośrednich uczestników tych wydarzeń.
4. Kryterium *ruchliwości społecznej*. Chodziło o to, by badane miejscowości były zróżnicowane pod względem procesów migracyjnych w okresie bezpośrednio powojennym (przesiedlenia) oraz migracji związanych z procesami uprzemysłowienia.
5. Kryterium *rozwoju industrialno-urbanizacyjnego*. Chodziło o nasycenie w różnym stopniu badanych ośrodków elementami miastotwórczymi oraz różnym zaawansowaniem procesów industrialnych.

6. Kryterium *warunków geograficzno-ekologicznych*. Braliśmy tu pod uwagę by wybrane ośrodki różniły się walorami geograficznymi i odmiennymi formami użytkowania środowiska naturalnego.
7. Kryterium *usytuowania w terytorialno-administracyjnym podziale kraju*. Chodziło o dobór takich ośrodków, których status prawno-administracyjny był w kolejnych reorganizacjach podnoszony bądź obniżany. Wiązaliśmy to z nawarstwianiem się różnych doświadczeń w zakresie autonomii działania podmiotów sceny lokalnej.

Stosując określone wyżej kryteria doboru terenu badań zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie badań w trzech miejskich społecznościach lokalnych, to jest Romanowie, Leszkuwie, (badania zrealizowano w roku 1987) oraz Tadzynie (badania zrealizowano w roku 1988).

Nazwy pod którymi w niniejszym opracowaniu występują trzy badane miasteczka zostały zmienione celem zapewnienia anonimowości naszym respondentom.

Różnicowanie dobranych ośrodków ze względu na przyjęte kryteria przedstawia się następująco:

- Ad. 1. W Romanowie, najmniejszym z badanych ośrodków jest ok. 2800 mieszkańców, w tym około 1700 mieszkańców w wieku powyżej lat 20. Drugim co do wielkości ośrodkiem jest Tadzín z ok. 12 000 mieszkańców, w tym ok. 8 000 osób w wieku ponad 20 lat. Leszków jako trzeci co do wielkości ośrodek liczy ok. 14 000 mieszkańców, w tym ok. 8 000 osób w wieku ponad 20 lat.
- Ad. 2. Romanów położony w Polsce centralnej na terenie byłej Kongresówki jest miastem o 600-letniej tradycji. W okresie Powstania Styczniowego był terenem walk powstańczych, co upamiętniają mogiły z 1863 roku. Tadzín położony w północno-zachodniej części Polski, na terenie byłego zaboru pruskiego, posiada prawa miejskie od 700 lat. Wiek XIX na tych terenach to stała walka o krzewienie polskości, szczególną rolę w tej walce odegrało założone w Tadzynie seminarium nauczycielskie. Po dziś dzień stan nauczycielski zajmuje w tym ośrodku poczesne miejsce w lokalnej strukturze władzy. Wreszcie Leszków położony w południowo-wschodniej Polsce, na terenie byłego zaboru austriackiego datuje swe prawa miejskie od 1354 roku. Był on ośrodkiem długotrwałego

konfliktu między dwoma rodami magnackimi, który zaowocował jako akt dziękczynny pięknym zespołem klasztornym, zaliczanym dziś do zabytków wysokiej klasy. Tradycja tego konfliktu jest i obecnie żywa w społeczności Leszkowa.

- Ad. 3. Z historii żywej warto odnotowania w Romanowie są: cmentarz żołnierzy poległych w 1920 roku w wojnie polsko-bolszewickiej, działania obronne w kampanii wrześniowej 1939 roku oraz aktywne działania ugrupowań AK i NSZ. W powojennej historii nie odnotowujemy znaczących dla tej społeczności przeobrażeń. Dla mieszkańców Tadzina okres II wojny światowej przyniósł dramatyczne doświadczenia związane z wymuszaniem przez władze Trzeciej Rzeszy obowiązkiem podpisania jednej z trzech list obywateli narodowości niemieckiej. Nieliczna grupa ludności, która nie podpisała się na żadnej z tych list, ukrywała się bądź podejmowała działania w ruchu oporu. Po wyzwoleniu władze polskie w stosunku do tych, którzy podpisali „trzecią listę” dokonały rehabilitacji. Jednakże przez tych, którzy nie podpisali żadnej listy nie była ona uznana za rehabilitację społeczną. Stanowiło to ukryte źródło konfliktów społecznych a także temat „tabu”. W Leszkowie w okresie II wojny światowej miały miejsce ostre konflikty narodowościowe między ludnością polską a ukraińską. Konflikty narodowościowe trwały do roku 1947.
- Ad. 4. Ludność Romanowa charakteryzuje znaczna stabilność, nie podlegała ona bowiem znaczącym procesom migracji, pozostaje natomiast w licznych związkach z najbliższym otoczeniem wiejskim. W Tadzynie struktura ludności jest również stabilna, chociaż można tu mówić o zauważalnej migracji do innych miast szczególnie młodej generacji. Wreszcie Leszków, z punktu widzenia procesów ruchliwości społecznej odznacza się znaczną dezintegracją ludności ponieważ wchłonął dużą liczbę mieszkańców pobliskich wsi, a także przybyszy z innych regionów Polski.
- Ad. 5. Romanów należy do tych miasteczek polskich, w których procesy industrialno-urbanizacyjne zaznaczyły się w stopniu minimalnym, a czas historii PRL pracował na jego degradację i towarzyszący jej marazm środowiskowy. Tadzina natomiast mimo braku znaczących inwestycji przemysłowych zdołał zachować ukształtowane historycznie walory cywilizacyjne i miastotwórcze, które wykorzystuje z powodzeniem w ograniczonym

ruchu regionalno-rekreacyjnym i turystycznym. Leszków wreszcie jest przykładem miasta o dynamicznym rozwoju industrialnym, jest w nim bowiem kilka dużych zakładów przemysłowych. Procesy urbanizacyjne jednakże zaznaczyły się w tym mieście słabiej. Na przykładzie tego miasta można wręcz mówić o dysfunkcjonalności industrializacji bez urbanizacji w wielu sferach życia zbiorowego.

Ad. 6. Warunki geograficzno-ekologiczne różnicują też w znacznym stopniu badane ośrodki miejskie. Romanów jest miastem o dużych walorach krajobrazu. Rzeka, faliste tereny i duże kompleksy leśne, stały się atutem w rozwoju rekreacji niedostępnej jednakże miejscowej ludności. Najpiękniejsze tereny na skarpie, to teren wypoczynkowych willi intelektualnej i prominenckiej elity warszawskiej. Na terenie samego miasta znajdują się natomiast obiekty degradujące je ekologicznie: składowisko odpadów radioaktywnych i wieża przekaźnikowa o szkodliwej dla zdrowia emisji fal. Cechą specyficzną Tadzina, wyróżniającą go od pozostałych ośrodków, jest wyraźne ekologiczne wyodrębnienie miasta przez otaczające je pasmo borów, falisty teren i liczne jeziora. Miasto to znajduje się w obszarze turystyki i wczasów, nie ma zaplecza turystyczno-wczasowego. Leszków i jego pobliskie okolice nie mają szczególnych walorów krajobrazowo-turystycznych, natomiast miasto jest obiektem turystycznym dla koneserów sztuki architektonicznej, znajdują się tu bowiem XVII-wieczne zabytki. Mimo stosunkowo wysokiego stopnia uprzemysłowienia jest to ośrodek nie zdegradowany ekologicznie.

Ad. 7. Dwa badane przez nas ośrodki miejskie mają obecnie status miasta-gminy, a jeden miasta wydzielonego. W historii PRL jedynie Romanów nie zmieniał tego statutu. Kolejne reorganizacje administracyjne kraju sytuowały go jednakże na obrzeżu powiatu bądź województwa, co podkreślało niezmiennie peryferyjność tego miasta. Tadzina do czasu reformy administracyjnej kraju w roku 1976, był miastem powiatowym, o znaczącym oddziaływaniu kulturowym i handlowym na środowisko wiejsko-gminne wchodzące w skład powiatu. Funkcje te spełnia w ograniczonym zakresie i obecnie siłą pewnej tradycji. Leszków przez dwadzieścia lat (od 1956 do 1976 r.) miał status powiatu a obecnie miasta wydzielonego. Jest znamienne, iż powołanie powiatu

uważane jest po dziś dzień, za moment zwrotny we współczesnej historii miasta. Ten akt zakończył wielowiekowe konflikty i animozje między Leszkowem a innym pobliskim miastem, które wywodziły się z XVII-wiecznych rodowych waśni magnackich. Intensywnie rozwijane tu w latach siedemdziesiątych związki miasta z okolicznymi gminami zostały zerwane w zakresie oddziaływań kulturowych, natomiast przez fakt uprzemysłowienia miasto rozwinęło funkcję miejsca pracy i zarobkowania.

4.

Badane przez nas populacje to: mieszkańcy wybranych ośrodków miejskich i działacze ich lokalnej sceny.

W przypadku mieszkańców procedura doboru próby miała charakter osiowy, ponieważ chodziło nam o uzyskanie materiałów do typologicznie dobranych opisów monograficznych. Oznaczało to konieczność posłużenia się reprezentatywną próbą ogółu mieszkańców poszczególnych miejscowości. Źródłem dla konstrukcji próby losowej były listy wyborcze, uznaliśmy bowiem, iż są one znacznie mniej obciążone błędami niż informacje zawarte w ewidencji ludności urzędów miejskich. Badane miasteczka różniły się wprawdzie liczbą ludności, zdecydowaliśmy się jednak na próby liczebnie równe, każda po 150 osób zakładając, iż taka wielkość próby umożliwi prowadzenie analiz jakościowych, w ramach materiałów pochodzących od każdej z tych społeczności. Przyjęty dobór próby stwarzał też szanse na formułowanie twierdzeń średniego zasięgu a więc odnoszących się do zbiorowości miejskich o cechach typologicznych podobnych do badanych ośrodków. W doborze próby działaczy lokalnych kierowaliśmy się przede wszystkim kryterium kompetentnego informatora w kwestii zbiorowych działań lokalnych.

Taki wymóg narzucało nam wytypowanie do badań osób, których usytuowanie w lokalnej strukturze władzy lub w strukturach władzą dysponujących było na tyle zróżnicowane, iż dawało gwarancję na:

- a. uzyskanie ważnych informacji na temat działań zbiorowych podejmowanych w badanych społecznościach;
- b. pozwalało domniemywać, iż osoby te znają formalne i nieformalne mechanizmy kreowania owych działań a nadto,

- c. iż ich horyzonty intelektualne są na tyle szerokie, że dowiemy się z tych wypowiedzi wiele na temat relacji między wzorami centralnie kreowanymi a lokalnie wdrażanymi.

W typologii podmiotów konstruujących działania zbiorowe w lokalnych społecznościach, wyróżniliśmy więc cztery typy kompetentnych informatorów.

Grupa I – obejmowała podmioty, które uznaliśmy za *bezpośrednich dysponentów władzy* w środowisku lokalnym. Były to jednostki władzy i administracji publicznej funkcjonujące w terenie. Do tej grupy naszym zdaniem, zaliczyć także należało instancje PZPR, ze względu na ich faktyczną pozycję.

Grupa II – to podmioty, które można uznać za *pośrednich dysponentów władzy* w środowisku lokalnym. Wspierają one podmioty grupy I, pozostając z nimi w systemie współdziałania. Należały tu sojusznicze stronnictwa, PRON, jednostki gospodarki uspołecznionej.

Grupa III – to podmioty, które były *dysponentami przyznaných środków rzeczowych i finansowych*. Do grupy tej zaliczyliśmy jednostki tzw. infrastruktury społecznej, w tym społeczne organizacje o parokalkalnej strukturze. Cechą charakterystyczną tych podmiotów było to, iż przyznane im środki są celowo zorientowane stosownie do wyspecjalizowanych zadań.

Grupę IV – stanowiły podmioty, które określiliśmy jako *dysponentów autorytetu i zaufania społecznego*. Szczególnymi atrybutami tych podmiotów było to, iż: bądź charakteryzują się określonymi cechami osobowości, bądź mają zdolność mobilizowania społeczności lokalnej do działań na rzecz własnego środowiska: bądź wreszcie cechuje je umiejętność pozyskiwania dla tych działań środków, którymi dysponują grupy I, II, lub III. Łączne lub rozłączne występowanie tych cech różnicować będzie tę grupę charakterem legitymizacji autorytetu społecznego.

W tak zarysowanej typologii podmiotów konstruujących działania zbiorowe – wyraźnie widać, iż podmioty objęte grupą I, II oraz III są dla nas interesujące przede wszystkim ze względu na ich *role w strukturach formalnych*, co nie wyklucza, że osoby pełniące te role mogą charakteryzować się autorytetem społecznym. Natomiast podmioty grupy IV zostały wyróżnione głównie ze względu na ich autorytet i zaufanie społeczne, co nie wyklucza, że mogą nadto funkcjonować w różnych sformalizowanych rolach.

W konstruowaniu populacji badawczej działaczy stosowaliśmy trzy

komplementarne kryteria doboru. Podmioty grupy pierwszej i drugiej były identyfikowane wg *formalnej pozycji* w strukturze lokalnych decydentów (aparatus państwowy, polityczny, gospodarczy). Podmioty grupy trzeciej, rekrutujące się z instytucji wchodzących w skład społecznej infrastruktury miasta, zostały włączone do populacji badawczej o tyle, o ile – naszym zdaniem – ich *działalność pozostawała w związku* ze zbiorowymi działaniami lokalnymi. Natomiast wytypowanie do badań podmiotów z grupy czwartej, dokonane zostało techniką *wskazań reputacyjnych*. Osoby z tej grupy zidentyfikowano poprzez wskazanie ich nazwisk przez mieszkańców w ankiecie, lub wskazanie przez osoby należące do I, II i III grupy podmiotów. Wskazanie reputacyjne odnosiło się do osób, o których inni mówili, że cieszą się autorytetem i zaufaniem, bądź że są znanymi działaczami w swoim środowisku. Tak skonstruowana populacja działaczy lokalnych, obejmuje łącznie – w trzech badanych ośrodkach – 75 osób.

5.

Podstawowe narzędzia badawcze, którymi posługiwaliśmy się to ankieta dla mieszkańców i kwestionariusz dyspozycji do wywiadu z działaczami lokalnymi. Posiłkowy natomiast charakter miały takie techniki zbierania danych jak: analiza dokumentów dotyczących lokalnych działań zbiorowych, obserwacja zewnętrzna i uczestnicząca ukierunkowana na rozpoznanie warunków życia badanych społeczności oraz lokalnych działań zbiorowych, zwiady terenowe w pobliskich wsiach wchodzących w skład danych ośrodków miejsko-gminnych i wreszcie pogłębione i niestandardyzowane rozmowy z działaczami lokalnymi, o których na podstawie reputacji środowiskowej, mogliśmy sądzić, iż są autorytetami społecznymi. Posłużyliśmy się tą ostatnią techniką badawczą nazwaną przez nas portretowaniem liderów lokalnych – mając nadzieję na uzyskanie materiałów dających wgląd w czynniki kreujące aktywność w środowisku lokalnym. (Turska, Łojko 1989)

W przedstawionym opracowaniu wykorzystujemy jedynie materiały pochodzące z ankiety i wywiadu, eksponując szczególnie te treści, które znajdują potwierdzenie w materiałach pochodzących z komplementarnie zastosowanych technik badawczych.

Ankieta dla mieszkańców zawierała bloki pytań dotyczące: empirycznej identyfikacji wzorów lokalnych działań zbiorowych, postrzeganych przez mieszkańców podmiotów kreujących zbiorowe działania lokalne, różnorodnych czynników wpływających na praktykowane wzory

lokalnych działań zbiorowych. Część dyspozycji kwestionariusza wywiadu z działaczami lokalnymi nawiązywała do kwestii stawianych w pytaniach ankiety dla mieszkańców. Spodziewaliśmy się bowiem, iż porównanie opinii mieszkańców oraz opinii organizatorów działań zbiorowych może dostarczyć interesujących informacji o mechanizmach kształtowania się wzorów lokalnych działań zbiorowych. Część dyspozycji wywiadu dotyczyła natomiast kwestii zupełnie nowych, w których jak sądziliśmy działacze lokalni będą dobrymi i kompetentnymi informatorami.

Spodziewaliśmy się, że działacze lokalni, z racji pełnionych ról, dostarczą nam szczególnie wiele informacji o regułach tworzących w danej społeczności wzory działań zbiorowych. Jednocześnie poznanie ich opinii i przekonań o lokalnej społeczności w której działają, stwarzało szanse nie tylko na uzyskanie informacji o udziale różnych podmiotów w systemie działań zbiorowych, lecz również o czynnikach kreujących te działania a szczególnie czynnikach kreowanych przez lokalnych decydentów.

Konkludując, należałoby podkreślić, iż stosowane narzędzia badawcze konstruowane były z myślą o dotarciu do możliwie wszechstronnych danych empirycznych, weryfikujących założone hipotezy badawcze. Badania terenowe zostały zrealizowane w latach 1987–1988 i poprzedzone były pilotażem w 1986 roku. W skład zespołu prowadzącego badania terenowe wchodził: prof. dr hab. Anna Turska, dr Elżbieta Łojko, mgr Tomasz Stawecki, mgr Zbigniew Cywiński, mgr Marek Stańczyk, mgr Tomasz Kozłowski, oraz Justyna Beszterda-Borkiewicz, Magdalena Frankenberg-Baranik, Michał Fajst, Jacek Jonak, Arwid Mednis, Jacek Michalski, Paweł Nakonieczny, Robert Popadynec.

Bibliografia

- Boczkowski A., 1981, *Miejsce pojęcia aktywności społecznej w koncepcji społecznej sfery świadomości jednostki*, [w:] *Szkice metodologiczne*, PAN IFIS, Warszawa Łódź.
- Crozier M., Fiedberg E., 1982, *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, PWE, Warszawa.
- Łojko E., Staśkiewicz W., Turska A., 1979, *Doświadczenia i aspiracje samorządowe*, Wyd UW, Warszawa.
- Turska A., 1986, *Ekologiczne czynniki lokalnych działań zbiorowych*, [w:] *Problemy metodologiczne, wstępna koncepcja badań*, seria: „Polska lokalna i samorząd

terytorialny w warunkach reformy i rekonstrukcji gospodarki przestrzennej",
t. 1.

Turska A., Lojko E., 1989, *Wzory lokalnych działań zbiorowych i czynniki ich przemian. Raport z badań, maszynopis.*

Znaniński F., 1939, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Nr 1.

Rozdział II

Warunki życia w małym mieście – oceny i postulaty

1. Miasto jako siedlisko społeczności lokalnych

1.1

Miasto jest określonym systemem złożonym z dwóch organicznie powiązanych, współdziałających na zasadzie sprzężeń zwrotnych, lecz autonomicznych podsystemów – urbanistycznego i społecznego (Wallis 1977, s. 79).

Wobec lokalnych grup społecznych miasto pełni dwojakiego rodzaju funkcje: ośrodka usług społecznych i socjalnych oraz funkcje lokalnej wspólnoty (Rybicki 1972, s. 241; 362–382). Cechy miasta stwarzają obiektywne przesłanki dla realizacji obu w/w funkcji. Jeśli np. za cechę różnicującą typ miasta przyjmiemy różną jego *wielkość*, to na ogół w literaturze spotyka się stanowisko, iż wraz ze wzrostem wielkości miasta – maksymalizacji podlega funkcja wszechstronnego zaspokojenia potrzeb (Rybicki 1972, s. 365; Wallis, s. 121), zaś minimalizuje się funkcja tworzenia przez miasto wspólnoty. Ta druga natomiast funkcja mocniej przejawia się w zbiorowościach małomiasteczkowych. (Rybicki 1972, s. 336–337).

W tym miejscu pojawiają się dwa zasadnicze pytania.

Po pierwsze – na ile jednoznaczna i obiektywna jest zależność między wielkością aglomeracji a realizowanymi przez nią funkcjami.

Po drugie – jakie związki zachodzą między obiektywnym poziomem rozwoju tych funkcji a percepcją owego rozwoju przez mieszkańców tam obywateli.

Jeśli chodzi o pierwsze z tych pytań, to pamiętać trzeba iż współczesne miasta są systemami tak bardzo złożonymi, iż wzajemne relacje między cechami miasta, w tym i jego wielkością, a treścią stosunków społecznych tam zachodzących nie są jednoznaczne (Socjologiczne..., 1978, s. 34). Podsystem urbanistyczny nie wyznacza bynajmniej w sposób jednoznaczny zachowań podsystemu społecznego. Tak więc takie cechy aglomeracji jak: wielkość, gęstość zaludnienia, skład ludności – określają *podłoże życia społecznego* miasta, nie przesadzają jednak charakteru stosunków między ludźmi. (Wallis 1977, s. 80–81; Rybicki 1982, s. 393). Bardziej precyzyjnie należałoby powiedzieć, że cechy określonego miasta wyznaczają właściwe danej aglomeracji miejskiej warunki, które stwarzają tylko *potencjalne możliwości* dla urzeczywistnienia się różnych form działań zbiorowych i aktywności mieszkańców. Dzieje się tak ponieważ „miasto – proporcjonalnie do swej skali, zróżnicowania i sprawności – umożliwia przebieg niezliczonych rodzajów i odmian ludzkiej *aktywności*. Tym samym pobudza powstawanie i rozwój wszelkich celów, jakie tylko mogą przyświecać jej *jednostkom, grupom i zbiorowościom*” (wyróżnienie E.L.; Wallis 1987, s.121).

Drugie z postawionych pytań sprowadza się do kwestii społecznej *percepcji* tych obiektywnych warunków, które stwarza dana aglomeracja. Ów aspekt świadomościowy zawiera się w ocenie warunków życia i w znaczeniu jakie mieszkańcy przypisują różnym sposobom zaspokajania ich potrzeb, w kształtowaniu ich postawy wobec miejsca zamieszkania oraz w kształtowaniu systemu wartości. Ważny jest bowiem – jak się wydaje – zarówno fakt rzeczywistego zaspokajania potrzeb gospodarczych, kulturalnych czy społecznych przez mieszkańców różnych aglomeracji, jak i właśnie ów aspekt świadomościowy. Za Florianem Znanięckim należałoby powiedzieć, iż w takim ujęciu problemu – nie tylko należy badać obiektywne warunki życia w mieście ale także ustalić to, jak są one odbierane przez ludzi. A więc, niezależnie od realnych możliwości, chodzi o to na ile mieszkańcy są *przeświadczeni* o tym, że ich miasto stwarza im takie lub inne możliwości.

Z interesującego nas w niniejszej pracy punktu widzenia, stwierdzić wypada, że cechy aglomeracji miejskich, o których była mowa oraz

ich świadomościowe emanacje wyrażane w ocenach i postulatach mieszkańców – należy traktować jako *czynniki*, które w sposób bezpośredni lub pośredni określają wzory działań zbiorowych środowisk lokalnych.

Z powyższych ogólnych konstatacji wynika, że analizę działań zbiorowych odnosimy przede wszystkim do warunków „*hic et nunc*” danego miasta. Przy czym owo „*nunc*” rozumiane jest przez nas tutaj jako „*teraźniejszość*” wyrażającą się w całym zbiorowym procesie nawarstwiania historycznych doświadczeń danego miasta i jego mieszkańców i to zarówno przeszłości dawnej jak i tzw. historii żywej – lat ostatnich.

Dobór do badań trzech małych, ale zarazem typologicznie zróżnicowanych aglomeracji z wyżej podanych powodów uznaliśmy za ważny poznawczo. Każde bowiem środowisko lokalne tworzy *specyficzne* warunki życia mieszkańców, które łącznie określają „*jakość*” życia lokalnych grup. Oczywiście te warunki życia małomiasteczkowego nie interesują nas tutaj same w sobie, ale przede wszystkim interesuje nas to, na ile stają się one czynnikami kreującymi, modyfikującymi czy też unicestwiającymi wzory lokalnych działań zbiorowych.

1.2

W prowadzonych przez nasz zespół badaniach akcent położono na badanie *stanu świadomości* ludzi żyjących w małych miastach. Było to o tyle istotne, że w myśl przyjętej ogólnej *hipotezy badawczej* stosunek do własnego miejsca zamieszkania ma związek z gotowością do podejmowania działań zbiorowych na rzecz środowiska lokalnego. *Pozytywna waloryzacja lokalności* w różnych jej aspektach powinna sprzyjać lokalnym działaniom zbiorowym; natomiast *negatywna waloryzacja lokalności* powinna ograniczać gotowość do podejmowania takich działań.

W niniejszym rozdziale prezentujemy opinie na temat skali potrzeb ludności żyjącej w małych miastach oraz przedstawiamy postulaty środowisk lokalnych w zakresie zmiany organizacji i jakości życia małomiasteczkowego. Wątek analizy dotyczący oceny warunków życia w małych miastach był dla nas ważny z kilku powodów. Po pierwsze, precyzując przedmiot i koncepcję badań, uznaliśmy, iż jednym z obszarów, w którym mogą być realizowane wzory działań zbiorowych – są działania na rzecz *rozwoju cywilizacyjnego*. Stąd tak ważne było dla nas rozpoznanie owych warunków życia i odpowiedź na pytanie – czy społeczności lokalne działają w warunkach *niedorozwoju i zapóźnienia cywilizacyjnego* a podejmowane działania to pogoń za „*rajem*” często już nie do nadrobienia; czy też społeczności te uczestniczą w kreowaniu

nowych wartości kulturowych i cywilizacyjnych i starają się wyprzedzać epokę, w której żyją. Podczas gdy te pierwsze społeczności będą walczyły o zapewnienie *niezbędnego minimum swej egzystencji* – te drugie będą zabiegały o realizację *atrakcyjnego maksimum* swego bytowania.

Zakładaliśmy, że rozpoznanie warunków życia społeczności lokalnych najtrafniej można dokonać przez odwołanie się do różnego rodzaju ich *potrzeb*. Potrzeby te wywołują pozytywne skojarzenia świadomościowe ponieważ zostały już zaspokojone albo z powodzeniem są aktualnie realizowane, czy wreszcie na realizację ich społeczność lokalna ma w bliskiej przyszłości duże szanse.

Natomiast oceny negatywne powinny wiązać się ze wskazywaniem obszarów potrzeb niezaspokojonych oraz tych, na których zaspokojenie społeczności lokalne nie mają prawie żadnych szans.

W analizie potrzeb chcieliśmy także rozważyć jak wśród wielu rodzajów potrzeb plasują się tzw. potrzeby niższego i wyższego rzędu. W tym celu posłużyliśmy się teorią potrzeb A.H. Maslow'a (Maslow 1970; Madson 1980, s. 415–452; Reykowski 1979, s. 61–69).

Istotne znaczenie ma wprowadzone przez Maslowa rozróżnienie *potrzeb niedoboru* oraz *potrzeb rozwoju*. Te pierwsze po zaspokojeniu znikają, przestają być motywem jednostki bądź grupy (jeśli dotyczy to potrzeb grupowych). Wiąże się to więc z przejściem od stanu aktywności do stanu bierności. Natomiast potrzeby rozwoju, zdaniem Maslowa, wiążą się z immanentnym dążeniem do ciągłych ulepszeń, a więc zaspokojenie tych potrzeb powoduje ich stały wzrost. Tak więc, jeżeli przez działanie zbiorowe jakaś grupa zaspokaja swe potrzeby wyższego rzędu, to sukces w tym zakresie nie spowoduje zaniku aktywności lecz ją wzmocni. Twierdzi się w tej teorii, że potrzeby niższe (niedoboru) i wyższe (rozwoju) są ułożone w określonej hierarchii. Potrzeby wyższe występują dopiero po zaspokojeniu, lub przynajmniej częściowym zaspokojeniu tych bardziej podstawowych. Ale zdaniem Maslowa czasami bywa tak, że potrzeby wyższe mogą stać się autonomiczne i przestają być zależne od zaspokojenia niższych. Uwzględniając twierdzenia teorii Maslowa, w badaniach naszych przyjęliśmy hipotezy szczegółowe.

Pierwsza hipoteza szczegółowa sprowadzała się do twierdzenia, że potrzeby bytowe lub inne potrzeby niedoboru np. wynikające z zapóźnienia cywilizacyjnego będą silniej postrzegane niż potrzeby rozwoju tzn. wyższe, np. afiliacyjne – tworzenie więzi społecznych, czy samorealizacji – działania na rzecz zachowania wartości kulturowych czy symboli narodowo-historycznych. Dopiero po zaspokojeniu potrzeb

niedoboru kształtować się będą w społecznościach lokalnych potrzeby rozwoju tzn. potrzeby wyższe.

Druga hipoteza zegółowa zakładała, że wraz ze wzrostem poziomu zaspokojenia potrzeb wzrośnie samoświadomość społeczności lokalnej. Inaczej mówiąc sądziliśmy, że sukcesy osiągane w polepszaniu warunków życia zaowocują w wysokim stopniu *samoświadomością swej lokalności*. Natomiast deprywacja potrzeb – jak sądziliśmy – będzie wywoływała głęboką frustrację i zmniejszać będzie zdolność racjonalno-obiektywnego rozpoznania warunków życia swego środowiska.

Trzecia hipoteza szczegółowa dotyczyła działaczy. W myśl tej hipotezy działacze lokalni odczytują warunki życia i potrzeby społeczności lokalnej w zakresie przedmiotowym podobnie jak mieszkańcy, tylko w tych ocenach są bardziej optymistyczni. Jest to związane ze statusem działacza, a więc z poczuciem własnego udziału w kształtowaniu warunków życia w danym mieście. Optymizm działaczy – jak sądziliśmy – wiąże się z potrzebą podkreślenia własnych zasług.

Powyższe hipotezy szczegółowe bezpośrednio nawiązywały do założeń przyjętych w ogólnej koncepcji badań, a szczególnie stanowić mogą kontekst do analizy zwłaszcza endogennych czynników przemian wzorów lokalnych.

Wśród endogennych czynników *eufunkcjonalnych* wyróżniliśmy: istnienie tradycji działań zbiorowych, poczucie tożsamości i patriotyzmu lokalnego, integrację wokół istotnych wartości życia środowiska lokalnego. Natomiast wśród endogennych czynników *dysfunkcjonalnych* wyróżniliśmy: brak więzi, nastawienie na sukces indywidualny, brak perspektyw na sukces w środowisku lokalnym.

Mieliśmy nadzieję, że rozpoznanie warunków życia przez ustalenie poziomu zaspokojenia potrzeb lub poziomu ich deprywacji – pozwoli uchwycić te wymienione powyżej a nadto wiele innych czynników, które mogą mieć wpływ na przekształcenie wzorów lokalnych działań zbiorowych w badanych społecznościach.

Drugim wątkiem analizy w tym rozdziale jest określenie *poziomu aspiracji* poszczególnych społeczności. Sądziliśmy, iż poziom aspiracji jest uwarunkowany przede wszystkim doświadczeniami poszczególnych środowisk – w zakresie zaspokajania ich potrzeb.

W myśl przyjętej przez nas *czwartej hipotezy szczegółowej* poziom wyrażanych aspiracji zależeć będzie od stopnia *zaspokojenia* dotychczasowych potrzeb. Uświadomienie sobie przez społeczności lokalne obszarów niezaspokojonych potrzeb – kreuje ich aspiracje. *Aspiracje* te widoczne będą w *pragnieniu zmiany na lepsze swych warunków życia*.

Weryfikacja przedstawionych tu hipotez szczegółowych prezentowana jest w dalszych częściach niniejszego artykułu, a także w kolejnych artykułach innych autorów.

2. Ocena warunków życia małomiasteczkowego w wypowiedziach mieszkańców oraz działaczy.

2.1

Przejdźmy do przedstawienia opinii badanych na temat *warunków życia w ich własnych miastach*.

Chodzi nam o to, aby ocena przez mieszkańców warunków życia w każdym z badanych miast była w miarę rzetelna i wolna od jakichkolwiek sugestii. Dlatego też pytanie ankiety zostało sformułowane bardzo ogólnie, aby nie ograniczać w jakiejkolwiek formie ocen mieszkańców. Zakładaliśmy, iż w tej sytuacji będą oni mówili o najistotniejszych oraz w najwyższym stopniu uświadamianych problemach swych miast. Takie założenie metodologiczne w efekcie doprowadziło do otrzymania od trzech badanych populacji mieszkańców łącznie 450 bardzo różnorodnych wypowiedzi. Różnorodność owa zawarta była zarówno w wielości aspektów w jakich dokonywano ocen jak i w zróżnicowanej obszerności wypowiedzi. Niektórzy podnosili jeden aspekt oceny, inni kilka a jeszcze inni rozróżniali w wypowiedziach pozytyw i negatyw swej oceny.

Przystępując do ilościowej i jakościowej analizy zawartości treściowej tego pytania przyjąłem kilka sposobów klasyfikacji materiału. Dla większej czytelności prezentowanych tu wywodów całość przeprowadzonych analiz prezentuję w bardzo szczegółowych tabelach, w których dociekliwy czytelnik może prześledzić tok postępowania badawczego. Zamieszczanie tych tabel zwalnia mnie, jak sądzę, od drobiazgowego opisywania uzyskanych wyników, a pozwala skoncentrować się na uchwyceniu pewnych generalnych tendencji i ich interpretacji.

2.2

Pierwsza faza opracowania odpowiedzi *mieszkańców* sprowadza się do uchwycenia *generalnych ocen* jakie wypowiadali badani na temat życia w ich mieście. Analiza empiryczna pozwoliła wyodrębnić cztery typy ocen generalnych. Były to po pierwsze oceny ogólnie *pozytywne*. Wyrażano je albo wprost np. „dobrze”, „bardzo dobrze”, „lepiej niż

gdzie indziej” albo też z rozbudowanej wypowiedzi można było wysnuć wnioski, iż badany pozytywnie ocenia życie w swym miasteczku. Drugi typ ocen generalnych to oceny *negatywne*. Wypowiadano je też albo wprost (np. „złe”, „trudno”, „gorzej niż u innych”) albo taki typ oceny generalnej wynikał z wypowiedzi. Trzeci typ wyrażanych ocen to były w sensie generalnym oceny *niejednoznaczne* np. „średnio”, „przeciętnie”, „jak gdzie indziej”. Do tej kategorii zaliczano także wypowiedzi „trudno powiedzieć”. I wreszcie czwarty typ oceny generalnej to odpowiedzi typu: „żyje się różnie”, „jednym dobrze innym źle”, „różnym ludziom różnie” itp. W tym czwartym typie badani najczęściej wskazywali jakie są kryteria różnic społecznych bądź wskazywali na grupy, które ich zdaniem w społecznej stratyfikacji zajmują uprzywilejowane – lepsze, bądź upośledzone – gorsze pozycje.

Jakie ogólne tendencje zaznaczają się w tych generalnych ocenach życia we własnym mieście? Wyniki te prezentuje tabela 1.

Po pierwsze – należy stwierdzić, że w każdym z trzech badanych miast *pozytywne oceny przeważają* nad ocenami innego typu. Można by powiedzieć, iż generalnie rzecz ujmując, wśród badanych mieszkańców największą grupę stanowią w każdym mieście osoby *zadowolone*, gdyż oceny pozytywne przeważają nad negatywnymi lub nad ocenami *niejednoznacznymi*.

Po drugie odsetek generalnie pozytywnych ocen choć dominujący – to jednak jest *znacznie zróżnicowany* w każdym z trzech miast. Gdy w Romanowie i Leszkowie sięga on około 40% badanych mieszkańców, to w Tadzynie przewaga jest znaczna *bezwzględna większością*, gdyż oceny pozytywne wyraziło tam aż 60,7% badanych.

Po trzecie – jak wynika z tabeli 1 – analiza ocen negatywnych wnosi nową informację. Pozwala mianowicie wychwycić różnicę między Romanowem a Leszkowem. Otóż, najwięcej osób negatywnie oceniających życie w swoim mieście jest w Romanowie – 22,0%; nieco mniej, bo 17,3% w Leszkowie (w Tadzynie tylko 12,7%). Można więc powiedzieć, iż przy prawie równym poziomie ocen pozytywnych w Romanowie i Leszkowie – w tym pierwszym występuje nadto większy odsetek ocen negatywnych.

Po czwarte wreszcie, analiza ocen negatywnych wskazuje, że najbardziej jednoznaczni w tych ocenach byli mieszkańcy Tadzina. Mianowicie 60,7% oceniało życie w Tadzynie pozytywnie, 12,7% negatywnie, a tylko 26,6% *niejednoznacznie* (odp. „średnio”, „różnie”). Natomiast

Tabela 1.

„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”
 – rozkład ocen ogólnych i cech szczegółowych
 w odpowiedziach mieszkańców

typy odpowiedzi	ROMANÓW (n = 150)				LESZKÓW (n = 150)				TADZIN (n = 150)			
OCENY GENERALNE	1		2		1		2		1		2	
w tym: cechy szczegółowe owych ocen	lb	%	3	4	lb	%	3	4	lb	%	3	4
OCENY POZYTYWNE	58	38,7			60	40			91	60,7		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			63	$\frac{63}{58} = 1,1$			91	$\frac{91}{60} = 1,5$			182	$\frac{182}{91} = 2,0$
cechy negatywne (-)			1	$\frac{1}{58} = 0,02$			3	$\frac{3}{60} = 0,05$			5	$\frac{5}{91} = 0,05$
OCENY NEGATYWNE	33	22,0			26	17,3			19	12,7		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			35	$\frac{35}{33} = 1,1$			13	$\frac{13}{26} = 0,5$			34	$\frac{34}{19} = 1,8$
cechy negatywne (-)			78	$\frac{78}{33} = 2,4$			52	$\frac{52}{26} = 2,0$			41	$\frac{41}{19} = 2,1$
„ŚREDNIO” „PRZECIĘTNIE” „TRUDNO POWIEDZIEĆ”	44	29,3			38	25,3			32	21,3		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			6	$\frac{6}{44} = 0,14$			14	$\frac{14}{38} = 0,4$			18	$\frac{18}{32} = 0,6$
cechy negatywne (-)			39	$\frac{39}{44} = 0,9$			19	$\frac{19}{38} = 0,5$			30	$\frac{30}{32} = 0,9$
„RÓŻNIE” + wskazanie różnic społecznych lub grup stratyfikacji	15	10,0	15 ±	$\frac{15}{15} = 1$	26	17,3	26 ±	$\frac{26}{26} = 1$	8	5,3	8 ±	$\frac{8}{8} = 1$
OGÓŁEM ODPOWIEDZI Z OCENĄ GENERALNĄ = 100%	150	100			150	100			150	100		
RAZEM CECHY (+), (-), (±)			237	$\frac{237}{150} = 1,58$			218	$\frac{218}{150} = 1,45$			318	$\frac{318}{150} = 2,2$
w tym:												
cechy pozytywne (+)			104	43,9			118	54,1			234	73,6
cechy negatywne (-)			118	49,8			74	34,0			76	23,9
cechy „różne” (±)			15 ±	6,3			26 ±	11,9			8 ±	2,5

1 - liczba odpowiedzi według oceny generalnej;

2 - cechy szczegółowe;

3 - liczba cech szczegółowych;

4 - średnia liczba cech na 1 odpowiedź.

w Romanowie ocen niejednoznacznych było 39,3%, a w Leszku aż 42,6%.

Można – jak sądzę – z niewielkim ryzykiem błędu przypuszczać, że tak wysoki odsetek osób, które unikały jednoznacznej (pozytywnej bądź negatywnej – ale jednoznacznej) oceny życia we własnym mieście, może być z jednej strony formą unikania odpowiedzi negatywnych. Jest to zjawisko znane z wielu badań socjologicznych – gdyż w sytuacji lęku przed ujawnieniem tych prawdziwych ocen lub w sytuacji gdy ocena negatywna stawiałaby oceniającego w kłopotliwej sytuacji – respondenci wolą dać odpowiedź „trudno powiedzieć”, „różnie bywa”, „średnio” itp. W naszych badaniach sytuacją kłopotliwą, powstrzymującą część mieszkańców przed ujawnianiem opinii negatywnych może być np. poczucie lokalnego patriotyzmu.

Z drugiej strony – tak wysoki odsetek ocen niejednoznacznych w Romanowie i Leszku może wskazywać, iż *rzeczywistość społeczno-ekonomiczna* tych dwóch miast jest na tyle *skomplikowana*, iż mieszkańcom trudno jest ocenić ją jednoznacznie. Wydaje się iż obie interpretacje są tu w równym stopniu prawdopodobne.

Powróćmy teraz do punktu wyjścia w naszych rozważaniach – gdy stwierdziliśmy, że ogólna ocena warunków życia w trzech badanych przez nas miastach wypada *pozytywnie*. Ta ogólnie pozytywna ocena warunków życiowych może być – jak sądzę – dwojako interpretowana.

Z jednej strony można by odwołać się w sposób bezpośredni do owych pozytywnych ocen i stwierdzić, że Polska lokalna jest przestrzenią społeczno-ekonomiczną pozytywnie waloryzowaną przez ludność małych miast. Być może oceny te są jakoś zawyżone ze względu na swoisty patriotyzm lokalny, który nakazuje dobrze mówić o swoim mieście i unikać ocen negatywnych – ale ogólnie *rzeczywistość małomiasteczkowa* jest satysfakcjonująca dla mieszkańców.

Z drugiej natomiast strony, możliwa jest odmienna interpretacja. Otóż jeśli przyjąć, że *rzeczywistość małomiasteczkowa* jest zła, a „walory” Polski lokalnej w wysokim stopniu zmitologizowane (Łojko 1986, s. 75–81), a nadto że w takiej właśnie sytuacji mieszkańcy małych miast nie mają żadnych lub mają tylko niewielkie szanse na wyrwanie się z niej (trudności związane z przesiedleniem do innych miast) to wówczas należy stwierdzić, że przeżywają oni klasyczny stan *dysnansu poznawczego* (Malewski 1964, s. 93). Wyraża się on w tym, że tkwią w sytuacji, której w gruncie rzeczy nie akceptują. Zachodzi rozbieżność między działaniami a przekonaniami. Jak wiadomo w takiej sytuacji psychologicznie uzasadnione są różne mechanizmy redukujące

oraz rozbieżności między przekonaniami a zachowaniami. Jedną z typowych form redukcji dysonansu poznawczego, zwłaszcza w sytuacji przymusu – w tym także jak pisze St. Ossowski przymusowej sytuacji położenia ekonomicznego – jest zmiana przekonań (Ossowski 1987, s. 151). Jednostka sama sobie „wmawia”, że sytuacja w jakiej się znajduje *jest dobrą* i wówczas łatwiej uzyskuje potwierdzenie czy uzasadnienie słuszności swego postępowania, gdyż łatwiej zmienić przekonanie niż postępowanie (w naszym przypadku łatwiej uznać, że warunki życia w Romanowie są dobre, niż przeprowadzić się z Romanowa do Warszawy, Krakowa czy Torunia).

Wydaje się, iż ten drugi sposób wyjaśnienia zauważonej tu prawidłowości jest bardziej adekwatny. Żeby się o tym przekonać postanowiłam wejść znacznie głębiej w analizę wypowiedzi badanych i ustalić nie tylko to „*co myślą*” badani mieszkańcy o swych miastach ale także to „*jak myślą*” o swych miejscowościach.

2.3

W tym celu w drugiej fazie opracowania danych obok analizy ocen generalnych, przeprowadziłam analizę cech szczegółowych, które przytaczali mieszkańcy w rozwinięciu swej ogólnej oceny. Wyniki tej analizy w aspekcie ilościowym prezentuje tabela 2 gdy chodzi o mieszkańców i tabela 3 gdy chodzi o opinie działaczy, zaś w aspekcie jakościowym tabela 4 – odnośnie mieszkańców i tabela 5 odnośnie działaczy. Zatrzymajmy się najpierw nad tym pierwszym ujęciem.

Otóż, jest rzeczą oczywistą, iż ci badani, którzy generalnie pozytywnie oceniali życie w swym mieście przytaczali głównie lub jedynie te szczegółowe argumenty, które ich zdaniem świadczą o pozytywach.

Czasami jednak, generalnie oceniając pozytywnie warunki życia w mieście, wspominali o jakichś szczegółach w tonacji negatywnej. Tak więc, przy generalnie pozytywnych ocenach występowała także niewielka liczba ocen szczegółowych negatywnych. Podobnie było w przypadku ocen generalnie negatywnych. W tych dominowały oczywiście uzasadnienia negatywne na rzecz poparcia swej ogólnej oceny, choć czasem generalnie negatywnym ocenom towarzyszyło także dostrzeganie różnych pozytywnych szczegółów w życiu własnego miasta. Wreszcie w grupie osób, które wypowiadały generalnie oceny niejednoznaczne typu „średnio”, „przeciętnie”, „trudno powiedzieć” – także udało się poklasyfikować szczegółowe uzasadnienia na pozytywne i negatywne. Natomiast w czwartej grupie – odpowiedzi „różnie” taki zabieg nie był

możliwy ze względu na inny punkt odniesienia tych ocen. Otóż w tych odpowiedziach badani wskazywali raczej grupy, którym żyje się różnie, niż uzasadniali czy ten typ stratyfikacji oceniają pozytywnie czy negatywnie.

Jakie ogólne prawidłowości rysują się w tej ilościowej analizie szczegółowych uzasadnień warunków życia w małych miastach dokonanych przez ich mieszkańców?

Po pierwsze – liczba wymienianych szczegółów jest – jak sądzę – dobrym wskaźnikiem tego co można by nazwać „pojemnością” samoświadomości małomiasteczkowej. Jest ona średnio biorąc podobna u mieszkańców Romanowa i Leszkowa. Otóż w Romanowie – 150 badanych osób udzielając odpowiedzi na to pytanie przytoczyło łącznie 237 szczegółowych ocen (niezależnie od znaku oceny). W Leszkowie 150 osób przytoczyło 218 ocen szczegółowych. Natomiast o mieszkańcach Tadzina można powiedzieć, że prezentują znacznie rozleglejszą samoświadomość własnej lokalności, gdyż te 150 osób odpowiadając na pytanie „jak żyje się ludziom w tej miejscowości” przytoczyło łącznie 318 cech szczegółowych w swych ocenach.

Tak więc, z analizy wynika, że mieszkańcy Tadzina *najintensywniej* rozeznają sytuację swego miasta. Średnio 1 osoba badana wskazuje tu 2,2 cechy szczegółowe w swej ocenie. Nadto liczba szczegółowych pozytywów jest tu znacznie większa (73,6% szczegółowych cech pozytywnych) niż negatywów (23,9% szczegółowych cech negatywnych). Można więc powiedzieć że mieszkańcy Tadzina *prezentują bardzo intensywną samoświadomość swej lokalności i jest to samoświadomość jednoznacznie pozytywna.*

Na drugim miejscu pod względem intensywności rozeznania swej sytuacji plasują się mieszkańcy Romanowa. Każdy z nich wymienia średnio 1,58 cech szczegółowych. Jednakże w przypadku tego miasta ogólna liczba negatywnych cech szczegółowych (48,8%) *przeważa* nieco nad pozytywnymi cechami szczegółowymi (43,9%).

O mieszkańcach Romanowa można więc powiedzieć, że charakteryzuje ich średnio intensywna samoświadomość swej lokalności ale z przewagą samoświadomości negatywnej.

Natomiast mieszkańcy Leszkowa relatywnie „najpłycej” uświadamiają sobie problemy swego miasta. Średnio 1 osoba wymienia 1,45 cechy szczegółowej. W ich przypadku wprawdzie łączna liczba pozytywnych cech szczegółowych (54,1%) przeważa nad łączną liczbą szczegółowych cech negatywnych (34,0%) ale przewaga ta nie jest tak jednoznaczna jak w przypadku Tadzina.

Tak więc *mieszkańcy Leszkowa prezentują najmniej intensywną samoświadomość swej lokalności chociaż jest to samoświadomość pozytywna.*

2.4

W trzeciej fazie starałam się dociec w jaki sposób w świadomości mieszkańców generalne oceny warunków życia w ich mieście wiążą się z cechami szczegółowymi przytaczanymi na poparcie tych ocen. W tym celu przeprowadziłam quasi-korelacyjną analizę, badając współwystępowanie generalnych ocen pozytywnych z pozytywnymi cechami szczegółowymi oraz generalnych ocen negatywnych ze szczegółowymi cechami negatywnymi. Wyniki tego zabiegu prezentuje także tabela 1.

Po pierwsze osoby generalnie *zadowolone* z warunków życia w swym mieście – wydają się mieć percepcję *selektywnie zawężoną* do postrzegania w szczegółach prawie samych *pozytywów*. I tak w Tadzynie, każdy z nich średnio wymienia 2,0 pozytywy i jedynie 0,05 cech negatywnych, w Leszkowie 1,5 pozytywów i tylko 0,05 negatywów, zaś w Romanowie 1,1 cech pozytywnych i tylko 0,02 negatywnych.

Po drugie – osoby generalnie *niezadowolone* także mają percepcję *selektywnie zawężoną* do postrzegania głównie *negatywów*. Jednakże pojawia się tutaj dodatkowa właściwość stanu świadomości. Otóż, *niezadowolenie z warunków życia we własnym mieście wyostreza percepcję. Niezadowoleni mieszkańcy dostrzegają (średnio licząc) więcej negatywów, niż zadowoleni – pozytywów.*

Porównajmy: w Romanowie niezadowolony mieszkaniec dostrzega średnio 2,4 cechy negatywne życia w swoim mieście, zaś zadowolony tylko 1,1 cechy pozytywnej. W Leszkowie niezadowolony – 2,0 cechy negatywnej a zadowolony 1,5 pozytywnej. Nawet w Tadzynie, gdzie istnieje głęboka jednoznacznie pozytywna samoświadomość – osoba niezadowolona wskazuje średnio 2,1 cechy negatywnej, gdy zadowolona 2,0 cechy pozytywnej.

Po trzecie – idąc tym tropem – znajdujemy także w materiale empirycznym potwierdzenie naszych wcześniejszych przypuszczeń, iż generalne oceny typu „średnio”, „przeciętnie” – są po prostu unikaniem ocen negatywnych, gdyż owo pojmowanie „średniości” nie odnosi się bynajmniej do środkowego punktu skali ocen, ale wyraźnie „przeciąża” skalę w kierunku cech negatywnych. Szczególnie jest to widoczne w przypadku Romanowa. Jak się wydaje uświadomienie sobie przez mieszkańców tego najmniejszego z badanych miasteczek bez-

nadziejności swego położenia, głęboka *deprywacja potrzeb* wyrosła na gruncie sprzeczności między tym co ludzie uzyskują w swoim mieścieczku, a tym do czego w myśl kulturowych standardów lub subiektywnych oczekiwań aspirują – rodzi silne reakcje obronne. Jak zauważa P. Sztompka (1979, s. 80) deprywacja potrzeb może być uznana za jeden z najważniejszych wymiarów polskiego kryzysu. Byłabym skłonna uważać, iż właśnie w Romanowie zjawisko to jest bardzo wyraźne.

2.5

Skonfrontujmy zaprezentowaną powyżej *ilościową* analizę oceny warunków życia we własnym mieście dokonaną przez mieszkańców z *ocenami działaczy* w każdym z badanych miast. Ważne jest bowiem czy nastroje co do oceny warunków życia w mieście u działaczy są podobne jak u mieszkańców, czy też ich oceny są rozbieżne. Szukanie tych rozbieżności może być – jak sądzę – dobrym tropem do poszukiwania lokalnych „źródeł”, w których zaczynają się procesy *alienacji władzy*.

Analiza tabeli 2 pozwala uchwycić kilka ogólnych tendencji w sposobie myślenia działaczy o warunkach życia ludności ich miast. Została ona skonstruowana na identycznych zasadach jak tabela nr 4. Nie ma w tej tabeli jednak czwartego typu ocen generalnych (odp. „Różne” + kryteria zróżnicowania i grupy stratyfikacji), gdyż w rozkładzie empirycznym wypowiedzi działaczy ta kategoria ocen nie występowała.

Po pierwsze – działacze wydają się być *bardziej optymistyczni* w swych generalnych ocenach w porównaniu do mieszkańców, a w każdym bądź razie można to z całą pewnością powiedzieć o działaczach w Tadzynie i w Leszku. Natomiast w Romanowie oceny generalne działaczy są w zasadzie zbliżone do proporcji stwierdzonych u mieszkańców. Jednak chociaż odsetek osób generalnie pozytywnie oceniających warunki życia w Romanowie (35,5%) jest wyższy od generalnych ocen negatywnych (25,8%), to można powiedzieć, iż ten optymizm działaczy Romanowa jest optymizmem bardziej ostrożnym, gdyż przewaga generalnych ocen pozytywnych nad generalnymi ocenami negatywnymi nie jest tak znaczna jak w obu pozostałych miastach.

Po drugie, *intensywność samoświadomości lokalnej działaczy* – mierzona liczbą cech szczegółowych, które potrafili wskazać działacze w rozwinięciu swych ocen – jest *zdecydowanie większa* niż mieszkańców.

Przypomnijmy, iż uznaliśmy, że relatywnie mieszkańców Tadzyna charakteryzowała bardzo intensywna samoświadomość skoro średnio każdy z nich potrafił wskazać w swej wypowiedzi 2,2 cech szczegółowych

Tabela 2.

„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”
 – rozkład ocen ogólnych i cech szczegółowych
 w odpowiedziach działaczy

typy odpowiedzi	ROMANÓW (n = 150)				LESZKÓW (n = 150)				TADZIN (n = 150)			
OCENY	1		2		1		2		1		2	
GENERALNE												
w tym: cechy szczególne	lb	%	3	4	lb	%	3	4	lb	%	3	4
OCENY POZYTYWNE	11	35,5			18	69,2			13	72,2		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			20	$\frac{18}{11}=1,8$			81	$\frac{81}{18}=4,5$			109	$\frac{109}{13}=8,4$
cechy negatywne (-)			17	$\frac{17}{11}=1,5$			52	$\frac{52}{18}=2,9$			8	$\frac{8}{13}=0,6$
OCENY NEGATYWNE	8	25,5			3	11,5			2	11,1		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			7	$\frac{7}{8}=0,9$			4	$\frac{4}{3}=1,3$			4	$\frac{4}{2}=2,0$
cechy negatywne (-)			38	$\frac{38}{8}=4,7$			10	$\frac{10}{3}=3,3$			4	$\frac{4}{2}=2,0$
RÓŻNE, ANI ŹŁE, ANI DOBRZE, TRUDNO POWIE- DZIEĆ	12	38,7			5	19,3			3	16,7		
w tym:												
cechy pozytywne (+)			22	$\frac{22}{12}=1,7$			15	$\frac{15}{5}=3,0$			4	$\frac{4}{3}=1,3$
cechy negatywne (-)			41	$\frac{41}{12}=3,4$			26	$\frac{26}{5}=5,2$			13	$\frac{13}{3}=4,3$
OGÓŁEM OD- POWIEDZI Z OCE- NĄ GENERALNĄ = 100%	31	100			26	100			18	100		
RAZEM CECHY (+), (-), (±)			145	$\frac{145}{31}=4,7$			188	$\frac{188}{26}=7,2$			142	$\frac{142}{18}=7,9$
w tym:												
cechy pozytywne (+)			49	33,8			100	53,2			117	82,4
cechy negatywne (-)			96	66,2			88	46,8			25	17,6

1 – liczba odpowiedzi według oceny generalnej;

2 – cechy szczególne;

3 – liczba cech szczegółowych;

4 – średnia liczba cech na 1 odpowiedź.

(bez względu na znak oceny), w Leszkowie 1,45 a w Romanowie 1,58. Natomiast działacze Tadzina średnio wymieniali aż 7,9 cech szczegółowych, w Leszkowie 7,2 a w Romanowie 4,7.

W tym miejscu należy poczynić wyraźne zastrzeżenie, iż dalecy jesteśmy od tego, by powyższe ustalenie interpretować apologetycznie jako szczególną zaletę kadry działaczy. Z faktu tego wynika jedynie to, że działacze lokalni mają szersze rozeznanie w problemach swego miasta niż mieszkańcy. Fakt ten w sposób oczywisty wiąże się z rolami społeczno-zawodowymi badanych. W zakres treści ról pełnionych przez tych działaczy wchodzi właśnie zorientowanie w istotnych problemach miast.

Przyglądając się natomiast bardziej uważnie danym obrazującym zorientowanie w sprawach warunków życia w mieście działaczy w porównaniu z mieszkańcami zwraca uwagę pewien ciekawy szczegół. Otóż intensywność samoświadomości działaczy Romanowa odbiega in plus w stosunku do mieszkańców, ale in minus w porównaniu do działaczy z obu pozostałych miast. Ustalenie to sugeruje, iż działacze Romanowa są relatywnie najslabiej wprowadzeni w problemy życia ludności swego miasta. Fakt ten – jak sądzę należy powiązać z tym, co ustaliliśmy o mieszkańcach Romanowa – a mianowicie, że ich samoświadomość – na średnim poziomie intensywności jest jednocześnie samoświadomością *negatywną*, a więc samoświadomością bardziej wad niż zalet życia w swym mieście. Natomiast w przypadku działaczy Romanowa należałoby powiedzieć, iż *poczucie beznadziejności sytuacji obniża zdolność rozpoznawania przez działaczy warunków życia mieszkańców i zdolność szczegółowej oceny tej sytuacji*.

Po trzecie – analiza quasi-korelacyjna, sprowadzająca się do powiązania ocen generalnych z cechami szczegółowymi, pozwala zauważyć bardzo *istotną różnicę* percepcji między działaczami i mieszkańcami. O ile u mieszkańców – niezadowoleni dostrzegają średnio więcej negatywów niż zadowoleni pozytywów, o tyle w przypadku działaczy jest to właściwość typowa *tylko dla działaczy Romanowa*. Tu także niezadowoleni działacze dostrzegają (średnio licząc) więcej negatywów (4,7%) niż zadowoleni pozytywów (1,8%). Natomiast w Tadzynie i w Leszkowie jest sytuacja odwrotna – *oceniający generalnie pozytywnie warunki życia małomiasteczkowego działacze Tadzina i Leszkowa – są gotowi z większą gorliwością wymienić szczegółowe pozytywy niż niezadowoleni – wskazywać na szczegółowe negatywy tego życia*.

Inaczej mówiąc u działaczy Tadzina i Leszkowa – ogólnie pozytywne oceny warunków życia w mieście, mają tendencje do częstego

współwystępowania ze wskazywaniem dużej liczby pozytywnych szczegółów tego życia. Natomiast generalne oceny negatywne, współwystępują ze wskazywaniem znacznie mniejszej liczby negatywnych szczegółów tego życia. W Leszkowie stosunek ten kształtuje się jak 4,5:3,3, zaś w Tadzynie 8,4:2,0.

Zinterpretowanie tej prawidłowości wydaje się dość proste. Wyszukując dużą liczbę szczegółowych sukcesów – badani działacze pośrednio chwalą sami siebie i nic dziwnego, że czynią to ze znaczną gorliwością, gdyż jest ona dla nich gratyfikacją. Natomiast ci, którzy będąc działaczami a zwłaszcza pełniąc rolę w *formalnych strukturach władzy* – generalnie negatywnie oceniając warunki życia w mieście, w sposób oczywisty nie są oni aż tak bardzo skrupulatni w wymienianiu owych szczegółowych wad, gdyż po części są one ich własnymi „grzechami”.

Na koniec tej części rozważań spróbuję nałożyć na siebie opinie mieszkańców i działaczy. Analizę tę przeprowadzę w dwóch *najbardziej ekstremalnych układach* tj. analizując liczbę szczegółowych cech pozytywnych w pozytywnych ocenach oraz liczbę szczegółowych cech negatywnych w ocenach negatywnych.

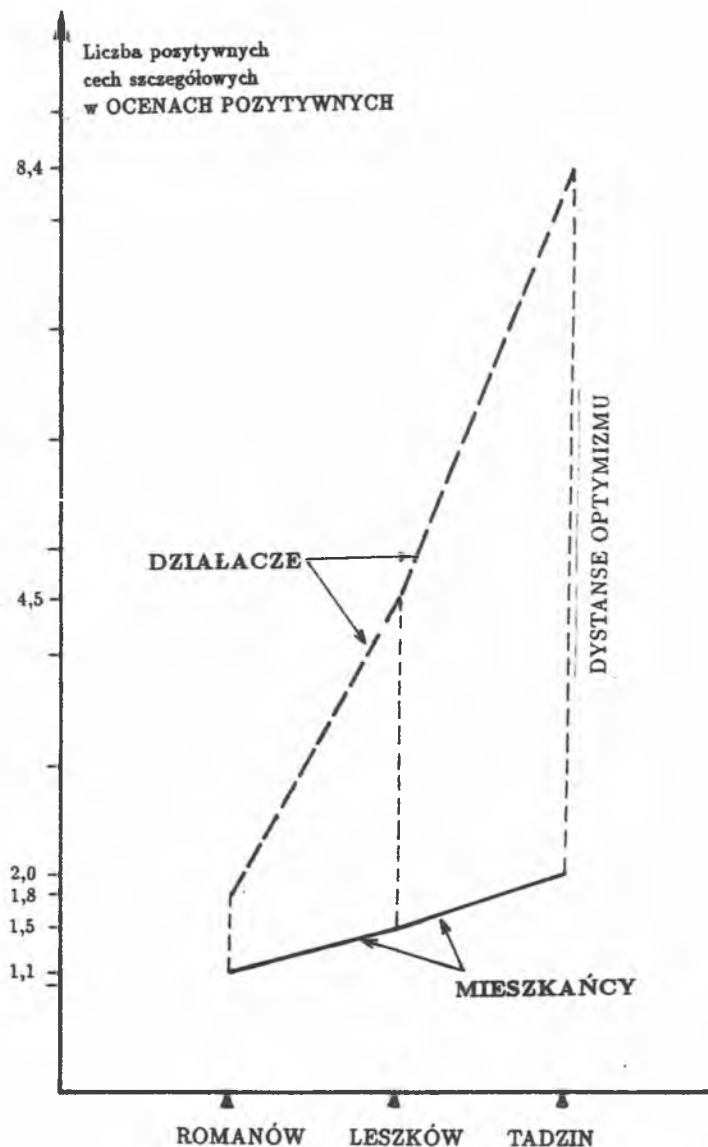
Okazało się, że porównanie wypowiedzi mieszkańców i działaczy w obu tych wymiarach jest zabiegiem bardzo płodnym poznawczo, albowiem pozwoliło uchwycić w układach lokalnych jeden z istotnych – jak się wydaje – aspektów rozbieżności między tym co profesor Stefan Nowak (1979) określał mianem „świata ludzi” i „świata instytucji”. Otóż okazuje się, że jednoznaczna przecież w swym obiektywnym wyrazie rzeczywistość małych miast – jest postrzegana inaczej przez zwykłych mieszkańców, a więc tych, którzy należą do „świata ludzi” a zupełnie odmiennie przez kadrę działaczy a więc tych, którzy należą do „świata instytucji”.

Problem ten przedstawiśmy na dwóch wykresach obrazujących to co nazwaliśmy dystansem optymizmu i dystansem pesymizmu. Są one wskaźnikami swoistej świadomościowej odległości między „światem ludzi” a „światem instytucji”.

Wykres 1 pokazuje *dystans optymizmu* w wypowiedziach działaczy w stosunku do optymizmu w wypowiedziach mieszkańców. W Tadzynie ów dystans jest największy a w Romanowie najmniejszy. Jak wynika z tego wykresu wraz ze wzrostem *optymizmu mieszkańców* *niepomrotnie wzrasta optymizm działaczy*.

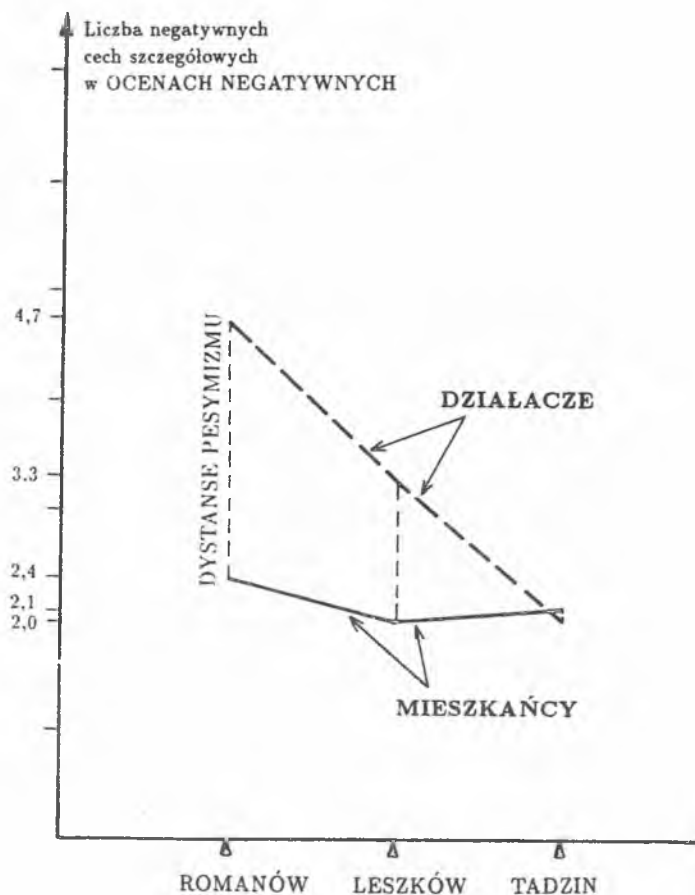
Podobna prawidłowość dotyczy także ocen krytycznych. W *myśleniu krytycznym* działacze są także bardziej intensywni niż mieszkańcy.

Wykres 1.



Dystanse optymizmu między wypowiedziami działaczy a mieszkańców

Wykres 2.



Dystanse pesymizmu między wypowiedziami działaczy a mieszkańców

Dystans pesymizmu w wypowiedziach działaczy w stosunku do wypowiedzi mieszkańców obrazuje wykres 2. Jak wynika z tego wykresu punkt wyjścia ocen (mierzony liczbą negatywnych cech szczegółowych wśród osób oceniających ogólnie warunki życia negatywnie) jest w Tadzynie u mieszkańców i działaczy prawie identyczny, zaznacza się wyraźnie na rzecz większego krytycyzmu działaczy w Leszku a jest największy w Romanowie.

Generalnie należałoby więc stwierdzić, iż wraz ze wzrostem pesymizmu mieszkańców danego miasta wzrasta pesymizm działaczy.

Wyjątkiem pod tym względem jest Tadzín, gdzie natężenie krytycyzmu mieszkańców i działaczy jest na podobnym poziomie a nawet z minimalną przewagą krytycyzmu ze strony mieszkańców, chociaż krytycyzm ten jest niższy niż w pozostałych miastach.

Jak zinterpretować przedstawione tu ustalenia empiryczne? Otóż w sposób dosłowny można by twierdzić, że trzy badane miasteczka prezentują różny poziom cywilizacyjnego rozwoju, różne tym samym warunki życia swych mieszkańców i ten właśnie fakt uwidacznia się w natężeniu opinii o swym mieście oraz w konotacji emocjonalnej, w którą są uwikłane wyrażane przez mieszkańców opinie. Sądzę jednak, iż taka interpretacja jest nazbyt uproszczona. Ubiegając nieco ustalenia poczynione w dalszych częściach tej pracy, zwłaszcza te, które dotyczą ideologizacji działań zbiorowych we wzorcach kreowanych przez lokalne i centralne podmioty władzy oraz ustalenia o rozmiarach ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych – należałoby spojrzeć na wyrażaną w opiniach mieszkańców i działaczy ocenę warunków życia w małych miastach z nieco innej perspektywy.

Optymizm, który przejawiają badani mieszkańcy, gdy spojrzymy nań jako na czynnik określający zdolność środowisk lokalnych do podejmowania działań zbiorowych, wydaje się być w niewielkim stopniu elementem kreatywnym wobec aktywności społecznej. Jak sądzę wiąże się to z faktem iż „rola mieszkańca” nawet w małym mieście pozostaje ciągle rolą nieokreśloną. Powinności działań na rzecz społeczności małomiasteczkowej wydają się być w nikłym stopniu uświadamiane jako elementy owej roli. Być może to co ilustruje przedstawiona na wykresie 1 krzywa optymizmu mieszkańców jest raczej wyrazem samoograniczania się społeczności lokalnych i formą uświadamianej konieczności. W sytuacji ubezwłasnowolnienia i poczucia nikłego wpływu na możliwość zmiany i poprawy warunków życia w ich mieście – mieszkańcy z konieczności akceptują istniejący stan rzeczy i dokonują postracjonalizacji, uznając warunki życia za dobre. Oczywiście poziom

owego samoograniczania pozostaje w określonej relacji do rzeczywistych dokonań społecznych, którymi poszczycić może się każde z badanych przez nas miasteczek.

Natomiast krzywa pesymizmu mieszkańców obok elementu rozpoznania sytuacji w mieście jest kształtowana także przez poczucie samoobrony w uświadamianiu sobie degradacji i beznadziejności życia w danym środowisku.

Analiza percepcji działaczy wiąże się natomiast z postawionym nieco wcześniej problemem alienacji władzy, czy też zdolności władzy do właściwego, adekwatnego *odczytywania potrzeb* społeczności lokalnych czy też zdolności działaczy do artikulacji interesów – (pojmowanych tutaj jako niezaspokojone potrzeby). W świetle prezentowanego tu materiału można powiedzieć, iż ogólnie rzecz biorąc *istnieje paralelność ocen działaczy i mieszkańców* co do opinii na temat warunków życia społeczności lokalnych. Z analizy odpowiedzi tego przynajmniej pytania wynika, że w układach lokalnych świadomość działaczy w zasadzie odzwierciedla tendencje, które prezentują społeczności lokalne. Analiza materiału empirycznego wskazuje bowiem, iż działacze lokalni nie są bynajmniej skłonni – mówiąc obrazowo – „twierdzić o czarnym, że jest białe lub odwrotnie”. Natomiast przekłamania w ocenie sytuacji u działaczy pojawiają się (znów odwołując się do metafory), gdy zaznacza się dyskusja o „odcieniach owej bieli lub czerni”. U działaczy – „biel jest bardziej biała” zaś „czern bardziej czarna”. Porównanie wykresów 1 i 2 wykazuje, że działacze nie tylko mają tendencję do „przekłamań” w rzeczach dobrych „in plus” a w rzeczach złych „in minus” ale także widać, że dystanse optymizmu są znacznie większe niż dystanse pesymizmu. Można stąd wnosić, iż działacze społeczności lokalnych bardziej charakteryzuje apologetyczność niż krytycyzm w ocenach. Jeśli miałyby to być trwała cecha osobowości ludzi lokalnej sceny władzy i wspierających ich społeczników to wyjaśniałoby to dlaczego „propaganda sukcesu” z lat siedemdziesiątych miała tak wielu zwolenników i że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych jest to nadal atrakcyjny dla działaczy sposób myślenia. Produkowanie owych optymistycznych wizji nie tylko znamionowało centra decyzyjne ale zaczynało się prawdopodobnie już na szczeblu środowisk lokalnych rozpoczynając proces *alienacji* władzy ze społeczeństwa. Niepomniernie wyższy optymizm działaczy w ocenie warunków życia w ich mieście pozwala sądzić iż punktem odniesienia bardziej był dla nich „świat instytucji” niż „świat ludzi”. Bardziej utożsamiali się z „rolą działacza” niż z „rolą mieszkańca”, a tym samym czuli się raczej emisariuszami systemu władzy

niż członkami społeczności lokalnych. Silniej zaznaczający się pesymizm działaczy obok elementu rozpoznania obiektywnych warunków życia w ich mieście był zapewne także wzmocniony przez poczucie wyalienowania ze społeczności, poczucia że jako działacze nie byli w pełni akceptowani przez lokalne środowiska.

2.6

Po ustaleniu tego „co” badani myśleli o warunkach życia w swej miejscowości oraz tego „w jaki sposób myśleli”, kolejny etap opracowania tego pytania ankiety sprowadzał się do ustalenia o czym mówili badani formułując swe oceny. W tym miejscu przechodzimy już bardziej do jakościowej niż do ilościowej analizy treści. Będziemy się odwoływać do danych ilościowych jedynie w celu nadania właściwej rangi poszczególnym wypowiedziom. Na tym etapie analizy dokonałam przedmiotowej specyfikacji cech, które wymieniali badani. Efekty tego zabiegu odnośnie mieszkańców prezentuje tabela 3 zaś odnośnie działaczy – tabela 4.

Jeśli chodzi jednak o mieszkańców badanych miast, to analizę przedmiotowej specyfikacji przeprowadziłam w ograniczonym zakresie. Otóż skoncentrowałam swą uwagę na dwóch najbardziej ekstremalnych układach, tj. dokonałam przedmiotowej specyfikacji cech pozytywnych w pozytywnych odpowiedziach, a z drugiej strony specyfikacji przedmiotowej cech negatywnych w generalnie negatywnych ocenach i następnie obie te specyfikacje porównałam ze sobą. Szczegółowe efekty prezentuje tabela 3.

Jakie generalne tendencje można tu zauważyć? Otóż przedmiotowa specyfikacja doprowadziła do wyróżnienia trzynastu działów, w których lokowały się zarówno pozytywne jak i negatywne szczegółowe cechy ocen badanych.

Jak wynika z tabeli 3 na ogół były to sfery zbieżne, tj. *pokrywające się*, choć przedmiotowa specyfikacja pozytywów podawana przez mieszkańców była nieco szersza niż negatywów. Po stronie pozytywów pusta została kategoria zawarta w punkcie 6, tzn. w żadnym z miast nie chwalono służby zdrowia. Natomiast po stronie negatywów puste zostały trzy kategorie przedmiotowe tj. pkt.9 (nie uwzględniono w negatywnych zjawiskach braku patriotyzmu lokalnego), pkt. 10 (nie ganiono stosunków międzyludzkich i rozpadu więzi lokalnej) oraz pkt. 12 (nie zgłaszano negatywnych uwag na temat wsparcia finansowego ze strony rodzin pozostających na wsi).

Tabela 3.

A

Przedmiotowa specyfikacja cech pozytywnych
w odpowiedziach pozytywnych
wskazanych przez MIESZKANCÓW w pytaniu:
„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”

ROMANÓW (n = 58)		LESZKÓW (n = 60)		TADZIN n = 91		OCENA POZYTYWNA + + CECHY POZYTYWNE (przedmiotowa specyfikacja)
lb	%*	lb	%*	lb	%*	
-	-	2	3,3	1	1,1	1. dobra sytuacja mieszkaniowa
14	24,1	24	40,0	8	8,8	2. jest rynek pracy, dobra praca, dobrze płatna praca, uprzemysłowienie
-	-	2	3,3	20	21,9	3. zadbane, czyste, estetyczne, ładne miasto, osiągnięcia komunalne
3	5,1	3	5,0	10	10,9	4. dobre zaopatrzenie, placówki handlowe, małe kolejki, dobre usługi
-	-	-	-	6	6,6	5. interesujące życie kulturalne, placówki kulturalno-oświatowe, rozrywka
-	-	-	-	-	-	6. -
3	5,1	-	-	26	28,6	7. piękna przyroda, nie zniszczone środowisko naturalne
23	39,7	14	23,3	57	62,6	8. małomiasteczkowy styl życia, spokój, cisza, wszędzie blisko, mała „skala” miasta
3	5,1	4	6,7	16	17,6	9. przywiązanie do miasta, patriotyzm lokalny
6	10,3	3	5,0	4	4,4	10. dobre stosunki międzyludzkie, wszyscy się znają, więzi sąsiedzkie
9	15,5	25	41,7	5	5,5	11. dobra sytuacja materialna mieszkańców
1	1,7	9	15,0	-	-	12. pomoc i zaplecze finansowe u rodziny w pobliskich wsiach
1	1,7	-	-	13	14,3	13. dobry stosunek władz, władze dbają o miasto
-	-	5	8,3	16	17,6	14. inne
63	-	91	-	182	-	OGÓŁEM LICZBA CECH POZYTYWNYCH

* Liczono odsetek wskazań pozytywnych w stosunku do liczby osób, które w każdym z miast wypowiedziały generalną ocenę pozytywną

B

Przedmiotowa specyfikacja cech negatywnych
w odpowiedziach negatywnych
wskazanych przez MIESZKAŃCÓW w pytaniu:
„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”

OCENA NEGATYWNA + + CECHY NEGATYWNE (przedmiotowa specyfikacja)	ROMAŃÓW (n = 33)		LESZKÓW (n = 26)		TADZIN n = 19	
	lb	%**	lb	%**	lb	%**
1. brak mieszkań	1	3,0	2	7,7	3	15,8
2. brak przemysłu, mało pracy...	8	24,2	3	11,5	2	10,5
3. zaniedbania w sferze gospodarki komunalnej (oświata, woda, co...), wygląd	13	39,3	3	11,5	1	5,2
4. złe zaopatrzenie, mało placówek handlowych, kolejki i złe usługi	16	48,5	9	34,6	8	42,1
5. brak rozrywek kulturalnych i placówek kulturalno- oświatowych	5	15,1	6	23,1	3	15,8
6. złe stan zdrowia, brak lekarzy	1	3,0	-	-	1	5,2
7. dewastacja przyrody, zanieczyszczenie środowiska na- turalnego	4	12,1	-	-	2	10,5
8. małomiasteczkowa nuda, brak perspektyw	6	18,2	15	57,7	6	31,6
9. -	-	-	-	-	-	-
10. -	-	-	-	-	-	-
11. bieda, niskie płace, zapracowani	13	39,4	13	50,0	12	63,2
12. -	-	-	-	-	-	-
13. deprawacja władzy, kliki, korupcja, złe decyzje władz	6	18,2	-	-	-	-
14. inne	5	15,1	1	7,7	3	15,8
OGÓŁEM LICZBA CECH NEGATYWNYCH	78		52		412	

** Liczono odsetek wskazań negatywnych w stosunku do liczby osób, które w każdym z miast wypowiedziały
generalną ocenę negatywną

Wypada zauważyć, iż większość przedmiotowo zidentyfikowanych sfer pokrywała się, co w przypadku ocen przeciwnych sugerowałoby, że w badanych przez nas społecznościach istnieje znaczna *heterogeniczność* opinii. To co dla jednych jest pozytywem – przez innych bywa traktowane jako wada. Często jest to po prostu brak zgody co do oceny faktów. Np. część badanych twierdzi, że w ich miasteczku ludziom żyje się dobrze bo są bogaci, zasobni, gdy inna część badanych twierdzi coś odwrotnego, a mianowicie, że żyje się źle bo jest bieda, nędza itp.

Przechodząc do dalszej szczegółowej oceny odpowiedzi w każdym z badanych miast, zaczniemy od Tadzina. Wśród odpowiedzi generalnie pozytywnych mieszkańcy Tadzina cenili sobie najczęściej: małomiasteczkowy styl życia (62,6%), piękno, nie zniszczoną przyrodę (28,6%), zadbane, czyste, ładne miasto – a więc jego walory estetyczne i osiągnięcia z zakresu gospodarki komunalnej (21,9%).

Jeśli chodzi natomiast o *negatywy*, to najczęściej koncentrowały się one w Tadzynie w następujących sferach: bieda, niskie płace, zapracowanie ludzi (63,2%), złe zaopatrzenie, niedostatki w handlu i usługach (42,1%), małomiasteczkowa nuda, brak perspektyw (31,3%). Interpretując powyższe ustalenia należy zauważyć, iż trzy najczęściej wymieniane pozytywy wyraźnie korespondują ze sobą, są to cechy komplementarne wobec siebie. Wszystkie one usytuowane są na poziomie lokalnym. Chciałoby się powiedzieć, że dla mieszkańców Tadzina „małe jest piękne”. Układ tych preferencji jest wewnętrznie harmonijny. Ustalenie to potwierdza nasze wcześniejsze sugestie, iż mieszkańców Tadzina charakteryzuje intensywna samoświadomość swej lokalności i że jest to samoświadomość jednoznacznie pozytywna. Dane te należy skonfrontować z badanymi przez nas także stereotypami mieszkańców Tadzina na temat walorów małomiasteczkowego życia (Lojko 1989, s. 257). Relatywnie częściej niż inni badani podkreślali oni, że małe miasto daje szansę na: zyskanie satysfakcjonujących więzi (44,7%), podejmowanie lokalnych działań zbiorowych (24%) czy też daje szansę na wybór własnego sposobu życia (30%). Wszystkie te cechy łącznie – jak się wydaje – pozwalają stwierdzić, że dla znacznej części badanych mieszkańców Tadzina to co jest w ich mieście atrakcyjne wyraża się w ich własnej filozofii istnienia. Jest to filozofia, którą można określić jako filozofię „BYĆ” – odniesioną do własnej społeczności lokalnej.

Nie podważa w moim przekonaniu tej interpretacji fakt, że wśród ocen ujemnych – 31,3% osób negatywnie oceniających warunki życia wskazuje cechy małomiasteczkowości. Przypomnijmy bowiem, iż wśród

stereotypów o życiu w małym mieście stwierdziliśmy, że właśnie w Tadzynie najsilniejsze były preferencje dla *dużego* miasta, gdy chodzi o zyskanie tam swobody działania (44,0%) oraz uniknięcia wtrącania się władz w życie obywateli (45,3%). Stwierdziliśmy, że mieszkańcy Tadzina najbadziej aspirują do swobody jaką daje wielkomiejskie życie (Łojko 1989, s. 256). Być może z tej właśnie grupy rekrutują się osoby negatywnie oceniające małomiasteczkowość. Oczywiście jednoznacznie ten problem mogłaby rozstrzygnąć tylko analiza korelacyjna.

Jeśli chodzi natomiast o inne negatywy, to warto ponadto zauważyć, iż wśród trzech sfer, w których ulokowano najwięcej ujemnych szczegółowych cech – tylko trzecia tzn. małomiasteczkowa nuda ma charakter lokalny. Natomiast „bieda i niskie płace” czy też „złe zaopatrzenie” to problemy, których przejawy są wprawdzie dostrzegane przez badanych na poziomie ich społeczności lokalnych, lecz ich źródła tkwią w makrosystemie.

Przejdźmy teraz do oceny wypowiedzi mieszkańców Leszkowa. Najczęściej cenili oni sobie: dobrą sytuację materialną (41,7%), istniejący w ich mieście rynek pracy, możliwości znalezienia dobrej, dobrze płatnej pracy (40,0%), małomiasteczkowy styl życia (28,6%).

Natomiast *negatywy* sprowadzały się najczęściej do: małomiasteczkowej nudy i braku perspektyw (57,7%), biedy, niskich płac i zapracowania (50%), złego zaopatrzenia, niedostatku handlu i usług (34,6%).

Interpretując te wskazania mieszkańców Leszkowa można – jak sądzę – powiedzieć, iż w zasadzie są to oceny jednowymiarowe. *Mieszkańcy Leszkowa cenią sobie w zasadzie głównie sukces finansowy i wskazują na różne jego aspekty.* Akcentując bogactwo mieszkańców oraz fakt, iż w ich mieście jest dużo relatywnie wysoko płatnej pracy. Wśród pozytywów 28,6% osób z tej grupy wymienia także małomiasteczkowy styl życia, ale chodzi tu – jak się wydaje – o szczególną perspektywę oceny zupełnie inną niż w przypadku Tadzina. Właśnie w Leszkowie co ustaliliśmy w innej pracy relatywnie najwięcej mieszkańców twierdziło, że małe miasto daje największe szanse na dorobienie się i lepsze widoki na przyszłość (Łojko 1989, s. 252). Być może dla tej części właśnie małomiasteczkowość jest atrakcyjna w tym wymiarze. Przypomnijmy także, iż o mieszkańcach Leszkowa sformułowaliśmy nieco wcześniej w tych rozważaniach opinię, iż mają relatywnie najsłabszą samoświadomość swej lokalności, chociaż jest ona pozytywna. W świetle dokonanej przedmiotowej specyfikacji można dodać, że mieszkańcy Leszkowa wprawdzie nie myślą zbyt intensywnie o życiu w swym mieście, nie zastanawiają się nad zbyt wieloma

sprawami – ale jeśli już to czynią – to wiedzą jasno co sobie cenią. Cenią mianowicie *sukces materialny*. Wydaje się, że mieszkańcy Leszkowa są relatywnie najbardziej konsumpcyjnie nastawieni wobec swej społeczności lokalnej i warunków życia jakie w niej istnieją, a ich filozofię istnienia można określić jako filozofię „MIEĆ”.

Biorąc pod uwagę, że dobrobyt mieszkańcy Leszkowa osiągają nie tylko przez dobrze płatną pracę ale zapewniają go sobie także dzięki dopływowi dolarów z USA lub dorabianiem uprawą warzyw i tytoniu, które kontraktują w miejscowym zakładzie przetwórstwa, można powiedzieć, iż „bieda”, o której mowa w negatywach – bardziej może dotyczyć braku źródeł owych dodatkowych dochodów niż nędzy mieszkańców. Waga przywiązywana zaś do złego zaopatrzenia może dotyczyć tego, iż przy dużej ilości pieniędzy w Leszkowie popyt znacznie przewyższa podaż.

Jeśli chodzi natomiast o mieszkańców *Romanowa*, to wśród *pozytywów* najczęściej cenili: małomiasteczkowy styl życia (39,7%), rynek pracy, dobrą, dobrze płatną pracę (24,1%), dobrą sytuację materialną mieszkańców (15,5%).

Negatywy w *Romanowie* to przede wszystkim: złe zaopatrzenie, niedostatki handlu i usług (48,5%), bieda, niskie płace, zapracowanie (39,4%), zaniedbania w sferze komunalnej (39,3%).

Interpretując te dane należałoby – jak sądzę – przyjąć do oceny tych wypowiedzi perspektywę *niedorozwoju cywilizacyjnego* *Romanowa*. Z jednej strony – mieszkańcy tego miasta, podobnie jak mieszkańcy *Tadżina*, cenią sobie małomiasteczkowy styl życia, ale nie tak silnie jak tamci. Z drugiej – cenią sobie, podobnie jak mieszkańcy *Leszkowa*, istniejący rynek pracy i swoją dobrą sytuację materialną – ale też oceny te nie są tak powszechne jak w *Leszkowie*.

Tak więc, pod względem preferencji pozytywnych plasują się pośrodku. Nie chcą rezygnować ani z walorów życia małomiasteczkowego, ani z konkretnych finansowych związanych z uprzemysłowieniem, poszerzaniem rynku pracy (firma polonijna w *Romanowie*) itp. Natomiast wśród ocen negatywnych mieszkańcy *Romanowa* wydają się mieć poczucie upośledzenia, zapóźnienie swego rozwoju cywilizacyjnego.

Zaniedbania w sferze gospodarki komunalnej i to w najprostszych sprawach (gaz, światło, woda z którą w *Romanowie* są poważne kłopoty są w tym mieście znacznie wyraźniej uświadamiane niż w obu pozostałych miastach. Można – jak sądzę – powiedzieć, że mieszkańcy *Romanowa* akceptują filozofię „BYĆ” ale pod warunkiem jeśli w danej społeczności zaistnieją przemiany cywilizacyjne by „MIEĆ”.

2.7

Przejdźmy obecnie do analizy przedmiotowego ukierunkowania ocen lokalnych *działaczy* na temat warunków życia w mieście. Dane na ten temat zawiera tabela 4. Omawiając opinie działaczy, pragnę skonfrontować je z tym co rzeczywiście zrobiono w ostatnich 10 latach w ich środowisku. Zadaliśmy bowiem działaczom także pytanie o to „Czy w ostatnich 10 latach realizowano wspólnymi siłami coś ważnego, znaczącego dla mieszkańców tego miasta? Jeśli tak – co to było?” Oczywiście tak postawione pytanie miało przede wszystkim ewidencjonować najważniejsze *osiągnięcia w zakresie lokalnych działań zbiorowych*. Pośrednio jednak mówiło, co działacze uznają za najbardziej *znaczące osiągnięcia* w życiu środowisk lokalnych i w tej warstwie informacyjnej pytanie to – jak sądzę – jest dobrym dopełnieniem opinii działaczy na temat warunków życia w ich mieście. W tabeli 5 dokonano przedmiotowej specyfikacji owych osiągnięć, wprowadzając podobne kategorie grupowania jak w tabeli 4.

Należy jeszcze w tym miejscu poczynić pewne wyjaśnienia metodologiczne na temat techniki analizy wypowiedzi działaczy. Przeprowadzono ją bowiem w szerszym zakresie niż w przypadku mieszkańców. Otóż dokonałam tutaj przedmiotowej specyfikacji wszystkich szczegółowych cech pozytywnych i wszystkich cech negatywnych bez względu na ocenę generalną warunków życia. Przypomnijmy, że w przypadku mieszkańców analiza ta ograniczała się tylko do dwóch pól ekstremalnych (pozytywów w ocenach pozytywnych i negatywów w ocenach negatywnych).

Odsetki z tabeli 4 liczono do ogółu odpowiadających działaczy (zaś wskazania mieszkańców procentowo do liczby osób udzielających danego typu odpowiedzi). Taka technika liczenia odsetek wydawała się – przy różnej liczbie wymienianych cech i różnej liczbie badanych w każdym mieście – o tyle korzystna, że nie tylko pozwalała ustalić rangową kolejność wymienianych cech, ale także wielkość odsetek, w przybliżeniu oddawała „wagę” jaką działacze w danym mieście przypisywali danemu problemowi. Same rangi mówią bowiem tylko o kolejności – ale nie mówią jakie są dystanse między kolejnymi miejscami. Jak można zauważyć, w niektórych polach tabeli 4 odsetek przewyższa 100%. Wynika to z tego, że jeden działacz mógł zarówno udzielać wskazań w różnych grupach tematycznych przedmiotowej specyfikacji, a także udzielać kilku wskazań szczegółowych zaliczanych następnie przeze mnie do tej samej grupy tematycznej.

Tabela 4.

A

Przedmiotowa specyfikacja cech pozytywnych
bez względu na ocenę generalną
w odpowiedziach DZIAŁACZY na pytanie:
„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”

ROMANÓW (n = 58)		LESZKÓW (n = 60)		TADZIN n = 91		CECHY POZYTYWNE WE WSZYSTKICH TYPACH OCEN (przedmiotowa specyfikacja)
lb	%*	lb	%*	lb	%*	
1	3,2	1	3,8	7	38,9	1. dobra sytuacja mieszkaniowa
2	6,4	30	115,4*	4	22,2	2. jest rynek pracy, dobra praca, dobrze płatna praca, uprzemysłowienie
1	3,2	2	7,7	12	66,7	3. zadbane, czyste, estetyczne, ładne miasto, osiągnięcia komunalne
3	9,7	3	11,5	11	61,1	4. dobre zaopatrzenie, placówki handlowe, małe kolejki, dobre usługi
8	25,8	10	38,5	24	133,3*	5. interesujące życie kulturalne, placówki kulturalno-oświatowe, rozrywka
4	12,9	1	3,8	9	50,0	6. wystarczająca ilość szkół, dobre placówki oświatowo-wychowawcze i opiekuńcze
-	-	1	3,8	-	-	7. są placówki służby zdrowia
1	3,2	-	-	2	11,1	8. piękna przyroda, nie zniszczone środowisko naturalne
1	3,2	1	3,8	8	44,4	9. małomiasteczkowy styl życia, spokój, cisza, wszędzie blisko, mała „skala” miasta
2	6,4	1	3,8	4	22,2	10. przywiązanie do miasta, patriotyzm lokalny
4	12,9	2	7,7	13	72,2	11. dobre stosunki międzyludzkie, wszyscy się znają, więzi sąsiedzkie
10	32,2	37	142,3*	3	16,7	12. dobra sytuacja materialna mieszkańców
5	16,1	3	11,5	5	27,8	13. pomoc i zaplecze finansowe u rodziny w pobliskich wsiach
2	6,4	-	-	7	38,9	14. dobry stosunek władz, władze dbają o miasto
3	9,7	3	11,5	6	33,3	15. duża aktywność mieszkańców, czyny, samorządność, prężni i pracowici, przedsiębiorcy
2	6,4	5	19,2	2	11,1	16. inne
49	-	100	-	117	-	OGÓŁEM LICZBA CECH POZYTYWNYCH

Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż każdy z działaczy dokonywał najczęściej wielu wskazań.

* liczone odsetek wskazań pozytywnych w stosunku do ogółu działaczy w każdym z badanych miast.

*1 tam gdzie odsetki przekraczają 100% wynika to z faktu, iż w tym samym przedmiotowym dziale jedna osoba mogła wymienić więcej niż jedną cechę.

B

Przedmiotowa specyfikacja cech negatywnych
bez względu na ocenę generalną
w odpowiedziach DZIAŁACZY na pytanie:
„Jak się żyje Pana(i) zdaniem ludziom w tej miejscowości?”

CECHY NEGATYWNE WE WSZYSTKICH TYPACH OCEN (przedmiotowa specyfikacja)	ROMANÓW (n = 33)		LESZKÓW (n = 26)		TADZIN n = 19	
	lb	%**	lb	%**	lb	%**
2. brak mieszkań	3	9,7	4	15,4	1	5,5
2. brak przemysłu, mało pracy...	3	9,7	-	-	4	22,2
3. zaniedbania w sferze gospodarki komunalnej (woda, gaz, komunikacja...), wygląd	9	29,0	5	19,2	-	-
4. złe zaopatrzenie, mało placówek handlowych, złe następi	20	64,5	9	34,6	7	38,9
5. brak rozrywek kulturalnych i placówek kulturalno-oświatowych, nierozbudzone potrzeby kulturalne	18	58,1	13	50,0	1	5,5
6. brak szkół, przedszkoli, złe opieka placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych	5	16,1	2	7,7	4	22,2
7. złe stan zdrowia, brak lekarzy, brak placówek	2	6,4	2	7,7	-	-
8. dewastacja przyrody, zanieczyszczenie środowiska naturalnego	4	12,9	-	-	-	-
9. małomianoteczowa nuda, wścizbstwo, obmowy, brak perspektyw	-	-	-	-	1	5,5
10. chęć wyjechać, cenią się skazani na życie w tym mieście	2	6,4	11	42,3	-	-
11. pijaństwo, cwaniactwo, zawiści na tle majątkowym, poserność na pieniądze	6	19,3	14	53,8	2	11,1
12. bieda, niskie płace, zapracowanie	5	19,3	10	38,5	1	5,5
13. -	-	-	-	-	-	-
14. deprawacja władzy, kliki, korupcja, złe decyzje władzy	4	12,9	11	42,3	2	11,1
15. mała aktywność mieszkańców	4	12,9	4	15,4	-	-
16. inne	7	22,6	-	-	4	22,2
OGÓŁEM LICZBA CECH NEGATYWNYCH	96		88		25	

** Liczono odsetek wskazań negatywnych w stosunku do ogółu działań w każdym z badanych miast

Przystępując do analizy tabeli 4 zauważmy, iż przedmiotowy katalog uzasadnień działaczy jest nieco szerszy niż mieszkańców. Pojawiły się tu dwie nowe kategorie. Jedna – dotycząca oceny funkcjonowania placówek oświatowych, wychowawczych i opiekuńczych (mówiono o problemach szkół, przedszkoli, domów opieki itp). Druga – dotyczyła oceny przez działaczy poziomu aktywności mieszkańców.

Jak wynika z tabeli 4, działacze Tadzina oceniają pozytywnie w swoim mieście: interesujące życie kulturalne, poziom usług kulturalnych, dobre stosunki międzyludzkie i intensywnie doświadczane więzi, wygląd estetyczny miasta i osiągnięcia komunalne w tym zakresie.

Porównując preferencje działaczy Tadzina z jego mieszkańcami, można – jak sądzę – powiedzieć, iż w Tadzynie istnieje między leaderami tej społeczności a nią samą w dużym stopniu *opinio communis* a nadto, że preferencje te harmonijnie dopełniają się. Mieszkańcy Tadzina cenią sobie przejawy małomiasteczkowego stylu życia i to wszystko co daje im świadomość lokalnej odrębności. Działacze podobnie, a nadto podkreślają *wysoki poziom życia kulturalnego* w Tadzynie. Wydaje się, iż ta właśnie cecha stanowi *differentia specifica* Tadzina. Przy wysokim poziomie życia kulturalnego – *mieszkańcy Tadzina mogą wyżyć się kompleksu swej prowincjonalności*. Przypomnijmy, iż życie kulturalne w Tadzynie było imponujące jak na tak małe miasto i w porównaniu do tego, co można zaobserwować w innych miastach w kraju. Działalności tamtejszego Domu Kultury nie powstydziliby się – w moim odczuciu – żadna z dzielnic Warszawy. Gdy wchodzi się do tej placówki – wyczuwa się, że tętni ona życiem. Jest tam duży ruch. W salach, na korytarzach widać mieszkańców Tadzina w różnym wieku. Placówka ta bardzo różni się in plus w porównaniu z dużym, ale „wyciszonym” Domem Kultury w Leszkowie lub małym ale również mało aktywnym domem w Romanowie, gdzie w powszedni dzień w pustych salach „snują się” zagubiona instruktorka k-o. Nadto, imprezy kulturalne, które organizuje Tadzina cieszą się dużą frekwencją. Kilka z tych imprez, mocno ekspozowanych i nagłaśnianych w Tadzynie, ma rangę ponadlokalną. Trzeba przyznać, że nieczęsta to sytuacja, by imprezy organizowane w dwunastotysięcznym miasteczku weszły na stałe do kalendarza kulturalnych imprez ogólnopolskich. Te wszystkie fakty i wiele innych, nie pozostają – jak sądzę – bez wpływu na to, że mieszkańcy Tadzina nie czują się „gorsi”. Uważają częściej niż inni badani, że w małym mieście łatwiej wybrać własny sposób życia, a więc że może być ono satysfakcjonujące w zaspokajaniu potrzeby samorealizacji jednostki (Łojko 1989, s. 258).

Dla tych właśnie potrzeb – kultura i jej różnorodna dostępność na poziomie lokalnym ma znaczenie pierwszoplanowe.

Zwróćmy uwagę, że działacze Tadzina wypowiadając się negatywnie o warunkach życia w mieście lokują swe oceny zarówno w sferze codziennych spraw bytowych (zaopatrzenie), jak i myślą w kategoriach ogólniejszych, dostrzegając trudności z zapewnieniem miejsc pracy dla ludności oraz dostrzegając braki w liczbie i jakości działania placówek oświatowo-wychowawczych. Można, jak sądzę, przypuszczać, iż zauważenie tych niedostatków (przynajmniej u części działaczy Tadzina) podyktowane było troską o losy przyszłego młodego pokolenia mieszkańców ich miasta.

Krytyczne oceny działaczy Tadzina były w wysokim stopniu podobne do ocen mieszkańców.

Skonfrontujmy na koniec wypowiedzi działaczy Tadzina z tym, co uznali oni za najważniejsze *osiągnięcia* swego miasta w ostatnim dziesięcioleciu. Jak wynika z tabeli 5 badani działacze najczęściej wymieniali następujące osiągnięcia:

1. w zakresie oświaty i wychowania (szkoły, przedszkola, żłobki),
2. w zakresie budowy obiektów pamięci narodowej oraz będących świadectwem tradycji lokalnej,
3. w sferze gospodarki komunalnej.

Porównując opinie działaczy Tadzina na temat warunków życia w mieście ze znaczącymi osiągnięciami – należy zwrócić uwagę, że sfery, w których dostrzegają osiągnięcia, korespondują w zasadzie ze sferami pozytywnych ocen warunków życia. Osiągnięcia w zakresie budowy obiektów pamięci narodowej i lokalnej tradycji mają – jak sądzę – związek z pozytywnie ocenianą sferą dobrych stosunków międzyludzkich i poczuciem więzi w środowisku lokalnym (Lojko 1989, s. 258).

Na przestrzeni ostatnich 3 lat odsłonięto w Tadzynie dwa bardzo ważne pomniki – jeden poświęcony pamięci pomordowanych w pierwszych dniach wojny mieszkańców Tadzina; drugi – to pomnik św. Małgorzaty – patronki miasta – nawiązujący do 700-letniej historii miasta oraz przywracający przedwojenną tradycję, gdy pomnik ten stał na skrzyżowaniu dwóch najważniejszych ulic miasta. Obie uroczystości były ważnymi elementami *integrującymi* obecnych mieszkańców Tadzina, stanowiącymi pomost między przeszłością i teraźniejszością miasta, wyrażającymi ciągłość pamięci historycznej i świadomości lokalnej,

Tabela 5.

Najważniejsze osiągnięcia w badanych miastach
na przestrzeni ostatnich 10 lat w opiniach działaczy

Przedmiotowa specyfikacja osiągnięć	ROMANÓW (31 odp.)			LESZKÓW** (23 odp.)			TADZIN** (16 odp.)		
	1	2	3	1	2	3	1	2	3
1. budownictwo mieszkaniowe	10	12,2	32,3	3	3,6	13,0	2	4,4	12,5
2. rynek pracy + uprzemysłowienie	4	4,9	12,9	5	6,1	21,7	-	-	-
3. gosp. komunalna (gaz, woda, kanalizacja) + komunikacja	21	25,6	67,7	47	57	304,3 ^{*)}	7	15,7	43,7
4. zaopatrzenie + sieć handlowa i usług.	8	9,8	25,8	1	1,3	4,3	1	2,1	6,2
5. kultura i świetlice, Domy Kultury; + rekreacja (basen, boisko) + rozrywka (kino, kawiarnia)	10	12,2	32,3	8	9,7	34,8	2	4,4	12,5
6. oświata (szkoły) + wychowanie (przedszkola, żłobki)	22	26,8	70,9	8	9,7	34,8	17	36,9	106,2 ^{*)}
7. zdrowie (szpital) + ochrona środowiska	2	2,4	6,4	4	4,9	17,4	-	-	-
8. obiekty pamięci narodowej, świadectwa tradycji lokalnej	1	1,2	3,2	1	1,3	4,3	12	26,1	75,0
9. aktywność społeczności, gospodarność, czyli społeczne	-	-	-	2	2,4	8,7	3	6,5	18,7
10. dobre władze lokalne	-	-	-	1	1,3	4,3	2	4,4	12,5
11. inne	4	4,9	12,9	2	2,4	8,7	-	-	-
OGÓŁEM	82	100%	*	82	100%		46	100%	*

1 - liczba osiągnięć.

2 - % osiągnięć danego typu.

3 - % osób wskazujących dane osiągnięcie.

* Procenty nie sumują się do 100 gdyż 1 osoba wymieniała często więcej niż jedno osiągnięcie

** W Leszowie na to pytanie odpowiedziało na 15 osób - 23 działaczy, zaś w Tadzynie na 18 osób - odpowiedzi udzieliło 16 działaczy

*) Odszetek przewyższa 100%, gdy respondenci wymieniali wiele osiągnięć, należących do tego samego działu specyfikacji przedmiotowej

a wreszcie były to elementy integracji lokalnego społeczeństwa z lokalnymi władzami politycznymi i kościelnymi. W przypadku pierwszego z tych pomników, oddanego w roku 1986, ludność uczestniczyła w dwóch uroczystościach – państwowej i kościelnej, zaś dwa lata później przy pomniku św. Małgorzaty odbyła się już jedna uroczystość kościelno-państwowa, co odebrane było przez społeczeństwo jako gest porozumienia i pojednania.

Te okoliczności bez wątpienia były w wysokim stopniu elementem *więziotwórczym* dla mieszkańców Tadzina, wyrazem dobrych czy coraz lepszych stosunków międzyludzkich. Przejawy tych nastrojów zaznaczyły się w ocenie mieszkańców i działaczy na temat warunków życia w mieście.

Bardzo duże faktycznie osiągnięcia w dziedzinie komunalnej w Tadzynie stały się także ważnym kryterium formułowania pozytywnych ocen o warunkach życia w tej sferze.

Jeżeli chodzi natomiast o dziedzinę oświaty i wychowania to sprzeczność między wysoką oceną osiągnięć w tej sferze przez niektórych przy jednoczesnym wskazywaniu jej przez część działaczy jako negatywnie ocenianej – da się wytłumaczyć odwołaniem do teorii potrzeb Maslow'a. Jeśli założyć, że dla części działaczy potrzeby w sferze oświatowo-wychowawczej są raczej uważane za potrzeby rozwoju niż potrzeby niedoboru, to wówczas zauważana tu sprzeczność byłaby pozorą. Osiągnięcia w tej sferze zaspokajają potrzeby ale być może także rozbudzają nowe.

Generalnie więc w przypadku *Tadzina – sukcesy i osiągnięcia były ważnym kryterium oceny warunków życia i były powodem do dumy dla części działaczy (oceny pozytywne) lub rozbudzały nowe aspiracje na zasadzie, że skoro zrobiono tak dużo, to można jeszcze więcej (negatywna ocena tej sfery).*

Opinie działaczy *Leszkowa* w ocenach *pozytywnych* lokują się w następujących dziedzinach:

1. dobra sytuacja materialna mieszkańców.
2. duży rynek pracy, dobra, dobrze płatna praca,
3. interesujące życie kulturalne, placówki k-o, rozrywka.

Ich uwagi *negatywne* skierowane są najczęściej ku następującym dziedzinom:

1. pijaństwo, cwaniactwo, zawiści na tle majątkowym, pazerność na pieniądze.

2. brak rozrywek kulturalnych, placówek k-o, nierozbudzone potrzeby kulturalne ludności,
3. brak przywiązania ludzi do miasta, chęć migracji,
4. deprawacja władzy, kliki, korupcja, złe decyzje (oba ostatnie otrzymały tę samą liczbę wskazań).

Analiza wypowiedzi działaczy Leszkowa wskazuje, iż w tym co ich zdaniem jest atrakcyjne dla osób żyjących w ich mieście są oni niemal zgodni z opiniami mieszkańców i jest to przede wszystkim koncentracja na wartościach materialnych lub okolicznościach zapewnienia dobrobytu (dobrze płatna praca). Consensus zaznaczający się w ocenie warunków materialnych – nie występuje gdy chodzi o sferę „życia duchowego”. Otóż na trzecim miejscu plasuje się wprawdzie atrakcyjne życie kulturalne, ale odsetek (patrz tabela 5) pokazuje jaki dystans dzieli go od akceptacji dla walorów materialnych. Nadto jest to dziedzina życia w Leszkowie co do której opinie działaczy są kontrowersyjne. Co trzeci działacz Leszkowa ocenia życie kulturalne w mieście pozytywnie, ale jednocześnie połowa badanych działaczy podnosi mankamenty tej sfery życia lokalnego.

Sfera krytycznych uwag działaczy Leszkowa jest w ogóle bardzo interesująca.

Przypomnijmy, że mieszkańcy Leszkowa negatywnie oceniali sferę materialno-bytową. Działacze Leszkowa koncentrowali natomiast swe uwagi negatywne na tych przejawach, które należałoby uznać za następstwa pogoni za sukcesem finansowym mieszkańców Leszkowa. Chodzi przede wszystkim o spustoszenia w sferze wartości moralnych. Jeden z naszych rozmówców w Leszkowie tak oto przedstawił ów mechanizm: „Inna sprawa – to ten ruch emigracyjny. Wyjazd – przyjazd, 2–3 lata w Stanach. Ludzie przyjeżdżają z *nowymi nawykami*, przyzwyczajeniami do wartości *materialnych*. Oni sobie *uzurpują pozycję*, autorytet i wydaje im się, że jak *pomacha zielonymi to już wszystko*. To się udziela innym. Kształtuje mentalność i potrzeby środowiska. Oni wejdą do kolejki, to wymyślają na ustrój, system itd. Zestawienie przez nich przed wyjazdem swoich możliwości z tym co mogą osiągnąć ci co przyjechali *powoduje frustrację*, nasila *poczucie beznadziejności*, nakręca chęć jak najszybszego *wyjazdu* i dołączenia do grona *lepszych*” (L-6, 26)¹ (wyróżnienia E.L.).

¹ L oznacza symbol miasta, pierwsza cyfra nr respondenta, druga numer strony, z której pochodzi cytat.

Przytoczona tu wypowiedź jest interesująca z tego powodu, iż pokazuje jak niezaspokojenie potrzeb materialnych lub nadmiernie rozbudzona pazerność na pieniądze kreują pewne wzory w środowisku Leszkowa. Wartości materialne stają się dominujące w świadomości. Towarzyszy temu zapewne spadek zainteresowania wartościami wyższego rzędu. Inny nasz rozmówca tak charakteryzuje tę sytuację „Jeżeli chodzi o kulturę, to z tym jest gorzej. *Ludzie tutejsi zbytniego zapotrzebowania na kulturę nie przejawiają*, bo też i nie mają takich tradycji. Ci ludzie pochodzą ze środowisk chłopskich, które *nastawione są na gromadzenie dóbr*” (L-18, 86) (wyróżnienia E.L.).

Ta wypowiedź zwraca uwagę na nieobecność w środowisku Leszkowa wzorów uczestnictwa w kulturze oraz zwraca uwagę na fakt, iż wiele zachowań mieszkańców da się wyjaśnić przez ich związki ze wsią i przenoszenie na miejski grunt negatywnych wzorców kultury wiejskiej. Potwierdzają to także dane mówiące o chłopskim pochodzeniu znacznej części mieszkańców Leszkowa i silnej akceptacji przez nich wiejskiego stylu życia.

Zafascynowanie pieniądzem w Leszkowie dezintegruje *społeczność lokalną*, narusza więzi społeczne, izoluje jednostki zamykające się w kręgu najbliższej rodziny, lub sprawia, że funkcjonują one w wąskich kręgach przyjacielskich wywodzących się z własnej grupy zawodowej; powoduje, że te negatywne wzorce są przyswajane przez młode pokolenie. Działacze stwierdzają bowiem: „Pomiędzy ludnością nie ma czegoś *wspólnego*, takiej *spójni społecznej*. Ludność pochodzenia wiejskiego dalej utrzymuje kontakty głównie z rodziną pozostawioną na wsi. Miejscowa inteligencja też jest niejednolita, głównie napływowa i są takie ‘wyspy’: nauczyciele, lekarze, ci z przemysłu... Tak, problem tej spójni to jest chyba na razie nie do rozwiązania i przejdzie na dzieci, bo większość ludzi, to ci do 40 roku życia. Jeśli wśród nich brak jest potrzeb, to trudno aby oni rozbudzali takie potrzeby lub wpajali je dzieciom” (L-6, 25) (wyróżnienia E.L.).

Te negatywne zjawiska wśród mieszkańców Leszkowa jak upadek morale i sprowadzanie świata wartości głównie do wymiaru pieniądza współwystępują z negatywnymi zjawiskami w łonie władz miasta. Jeden z badanych działaczy charakteryzuje tę sytuację następująco: „władze miasta *nie były miejscowe*, często z innym akcentem... A te późniejsze traktowały swoje stanowiska przede wszystkim pod kątem *własnych potrzeb materialnych*, a nie potrzeb społecznych” (L-18, 26) (wyróżnienia E.L.).

Odnieśmy na koniec oceny działaczy Leszkowa do osiągnięć w ich

mieście w ostatnim dziesięcioleciu. Otóż, jak wynika z tabeli 5 do najczęściej wymienianych należały osiągnięcia w sferze:

1. gospodarki komunalnej (gaz, woda, kanalizacja),
2. na tym samym poziomie – osiągnięcia w zakresie kultury i w dziedzinie oświaty.

Jak wynika z przytoczonych danych działacze Leszkowa wymieniają *osiągnięcia monotematyczne*. Blisko 60% osiągnięć – działacze lokują w sferze gospodarki komunalnej. Osiągnięcia te więc sprowadzają się do polepszania *bytowych warunków* życia. Fakt, że 23 działacze Leszkowa wymieniło łącznie 47 osiągnięć w zakresie gospodarki komunalnej świadczy o postrzeganych przez nich rozmiarach rozwoju cywilizacyjnego tego miasta głównie w tej jednej dziedzinie. Było to możliwe poprzednio dzięki rozkwitowi Leszkowa w latach 60-tych i początku 70-tych jako powiatu, a następnie dzięki pozyskiwaniu środków i poparcia ze strony dużych zakładów pracy w tym mieście, o czym będzie mowa w innych rozdziałach niniejszego opracowania. Inne sfery, jak np. sfera wartości symbolicznych (tak mocno eksponowana w Tadzynie) nie zaprzęta uwagi lokalnego aktywu Leszkowa. Załedwie w jednej odpowiedzi wskazano jedno osiągnięcie na przestrzeni ostatnich 10 lat, które lokowało się w tej sferze.

Dane te, po raz kolejny potwierdzają *zafascynowanie mieszkańców i działaczy Leszkowa budowaniem solidnych podstaw swej materialno-bytowej egzystencji w mieście*.

Jeśli chodzi o wypowiedzi działaczy *Romanowa*, to ich oceny *pozytywne* koncentrują się na następujących dziedzinach:

1. dobra sytuacja materialna mieszkańców,
2. interesujące życie kulturalne,
3. pomoc i zaplecze finansowe u rodzin na wsi.

Oceny *negatywne* dotyczyły:

1. złego zaopatrzenia oraz niedostatku handlu i usług,
2. braku rozrywek kulturalnych, placówek k-o, braku rozbudzonych potrzeb kulturowych,
3. zaniedbań w sferze gospodarki komunalnej (woda, gaz, kanalizacja).

Porównanie wypowiedzi działaczy Romanowa z opiniami mieszkańców zwraca uwagę, że sfera kultury, podobnie jak w Leszku jest oceniana kontrowersyjnie, gdyż zarówno w pozytywach jak i w negatywach plasuje się na drugiej pozycji. Natomiast w wypowiedziach mieszkańców problemy kultury nie były specjalnie ważne.

Działacze Romanowa zdają sobie sprawę, że ludność ich miasteczka nie ma rozbudowanych aspiracji kulturowych, ale także potrzeby materialne w niewielkim stopniu są tu rozbudowane. W przeciwieństwie do mieszkańców Leszka, którzy chcą „mieć jeszcze więcej”, mieszkańcy Romanowa wydają się cieszyć tym co mają. Jeden z działaczy charakteryzuje sytuację następująco: „... Do pewnego momentu ludność nie miała wysoko rozbudowanych aspiracji ekonomicznych i kulturalnych. Stąd też chyba relatywnie niski stopień frustracji; jeżeli jest mieszkanie i co jeść, to jest dobrze. Z kolei to co ponadprzeciętne, w świadomości miejscowej może być osiągnięte tylko przez własną pracę. Kto pracuje – ten ma” (R-9, 53).

Taki stan rzeczy jest – jak się wydaje – efektem ogólnie niskiego poziomu rozwoju cywilizacyjnego tego miasteczka. Być może samo już przejście ze wsi do miasta było tu uważane za poprawę warunków życia. Ale owe związki mieszkańców Romanowa ze wsią są nadal bardzo silne.

Jeden z naszych rozmówców ujmuje ów problem następująco: „... Jest chyba tak, że to nie miejski styl życia i związane z nim aspiracje kulturowe upowszechniają się na wsi, ale odwrotnie – typowo wiejskie przywiązanie do bogactwa jako miary wartości człowieka i typowo wiejskie sposoby świętowania przy stole upowszechniają się tutaj w mieście” (R-22, 120).

Mówiąc o najważniejszych osiągnięciach na przestrzeni 10 lat w Romanowie działacze wymieniali dziedziny:

1. oświaty i wychowania,
2. gospodarki komunalnej i komunikacji,
3. na tym samym poziomie kulturę i budownictwo mieszkaniowe.

Oceniając te osiągnięcia w konfrontacji z warunkami życia – zwraca uwagę pewna niekoherentność wypowiedzi. W Romanowie w tych samych sferach, w których wielu działaczy chwali się osiągnięciami, lokuje się także negatywne opinie o warunkach życia. Zauważalne jest to zwłaszcza w sferze życia kulturalnego oraz gospodarki komunalnej. W moim przekonaniu nie bez znaczenia jest fakt, iż (co wcześniej

ustaliliśmy) działacze Romanowa byli relatywnie najbardziej krytyczni w ocenie warunków życia w mieście, a nadto mieli poczucie beznadziejności sytuacji. Można przypuszczać, że to co nazywamy tutaj „osiągnięciami” – dla działaczy Romanowa sprowadzało się do tych nielicznych spraw, które w końcu udało się na przestrzeni ostatnich 10 lat załatwić lub rozpocząć. Stan ten był w wysokim stopniu niesatysfakcjonujący dla działaczy Romanowa i stąd krzywa pesymizmu (patrz wykres 2) tak relatywnie wysoko ułożowana. Z naszego rozeznania w ostatnich latach w Romanowie poszerzono miejscową szkołę (stąd osiągnięcie w dziedzinie oświaty), wybudowano oczyszczalnię i ujęcie wody (sfera gospodarki komunalnej) a także zakończono po wielu latach remont Domu Kultury (kultura), zakończono budowę bloku z mieszkaniami rotacyjnymi (budownictwo mieszkaniowe). Wypowiedzi działaczy Romanowa dotyczyły więc nie tyle „osiągnięć najważniejszych” w ostatniej dekadzie lecz osiągnięć jedynych jakie ma na swym koncie miasto.

O działaczach Romanowa należałoby więc powiedzieć, że mają oni świadomość cywilizacyjnej degradacji miasta i małych możliwości osiągnięć.

Poczucie beznadziejności sytuacji zawęża percepcję ocen warunków życia, a niewielka ilość osiągnięć sprawia, że każde z nich urasta do rangi sukcesu.

Wydaje się ponadto, że w przypadku Romanowa zachodzą podobne prawidłowości jak opisane w Tadzynie. Otóż wypowiedzi działaczy sugerowałyby, że *każde osiągnięcie – nawet ze sfery socjalno-bytowej wyzwała nowe aspiracje, nowe potrzeby i to niezależnie od wysokiego jak w Tadzynie czy niskiego jak w Romanowie poziomu, na którym znajduje się rozwój danego miasta. Można by rzec, że działacze pragną sukcesu za wszelką cenę i każdy załatwiony szczegół może być za sukces uznany.*

3. Postulaty i aspiracje środowisk lokalnych w sferze organizacji życia zbiorowego

3.1

Zarówno mieszkańcom jak i działaczom zadano pytanie: „Co Pana(i) zdaniem należałoby przede wszystkim zmienić w Pana(i) miejscowości, aby ludziom tutaj lepiej się żyło?” Było to pytanie otwarte. Sądziliśmy, że postulaty badanych pozwolą określić *kierunki przemian*, które zdaniem badanych wiążą się z ich aspiracjami co do *poprawy jakości życia w małym mieście*.

Zacznijmy od opinii *mieszkańców*. Analizę ilościową rozkładu odpowiedzi na powyższe pytanie prezentuje tabela 6. Oto ogólne tendencje jakie można uchwycić w odpowiedziach *mieszkańców*.

Po pierwsze, *mieszkańcy Tadzina* postulują mniej zmian niż *mieszkańcy* obu pozostałych miast, przy czym 6,7% wprost stwierdza, że nie widzi potrzeby żadnych zmian w Tadzynie, aby żyło się lepiej, gdyż żyje się tu bardzo dobrze.

Po drugie, we wszystkich trzech miastach dominują postulaty, których ogólny kierunek sprowadza się do zmian *ekonomiczno-społecznych warunków życia*. Zmiany w tym zakresie najczęściej postulowali *mieszkańcy Leszkowa* – aż 84% respondentów, zaś w *Romanowie* i *Tadzinie* odsetek był podobny (odpowiednio 73,3% i 72,6%) ale niższy niż w *Leszkowie*.

Po trzecie, w wypowiedziach *mieszkańców* pojawiły się postulaty dotyczące zmiany władz i sposobu zarządzania lokalnymi społecznościami. Znamienne jest, iż relatywnie najwyższe aspiracje w tym zakresie mieli *mieszkańcy Romanowa* (postulowało to 16%) zaś w *Leszkowie* i *Tadzinie* postulaty w tym zakresie były podobne, ale zgłaszało je nieco mniej bo ok. 10% *mieszkańców*.

Po czwarte, wśród postulatów *mieszkańców* zgłaszano także postulaty dotyczące zmiany stosunków społecznych. Te najczęściej zgłaszano w *Romanowie* (4,7%), zaś w *Leszkowie* i *Tadzinie* była to niewielka procentowo liczba postulatów (2,7% i 0,7%).

3.2

Dalsze opracowanie danych zmierza do ustalenia *jak intensywnie myślą badani o zmianach w swym środowisku lokalnym*. Każdy z badanych mógł zgłosić wiele postulatów w zakresie koniecznych zmian.

Jak wynika z tabeli 6 – *najmniej postulatów* zmian zgłaszali *mieszkańcy Tadzina* – średnio 1 osoba zgłaszała 1,9 zmiany, nieco więcej zmian zgłaszali *mieszkańcy Leszkowa* – 2,2 zmiany, a *najwięcej* – *mieszkańcy Romanowa*, bo aż 2,6 zmiany.

Generalnie więc, trendy widoczne w tabeli 6 sugerowałyby, że *im lepiej i wszechstronniej zaspokajano potrzeby środowiska lokalnego, tym mniej jest osób, które widzą konieczność zmian, a nadto nawet ci, którzy chcą zmian, zgłaszają mniej postulatów dotyczących poprawy warunków życia*. W tej ogólnej prawidłowości zachodzi wszakże – jak wynika z tabeli 6 – pewien *wyjątek*. Na przykładzie *Tadzina* widać, że *mieszkańcy*, którzy wyrażali wysokie zadowolenie z życia w

Tabela 6.

„Co Pana(i) zdaniem należałoby przede wszystkim zmienić w Pana(i) miejscowości aby ludziom tutaj lepiej się żyło?”

- analiza ogólnych kierunków zmian w odpowiedziach
MIESZKAŃCÓW

OGÓLNE KIERUNKI WSKAZYWANYCH ZMIAN - w odpowiedziach MIESZKAŃCÓW	ROMANÓW (n = 150)					LESZKÓW (n = 150)					TADZIN (n = 150)				
	1		2		3	1		2		3	1		2		3
	lb	%	lb	%		lb	%	lb	%		lb	%	lb	%	
1. zmiana ekonomiczno-społecznych warunków życia	110	73.3	309	88.5	$\frac{309}{110} = 2.8$	126	84	291	93.6	$\frac{291}{126} = 2.3$	109	72.6	200	87.3	$\frac{200}{109} = 1.8$
2. zmiana władzy i sposobu zarządzania społeczeństwem	24 ^a	16	29 ^a	8.3	$\frac{29}{24} = 1.2$	13 ^b	8.7	156	4.8	$\frac{156}{13} = 1.1$	14 ^c	9.3	28	12.2	$\frac{28}{14} = 2.0$
3. zmiana stosunków społecznych	7	4.7	10	2.9	$\frac{10}{7} = 1.4$	4	2.7	5	1.6	$\frac{5}{4} = 1.2$	1	0.7	1	0.5	$\frac{1}{1} = 1$
4. wszystko zmienić	1	0.7	1	0.3	$\frac{1}{1} = 1$	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
5. Brak wiary w możliwość zmiany	2	1.3	x	x	x	2	1.3	x	x	x	2	1.3	x	x	x
6. Nic nie zmieniać, jest dobrze	2	1.3	x	x	x	2	1.3	x	x	x	10	6.7	x	x	x
7. Nie wiem i inne odpowiedzi	4	2.7	x	x	x	2	1.3	x	x	x	10	6.7	x	x	x
8. Brak danych	-	-	x	x	x	1	0.7	x	x	x	4	2.7	x	x	x
OGÓŁEM	150	100	375	100	$\frac{375}{150} = 2.6$	150	100	313	100	$\frac{313}{150} = 2.2$	150	100	231	100	$\frac{231}{150} = 1.9$
	os.		os.			os.		os.			os.		os.		

1 - liczba osób wskazujących dany kierunek.

2 - liczba zmian w danym kierunku.

3 - Średnia liczba zmian na 1 os. wskaz. w danym kierunku.

^a W Romanowie 24 osoby zgłaszające zmiany dotyczące władzy i sposobu zarządzania ponadto zgłosiły jeszcze 25 postulatów, które należałoby zaliczyć do zmian w zakresie ekonomiczno-społecznych warunków życia.

^b W Leszkowie 13 osób zgłaszających zmiany dotyczące władzy zgłosiło ponadto 2 postulaty zmian ekonomiczno-społecznych warunków życia.

^c W Tadzynie 14 osób zgłaszających zmiany dotyczące władzy zgłosiło ponadto 2 postulaty zmian ekonomiczno-społecznych warunków życia.

tym mieście zgłaszali relatywnie mniej postulatów w sferze zmiany warunków ekonomiczno-społecznych. Natomiast postulaty dotyczące zarządzania i organizacji życia zbiorowego środowisk lokalnych były tu zgłaszane z większą intensywnością choć przez mniejszą liczbę osób niż np. w Romanowie (w Tadzynie – 14 osób postulowało 28 zmian czyli średnio 2,0 na 1 osobę, zaś w Romanowie 24 osoby postulowały 29 zmian czyli średnio 1,2 na 1 osobę). Ubiegając nieco dalsze wywody (patrz dane w tabeli 8) należy tu jedynie zasygnalizować iż ci mieszkańcy Romanowa i Tadzina którzy zgłaszali postulaty w zakresie zmiany władzy i sposobów zarządzania ich społecznością – prezentowali dwie odmienne optyki oceny władzy lokalnej. W Romanowie chodziło przede wszystkim o władze uczciwe a w Tadzynie o władze efektywne w działaniu.

3.3

Porównajmy obecnie powyższe analizy ilościowe dotyczące mieszkańców z ilościową analizą postulatów *działaczy*. Odpowiednie dane prezentuje tabela 7. Różni się ona od tabeli 6 tym, że nie można było jednoznacznie przyporządkować danej osobie postulowanego kierunku zmiany. Działacze bowiem zgłaszali znacznie więcej postulatów i szły one w różnych kierunkach. Odsetek w tabeli 7 liczono więc od ogółu zgłoszonych postulatów, a nie od liczby osób odpowiadających.

Z tabeli 7 można wyprowadzić następujące wnioski:

Po pierwsze – ogólna liczba postulatów działaczy potwierdza trend zaznaczający się w odpowiedziach mieszkańców. W Tadzynie podobnie jak mieszkańcy działacze zgłaszają ogółem mniej postulatów (59) niż w Romanowie (140) i Leszkowie (100).

Po drugie – gdy tę liczbę postulatów odniesiemy do liczby badanych, to okazuje się, że działacze mają jednak znacznie „intensywniejsze” *wyobrażenia* na temat koniecznych zmian, które powinny zaistnieć by lepiej żyło się w danym mieście.

Po trzecie – u działaczy podobnie jak u mieszkańców *dominują* postulaty ze sfery *ekonomicznej*. Szczególnie wiele postulatów mają w tym zakresie działacze Leszkowa. Fakt ten jeszcze raz potwierdza wcześniejsze wnioski o nastawieniu na wartości materialne w Leszkowie.

Po czwarte – działacze Tadzina zgłaszają relatywnie więcej (0,93) niż inni działacze postulatów dotyczących zmiany *sposobu sprawowania władzy* w społecznościach lokalnych (Romanów 0,52; Leszków 0,08).

Tabela 7.

„Co Pana(i) zdaniem należałoby przede wszystkim zmienić w Pana(i) miejscowości aby ludziom się tutaj lepiej żyło”
 – analiza ogólnych kierunków zmian w odpowiedziach DZIAŁACZY

OGÓLNE KIERUNKI WSKAZYWANYCH ZMIAN	ROMANÓW (n = 31)		LESZKÓW (n = 26)*		TADZIN (n = 18)**				
	1		1		1				
	lb	%	lb	%	lb	%			
1. zmiana ekonomicznych warunków życia	107	76,4	$\frac{107}{31}=3,4$	97	97,0	$\frac{97}{26}=4,2$	44	74,5	$\frac{44}{18}=2,7$
2. zmiana władzy i sposobów zarządzania społeczeństwem	16	11,4	$\frac{16}{31}=0,52$	2	2,0	$\frac{2}{26}=0,08$	15	25,5	$\frac{15}{18}=0,93$
3. zmiana stosunków społecznych	17	12,3	$\frac{17}{31}=0,55$	1	1,0	$\frac{1}{26}=0,04$	-	-	-
4. OGÓŁEM	140	100,0	$\frac{140}{31}=4,5$	100	100,0	$\frac{100}{26}=4,3$	59	100,0	$\frac{59}{18}=3,7$

1 - liczba zmian w danym kierunku

2 - średnia liczba zmian na 1 osobę odpowiadającą

* odpowiednia 23 osoby.

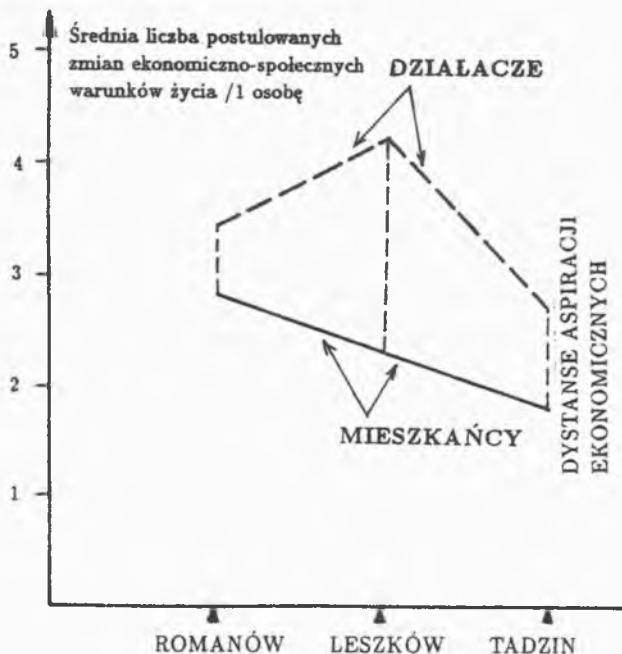
** odpowiednia 16 osób.

Po piąte – podobnie jak u mieszkańców, tak i u działaczy *Romanowa* zjawiają się postulaty dotyczące zmiany *stosunków społecznych*. Skądinąd wiemy, że w *Romanowie* mieszkańcy mieli silnie zakorzenione przekonanie o konfliktogennym charakterze stosunków międzyludzkich w małym mieście (Łojko 1989, s. 258).

Dla bardziej syntetycznego porównania różnic między mieszkańcami i działaczami, na wykresie 3 i 4 zestawiono postulaty dotyczące ekonomicznych warunków życia w środowiskach lokalnych oraz postulaty polityczne w zakresie zmiany sposobu sprawowania władzy i zarządzania społecznością lokalną. Pominęto taką analizę w zakresie zmiany stosunków społecznych gdyż relatywnie niewiele badanych lokowało się w tym właśnie zakresie.

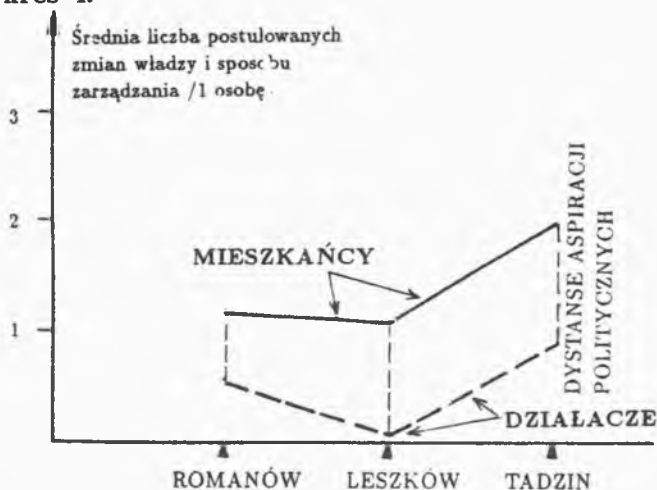
Jak wynika z wykresu 3 – działacze w każdym z badanych miast znacznie silniej niż badani mieszkańcy *aspirują do zmian w sferze ekonomicznych warunków życia*. Szczególnie silnie zaznacza się to w *Leszkowie*. Natomiast z wykresu 4 należy wnioskować, że *mieszkańcy* wszystkich trzech badanych społeczności znacznie silniej niż działacze *aspirują do zmiany politycznych mechanizmów na lokalnej scenie władzy*.

Wykres 3.



Dystanse między działaczami a mieszkańcami w sferze postulatów ekonomicznych

Wykres 4.



Dystanse między działaczami a mieszkańcami w sferze postulatów politycznych

3.4

Kolejny zabieg w opracowaniu wyników badań sprowadzał się do *przedmiotowej specyfikacji zmian* w każdym z wyróżnionych kierunków.

Tabela 8 prezentuje postulaty *mieszkańców*.

Wśród postulatów dotyczących *ekonomicznych* warunków życia we wszystkich trzech miastach najczęściej zgłaszano *polepszenie zaopatrzenia* oraz poprawę sieci handlowej. Najczęściej zgłaszali ten postulat mieszkańcy Romanowa, a najrzadziej mieszkańcy Tadzina. Na drugim miejscu pod względem liczby postulatów uplasowały się zmiany w zakresie zwiększenia sieci lub lepszej pracy placówek *kultury*, rekreacji w tym także rozrywki. Postulowali to najczęściej mieszkańcy Leszkowa, a najrzadziej Tadzina. Komentując te tendencje można żartobliwie powiedzieć, iż *pułap aspiracji społeczności lokalnych* wyznacza maksyma „chleba i igrzysk”.

Na trzecim miejscu pod względem częstotliwości zgłaszanych postulatów w tej grupie znalazły się w Romanowie i Leszkowie zniżanie w zakresie gospodarki komunalnej, zaś w Tadzynie – problem budownictwa mieszkaniowego.

Porównanie zgłaszanych kierunków zmian z wcześniej omawianą oceną warunków życia w badanych społecznościach – wskazuje, że istnieje dość znaczna *zbieżność* między negatywnymi ocenami warunków życia a postulacjami koniecznych zmian w zakresie warunków ekonomicznych.

Porównajmy obecnie stosowne dane dotyczące postulatów *działaczy* w zakresie ekonomicznych warunków życia. Choć intensywność aspiracji ekonomicznych u działaczy jest wyższa niż u mieszkańców (patrz wykres 3), to przedmiotowe kierunki postulowanych zmian są niemal identyczne, zwłaszcza w zakresie tych zgłaszanych najbardziej powszechnie.

Przejdźmy z kolei do bardziej szczegółowej analizy postulatów dotyczących *zmiany władzy oraz sposobu zarządzania społecznością lokalną*. Przeanalizujemy w jakich kierunkach szły *postulaty mieszkańców* gdy chodzi o zmianę władz (patrz tabela 8). Otóż można – jak się wydaje – wyróżnić tu trzy kierunki:

Po pierwsze – postulowano likwidację koterii, nepotyzmu, klik i bezprawia przedstawicieli władz lokalnych. Można powiedzieć, że w tej grupie postulowanych zmian – badanych chodziło o *wzmocnienie morale władz lokalnych*. Postulat ten zgłosiło najwięcej, bo 13,7% mieszkańców Tadzina oraz 5,6% mieszkańców Romanowa i 4,2% z Leszkowa. Nato-

Tabela 8.

„Co Pana(i) zdaniem należałoby przede wszystkim zmienić w Pana(i) miejscowości aby ludziom tutaj lepiej się żyło?”

- przedmiotowa specyfikacja proponowanych zmian w odpowiedziach
MIESZKAŃCÓW

Przedmiotowa specyfikacja proponowanych zmian	ROMANÓW			LESZKÓW			TADZIN		
	1	2	3	1	2	3	1	2	3
1. ZMIANA EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH WARUNKÓW ŻYCIA - Ogółem:	309	100	100	291	100	100	200	100	100
w tym:									
budownictwo mieszkaniowe	27	8,7	19,0	28	9,6	19,6	27	13,5	21,8
rynek pracy + uprzemysłowienie	41	13,3	28,9	7	2,4	4,9	24	12,0	19,3
gospodarka komunalna + komunikacja	41	13,3	28,9	65	22,3	45,5	14	7,0	11,3
zapotrzebowanie + sieć handlowa + usługi	80	25,9	56,3	69	23,7	48,2	49	24,5	39,5
kultura + rekreacja + rozrywka	56	18,1	39,4	66	22,7	46,2	42	21,0	33,9
oświata + wychowanie	21	6,8	14,8	24	8,2	16,8	16	8,0	12,9
zdrowie + ochrona środowiska	10	3,2	7,0	2	0,7	1,4	5	2,5	4,0
sytuacja materialna obywateli (zarobki, ceny, sytuacja rolników)	22	7,1	15,5	22	7,6	15,4	13	6,5	10,5
moralność obywateli, walka z pijactwem	9	2,9	6,3	5	1,7	3,4	6	3,0	4,8
do inwestowania regionu, równomierny rozwój	2	0,7	2,4	2	0,4	0,7	1	0,5	0,8
niezależność od decyzji władz centralnych	-	-	-	2	0,7	1,4	3	1,5	2,4
2. ZMIANA WŁADZY I SPOSOBU ZARZĄDZANIA SPOŁECZEŃSTWEM - Ogółem:	29	100	100	15	100	100	28	100	100
w tym:									
Eliminacja koterii władzy, klik, bezprawia władzy	8	27,6	5,6	6	40,0	4,2	17	60,7	12,7
władza lepiej, sprawniej funkcjonująca, zmiana polityki władzy	16	55,2	11,3	8	53,5	5,6	6	21,4	4,8
zmiana stosunku władza - obywatel, kontrola władzy	5	17,2	3,5	1	6,7	0,7	5	17,9	4,0
3. ZMIANA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH - Ogółem:	10	100	100	5	100	100	1	100	100
w tym:									
zmiana sposobu myślenia i charakteru ludzi	3	30	2,1	4	80,0	2,8	1	100	0,8
zmiana kryteriów równości i struktury społecznej, wzmocnienie więzi	1	10,0	0,7	1	20,0	0,7	-	-	-
zmiana stosunku ludzi do pracy, zwiększenie ich aktywności	3	30,0	2,1	-	-	-	-	-	-
inne	3	30,0	2,1	-	-	-	-	-	-

1 - liczba zmian,

2 - % zmian w obrębie danego kierunku.

3 - % osób proponujących daną zmianę (odpowiedzi udzieliło: w Romanowie - 142 osoby, w Leszkowie - 143 osoby, w Tadzynie - 124 osoby).

miał jak wynika z tabeli 9 gdy chodzi o *działaczy*, to ten aspekt zmian nie zaistniał w opiniach działaczy Tadzina. Tak więc *morale władz* jest obiektem zainteresowania *mieszkańców* Tadzina, a *działacze* Tadzina *nie dostrzegają tego problemu*. Najsilniej natomiast morale władz było postulowane przez działaczy Romanowa (22,6%) i także, ale znacznie słabiej, przez działaczy Leszkowa.

Drugim aspektem, w którym wypowiadano się na temat władzy, były postulaty dotyczące lepszego, sprawniejszego funkcjonowania władz i zmiany niektórych aspektów polityki władzy wobec lokalnych społeczności. Tak więc naczelną wartością, którą zgłaszający te postulaty chcieli przywrócić była *sprawność władz w działaniu*, *adekwatność jej decyzji* do nowej sytuacji.

Z tabeli 8 wynika, że tej efektywnej władzy najbardziej chcieli *mieszkańcy* Romanowa (11,5%). Natomiast wśród działaczy na efektywność stawiali najczęściej działacze z Tadzina (66,7%). Ten ostatni postulat być może częściowo w Tadzynie jest wyrazem *tradycyjnej gospodarności* ludzi mieszkających na tych terenach, ukształtowanej w konfrontacji z typową dla kultury niemieckiej gospodarnością w czasach gdy współżyły ze sobą i konkurowały dwie te narodowości. Nie można też wykluczyć, że tak znaczne nastawienie działaczy Tadzina na efektywność – jest opcją na rzecz *technokratycznego modelu sprawowania władzy* w lokalnej społeczności.

Trzeci kierunek postulowanych tu zmian dotyczył realacji władza – obywatele, kontroli władzy przez obywateli, rozszerzania przez władze swobód obywatelskich, szczególnie w zakresie prawa do zrzeszania się.

Wydaje się, że badani, którzy formułowali postulaty tego typu, mieli na uwadze taką wartość jak *służebność* władzy wobec obywateli oraz poszerzenie sfery wolności przez odstąpienie władzy od licencjonowania różnych form samoorganizacji społeczności lokalnych.

Do tego typu zmian w swych postulatach najsilniej aspirowali mieszkańcy Tadzina (17,9%) oraz Romanowa (17,2%). Także postulat taki zgłaszał co czwarty działacz Tadzina (25%) oraz co ósmy Romanowa (12,9%). Natomiast znamienne było, że w Leszkowie na 150 badanych mieszkańców tylko 1 raz pojawił się ten postulat, a wśród działaczy Leszkowa – ani razu.

Tabela 9.

„Co Pana(i) zdaniem należałoby przede wszystkim zmienić w Pana(i) miejscowości aby ludziom tutaj lepiej się żyło?”

– przedmiotowa specyfikacja proponowanych zmian w odpowiedziach

DZIAŁACZY

Przedmiotowa specyfikacja proponowanych zmian	ROMANÓW			LESZKÓW			TADZIN		
	1	2	3	1	2	3	1	2	3
1. ZMIANA EKONOMICZNO-SPOŁECZNYCH WARUNKÓW ŻYCIA – Ogółem:	107	100	100	97	100	100	44	100	100
w tym:									
budownictwo mieszkaniowe	12	11,2	38,7	13	13,4	56,5	8	18,2	50,0
rynek pracy + uprzemysłowienie	7	6,5	22,6	5	5,2	21,7	4	9,1	25,0
gospodarka komunalna + komunikacja	16	15,0	51,6	26	26,8	113	8	18,2	50,0
zapotrzebowanie + sieć handlowa + usługi	34	31,8	109,7	17	17,5	73,9	6	13,6	37,5
kultura + rekreacja + rozrywka	22	20,6	70,9	7	7,2	30,4	4	9,1	25,0
oświata + wychowanie	4	3,7	12,9	8	8,3	34,7	4	9,1	25,0
zdrowie + ochrona środowiska	3	2,8	9,7	4	4,1	17,4	6	13,6	37,5
sytuacja materialna obywateli	3	2,8	9,7	3	3,1	13,0	–	–	–
morale obywateli, walka z pijactwem	4	3,7	12,9	4	4,1	17,4	–	–	–
doświadczenia regionu, równomierny rozwój	2	1,9	6,4	–	–	–	–	–	–
niezależność od decyzji władz centralnych	–	–	–	–	–	–	2	4,5	12,5
finansowe wsparcie zakładów pracy dla miasta	–	–	–	7	7,2	30,4	–	–	–
inne	–	–	–	3	3,1	13,0	–	–	–
2. ZMIANA WŁADZY I SPOSOBU ZARZĄDZANIA SPOŁECZEŃSTWEM – Ogółem:	16	100	100	2	100	100	15	100	100
w tym:									
likwidacja koterii władzy, klik. bezprawia władzy, kruszenie stanowisk	7	43,7	22,6	2	100	8,7	–	–	–
władza lepiej, sprawniej funkcjonująca, zmiana polityki władzy	5	31,3	16,1	–	–	–	11	73,3	68,7
zmiana stosunku władza – obywatel, kontrola władzy	4	25,0	12,9	–	–	–	4	26,7	25,0
3. ZMIANA STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH – Ogółem:	17	100	100	1	100	100	–	–	100
w tym:									
zmiana sposobu myślenia i charakteru ludzi	6	35,3	19,3	–	–	–	–	–	–
zmiana kryteriów równości i struktury społecznej, wzmocnienie więzi	5	29,4	16,1	–	–	–	–	–	–
zmiana stosunku ludzi do pracy, zwiększenie ich aktywności i zaangażowania	5	29,4	16,1	1	100	4,3	–	–	–
inne	1	5,9	3,2	–	–	–	–	–	–

1 – liczba zmian,

2 – % zmian w obrębie danego kierunku,

3 – % osób proponujących daną zmianę (odpowiedzi udzielili: w Romanowie – 31 osób, w Leszkowie – 23 osoby, w Tadzynie – 16 osób).

4. Waloryzacja środowiska a podmiotowość lokalna

Prezentowane w niniejszym rozdziale wyniki badań oraz ich interpretacja prowadzą do wniosku, że rzeczywistość Polski lokalnej jest niebywale złożona.

Typologicznie zróżnicowany dobór terenu badań sprawił, iż każde z trzech badanych przez nas miast stwarza inną jakość życia swoim mieszkańcom. Zaznacza się ona zarówno w wymiarze obiektywnym – miasta te znajdują się w innym punkcie zaawansowania procesów industrializacji i urbanizacji (a tym samym charakteryzują się różnym stopniem rozwoju cywilizacyjnego), jak i w wymiarze subiektywnym – trzy badane społeczności lokalne w różny sposób uświadamiają sobie swoje położenie oraz mają różne mentalne i emocjonalne nastawienie wobec warunków życia, które istnieją w ich mieście. Wyniki badań zwracają uwagę, iż używanie dużego kwantyfikatora dla formułowania twierdzeń o lokalnych społecznościach może być niewłaściwe. W różnych społecznościach lokalnych jest bowiem różnie.

Można powiedzieć, że odnotowana złożoność problematyki lokalnej zarówno w wymiarze obiektywnym, jak i świadomościowym, jest istotnym walorem zebranego materiału empirycznego. Pozwala to bowiem zarówno tworzyć monograficzne opisy badanych społeczności, jak i przez porównanie ich między sobą bardziej precyzyjnie ukazywać złożoną problematykę Polski lokalnej.

Wyniki badań wskazują, że stosunek mieszkańców do małego miasta nie jest jednorodny. W niektórych małych miasteczkach – a typowy będzie tu casus Tadzina – ludność w wysokim stopniu pozytywnie waloryzuje lokalną przestrzeń, widząc często w małym mieście swoje szanse na łatwiejsze zaspokajanie swych potrzeb.

Cenną wartością życia zbiorowego staje się właśnie owa malomiaszczkowość, w której poczucie lokalności wyraża się w preferowaniu własnego stylu życia. Dla wysokiej akceptacji owego stylu życia nie bez znaczenia pozostaje zaspokojenie potrzeb kulturalnych, które – jeśli są na odpowiednio wysokim poziomie – wyzwalają społeczność lokalną z kompleksu prowincjonalizmu.

W innych miejscowościach, zwłaszcza takich, które podlegają gwałtownej industrializacji – przykładem może być Leszków – centralnie kreowane stereotypy o atrakcyjności wielkomiejskiego życia nie zostały w pełni zaakceptowane, ale także nie można powiedzieć, by nadzieje mieszkańców zwróciły się w pełni ku życiu w małym mieście. W wielu kwestiach atrakcyjny pozostał wiejski styl życia. Gwałtowne przemiany

naruszyły skalę wartości. W efekcie, kryteria oceny pozycji społecznej sprowadzają się do wymiaru finansowego, gdyż jest to najbardziej jednoznaczny „przelicznik” przebytej drogi w awansie społecznym jednostki czy grupy.

Natomiast miasta pozostające na etapie cywilizacyjnego niedorozwoju, rodzą poczucie beznadziejności, wyostwiają percepcję w określaniu rozmiarów własnego upośledzenia, są źródłem frustracji mieszkańców. Wiele symptomów tego stanu rzeczy można spotkać w Romanowie.

W tej sytuacji, w tak zróżnicowanych warunkach rozwoju małych miast wzajemne relacje między potrzebami bytowymi, które określa się jako potrzeby niedoboru a potrzebami wyższymi, tzw. potrzebami rozwoju – także nie są jednoznaczne. Ważny jest tutaj bowiem zarówno poziom, z jakiego startuje dana społeczność, tzn. czy społeczność ta dramatycznie zabiega o zapewnienie sobie minimum egzystencji, czy też dąży do atrakcyjnego maksimum swego bytowania, jak i stan świadomości społecznej. Świadomość ta – jak się wydaje – wiąże się głównie z „przeżytym dystansem”, który stanowi rodzaj zbiorowego doświadczenia danej społeczności lokalnej.

Materiał empiryczny wskazuje, jak ważne dla społeczności lokalnych jest zjawisko *przewyciężenia małomiasteczkowego marazmu*. Okazuje się, że osiągnięcia w sferze potrzeb bytowych nie prowadzą do ich wygaszenia, ale mogą także rozbudzać nowe aspiracje. Być może w warunkach polskiego marazmu i uśpienia społeczności lokalnych – wszelkie osiągnięcia, w tym także te zaspokajające najprostsze potrzeby bytowe – są odbierane przez mieszkańców jako działania wynikające z ogólniejszej i bardziej wysublimowanej *potrzeby partycypacji*. Sukcesy w sferze bytowej nie tyle są traktowane jako poprawa warunków życia, co raczej uświadamiają lokalnym środowiskom ich własną potencję.

Wyniki badań potwierdziły częściowo także szczegółowe hipotezy o związku między poziomem warunków życia w danym mieście a stopniem samoświadomości własnej lokalności, jak i o tym, iż poziom aspiracji wiąże się ze stopniem zaspokojenia potrzeb danej społeczności. Jednakże materiał empiryczny pozwolił sprecyzować bardziej szczegółowe wnioski w tym zakresie. Jak wiadomo, im lepiej zaspokojone są potrzeby społeczności lokalnej – tym mniej zgłasza ona postulatów co do zmiany warunków życia. Ale należy stwierdzić, iż ta prawidłowość dotyczy głównie sfery ekonomiczno-bytowej. Natomiast w społecznościach zintegrowanych, o znacznym poczuciu swej lokalnej tożsamości im le-

piej zaspokojone są potrzeby danej społeczności – tym intensywniejsze są jej aspiracje w sferze postulatów politycznych.

Prezentowany w tym rozdziale materiał pozwala wreszcie przeanalizować relacje zachodzące między społecznością lokalną a działaczami, którzy są głównymi aktorami lokalnej sceny władzy. Generalnie potwierdziła się hipoteza, że działacze w świadomościowym odbiorze rzeczywistości Polski lokalnej są bardziej optymistyczni. Jest to zapewne wyrazem ich „wishfulthinking”, jak i wyrazem przypisywania sobie autorstwa w tworzeniu lokalnej rzeczywistości i identyfikacji ze „światem instytucji”. Ale jednocześnie, ustalenia z naszych badań pokazują, że aspiracje działaczy wyprzedzają aspiracje mieszkańców, tylko w sferze postulatów ekonomicznych, natomiast pozostają w tyle w stosunku do postulatów w sferze politycznych przemian. Jest to naszym zdaniem wskaźnikiem alienacji działaczy lokalnych ze swoich społeczności. Nadto w miastach, które mają mało znaczących osiągnięć, kadra działaczy nie jest czynnikiem innowacyjnego myślenia gdyż traci zdolność szczegółowej oceny warunków życia i nie jest szczególnie kreatywna w rozbudzaniu aspiracji środowiska lokalnego.

Zacytujmy na koniec wypowiedź pewnego szewca, który tak oto opisuje życie w swoim miasteczku: „Ludzie są zagubieni, zniechęceni do wszystkiego. Nikt właściwie nie żyje na całość, ale tak jakby się oszczędzał, czekał na coś, a czas leci... Nikt nie czuje się pewnie, bo nie wiadomo, co będzie jutro. Pewne jest tylko to, co się już ma, co się samemu uda zrobić... a cała reszta, to taka prowizorka. Jeśli to się nie zmieni – to wszystko się rozleci... Starzy są niepewni, młodzi obojętni... nic nie idzie jakimś torem, ale jakby bez celu” (R-8, s. 47).

Ten pesymistyczny i pełen wewnętrznego napięcia opis atmosfery życia małomiasteczkowego nie jest oczywiście w tym samym stopniu udziałem wszystkich małych ośrodków.

Romanów prezentuje typ miasta zagubionego w poczuciu bezradności i marazmu. Warunki życia w Leszku, gdy patrzymy na nie z punktu widzenia czynników określających wzory działań zbiorowych – zdominowane są przez pragnienie indywidualnego sukcesu materialnego. Owe indywidualne korzyści wydają się być jedynym kryterium przesądzającym o motywie podejmowania działań zbiorowych. Tadzín natomiast – uosabia społeczność o silnym poczuciu swej lokalnej tożsamości, a także swoistym wewnętrznym zinternalizowanym poczuciu obowiązku, dyscypliny i gospodarności – jako reliktu współistnienia i kontaktu z kulturą niemiecką. Jest to środowisko, w którym samoo graniczenie i bilansowanie zadań i środków z jednej, a posuwanie się

choćby małymi krokami do przodu z drugiej strony – traktowane jest jako cywilizacyjne wyzwanie tego miasteczka.

Oczywiście szanse rozwoju każdego z badanych miast związane są z tym na ile społeczności lokalne zdolne będą do samoorganizowania swoich wysiłków i podejmowania lokalnych działań zbiorowych celem poprawy warunków życia. Ale także inspiracją owych działań powinni być liderzy, którzy nie są akceptowani w wielu przypadkach przez lokalne środowisko, a nadto sami często nie mają temu środowisku wiele do zaproponowania. Jeśli już – to zdecydowanie bardziej preferują działania w sferze ekonomiczno-bytowej niż w sferze zaspokajania politycznych aspiracji mieszkańców. Te pierwsze są łatwiejsze i bezpieczniejsze w realizacji, a nadto małą efektywność zawsze można było wytłumaczyć tzw. „trudnościami natury obiektywnej”.

Natomiast działania, które odpowiadałyby aspiracjom politycznym środowisk lokalnych i rozbudzały nowe potrzeby w tej dziedzinie – są trudne i na swój sposób mogą być niebezpieczne dla kadry działaczy. Wymagałoby to bowiem patrzenia na mieszkańców w kategoriach podmiotowych, zmieniałoby relację między działaczami a mieszkańcami ze stosunku nadrzędności w relację służebności.

Mamy oczywiście świadomość, że rzeczywistość Polski lokalnej jest bardzo zróżnicowana. Ale chlubne wyjątki zdają się tylko potwierdzać ogólną tezę, że droga jaką mają do przebycia środowiska lokalne, by życie ich było godne, atrakcyjne i satysfakcjonujące – jest jeszcze bardzo długa i trudna.

Bibliografia

- Kukliński A., 1983, *Diagnoza stanu gospodarki przestrzennej Polski. Wstępne wyniki badań*, „Biuletyn KPZK”, zeszyt 123.
- Lojko E., 1986, *Kilka refleksji nad fikcją i rzeczywistością Polski lokalnej*, [w:] P. Dutkiewicz, G. Gorzelak (red.), *Problemy metodologiczne, wstępna koncepcja badań*, seria „Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy”, tom 1.
- Lojko E., 1989, *Życie małomiasteczkowe. Upośledzenie czy szansa?*, [w:] A. Kukliński (red.), *Współczesne problemy gospodarki przestrzennej Polski*, Warszawa.
- Madson K.B., 1980, *Współczesne teorie motywacji*, PWN. Warszawa.
- Malewski A., 1964, *O zastosowaniach teorii zachowania*, PWN, Warszawa.

Maslow A.H., 1970, *Motivation and Personality*.

Nowak S., 1979, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.

Ossowski S., 1987, *Ustrój społeczno-gospodarczy a kształty osobowości*, Dzieła, t. 3, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN.

Reykowski J., 1979, *Motywacja a postawy społeczne osobowości*, PWN.

Rybicki P., 1972, *Spółeczeństwo miejskie*, PWN.

Socjologiczne koncepcje urbanizacji, 1978, [w:] J. Turowski (red.), *Procesy urbanizacji w kraju w okresie XXX-lecia PRL*, Ossolineum.

Wallis A., 1977, *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa.

Rozdział III

Lokalne więzi społeczne

1. Uwagi o potencjalnej integracji społeczności

Najogólniejsza charakterystyka życia grupowego jednostek w ramach społeczeństwa – abstrahując od cech określających konkretne społeczności jako specyficzne fenomeny historyczno-społeczne – odwołuje się do pojęcia społeczności jako pewnej całości, pewnej areny, na której może się rozegrać egzystencja człowieka rozumiana jako całość jego specyficznie ludzkich, społecznych stosunków z innymi, na której więc może on spełnić wszystkie role. Obok rodziny podstawowym elementem struktury społecznej prawie zawsze były społeczności lokalne. „Zorganizowane w gminę, która stała się ich instytucjonalnym i politycznym wyrazem, społeczności lokalne władały określonym terytorium, stanowiąc względnie zamknięty system – układ lokalny. Gdzieś ponad nim, w innej przestrzeni, rozgrywała się przyspieszona historia, toczyły się wojny, upadały i powstawały monarchie, kształtowały się polityczne makrostruktury. W układach lokalnych czas biegł powoli w rytmie długiego trwania” (Jałowiecki 1989, s. 98).

Takie ujmowanie społeczności lokalnej odnosi się do sposobu funkcjonowania rozmaitych ale każdorazowo związanych z konkretną przestrzenią zbiorowości społecznych, właśnie jako pewnych potencjalnych całości, a na jej rozumienie składają się „charakterystyczne elementy i cechy życia grupowego ludzi, które występują łącznie i mogą być trak-

towane jako pewne syndromy objawiające się określonymi związkami współwystępowania, sprawiającymi, że społeczność tkwiłaby w jakimś stanie spokoju i równowagi”. W tym sensie „pojęcie społeczności służyłoby jako pewien złożony i wielowymiarowy wzorzec, do którego można by przyrównywać faktyczne stany istnienia społeczności i orzekać, na ile spełniają one warunki pierwowzoru” (Komendera 1982, s. 130). Elementami takiego wzorca – utrwalonymi w tradycji socjologicznej (Misztal 1976, s. 109) są dwa typy mechanizmów czy też czynników określających istnienie i zapewniających konieczną ciągłość społeczności lokalnej, a mianowicie *lokalność* (locality) – czyli terytorialne zdeterminowanie społeczności, system jej obiektywnych więzi z regionem oraz *poczucie przywiązania do społeczności* (community sentiment) – czyli zespół subiektywnych mechanizmów psychologicznych, takich jak: mechanizm identyfikacji z pewną grupą jednostek pochodzących zazwyczaj z tego samego terytorium (we-feeling), następnie poczucie przydatności (role-feeling), zajmowania określonego miejsca w życiu społecznym, a więc pełnienia w nim określonej roli, i wreszcie poczucie zależności od społeczności (dependency-feeling), często ale nie tylko, na podłożu ekonomicznym. Te właśnie mechanizmy – jeżeli funkcjonują – sprawiają, że człowiek nie egzystuje w społecznej próżni, ale jest zdomowiony w każdorazowo swoim specyficznie społecznym świecie i niejako naturalnie traktuje go jako coś własnego – w odróżnieniu od innych obszarów, postrzeganych jako nie własne i w związku z tym mniej lub bardziej obce. Owo indywidualne poczucie zdomowienia, właściwe najintensywniej – aczkolwiek w sposób najczęściej bezrefleksyjny – członkom społeczności lokalnych, jest konsekwencją splotu dwóch czynników. Czynniki te to lokalnie ograniczony obszar działań koniecznych w codziennym bytowaniu, który sprawia, że wszyscy członkowie społeczności dzielą podstawowe warunki wspólnego życia, z drugiej zaś istniejąca sfera symboliczna, która jest interpretacją sensu, jaki członkowie społeczności nadają swojej zbiorowości. Odpowiednio, można mówić o dwóch poziomach interpretacji egzystencji lokalnej, z których jeden dotyczy stosunków społecznych, funkcji, działań i sieci relacji (powiązań, uzależnień interesów) w obrębie społeczności, drugi natomiast dotyczy wewnętrznie doświadczanej przynależności, będącej raczej odczuciem „ducha grupy” niż świadomością łączności z poszczególnymi jednostkami ją tworzącymi (Wieruszewska 1989, s. 305–324). W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera charakter tego, co łączy ludzi w określone całości społeczne; wobec narastających przejawów rozproszenia społecznego,

przy jednoczesnym postępującym zagęszczeniu demograficznym, pojawia się nostalgiczna tęsknota za czymś, co P. Rybicki (1979, s. 691, 716) określał mianem więzi prawdziwie silnej. Zauważył on, iż „w więziach, które zespalają różne zbiorowości ludzkie, występują w różnym połączeniu i przemieszaniu dwa elementy treściowe, dwa zakresy spraw, które ludzi łączą i jednoczą. (...) Rozciągając się w polu określonej rzeczywistości społecznej, więź społeczna, silna i prawdziwa, jest dwoista: polega na wspólnym stosunku do świata wartości, wyrażającym się w jednakowych lub podobnych zachowaniach i działaniach i polega na organizacji, w której uzupełniają się role i zadania przypadające poszczególnym jednostkom i grupom”¹. Jest to prawdopodobnie szczególnie prawdziwe we współczesnych złożonych społeczeństwach, z ich wielką różnorodnością składu społecznego, kierunku interesów i odpowiednio celów; tutaj poczucie adekwatności rzeczywistości społecznej własnej społeczności lokalnej jest wynikiem zarówno internalizacji świata określonych wartości i realizujących je norm, jak i zastanej stratyfikacji społecznej, z właściwą jej siecią wzajemnych odniesień, powiązań i dystansów – będących odbiciem układu pozycji i ról społecznych.

Poniższe uwagi dotyczą problematyki więzi społecznej, analizowanej na przykładzie trzech badanych przez zespół społeczności lokalnych, stanowiących najniższy – gminny – szczebel w podziale administracyjnym kraju. Społeczności te dobrane zostały celowo, ze względów poznawczych i opatrzone kryptonimami badawczymi – Romanów, Leszków oraz Tadzín.

Celem uzyskania możliwości określenia stopnia *integracji* członków danej społeczności, oraz uzyskania obrazu funkcjonujących w niej *więzi* społecznych, uczestnikom tych społeczności zadano dwie grupy pytań. Po pierwsze, dobranym losowo mieszkańcom, zadano dwa pytania zamknięte:

- o to, czy zależy im na uznaniu i szacunku wskazanych w kwestionariuszu kategorii ludzi, z którymi mogą zazwyczaj łączyć człowieka mniej lub bardziej ściśle więzi, oraz
- o to, na czym uznaniu, spośród tych wskazanych uprzednio kategorii ludzi zależy im najbardziej.

¹Inaczej problem więzi społecznych ujmuje Stanisław Jałowiecki, który dochodzi do wniosku, że można ją definiować wyłącznie jako „całość tych elementów wspólnych, które są niezbędne i konieczne dla utworzenia i trwania systemów społecznych – grup i zbiorowości”; *Problematyka więzi społecznej*, Studia Socjologiczne 1978, nr 4, s. 79.

Natomiast grupie respondentów dobranych celowo, metodą pozytywną, osobom, o których należałoby wnosić, iż z racji roli pełnionej w społeczności mają pewien dystans i możliwość formułowania na jej temat sądów uogólniających zadano pytanie otwarte, będące właściwie jedynie dyspozycją wywiadu – o to, czy w tej społeczności ludzie dobrze znają się, szanują się nawzajem, pomagają sobie i podejmują wspólne działania (jakie?).

W szczególności, zakładano tutaj, że uzyskane odpowiedzi i szersze wypowiedzi z wywiadów dostarczą informacji pozwalających wnioskować o zakresie i stopniu poczucia identyfikacji w obrębie społeczności, o naturze i genezie podejmowanych w niej działań zbiorowych, oraz typach interakcji społecznych.

Po drugie, obydwu kategoriom respondentów zadano pytanie otwarte – o to, czy w ich społeczności są jakieś sprawy, fakty, o których ludzie tutejsi mówią niechętnie, lub wręcz wstydzą się ich.

W szczególności zakładano tutaj, że uzyskane wypowiedzi pozwolą formułować wnioski dwojakiego rodzaju: zarówno odnośnie pewnych wartości podzielanych wspólnie przez uczestników społeczności, które są uświadamiane i funkcjonują jako wzory i antywzory zachowania istotne w praktyce lokalnego życia społecznego, jak również odnośnie ewentualnego wpływu jakichś istotnych doświadczeń grupowych, które będąc elementem zbiorowej pamięci, mogą wewnątrznie integrować społeczność wokół swoście lokalnego tabu, poczucia winy czy wstydu.

Uzyskane wyniki (przedstawione syntetycznie w tabelach 1, 2, 3 i 4) wykorzystano podejmując próbę szkicowej rekonstrukcji układu więzi funkcjonujących w obrębie badanych społeczności. Kreśląc obraz lokalnego świata, każdorazowo odwołujemy się najpierw do bogatego materiału pochodzącego z wypowiedzi osób objętych wywiadem (uznanych za kompetentnych informatorów lokalnych), konfrontując go następnie z danymi o relatywnie wysokim stopniu standaryzacji, pochodzącymi z ankiety skierowanej do mieszkańców. W efekcie, z mozaiki danych wylaniają się trzy różne „obrazki” lokalnego świata. Można je interpretować na rzecz tezy, że nawet w najbardziej scentralizowanym systemie ładu monocentrycznego, nie cały zakres życia społecznego może być do końca kontrolowany i poddany skutecznym zabiegom unifikującym.

2. Społeczność związana tożsamością mentalną i silną kontrolą społeczną

Poczynione ustalenia empiryczne pozwalają sądzić, iż w społeczności Romanowa występuje silne poczucie więzi i przynależności; w szczególności jest to wspólnota charakteryzująca się przede wszystkim funkcjonowaniem wszechogarniającej kontroli społecznej oraz wyraźnie zarysowanym wewnętrznym systemem więzi i dystansów, w jakie uwikłani są jej uczestnicy.

Z analizy wypowiedzi osób objętych wywiadem wyłania się obraz społeczności pozostającej w stanie istotnego scalenia społecznego, przy czym więź społeczna – nie zawsze jasno uświadamiana, pozostaje tutaj ponad przeciwieństwami, antagonizmami i konfliktami poszczególnych jednostek i ugrupowań. Prawie połowa tych respondentów – 15 osób (48%) potwierdza właściwie ogólne istnienie więzi, ale jedynie 6 (19%) spośród nich czyni to zdecydowanie, nie podnosząc żadnych zastrzeżeń, natomiast 9 (29%) wskazuje co prawda, iż znają się tu wszyscy ale sygnalizuje jednocześnie występowanie wzajemnych zawiści, plotek oraz niechęci do angażowania się w sprawy czy działania związane z realizacją dobra lub interesu wspólnego. Dalsze 10 osób (32%) wskazuje, że więzi istnieją, ale łączą one przede wszystkim pewne grupy ludzi, wymieniając kręgi rodzinne, sąsiedzkie czy zawodowe. Zdecydowana mniejszość – pozostałe 6 osób (19%) – stwierdza natomiast wprost, że więzi o charakterze wspólnoty nie istnieją w ogóle, bowiem w ich ocenie dominuje tutaj obojętność, znieczulica, dbałość jedynie o własne dobro.

Oceny kwestionujące istnienie więzi podkreślają, że „ludność jest tutaj mało zintegrowana” (R-24, 136) i w ogóle „tak między ludźmi, to jest taka znieczulica, że każdy myśli jedynie o sobie” (R-17, 98); w niektórych wypowiedziach stwierdza się jednocześnie wprost, że „tak tu kiedyś nie było” (R-31, 173), upatrując przyczyn obecnej dezintegracji albo w znaczącym napływie ludzi z zewnątrz – „nie ma tego (tzn. wspólnoty – przyp. M.S.) od czasu bloków, bo przychodzili z różnych miejsc... za szybko tu zostawali” (R-27, 150), albo w złej, kryzysowej sytuacji kraju, która „jest odbierana coraz gorzej... a wzajemną nieufność wzmacnia jeszcze brak perspektyw na przyszłość” (R-17, 98), bo „do roku 1979, 1980, wtenczas ludzie byli ze sobą jeszcze ludźmi, a teraz to człowiek minus ludzi” (R-10, 58).

Z kolei oceny biegunowo przeciwne, formułowane głównie przez przedstawicieli miejscowej władzy administracyjno-politycznej i osoby blisko z nimi związane, mają idylliczny obraz wspólnoty, podkreślając,

że „ludzie znają się tutaj od dziecka (...) i ufają sobie nawzajem” dlatego też „stosunki międzyludzkie układają się na dobrej stopie” (R-21, 117), „na ogół ludzie są życzliwi, wyrozumiali i nie ma konfliktów” (R-20, 111); istnienie wspólnoty wydaje się niekiedy nawet oczywiste, albowiem „bez tej znajomości nie byłoby takiej harmonii w działaniach” a przecież „wszyscy mieszkańcy mają potrzeby tego miasta”, stąd na szkołę „daje nawet ten, który nie ma dzieci, bo przekonaliśmy ludzi, że im mniej środków z portfela Rady Narodowej zostanie wydatkowane na szkołę, tym więcej środków zostanie na finansowanie przedsięwzięć, z których korzystają wszyscy mieszkańcy miasta” (R-4, 26, 27). Obraz ten wydaje się jawnie grzeszyć naiwnością „pobożnych życzeń” w ocenie faktów społecznych – jeśli nie zwykłym, cynicznym konformizmem tej grupy respondentów – zwłaszcza w kontekście ocen pozostałych.

Wystarczy zauważyć, iż następne 19 ocen (61%) – pośrednich w stosunku do sygnalizowanych już uprzednio obydwu sądów skrajnych – potwierdzając istnienie różnych przejawów więzi, ogranicza jednak jej zakres bądź do wzajemnej ogólnej znajomości wszystkich mieszkańców i funkcjonowania wśród nich różnych form kontroli społecznej, bądź do głębszych więzi, ale łączących pewne tylko grupy ludzi. I tak, powszechny jest sąd, że „tutaj ludzie znają się dobrze, nawet za dobrze” bo „wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą” i „zajmują się prawie wyłącznie plotkowaniem” (R-16, 93). Natomiast znacznie „gorzej jest z szanowaniem i pomaganiem. Jest zawiść, jak ludzie sobie coś kupią to sąsiedzi zazdroszczą, nie mogą przełknąć, że ktoś ma pieniądze” (R-29, 163); w tym sensie wspólnoty „współzycia nie ma... każdy sobie rzepkę skrobie, każdy drugiemu zazdrości” (R-26, 143) i już z tego tylko względu, nawet „trudno te wspólne działania rozpocząć” (R-1, 4). Z drugiej strony, symptomy zmian zachodzących gdzieś ponad układem lokalnym są widoczne ale trudne jeszcze do jednoznacznego zdefiniowania z miejscowej perspektywy i wywołują u wielu poczucie zagrożenia dotychczasowych pozycji. Niepewność rodzi napięcia, które sprawiają, że „jest to sytuacji do rozrabiania się i w sklepie i przy kościele” a wtedy „zawsze liczyć można, każdy na swoich ludzi...” (R-6, 37, 38).

Właśnie więzi grupowe, solidarność wewnętrzna wśród swoich, we własnym kręgu, ale nie wśród całej społeczności lokalnej, wydaje się najbardziej charakterystyczna dla poglądów ugruntowanych w świadomości ludności Romanowa. Jego mieszkańcy „są podzieleni”, pomimo łączącej ich zasadniczej tożsamości mentalnej, której po prostu nie postrzegają, bowiem tkwi ona w sferze adekwatności kulturowej jako wzory bycia, mówienia i działania i jako taka poprzedza

rozpoznanie emocjonalne. Tak więc, niejako w sposób naturalny, w tej „małej miejscowości ludzie się znają, każdy ma swoich przyjaciół i znajomych, oraz swoich wrogów; w tych węższych kręgach ludzie sobie pomagają, ale też specjalnie szkodzą” (R-18, 103). Zwłaszcza „ludzi starszych (...) łączą tak przyjaźnie czy układy, jak i zastygłe, zadawnione zawiści” (R-22, 124); wśród nich „są grupy, które współdziałają ze sobą, silnie zwarte ze sobą” (R-15, 86), ale też są „sprawy konfliktowe, trwające przez długi okres czasu, przechodzące z ojca na syna... zapiekłe urazy, ciągle odnawiane” (R-18, 103). Więzi występują również w pewnych grupach zawodowych – w szczególności „znają się dobrze nauczyciele, zwłaszcza starsi i weterynarze, ale ze względów zawodowych, z konieczności” (R-22, 124). Poza tym rzemieślnicy „między którymi jest solidarność, bo jadą na jednym wózku (...), oni mają wspólne problemy i mogą się zrozumieć; chodzi tu po prostu o wzajemne pożyczki, do których niezbędne jest zaufanie oraz o to, żeby nie być samemu” (R-8, 50). Jako rzecz normalna i oczywista traktowana jest pomoc wzajemna w obrębie bliższej i dalszej rodziny, oraz między sąsiadami, ale na zasadzie wzajemności – „dzisiaj ja czegoś potrzebuję, może jutro ty będziesz potrzebował” (R-14, 79).

Wydaje się, że zachodzące wokół procesy industrializacji i urbanizacji, właściwie ominęły to miasteczko, które tym samym zepchnięte zostało na margines i jest klasycznym przykładem prowincjonalnego marazmu. Na skutek zunifikowanej i centralistycznej struktury państwa oraz jego rozbudowanych agend, a przede wszystkim dzięki oddziaływaniu mass mediów, wpływ ogólnych procesów cywilizacyjnych nie mógł go jednak ominąć zupełnie; sprawił, że Romanów znajduje się u początku drogi, jaka dzieli tradycyjną społeczność wspólnoty, od otwartej społeczności industrialnej. W zastygłej rzeczywistości lokalnej pojawiają się symptomy procesu polegającego, jak zauważył respondent oceniający tutejsze realia z perspektywy elity stołecznego miasta, na „równoległym występowaniu procesów emancypacji indywidualnej i zaniku poczucia tożsamości z innymi, poczucia wspólnoty, czy chociażby przywiązania do miejsca gdzie się żyje”, tak że dla niektórych „staje się to właściwie obojętne w porównaniu do tego jak się żyje” (R-9, 55). Pozostałość dawnej, zasiedziałej i względnie zamkniętej wspólnoty lokalnej, to powszechna jeszcze tutaj znajomość swoich ziomeków oraz związana z tym natarczywa kontrola społeczna. Funkcjonuje jeszcze poczucie obawy, respekt przed lokalną opinią publiczną, ale zróżnicowanie pozycji zajmowanych w obrębie społeczności, nie jest już akceptowane bezwiednie, jako naturalna oczywistość własnego świata.

Począyna rysować się poczucie satysfakcji i zadowolenia, będące udziałem tych, którym udało się osiągnąć – mierzony pomyślnością materialną – sukces indywidualny, większość natomiast przeżywa poczucie niedosytu i frustracji, związane ze świadomością beznadziejności swych szans w dążeniu do lepszego życia. Ani jedni, ani drudzy nie wyzwolili się jednak z mentalności zaścianka, widocznej w różnych formach życia codziennego oraz świecie marzeń i aspiracji, którego horyzontem pozostaje dla większości czerpanie satysfakcji z posiadania lub udziału w tym, czego inni wokół nie mają. Wytworzyła się swoista pustka społeczna, bowiem zawistna rywalizacja i drapieżna pazerność indywidualna – pokryta cienką tylko warstwą tradycyjnych konformizmów lokalnych – wyparła autentyczną potrzebę współuczestniczenia i współdziałania dla dobra całości. Dominować zaczyna zobojętnienie i egoistyczna zapobiegliwość wokół spraw własnych, a u pewnej części ludzi starszych, którzy z różnych względów nie stają do rywalizacji lub nie rozumieją nowej rzeczywistości, pojawia się nostalgiczna tęsknota za bezpiecznym światem minionej wspólnoty. Korzystnych i satysfakcjonujących psychicznie kontaktów, poszukuje się tutaj we własnych, małych i zamkniętych kręgach rodzinnych, towarzyskich czy zawodowych, ograniczając współdziałanie z innymi do „samopomocy”, w realizacji zadań koniecznych z egoistycznego punktu widzenia. W dalszym ciągu jednak własny układ lokalny pozostaje zasadniczym punktem odniesienia dla mieszkańców Romanowa, którzy los swój przeżywają mniej lub bardziej szczęśliwie, zależnie od tego, jak według miary tu-tejszej, przełożonej na lokalne realia hierarchii wartości, oceniają oni to, co los ten przynosi im w udziale.

Taki obraz społeczności wydaje się znajdować potwierdzenie również w materiale empirycznym, jakiego dostarcza ankieta skierowana do mieszkańców. Jednocześnie może ona służyć do interpretacji rozumiejącej danych, o relatywnie wysokim stopniu standaryzacji. Mieszkańcy Romanowa – zgodnie z tendencją obserwowaną w kraju – preferują kontakty w obrębie własnych, stosunkowo nielicznych ugrupowań nieformalnych, wysoko ceniąc ich opinię o sobie; odsetek respondentów stwierdzających, że zależy im na szacunku i uznaniu osób będących współczłonkami takich kręgów nieformalnych jest bardzo wysoki i wynosi w stosunku do najbliższej rodziny 98%, przyjaciół 96,7%, znajomych 96%. Z kolei, najniżej ceniona jest opinia członków organizacji społecznych i politycznych, oraz ludzi w ogóle, odpowiednie odsetki wynoszą 53,3%, 48% i 18%. Jednocześnie jednak, okazuje się, że bardzo wielu ludziom zależy tutaj na uznaniu i szacunku sąsiadów – 91,3%, lu-

dzi z którymi się pracuje – 86% (zwierzchników – 82%), oraz ogółu mieszkańców własnej miejscowości – 82,7%; i to ostatnie ustalenie wydaje się najbardziej miarodajne dla oceny społeczności, znajduje bowiem potwierdzenie w rozkładzie odpowiedzi na pytanie o to, na czym uznaniu zależy tutaj ludziom najbardziej. Oto, w obliczu konieczności dokonania wyboru, uznanie najbliższej rodziny cenione jest jedynie przez 60,7%, przyjaciół przez 2%, a znajomych zaledwie przez 0,6% badanych. Aż dla 7,3% respondentów najbardziej cenne okazuje się uznanie ogółu mieszkańców miejscowości, dla 6,7% ludzi z którymi pracują, a dla 6% uznanie własnych sąsiadów, a więc tych kręgów społecznych, na które w sposób mniej lub bardziej trwałe mieszkańcy Romanowa skazani zostali przez indywidualne okoliczności życiowe.

Dla ogólnego obrazu interakcji lokalnych charakterystyczna jest ich dwuaspektowość. Przede wszystkim, w tej małej społeczności prawie wszyscy się znają. Każdy i wszędzie podlega tutaj kontroli – w miejscu zamieszkania śledzą go oczy sąsiadów, w miejscu pracy tych z którymi ją wykonuje, a w miejscach publicznych, dodatkowo wszystkich pozostałych – co w połączeniu z brakiem anonimowości sprawia, że nikt nie może roztopić się w tłumie. Jest przeto naturalne, że ludziom zależy tutaj na uznaniu tych kręgów opiniotwórczych, na które są skazani; niezależnie bowiem od istniejących w obrębie społeczności podziałów i antagonizmów, niejako ponad nimi, uznanie opinii publicznej – wyrażone chociażby tylko jako brak dezaprobaty – stanowi wstępną przesłankę udziału w normalnych interakcjach życia codziennego. Dopiero spełniwszy ten uprzedni warunek, ubiegać można się o więcej, zaspokajać naturalną potrzebę wspólnoty, znajdując indywidualny sens i akceptujące zrozumienie we własnych, wewnętrznych kręgach rodziny, przyjaciół czy znajomych.

3. Społeczność wewnętrznie zdeintegrowana o więziach fragmentarycznych

Poczynione ustalenia empiryczne zdają się jednoznacznie uzasadniać tezę o daleko posuniętej dezintegracji w obrębie społeczności lokalnej Leszkowa. Jest to społeczność charakteryzująca się zaawansowaną fragmentaryzacją więzi społecznych oraz skomplikowanym układem kolejnych nawarstwień kulturowych i wzajemnych dystansów.

Z analizy wypowiedzi osób objętych wywiadem wyłania się obraz społeczności wewnętrznie rozdartej i podzielonej, przede wszystkim

różnorodnością tradycji i wynikających stąd aspiracji. Spośród grupy 25 respondentów, uznanych tutaj za kompetentnych informatorów lokalnych, jedynie 3 (12%) i to w sposób bardzo ogólny potwierdza istnienie miejscowej więzi społecznej, właściwej zazwyczaj małym społecznościom lokalnym. Natomiast pozostałe 20 osób (80%)² w różnym stopniu kwestionuje istnienie takiej wspólnoty. W szczególności: 9 z nich (36%) ocenia, że brak tutaj więzi w ogóle, przy czym 5 (20%) dostrzega jakieś działania zbiorowe, które ich uczestnicy podejmują z pobudek egoistycznych, we własnym indywidualnym interesie; dalsze 11 osób (44%) stwierdza co prawda istnienie więzi, ale ograniczonej bądź do pewnej grupy ludzi – 3 wskazania (12%), bądź do pewnych obszarów miasta – 8 wskazań (32%), przy czym w tym ostatnim przypadku wprost i jednoznacznie podkreślony zostaje brak takiej więzi zarówno w pozostałych obszarach jak i również w całym mieście.

Bardziej szczegółowa analiza wypowiedzi, pozwala ujawnić pewną prawidłowość. Otóż oceny skrajne – a więc te potwierdzające istnienie więzi w skali całej społeczności oraz te negujące zupełnie jej istnienie – mają charakter najbardziej ogólnikowy i prawdopodobnie powierzchowny. Z jednej strony (decydenci lokalni – naczelnik, jego zastępca, oraz dyrektor dużej fabryki) uogólnia się pewne zewnętrzne sukcesy społeczności, osiągnięte w drodze działań kwalifikowanych jako „czyny społeczne” i wnosi stąd o istnieniu więzi, z drugiej zaś (dyrektor domu kultury, kierownik biura PCK, emerytowana nauczycielka i wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, przewodniczący miejskiej rady narodowej) całokształt kontaktów międzyludzkich, uogólnia się do postaw egoistycznych i wnosi stąd o braku więzi. Potwierdzeniem opinii pierwszej grupy mogą być wypowiedzi: „to, że się ludzie tutaj znają to jest jakaś kontrola społeczna, wiedzą sąsiedzi... , na jednej ulicy dyrektor od gospodarki komunalnej, na drugiej od handlu... to iak go na jakimś zebraniu wyciągną, to musi się zgodzić i ludziom załatwić” (L-1, 4), i „Naczelnik chodzi do dyrektora, ale przecież do swojego kolegi” (L-2, 10), a „te czyny i fakt że Leszków miał Mistrza Gospodarności, to też o czymś świadczy” (L-13, 65), z drugiej jednak strony „każdy dba jedynie o swoje (...) bo ludzie opanowała zniczulica”, a „zamiast świadczeń spontanicznych są różne układy i układziki” (L-5, 24), tak, że „ludzie na ogół są obojętni, na nic nie reagują” (L-24, 114).

Pozostałe wypowiedzi, których jest zdecydowana większość (64%),

²Dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi na odnośne pytanie wywiadu, przy czym w jednym wypadku jest to kwalifikowane jako brak danych, w drugim zaś jako „trudno powiedzieć”.

wyrażają oceny pośrednie, ale bardziej – jak się wydaje – wnikliwie i adekwatnie w stosunku do rzeczywistości lokalnej, negując zdecydowanie funkcjonowanie społeczności jako wspólnoty, wskazują one jednocześnie na występowanie pewnych działań zbiorowych, podejmowanych przez poszczególne jednostki celem realizacji interesów indywidualnych oraz na istnienie więzi fragmentarycznych, czy pewnych enklaw wspólnoty, obejmujących pewne tylko osoby, czy pewne tylko obszary miasta. Spotyka się też kilka wypowiedzi rozbudowanych, pełnych refleksyjnego dystansu w stosunku do rzeczywistości społecznej; społeczność lokalna w opisie tej grupy respondentów – głównie zaangażowanych w działalność Towarzystwa Miłośników Ziemi Leszkowskiej, starszych wiekiem nauczycieli i innych osób zawodowo związanych z instytucjami życia społecznego czy kulturalnego – jest postrzegana i interpretowana jako efekt funkcjonowania obiektywnych mechanizmów życia społecznego, zachodzących zmian i przekształceń. Przywołuje się tu obraz minionego Leszkowa, w którym „współzycie istniało dosłownie, omalże jako wspólne życie ludzi”, kiedy „znali się prawie wszyscy, wiedzieli o sobie kto jest kim”, przy czym „to było rzecz jasna takie współzycie małomiasteczkowe, czy drobnomieszczańskie, ale było, inna sprawa jakie...”, podczas gdy teraz „ludzie się nie znają i żyją tylko dla siebie, tacy zawieszeni” (L-19, 92). Tak więc „jeżeli wcześniej była spójność i stabilność mieszkańców, to od połowy lat siedemdziesiątych, a więc od początku gwałtownego rozwoju przemysłu (...) napływowa ludność, przybywająca w ciągu ostatnich 15 – 20 lat, powoduje, że nie ma tu wyrobionej więzi społecznej” (L-6, 29). Co prawda napływowi „ludzie ze wsi, którzy zbudowali własne domy, starają się naśladować miejski sposób życia, ale ten kryzys spowodował, że oni niejako wtórnie ciężać zaczynają ku wsi – tam jest zaopatrzenie, okazuje się, że ziemia daje teraz nadspodziewane dochody dzięki kontraktacji owoców i warzyw przez ‘Hortex’...” (L-19, 93).

Jednocześnie teraz „Leszków to strefa dolarowa – zaczęło się to w latach 1985–1986 i powoduje zarażenie się pędem do mamony” (L-4, 19). „Wszystko to sprawia, że nie ma tu miejskiej jedności, interesy ludzi są rozbieżne i często zakotwiczone poza miejscem zamieszkania” (L-19, 93), a powszechnie występujące „trudności życia codziennego jeszcze ten brak więzi pogłębiają – występuje rozprzestrzenienie egoizmu, zamknięcie w sobie, pazerność i obojętność na wszystko co nie moje” (L-6, 29). Nie dosyć, że „ludzie nie zdążyli się zjednoczyć, tym bardziej, że są ciągle migracje” to w dzisiejszej sytuacji „nie ma nawet szansy na powstanie takiej więzi, bo ludzie są zawistni – bogaty

traktuje pracującego na posadzie państwowej jak pariasa, a biedny jest zawistny" (L-18, 89). O ile – w świetle zebranego materiału – przyjąć należy, iż brak jest tutaj więzi typu wspólnoty, która ogarniałaby całą społeczność miejską, to liczne wypowiedzi (8 wskazań = 32%) stwierdzają istnienie w obrębie miasta pewnych enklaw terytorialnych, charakteryzujących się wspólnotowym typem relacji międzyludzkich. W szczególności chodzi tutaj o starą część miasta, pochodzącą sprzed okresu urbanizacji blokowej oraz o osiedle domów jednorodzinnych, przy czym w obu przypadkach istniejąca tam więź ma inny charakter, wynikający z odmienności podłoża, na którym powstawała. I tak, „w starej części miasta ludzie znają się od pokoleń (...) wszyscy znają się z nazwiska, wiedzą kto jest kim, kto jest czym dzieckiem, krewnym itd. Ich interesują i są znane, niejako naturalnie fakty z życia rodzinnego sąsiadów, interesują ich śluby, zgony, narodziny i różne uroczystości rodzinne czy towarzyskie, są one po części ich własnymi. Tam też ludzie reagują na sytuację innych, sąsiedzi na sytuację ludzi starych, czy w przypadkach losowych” i „to jest tam oczywiste, bo ludzie mają wspólne podwórka, bardziej utożsamiają się z miejscem, traktowanym jak swoje” (L-17, 83). Z kolei w osiedlu domów jednorodzinnych „więzi sąsiedzkie powstały (...) dawniej i niejako z konieczności, poprzez przymus wspólnego działania w egoistycznym interesie” (L-6, 29), bo tam „ludzie dogadują się w sprawach zaspokojenia wspólnych potrzeb” (L-17, 83); więź realizująca się jako „wzajemna pomoc i wzajemna życzliwość. dotyczy tutaj ludzi, którzy coś razem robili, a (...) człowiek z jednego końca ulicy, zna tego z drugiego końca i wielu jeszcze innych” (L-23, 109).

W obydwu enklawach tej wspólnoty terytorialnej funkcjonują więzi o typie solidarności wewnętrznej, bowiem „ci ludzie z osiedla domów jednorodzinnych (...) sami się trochę odgradzają od reszty, ale trzymają ze sobą, bo mają w miarę jednakowo, niezbyt bogato, ale dostаточно, oni mogą się teraz tylko przyglądać... , dbać o szkoły dla dzieci i własne ogródki” (L-6, 29); wyraźnie też „istnieje pewien antagonizm pomiędzy tymi z bloków, a tymi mieszkającymi w starszej części miasta – ci ostatni nazywają pogardliwie osiedle bloków „Nowa Wieś” podkreślając dystans” (L-19, 92). A contrario, jako zupełnie zdezintegrowane, tak z perspektywy miasta, jak również wewnętrznie, jawi się wspomniane osiedle stosunkowo nowych bloków, „gdzie ludzie nawet z sąsiednich klastek nie znają się i zamykają w czterech ścianach. Oni utrzymują kontakty z pracy, z wioski z której pochodzą, ale nie z sąsiadami, i są właściwie samotni po wyjściu z domu” (L-17, 83).

To tutaj, jak podkreślają respondenci, „pomimo rozwoju przemysłu, utrwała się taka wioskowa mentalność, bez aspiracji kulturalnych, z wódką, z niechęcią do wiedzy... to jest cofnięcie, bo już było lepiej” (L-19, 93). Niewielka grupa ocen (3 = 12%), wskazujących na istnienie więzi obejmujących pewne tylko grupy ludzi, zdaje się jedynie potwierdzać adekwatność formułowanych uprzednio wniosków, o istnieniu w obrębie miasta pewnych enklaw terytorialnych, objętych panującym wśród zamieszkujących je ludzi poczuciem wspólnoty oraz o braku takiej wspólnoty, czy więzi o zasięgu ogólnomiejskim. Trudno bowiem stwierdzenie, że wspólnota istnieje „ale tylko wśród starszego pokolenia i wśród „pniaków” (autochtonów – przyp. M.S.) (L-25, 117) interpretować inaczej, niż jako inny aspekt zarysowanych uprzednio więzi i dystansów, determinowanych głównie specyfiką poszczególnych rejonów miasta, widzianych jednak tym razem po prostu z innej perspektywy.

Na przestrzeni całego okresu powojennego Leszków podlegał kolejnym falom intensywnych procesów industrializacji, a stopień i stabilność więziotwórczego zasiedlenia poszczególnych grup ludności pokrywa się tutaj właśnie z urbanizacyjnym zróżnicowaniem miasta. Są tu stare, tradycyjne dzielnice – zamieszkane w większości przez zróżnicowanych wiekiem autochtonów, osiedla domów jednorodzinnych – zamieszkane w większości przez emerytowanych już twórców leszkowskiego uprzemysłowienia i „awansu cywilizacyjnego”, którzy wspólny etos tworzenia „nowej rzeczywistości” oraz więzi zawodowe cementowali w trakcie zabiegów wokół budowy swoich domów, wreszcie, osiedlowe blokowisko – zamieszkałe przez najpóźniejszą falę stonkowo młodej ludności napływowej, o przeważnie wiejskim rodowodzie i mentalności. Natomiast zjawiskiem *sui generis* jest złożona i nie pozbawiona również specyficznych cech, związanych z miejscem zamieszkania, więź jaka wytworzyła się, zdaniem przedstawicieli szeroko rozumianej władzy lokalnej, w ich własnym gronie. Mamy tutaj do czynienia z poczuciem swoistej wspólnoty, co jest zrozumiałe, zważywszy że ludzie ci, latami pełniąc zmieniające się na zasadzie karuzeli stanowisk kolejne funkcje w lokalnym aparacie administracyjnym i polityczno-gospodarczym, wchodzili wzajemnie w codzienne kontakty służbowe, zabarwione dodatkowo i modyfikowane elementami więzi towarzysko-sąsiedzkiej, jaka kształtowała się wśród nich w trakcie równie długotrwałego współzamieszkiwania w obrębie tego samego osiedla domów jednorodzinnych. Nie trudno zauważyć, poznawszy lokalne realia, że o powstanie tego osiedla, jego rozwój i ciągłe ulepszanie, władze miejscowe zabiegały systematycznie, wykorzystując

zarówno własną pozycję jak i znajomość bieżących tendencji społeczno-politycznych, preferowanych przez autorytarne centrum władzy.

Wydaje się, że społeczność lokalną Leszkowa charakteryzuje zaawansowana dezintegracja wewnętrzna, oraz fragmentaryzacja więzi społecznych funkcjonujących w jej obrębie; aktualny stan społeczności jawi się jako efekt intensywnych procesów industrializacji i urbanizacji, którym towarzyszyło pojawienie się kolejnych fal ludności napływowej, o zróżnicowanych możliwościach asymilacji w ramach jednolitego lokalnego ładu społecznego. Na związane z tymi procesami, naturalne zróżnicowanie ludności miasta pod względem dawności zasiedlenia, wnoszonych tradycji i wynikających z nich wzorów kulturowych oraz aspiracji życiowych, z biegiem czasu nałożyły się wtórne podziały, ukształtowane na gruncie odmiennych doświadczeń jakie były udziałem poszczególnych grup ludności w związku z budowaniem przez nie podstaw życia domowego i sąsiedzkiego w całkowicie odmiennych typach przestrzeni urbanistycznej miasta. W efekcie, pomiędzy uczestnikami zbiorowości lokalnej utrwaliły się różnice, powstałe na gruncie występującego wśród nich wzajemnego rozumienia sensu sytuacji społecznych dnia codziennego. Inne typy więzi i solidarności grupowej musiały ukształtować się w obrębie starej, tradycyjnej zabudowy miejskiej, gdzie większość stanowią zdomowieni tu od pokoleń autochtoni, inne w obrębie osiedla domów jednorodzinnych, gdzie drugie już pokolenie ludności napływowej buduje podwaliny swej dostatniej pomyślności w oparciu o wzory aspiracji wielkomiejskich. Swoista natomiast pustka społeczna cechuje interakcje w obrębie typowego blokowskiego, zamieszkanego przez ostatnią falę ludności napływowej, która stanowiąc siłę roboczą miejscowego przemysłu, ciąży mentalnie ku swym wiejskim korzeniom. Jednocześnie, cała społeczność – niezależnie od podziałów rysujących się w jej obrębie – podlega postępującej atomizacji. Możliwość uzyskania dodatkowych dochodów poprzez uprawę warzyw i owoców oraz masowe odnowienie tradycji emigracji zarobkowej powoduje gwałtowne upowszechnienie wzorów indywidualnego awansu materialnego. Bogactwo, a przynajmniej zasobna dostatność, zdaje się być w zasięgu ręki i dla wielu ludzi jest tutaj celem samym w sobie. Na dalszy plan schodzi, lub zanika wogóle, potrzeba lokalnej integracji, a dla przytłaczającej większości napływowych mieszkańców Leszkowa jego liczne zabytki kultury materialnej nie pełnią żadnej funkcji symbolicznej, nie stanowią czynnika lokalnej identyfikacji.

Materiał empiryczny jakiego dostarcza ankieta skierowana do mieszkańców wydaje się potwierdzać dotychczasowe ustalenia. Potwier-

dza się ogólna, obserwowana również w skali kraju, hierarchia kręgów społecznych i związanych z nimi dystansów jakie nakłada na siebie jednostka wchodząca w sytuacje życia codziennego. Prawie wszyscy respondenci cenią sobie prywatność, w bliskich kręgach nieformalnych – na szacunku i uznaniu najbliższej rodziny zależy tutaj 93,3% respondentów, przyjaciół – 93,3%, a znajomych – 92%; stosunkowo wielu deklaruje, że zależy im na opinii sąsiadów – 83,3%, ogółu mieszkańców własnej miejscowości – 78,6%, a także zwierzchników – 78% i ludzi z którymi się pracuje – 76%. Najmniej osób ceni sobie natomiast opinię członków organizacji politycznych i członków organizacji społecznych – odpowiednio 41,3% i 52%. Jednakże w obliczu konieczności dokonania wyboru i określenia na czym uznaniu zależy respondentowi najbardziej, okazuje się, że uprzednia hierarchia ulega modyfikacji – oto jako najbardziej pożądane respondenci wybierają uznanie najbliższej rodziny (63,3%), ludzi z którymi pracują i zwierzchników – po 6,7%, przyjaciół – 6%, a sąsiadów jedynie 4%; uznanie ogółu mieszkańców własnej miejscowości jest najważniejsze tylko dla 1,3% respondentów. Decydujące znaczenie dla członków społeczności wydają się mieć tylko te sfery ich życia codziennego, których doświadczają bezpośrednio, osobiście; w tym sensie, ogólny kontekst lokalnej przestrzeni społecznej, jako doświadczany pośrednio, jawi się jako praktycznie obojętny, pozbawiony wspólnych znaczeń symbolicznych dostępnych poprzez długotrwały przekaz kulturowy. Istniejące tutaj kiedyś poczucie wspólnoty zanikło pod wpływem procesów migracyjnych i funkcjonuje jedynie w pamięci starszych mieszkańców, stanowiąc nostalgiczne wspomnienie czasów dawno minionych.

4. Społeczność o relatywnie silnym poczuciu więzi lokalnej

Poczynione ustalenia empiryczne pozwalają sądzić, iż społeczność Tadzina ma relatywnie wysokie poczucie więzi lokalnej i przynależności, kształtowane przede wszystkim przez oddziaływanie tradycji kulturowej i świadomość zagrożenia zewnętrznego, a może tylko obawę przed deprecjacją, a więc klasyczny syndrom pogranicza. Swoiste piętno w miejscowej świadomości społecznej wycisnęła najpierw konieczność obrony polskiej tożsamości pod zaborem pruskim, a następnie już w granicach Polski, paradoksalny przymus potwierdzania swej polskości wobec przejawów braku zaufania, tak po roku 1918, jak i po roku 1945.

Z analizy wypowiedzi osób uznanych za kompetentnych informatorów lokalnych wyłania się obraz społeczności pozostającej w stanie istotnego scalenia społecznego, w której więź społeczna jest dobrze uświadamiana i postrzegana często jako odrębność własnej zbiorowości wobec otoczenia. Spośród grupy 18 tutejszych respondentów jedynie 2 (11%) kwestionuje istnienie takiej więzi. Pozostałe 15 osób (83,3%)³ potwierdza natomiast jej istnienie. 11 osób (61,1%) spośród nich czyni to właściwie bez zastrzeżeń, odnośnie całej społeczności, a 4 osoby (22,2%) stwierdzając istnienie więzi, wskazuje dodatkowo na pewne obszary w obrębie społeczności, które według nich wspólnota miałaby dotyczyć szczególnie. 3 osoby (16,6%) dookreślają te obszary jako pewne grupy ludzi, a jedna osoba (5,6%) jako pewne rejony miasta.

Oceny kwestionujące istnienie wspólnoty, powołują się na brak autentycznej więzi psychicznej wśród mieszkańców, czy ich emocjonalnego stosunku do miejsca wspólnej egzystencji. Jednakże zanik poczucia wspólnoty, i to nie tylko tutaj, „to jest proces nieodwracalny (...), w nowych blokach nie ma tej ‘duszy’ jaka jest potrzebna, żeby ludzie tworzyli wspólnotę” (T-11, 57). W związku z tym, że „społeczeństwo jest konsumpcyjne, patrzy tylko aby jak najwięcej mieć przy jak najmniejszym nakładzie pracy (...), nie ma tu potrzeby współdziałania. Parę osób wychodzi coś zrobić, a reszta się przygląda” (T-1, 57). Jeżeli już ludzie „świadczą na rzecz miasta, to dlatego, że był doping, a także pomoc ze strony miasta, np. materiały do elewacji domów” (T-7, 38), a więc tylko wtedy gdy o podjęciu działań wspólnych przesadziły indywidualne interesy, bo tutaj „ludzie kierują się zasadą co je moje to je moje” (T-11, 57) i dominuje kombinowanie, podkradanie. Oceny te stanowią jednak zdecydowaną mniejszość.

W sposób zdecydowany przeważają opinie przeciwne, potwierdzające istnienie więzi lokalnej, czy wręcz gloryfikujące miejscową społeczność jako wspólnotę wyjątkową pod względem pro-społecznej aktywności jej uczestników. Wedle tej grupy ocen tutejsi „ludzie dobrze znają się, jak trzeba to włączają się w pomoc sąsiedzką” (T-2, 6), tak, że „nie ma problemu znieczulicy społecznej”, bo tutaj człowiek „jeżeli sam nie pomoże to stara się powiedzieć (innemu – przyp. M.S.) żeby się kimś zainteresował” (T-3, 8). Jednocześnie panuje tutaj „duża więź i zaangażowanie” (T-3, 8) w sprawach dotyczących miasta, bowiem „u nas jest taki aktyw ludzi, na których można liczyć. Są w każdej

³Jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi na odnośne pytanie wywiadu; zostało to zakwalifikowane jako brak danych.

chwili gotowi do pomocy. Takich jest większość..." (T-1, 3). O swoim społecznym „fenomenie Tadzina decyduje fakt, że mieszkańcy to w większości ludzie, którzy urodzili się tu”, cechuje ich „umiłowanie małej ojczyzny, przywiązanie do swojej ziemi. Tadziniacy to charakterystyczne środowisko i z tego względu, że są to krańce Polski...” (T-9, 45), na których kwestie tożsamości są postrzegane wyraźniej niż w jej centrum. Te idylliczne omalże opinie – formułowane głównie przez pracowników aparatu administracyjnego i działaczy społeczno-politycznych odnośnie własnej społeczności – jakkolwiek prawdziwe w wielu kwestiach, mogą jednak budzić pewne wątpliwości. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, iż są one w znacznej mierze, albo rzutowaniem na rzeczywistość lokalną własnych wyobrażeń o pożądanym modelu społeczności, który pod ich światłym kierownictwem właśnie się zrealizował – w czym utwierdzać mogłyby oficjalnie uznane sukcesy Tadzina, albo rozciągnięciem i uogólnieniem na całą społeczność korzystnych ocen związanych z postrzeganiem własnych relacji w obrębie samej elity władzy. Oto bowiem w obrębie tej grupy „jeśli kolega poprosi, to trudno odmówić, na zasadzie układu koleżeńkiego” (T-13, 69), przede wszystkim zaś dlatego, że wszyscy „znają się, pomagają, wystarczy, że podniosę słuchawkę do dyrektora w sprawie jakiejś imprezy i mam pomoc” (T-10, 50).

Wątpliwości takie wydać się muszą uprawnione, gdyż respondenci spoza kręgu operacyjno-decyzyjnego, stwierdzając istnienie więzi w obrębie miasta, wskazują jednocześnie, iż są tu pewne „grupy – średniacka i grupa ludzi, którzy doszli do dużych pieniędzy (...) i te grupy są bardzo silnie ze sobą związane i nie pozwolą sobie zrobić krzywdy nigdy” (T-16, 92). A tutaj w ogóle jest tak, że „jeżeli się ktoś, pierwszy, drugi, dziesiąty dorobi i ma coś, to oni ze sobą sprzyjają” i z drugiej strony ci „biedni też” (T-6, 36). W konsekwencji, dochodzi również do tego, że „niektórzy myślą o klikowości... kto dostał, to dobrze, a kto nie, to może tak mówi o klice” (T-5, 21), bowiem „i zadrażnienia są, i zazdrośczenie tym, co im się lepiej powodzi (...) zawiść głównie w sprawach finansowych” (T-6, 35, 36). Wśród ogólnych stwierdzeń dotyczących całej społeczności, że „ci co się stąd wywodzą albo co się osiedlili, to oni na miasto nic złego nie powiedzą” (T-5, 21), oraz że „pomimo braku aktywności” więź jest i polega na większej życzliwości w urzędzie, w sklepie” (T-15, 86), czy na „znajomości ludzi, która dużo rzeczy ułatwia” (T-4, 13). Jedna tylko ocena, za to prawdopodobnie najbardziej adekwatna, bo sformułowana przez działacza samorządowego, wskazuje na autentyczną więź, która prawdziwie silnie

„dotyczy jedynie domów starej rozbudowy i jednorodzinnych” (T-17, 99), ucieleśniając wspólnotę; tylko tutaj, pomimo różnicowań w pozycjach i rolach społecznych, wspólny stosunek ludzi do świata i wynikające zeń wspólne dążenia, umożliwiają podejmowanie autentycznie wspólnych działań. Natomiast w obrębie całego miasta mamy jedynie do czynienia z więzią lokalną daną przez warunki życia zbiorowego i polegającą na organizacji, w której uzupełniają się role i zadania przypisane poszczególnym jednostkom i grupom na mocy długotrwałej tradycji kulturowej.

Tadzin należy do tych nielicznych w Polsce, społeczności lokalnych, które uniknąwszy gwałtowności powojennych procesów industrializacji i urbanizacji, zachowały stabilną strukturę ludności. Tutaj, tradycja warunkująca życie codzienne i określając typy lokalnych sytuacji społecznych, tworzyła się niejako wraz z industrializacją i urbanizacją dziewiętnastowieczną, a pewne jej elementy występują w organizacji i stosunku do pracy, wzorach karier indywidualnych, wzorach spędzania wolnego czasu, przede wszystkim zaś, w swoistym poczuciu porządku prawnego i posłuchu należnego legalnej władzy. W tym sensie, społeczność miejscowa ze swoim ugruntowanym kulturowo poczuciem obowiązku i solidności, rzeczywiście na tle reszty kraju uchodzić może za fenomen, nie tyle jednak wspólnoty społecznej i natężenia występujących w niej postaw prospołecznych, co pewnych standardów cywilizacyjnych w zakresie szeroko rozumianych stosunków społecznych życia codziennego.

Osiągnięcia Tadzina w zakresie organizacji infrastruktury lokalnej i poprawy jakości życia, o których tak chętnie mówią przedstawiciele miejscowej władzy, nie są wynikiem istnienia tutaj „jakiegoś ducha wspólnoty”, bo „te slogany nie mają pokrycia w życiu”, ale oczywistego faktu, że „aktywność i działania będą zawsze, jeśli będzie lider (...), a tu taki lider był, znalazł podobnych sobie ludzi” (T-1, 58). Uprawniony więc wydaje się wniosek, że mamy tutaj do czynienia z pewnym wzorem działań socjotechnicznych. Oto lokalni dysponenti władzy, z jednej strony sięgając do naturalnego poczucia indywidualnych interesów mieszkańców, z drugiej zaś tworząc i upowszechniając swoistą mitologię jedności opartej na odrębnej świadomości tadziowieckiej, potrafili zmobilizować członków społeczności do pewnych działań zbiorowych – zgodnie zresztą z upowszechnianymi ogólnie wzorcami pożądaney aktywności społecznej jednostki. Wydaje się, że nawet ta stymulowana i kontrolowana aktywność wytworzyła tutaj dodatkowy element tożsamości lokalnej, w postaci poczucia współuczestnictwa w

kształtowaniu warunków własnego życia codziennego oraz dumy z tego, iż jest ono lepsze i bogatsze niż gdzie indziej. Świadomość społeczna nie jest tutaj obciążona kompleksem prowincjonalnego marazmu, bowiem pomiędzy zamkniętą sferą intymnych i osobowych relacji życia prywatnego a sferą życia publicznego nie ma pustki. Przestrzeń tę wypełnia rozległy świat stosunków między ludźmi, gdzie pośrednikami są różne instytucje lokalnego życia społecznego.

Materiał empiryczny jakiego dostarcza ankieta skierowana do mieszkańców, czyni prawdopodobnym zarysowany obraz społeczności. Prawie wszyscy tutejsi respondenci cenią sobie prywatność w bliskich kręgach nieformalnych – na szacunku i uznaniu najbliższej rodziny zależy 96,7% badanych, przyjaciół – 97,3%, a znajomych – 91,3%. Jednocześnie zdecydowana większość osób deklaruje, iż zależy im również na uznaniu współziomków, w tym sąsiadów – 90%, a ogółu mieszkańców 83,3%, oraz ludzi z którymi pracuje – 82,7%. Natomiast tylko połowa respondentów deklaruje, że zależy im na opinii członków organizacji politycznych. Jak widać, uzyskany tutaj rozkład odpowiedzi nie odbiega, co do swej istoty, od tendencji ogólnokrajowej. Dopiero w obliczu konieczności wskazania tych kręgów, na uznaniu których zależy respondentom najbardziej, ujawniają się pewne rysy charakterystyczne. Oto jedynie 54,7% ceni sobie najbardziej uznanie najbliższej rodziny, natomiast dla 9,3% najważniejsze jest uznanie ludzi, z którymi pracuje, dla 7,3% – sąsiadów, dla 6,7% – przyjaciół oraz dla 5,3% – ogółu mieszkańców miejscowości i członków organizacji społecznych. Więź organizacyjna scala tutaj ludzi, różniących się pod względem dyspozycji indywidualnych i położenia społecznego, w tradycyjną zbiorowość miejską o wielu płaszczyznach życia społecznego. Mnogość styczności międzyludzkich jest jednak w naturalny sposób uporządkowana, bowiem wymogi życia codziennego, wspólność potrzeb i zainteresowań decydują o istnieniu w obrębie całej społeczności węższych kręgów – rodzinnych, sąsiedzkich, pracowniczych, przyjacielskich czy organizacyjnych, w których poszczególne jednostki odnajdują korzystne psychicznie kontakty i zaspokojenie potrzeb samorealizacyjnych. Który z tych kręgów jest środowiskiem najbardziej przez danego człowieka cennym, zależy każdorazowo od spłotu jego indywidualnych uwarunkowań i preferencji życiowych.

Jednakże obserwowane w społeczności Tadzina jako statystycznie istotne, przesunięcie oczekiwań samorealizacyjnych z rodziny na środowisko pracownicze i organizacje społeczne, świadczyć może o rysujących się tam tendencjach natury ogólniejszej, w szczególności zaś,

o upowszechnianiu aspiracji zawodowych oraz związanych z różnymi formami aktywności społecznej czy publicznej. Genezy takiego zjawiska upatrywać można z jednej strony w lokalnej recepcji wzorów życia miejskiego, z drugiej zaś w przyswojeniu dróg awansu i wzorów karier indywidualnych preferowanych przez system społeczno-polityczny realnego socjalizmu. Nadto, w odniesieniu do pewnej części starszej ludności Tadżina, prawdopodobne wydaje się funkcjonowanie swobodnego mechanizmu ekspiacji. Gorliwe *potwierdzanie się* w aktywności, objętej oficjalnym etosem powojennej rzeczywistości, byłoby dla nich mniej lub bardziej świadomym dążeniem do wymazania przeszłości okupacyjnej, kiedy to znaczna część ludności miejscowej podpisała niemiecką listę narodowościową.

5. Integracja przez dezaprobatę zjawisk nagannych

Stwierdzić należy, że każda z trzech badanych społeczności przedstawia odrębny obraz lokalnego świata, co interpretować trzeba na rzecz tezy, że nawet w najbardziej scentralizowanym systemie ładu monocentrycznego, nie cały zakres życia społecznego może być do końca kontrolowany i poddany skutecznym zabiegom unifikacyjnym (Turska 1989).

Obok aktualnych zabiegów politycznych, jako czynnik decydujący, jawi się natomiast tradycja. Oto za dzisiejszą rzeczywistością każdej z badanych społeczności miejskich stoi kilkusetletnia historia, w szczególności zaś odrębność doświadczeń jakie były ich udziałem w wieku XIX, w związku z przynależnością do różnych zaborów. W okresie gdy w Europie formowały się gospodarcze i społeczno-polityczne podstawy cywilizacji współczesnej, zasady współżycia społecznego i istotne treści świadomości społecznej kształtowane były w tych społecznościach przez nawarstwianie się odmiennej w przypadku każdej z nich praktyki działań dnia codziennego, właściwej państwom zaborczym. W okresie realnego socjalizmu, uniformizacyjna dominacja oddziaływała i procesów centralnie sterowanych przełamowała się tutaj każdorazowo przez pryzmat zastanych czynników kulturowo-cywilizacyjnych, których odmienność zadecydowała o odrębności codziennych ładów społecznych, jakie dzisiaj funkcjonują w społeczności Romanowa, Leszkowa i Tadżina.

Ład taki, będąc elementem lokalnej świadomości społecznej, jest jednak, jak słusznie zauważył J. Wódz (1989, s. 47), „często nie werbalizowany, sami członkowie społeczności nie zawsze potrafią zrekonstru-

ować go w sposób pozytywny (...). Można natomiast dość wyraźnie zrekonstruować poszczególne elementy tego ładu w sposób negatywny, a więc poprzez reakcje społeczności lokalnej na łamanie norm, które funkcjonują w świadomości społecznej". Miarodajne wydaje się tu być poczucie wstydu, doznawane przez uczestników społeczności w sytuacji dzielenia przez nich podstawowych warunków życia. Z jednej strony umożliwia ono odtworzenie funkcjonujących tam norm czy wzorów, z drugiej zaś, poprzez ocenę zbieżności wyrażanych odczuć, pozwala wnioskować na ile normy te są wspólne dla mieszkańców, stanowiąc czynnik ich integracji i element więziotwórczego poczucia przynależności do danej społeczności lokalnej. Ustalenia empiryczne poczynione w tym zakresie, zdają się potwierdzać wnioski formułowane już uprzednio odnośnie badanych społeczności.

Oto w Romanowie, gdzie więź istnieje jako zasadnicza tożsamość mentalna mieszkańców i przejawia się w postaci wszechogarniającej kontroli społecznej, ludzie wstydzą się przede wszystkim nagannych moralnie zachowań – 20% respondentów wskazuje na chuligaństwo, pijaństwo i kradzieże, dalsze 11,3% na chamstwo, znieczulicę, plotkarstwo i różne afery. Mniejszość ludzi dostrzega niski poziom cywilizacyjny swego miasta – jedynie 10,7% respondentów wskazuje na liczne tutaj przejawy niskiej kultury materialnej, takie jak brud, wysypiska śmieci, brak wody itd., a tylko 8,7% postrzega istotną degradację ekologiczną, chociażby w postaci składowiska odpadów radioaktywnych, podczas gdy aż 34% respondentów stwierdza wprost, że ludzie nie mają się tu czego wstydzić, bowiem miasto jest zewnętrznie zadbane i czyste, a dalsze 12% ma po prostu trudności z wskazaniem czegoś wstydliwego.

W podzielonym i zdeintegrowanym Leszkowie, gdzie więzi obejmują pewne tylko grupy mieszkańców, obserwujemy istotną rozbieżność odczuć. Z jednej strony znaczna liczba ludności stanowiącej prawdopodobnie ostatnią i najliczniejszą falę migracyjną, dla której satysfakcjonujące jest już samo osiągnięcie statusu miejskiego – nie postrzega powodów do wstydu. Oto 24,7% tutejszych respondentów twierdzi, że ludzie nie mają się tu czego wstydzić, bowiem miasto jest zadbane, a dalsze 16,7% po prostu nie widzi czegoś, czego można by się wstydzić. Z drugiej jednak strony liczna grupa mieszkańców, dla których punktem odniesienia są prawdopodobnie wzory i standardy cywilizacyjne dużego miasta, powodów do wstydu upatruje w różnych przejawach niskiej kultury materialnej i cywilizacyjnej własnego miasta oraz nagminnym naruszaniu norm moralnych. 33,3% respondentów wskazuje na brud, rudery, brak szaleatów miejskich itd., 14% na pijaństwo

i liczne meliny, chuligaństwo i kradzieże, zaś 6,7% na przejawy chamstwa i znieczulicy w stosunkach międzyludzkich, plotkarstwo i liczne afery. Kilku respondentów, reprezentujących starszą i zasiedziałą część ludności, stwierdza iż prawdziwym powodem do wstydu są zaszłości historyczne obciążające miejscową społeczność, mianowicie jej moralnie naganny stosunek i sposób postępowania odnośnie przedstawicieli mniejszości etnicznych, bezpośrednio po II wojnie światowej.

W stosunkowo najbardziej zintegrowanym Tadzynie, gdzie istniejąca więź opiera się na długotrwałym oddziaływaniu miastotwórczej tradycji a życie mieszkańców przebiega w relatywnie wysokich standardach cywilizacyjnych, zbieżność odczuć jest największa. Oto 42,7% respondentów stwierdza, iż ludzie nie mają się tu czego wstydzić, a dalsze 20,7% nie umie znaleźć powodów do wstydu. Jednocześnie jednak część ludności wstydzi się postaw i zachowań nagannych moralnie, 9,3% wskazuje na przejawy chamstwa i znieczulicy, a następne 8,7% na chuligaństwo, kradzieże i pijaństwo, a więc przejawy patologii obciążające zwłaszcza z punktu widzenia tradycyjnego etosu mieszczańskiego. Istotna część ludności – 14,7% – sygnalizuje swoje aspiracje cywilizacyjne, ujawniając poczucie wstydu w obliczu uświadamianej degradacji ekologicznej własnego środowiska. Symptomatyczna dla tu-tejszej tradycji kulturowej, jest postawa jaką wielu respondentów zajmuje wobec zaszłości historycznych, obciążających moralnie członków tej społeczności. Oto podpisanie niemieckiej listy narodowej w trakcie ostatniej wojny, nie jest traktowane jako powód do wstydu, który obciążać powinien sumienie, albowiem dokonane zostało pod przymusem. Nie ma więc powodu do rozpamiętywania winy, natomiast obowiązkiem pozostaje sumienne wykonywanie bieżących zadań jakie pojawiają się w trakcie codziennych czynności życiowych.

Bibliografia

- Jałowicki B., 1989, *Rozwój lokalny*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 16, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.
- Komendera A., 1982, *Spółeczność lokalna jako socjologiczna kategoria pojęciowa*, „Studia Socjologiczne” nr 1-2.
- Misztal B., 1974, *Problem społeczności lokalnych w literaturze anglosaskiej*, [w:] *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*, PWN, Warszawa.
- Rybacki P., 1979, *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej*, Warszawa.

- Turska A.**, 1989, *Kreatywne i destruktywne czynniki aktywności grup lokalnych*, [w:] P. Dutkiewicz, B. Jałowiecki, K. Z. Sowa, *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 20, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.
- Wieruszewska M.**, 1989, *Tożsamość kulturowa jako wartość i czynnik konstytutywny społeczności lokalnej*, [w:] P. Dutkiewicz, B. Jałowiecki, K.Z. Sowa, *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 20, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.
- Wódz J.**, 1989, *Poczucie przynależności lokalnej – niektóre czynniki konstytutywne*, [w:] P. Dutkiewicz, B. Jałowiecki, K.Z. Sowa, *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 20, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.

Tabela 1.

08. Często zależy nam na uznaniu innych ludzi. A czy Panu (Pani) zależy na uznaniu i szacunku:

	Romanów	Lessków	Tadzin
1. Sąsiadów			
1 TAK	91,3	83,3	90,0
2 NIE	6,0	12,0	10,0
3 Trudno powiedzieć	2,0	4,0	-
4 Brak danych	0,6	0,7	-
2. Zwierzchników			
1 TAK	82,0	78,0	75,3
2 NIE	7,3	5,3	12,7
3 Trudno powiedzieć + ND (rolnicy indywidualni, renciści, właściciele itp.)	10,7	16,0	12,0
4 Brak danych	-	0,7	-
3. Ludzi, z którymi Pan(i) pracuje			
1 TAK	86,0	76,0	82,7
2 NIE	0,6	4,7	3,3
3 Trudno powiedzieć + ND (j.w.)	13,3	18,7	14,0
4 Brak danych	-	0,6	-
4. Najbliższej rodziny			
1 TAK	98,0	93,0	96,7
2 NIE	1,3	4,6	2,0
3 Trudno powiedzieć	0,6	1,4	1,3
4 Brak danych	-	0,7	-
5. Dalszej rodziny			
1 TAK	84,0	78,7	80,0
2 NIE	10,0	14,0	16,7
3 Trudno powiedzieć	6,0	6,7	3,3
4 Brak danych	-	0,6	-
6. Członków organizacji politycznych jakich?.....			
1 TAK	42,0	41,3	27,3
2 NIE	28,7	36,7	51,3
3 Trudno powiedzieć	28,7	21,3	21,4
4 Brak danych	0,6	0,7	-
7. Członków organizacji społecznych jakich?.....			
1 TAK	53,3	52,0	50,0
2 NIE	14,7	28,7	35,3
3 Trudno powiedzieć	32,0	18,7	14,6
4 Brak danych	-	0,6	-
8. Ludzi tego samego wyznania jakiego?.....			
1 TAK	84,0	82,0	81,3
2 NIE	6,0	10,0	12,7
3 Trudno powiedzieć	8,0	7,3	6,0
4 Brak danych	2,0	0,7	-

	Romanów	Leszków	Tadzin
9. Ogółu mieszkańców Pana(i) miejscowości			
1 TAK	82,7	78,6	83,3
2 NIE	7,3	14,0	14,7
3 Trudno powiedzieć	8,7	6,7	2,0
4 Brak danych	1,3	0,7	-
10. Przyjaciół			
1 TAK	96,7	93,3	97,3
2 NIE	-	2,0	2,0
3 Trudno powiedzieć	3,3	4,0	0,7
4 Brak danych	-	0,7	-
11. Znajomych			
1 TAK	96,0	92,0	91,3
2 NIE	-	5,3	7,3
3 Trudno powiedzieć	4,0	2,0	1,4
4 Brak danych	-	0,7	-
12. Innych ludzi - jakich?.....			
1 TAK	18,0	32,0	21,3
2 NIE			
3 Trudno powiedzieć			
4 Brak danych + nie wiem			

Tabela 2

09. A na czym uznaniu zależy Panu(Pani) najbardziej?

	Romanów	Leszków	Tadzin
1. sąsiadów	6	4	7,3
2. swierchników	2	6,7	4
3. ludzi, s którymi Pan(i) pracuje	6,7	6,7	9,3
4. najbliższej rodziny	60,7	63,3	54,7
5. dalszej rodziny	1,3	-	0,7
6. członków organizacji politycznych	2,7	0,7	-
7. członków organizacji społecznych	-	0,7	5,3
8. ludzi tego samego wyznania	2	2,6	4,7
9. ogółu mieszkańców Pana(i) miejscowości	7,3	1,3	5,3
10. przyjaciół	2	6	6,7
11. znajomych	0,6	2	1,3
12. innych ludzi	0,6	-	2,7
13. brak danych	0,6	0,7	-
14. trudno powiedzieć + inne odpowiedzi	7,3	5,3	3,3

Tabela 3

Czego w tej miejscowości ludzie się wstydzą

	ROMANÓW		LESZKÓW		TADZIN	
	miesz- kańcy	dzia- łacze	miesz- kańcy	dzia- łacze	miesz- kańcy	dzia- łacze
1. różnych przejawów niskiej kultury materialnej i cywilizacyjnej miasta (rudery, brud, wysypiska śmieci, brak szaleńców, restauracje-spełuny, brak wody)	10,7%	1 (3,2%)	33,3%	3 (12%)	4%	1 (5,5%)
2. chuligaństwa, kradzieży, pijactwa, melin pijackich	20,7%	2 (6,4%)	14%	1 (4%)	8%	-
3. degradacji ekologicznej (brak oczyszczalni ścieków, śmierdząca rzeka, składowiska odpadów radioaktywnych)	8,7%	5 (16%)	0,7%	-	14,7%	2 (11%)
4. braku miejsc rekreacji i rozrywki	1,3%	-	1,3%	-	-	-
5. działalności sieci handlowej, braku towarów, nieprzyjemnej obsługi	2%	-	2,7%	-	-	-
6. ludzie nie mają się tu czego wstydić, miasto jest czyste, zadbane	34%	14 (45%)	24,7%	8 (32%)	42,7%	8 (44,4%)
7. inne - smiechuś, chamstwo, afery, komuny całej, plotkarsy, wstydić się chwalić	11,3%	1 (3,2%)	6,7%	3 (12%)	9,3%	-
8. trudno powiedzieć i brak odpowiedzi	12%	5 (16%)	16,7%	3 (12%)	20,7%	4 (22%)
<i>dotatkowe kategorie wyodrębnione w kwestionariuszach wywiadu z lokalnymi decydentami</i>						
9. małomiasteczkowości i swoistej mentalności nostalgicznej nudy		2 (6,4%)		-		-
10. zasłuchi historycznych, obciążających społeczne samienie		1 (3,2%)		7 (28%)		3 (17%)*

* UWAGA! Liczba osób, które mówiły o pewnych zasłuchiach historycznych, jest faktycznie większa, ponieważ 5 respondentów którzy stwierdzili iż nie ma nic wstydlwego, oraz jeden, który stwierdził iż trudno jest nim coś takiego podać, wspominając te kompromitujące fakty, ostentacyjnie się odnieśli od poczucia wstydu, sugerując iż nie mogą one obciążać sumienia ze względu na różnie określany stan przynusu, czy wyższej konieczności. W sumie więc - 3 + 6 = 9 (50%) wskazań.

Tabela 4

Rozkład ocen wskazujących na istnienie oraz zakres więzi lokalnej uzyskany po analizie materiału empirycznego (pytanie otwarte z kwestionariusza dla działaczy) i wstępnej typologizacji wypowiedzi.

	ROMANÓW			LESZKÓW			TADZIN		
	liczba wskazań	%	wskazania na zanik więzi dawnej	liczba wskazań	%	wskazania na zanik więzi dawnej	liczba wskazań	%	wskazania na zanik więzi dawnej
wieź ogólnolokalna (mająca obejmować wszystkich w obrębie społeczności)	15	48,4	2	3	12	—	11	61,1	—
wieź ograniczona do pewnego terenu w obrębie społeczności	—	—	—	8	32	2	1	5,6	—
wieź ograniczona do pewnej tylko grupy osób w obrębie społeczności	10	32,3	1	3	12	—	3	16,6	—
brak więzi, ale występują działania wspólne, motywowane egoistycznym interesem indywidualnym	—	—	—	5	20	2	—	—	—
brak więzi	6	19,3	4	4	16	3	2	11,1	—
brak danych	—	—	—	1	4	—	1	5,6	—
trudno powiedzieć (tak jak wszędzie, normalnie jak to ludzie)	—	—	—	1	4	—	—	—	—
RAZEM:	31	100	7 (22%)	25	100	7 (28%)	18	100	—

TOMASZ KOZŁOWSKI

Rozdział IV

Percepcja władz ponadlokalnych

1. Złożoność relacji między władzą ponadlokalną i lokalną

W okresie formułowania koncepcji badań została postawiona hipoteza o znaczącej roli władz ponadlokalnych w zakresie funkcjonowania społeczności lokalnych.

Współczesne próby opisu powojennej społecznej egzystencji Polski powszechnie uznają hipercentralistyczne tendencje za istotny czynnik budowy niekapitalistycznego systemu politycznego. Powyższe przypuszczenia również i dla naszych prac reprezentują istotny walor eksplanacyjny. Sama konstrukcja wpływów ponadlokalnych jest jednak wciąż dość słabo poznana. Niedostateczne rozeznanie stwarza poważny problem posługiwania się nieprecyzyjnym instrumentem wyjaśniania danych. Samo istnienie luk informacyjnych inspiruje jednocześnie do uzupełniania brakujących elementów poznania.

Jednym z istotnych elementów jest kwestia rozumienia zwrotu – „władze ponadlokalne” i rozgraniczenia obszarów lokalności w makrostrukturze. Dyskusja precyzująca pojęcia jest już bogata w szczegóły. Niniejsza analiza danych ogranicza się do hasłowo ujętych terminów – „władze centralne”, „władze wojewódzkie” (przedstawionych w kwe-

stionariuszach ankiet i w wywiadach) a ujmowanych tutaj jako „władza ponadlokalna”.

Ogólna denotacja zagadnienia, niosąc ze sobą niebezpieczeństwa braku precyzji wypowiedzi, daje jednak pewne korzyści, jak:

- możliwość zbliżenia aparatu pojęciowego badań do społecznych wyobrażeń o rzeczywistości ponadlokalnej;
- możliwość dalszego precyzowania pojęć na podstawie analiz uzyskanych wyników badań.

Trudności w określaniu pojęć i ich związków wynikają też z charakteru samych badań. Przedmiotem zainteresowań badawczych pozostają obszary lokalne i w zasadzie tylko z tych obszarów pochodzą uzyskiwane dane. W związku z powyższym przy omawianiu problematyki związanej z funkcjonowaniem władz ponadlokalnych zachodzi konieczność (częstkowego przynajmniej) czerpania faktów i ocen pojawiających się li tylko „przy okazji” samych badań, co może mieć z kolei znaczenie dla oblicza walorów poznawczych prowadzonych prac.

Pogłębieniu charakterystyki mikrostrukturalnych wpływów władz ponadlokalnych mogą służyć, na co już teraz warto zwrócić uwagę, różnice w wynikach, zachodzące między badanymi ośrodkami. Skorelowanie owych różnic z głównymi cechami danych miejscowości potencjalnie pozwala na wydobycie różnych odcieni relacji władze ponadlokalne – lokalizm.

Przyjęcie wspomnianej hipotezy o znaczeniu władz ponadlokalnych ma poważne reperkusje dla prób podstawowego opisu całości badań. Otóż ewentualna wstępna pozytywna weryfikacja hipotezy musi być uwzględniona zrówno przy formułowaniu tez dotyczących kształtu wzorów lokalnych działań zbiorowych, jak i czynników ich przemian.

Poddając obserwacji percepcję władz ponadlokalnych przez społeczności lokalne wkraczamy w obszar wzajemnych związków mikro i makrostruktury. Właściwe odtworzenie zaś tych związków wymaga przyjęcia poprawnego modelu relacji: centralność – lokalność. Jak pisze B. Jałowiecki (1989, s. 106): „Sposób sprawowania władzy politycznej i organizacji społeczeństwa jest jednym z głównych uwarunkowań funkcjonowania układów lokalnych”. Podstawowe dylematy są dość zgodnie przedstawiane w następujących ramach zainteresowań: „Sposób sprawowania władzy można scharakteryzować za pomocą dwubiegunowej pary modelowej sytuacji: demokracja – autokracja, natomiast organi-

zając polityczną państwa scharakteryzować można przy pomocy dycho-
tomicznej skali: centralizacja – decentralizacja”.

Charakterystyki państw tzw. „realnego socjalizmu” przeważnie
posługują się modelem autokratyczno-centralizacyjnym. W przyjętych
hipotezach badawczych również zwrócono uwagę na zanikanie lokal-
nych wzorów i wartości, wywołane narzucaniem wzorów powstających
na poziomie makrostruktury. Podkreślono także podporządkowanie
wzorów lokalnych wzorom przyswojonym przez reprezentantów lokal-
nych władz.

Przeciwstawne wizje struktury życia publicznego uzupełnione zo-
stały pomocniczymi kategoriami analitycznymi: „kompleksem liliputa”,
„ubogiego krewnego”, „prowincjonalnego marazmu” i „cywilizacyjnego
niedorozwoju”.

Powyższy schemat analizy można uzupełnić następującymi mode-
lowym stwierdzeniami:

1. Zarówno organizacja polityczna, jaki i sposób sprawowania wła-
dzy był w PRL silnie kształtowany przez szczególne rozwiązania
instytucjonalne. Na plan pierwszy wysuwa się w tym przy-
padku rola centrów decyzyjnych tzw. partii robotniczej. Monopo-
listyczna partia, jak stwierdza W. Lamentowicz (1986), pozostaje
prefiguratywnym i reprodukującym czynnikiem powojennego sy-
stemu w Polsce.
2. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza tworzy wraz z rozbudo-
wanym i często trudnym do jednoznacznego rozgraniczenia apa-
ratem organizacyjnym układ władczy. Anna Turska (1989, s. 104)
w partii dostrzega dominantę systemu politycznego, natomiast w
państwie dominantę systemu społecznego: „Szczególna pozycja
państwa w systemie społecznym, mniej politycznym, bo tu domi-
nowała partia, ważnie zaznacza się już od początku kształtowania
się PRL”. Podobnie J. Staniszkis (1989) pisze o Partii/Państwie
jako o socjalistycznej wersji państwa prerogatywnego.

Partyjne ustrukturalizowanie systemu z biegiem czasu przestało
oznaczać prostą tożsamość ośrodków kierowniczych PZPR z
ośrodkami władzy społeczeństwa globalnego (rola wojska, tajnej
policji...). Niemniej jednak pozostawanie w ścisłych związkach z
partią dawało swoisty glejt w zakresie działań władczych. Zjawi-
sko to znalazło odbicie nawet w języku potocznym, gdzie pisane z

dużej litery, bezprzymiotnikowe słowo „Partia” zawierało z reguły niezwykle rozwinięte treści.

3. Istnienie układu, który można nazwać **partiokracją**, ma decydujące znaczenie dla funkcjonowania struktur ponadlokalnych i lokalnych. Można przypuszczać, że zasadniczym elementem oddziaływania partiokracji jest zastąpienie przez nią (wyparcie) lokalnych działań zbiorowych i zastąpienie (częściowe przynajmniej) przestrzennych relacji ponadlokalność – lokalizm, relacjami tkwiącymi w samej partiokracji.

Opisując percepcję władz ponadlokalnych przez środowiska lokalne nie można pominąć genetycznego i funkcjonalnego znaczenia partiokracji, niedopuszczającej do działań społecznych nielegitymowanych przez nią samą. „Próby przedarcia się przez tę sieć faktyczności i mitów (tworzonych przez państwo – przyp. T.K.) z interesem lokalnym, grupowym, środowiskowym, oceniane były z reguły jako wtargnięcie profanum, czyli empirycznego porządku żywiołowego, a więc niebezpiecznego – na teren sacrum władzy” (Turska 1989, s. 104).

2. Poglądy mieszkańców – niealternatywne wizje wpływów ponadlokalnych

Uzyskanie obrazu wpływów władz ponadlokalnych na życie lokalne, ukształtowanego w świadomości społecznej ludności trzech badanych ośrodków, było częścią problematyki poruszanej w pytaniach: „Jaki Pana(i) zdaniem wpływ na sprawy Waszej miejscowości, na to co się tutaj dzieje mają w praktyce (powinny mieć) ...?”. Powyższe pytania dotyczyły szesnastu konkretnie wymienionych podmiotów (pozostawiając możliwość dodania innych) potencjalnie mogących oddziaływać na kształt sceny lokalnej. Duże skondensowanie informacji w dwóch pytaniach powodowało m.in., iż:

- pytania o władze ponadlokalne były postrzegane w kontekście wpływów innych osób i instytucji,
- sama technika odpowiedzi warunkowała u większości respondentów szybkie, mniej refleksyjne reakcje artykułacyjne.

Mimo dużego ładunku informacji, zawartego w pytaniach ankiety, dotyczących władz ponadlokalnych, odpowiedzi na nie były dość kla-

rowne, tworząc łatwo postrzegalny rozkład odczytu społecznej rzeczywistości.

Uzyskane wyniki prezentują dwie strony widzenia społecznego świata. W warstwie opisowej zawarta jest percepcja faktyczności. Postulaty dotyczą powinnościowych wizji respondentów. Konfrontacja opisów i postulatów częściowo oddaje potencjał możliwości innowacyjnych mieszkańców Polski lokalnej.

Badane społeczności stosunkowo zgodnie uważają władze ponadlokalne za istotny element wpływający na bieg wydarzeń lokalnych. W Romanowie i Tadzynie ocena dużych wpływów władz wojewódzkich zbliża się do granicy 50% (Romanów – 49,3%; Tadzín – 48,7%), w Leszkowie przekracza ową granicę, dochodząc do 56%. Uwzględniając wskaźnik wpływów określany jako „mały” można stwierdzić, iż ok. 70% respondentów uważa, iż na życie lokalne mają wpływ władze wojewódzkie – przy czym ważna informacja została zawarta w ocenie „żaden” – dość znikomy procent odrzuca w sposób zdecydowany wpływ władz wojewódzkich na społeczności lokalne (Romanów – 6%; Leszków – 2%; Tadzín – 4%).

Wysoki jest natomiast wskaźnik „trudno powiedzieć” (Romanów – 25%; Leszków – 22,7%; Tadzín – 22,7%) w tak przecież istotnej sprawie. Ostatnie dane mogą być interpretowane (obok technicznych uwarunkowań wspomnianych powyżej) jako wynik nikłej orientacji w generaliach życia społecznego, spowodowanej:

- a. niedomogami respondentów wywołanymi zakresem osiągniętej wiedzy ogólnej,
- b. trudnościami kształtowania wyraźnie zarysowanych obrazów, wynikłymi z istnienia rozmytej struktury społecznej i wyalienowania strefy decyzyjnej.

Interesujące dane odnajdujemy wśród spostrzeżeń dotyczących faktycznych wpływów władz centralnych. Ogólnie respondenci stwierdzają słabszy o ok. 20% (w stosunku do władz wojewódzkich) rzeczywisty wpływ centrum, chociaż prawie jedna trzecia badanych ocenia go jako „duży”. Istotny jest obszar niepewności (szczególnie w Romanowie i Leszkowie) – ponad 38% odpowiedzi w kategorii „trudno powiedzieć”. Fakt niedostatecznego rozpoznania można m.in. tłumaczyć poprzez:

- większy stopień trudności w zakresie obserwacji centrum z poziomu lokalnego,

- wykonywanie decyzji centrum przez władze wojewódzkie i w ich imieniu,
- przejawianie się zainteresowań centrum w ingerencji w działalność instytucji wchodzących bezpośrednio w skład scentralizowanej struktury systemu polityczno-gospodarczego (np. przemysł) i brakiem dużych wpływów w zakresie sumarycznie traktowanych interesów społeczności lokalnych.

Faktyczne, znaczne oddziaływanie przez władze ponadlokalne (szczególnie władze wojewódzkie) jest odnotowane przez dużą część mieszkańców, co potwierdza wcześniej przedstawione hipotezy badawcze o znaczącej roli makrostruktur. Uzyskany poprzez wywiady obraz dopełniany jest wizjami powinnościowymi. Wyraźnie wyodrębnia się kategoria odpowiedzi „bardzo duży” w przypadku wpływu władz wojewódzkich (Romanów – 18,7%; Leszków – 16%; Tadzín – 16%), która łącznie z kategorią „duży” tworzy wymowne liczby: Romanów – 65,3%; Leszków – 65,3%; Tadzín – 58,7%.

Bardzo podobnie, jak w przypadku wizji deskryptywnych władz wojewódzkich przedstawia się rozkład odpowiedzi w punkcie „mały” (Romanów – 16,7%; Leszków – 16,7%), z pewną liczebniejszą oceną tego punktu przez tadzínian – 24,7%. Równie znikomy, jak w przypadku spostrzeżeń opisowych, jest procent odpowiedzi „żaden”, natomiast w wyniku przesunięcia na korzyść kategorii „bardzo duży” znacznie zmalał procent „trudno powiedzieć” (Romanów – 12,7%; Leszków – 14%; Tadzín – 10%). Zdecydowanie mniejszy procentowo wskaźnik „trudno powiedzieć” wydaje się uwypuklać znaczenie wspomnianej interpretacji „b” – część respondentów ma trudności z jednoznaczną oceną rzeczywistego wpływu władz wojewódzkich, niemniej jednak nie wyobraża sobie wizji postulatywnych bez udziału władz wojewódzkich.

Ogromna część respondentów z jednej strony postrzega władze jako stabilizator krytykowanego porządku (o czym świadczą inne dane). Z drugiej strony w deklaracjach postulatywnych wskazuje pozytywnie właśnie na makrostruktury. Liczba wskazań życzeniowych wobec władz centralnych zwiększa się o ponad 25% w porównaniu ze stwierdzeniami dotyczącymi wpływów faktycznych tychże władz.

Mieszkańcy Leszkowa wykazują swoją odrębność w ocenach Centrum, w największym liczebnie stopniu, uważając, iż niezbędny jest duży wpływ władz centralnych w przemianach lokalnych. Przeciwnie biegun wobec Leszkowa zajmują respondenci zamieszkujący Tadzín,

k którzy w normotwórczych koncepcjach mniejszą wagę (aczkolwiek w liczbach bezwzględnych istotną) przywiązują do władz centralnych.

Prezentowany rozkład wizji powinnościowych jest efektem niedowładu myślenia alternatywnego. Członkowie badanych społeczności mają trudności ze sformułowaniem i artykułowaniem lokalnych dróg reformowania dotychczasowej praxis. Stan braku miejscowych koncepcji działań zbiorowych ukazuje się jako „myślenie nietransformacyjne” (używając sformułowania J. Staniszkis, 1989, s. 118–124).

Przemienne ciśnienie faktyczności deformuje bądź też blokuje wizje reformatorskie, czyniąc z nich niespójny twór wyobraźni. Zderzenie faktyczności z obrazem powinnościowym oddaje stopień ubezwłasnowolnienia. Można przypuszczać, iż jednym z sukcesów twórców makrostruktury jest w miarę skuteczne zniszczenie lokalnego wyrażania i realizowania własnych potrzeb. Ponadlokalna presja była na tyle silna, iż potrafiła wywołać u lokalnych odbiorców poczucie jej niezastępowalności. Jednym z efektów owej presji jest wytworzenie przekonania, że duże czy nawet bardzo duże wpływy władz ponadlokalnych są niezbędnym elementem skutecznego formowania lokalności. Wśród mieszkańców Polski lokalnej zatrważająco znikoma jest zdolność do tworzenia wzorów alternatywnych. Myślenie pozostaje częścią dotychczasowego systemu i nie może stać się poza- czy antysystemowym.

Powyższe spostrzeżenia potwierdzają niezwykle nikle dane z pytania, stawiającego przed respondentami konieczność samodzielnego przedstawiania odmiennych od dotychczasowych podmiotów lokalnej sceny władzy. Tylko nieliczne jednostki potrafiły podać inne niż do tej pory istniejące podmioty, które mogłyby wpływać na miejscowy bieg wydarzeń. Wobec łatwo dającej się obserwować pustki życia społecznego, nieumiejętność określenia odmiennych rozwiązań jest bardzo zaawansowana. Stan niezbyt bogatej świadomości społecznej określa ogrom zadań, stojących przed potencjalnymi reformatorem. Będą musieli oni, między innymi, tworzyć nowe w stosunku do zastanej rzeczywistości wzory i wzorce, mogące być inspiracją dla lokalnej aktywności.

Interesującym komentarzem do przedstawionych wyżej poglądów mieszkańców jest ich opinia o zainteresowaniu władz ponadlokalnych potrzebami społeczności małomiasteczkowych.

Bezpośrednie pytanie o faktyczne i postulowane wpływy władz ponadlokalnych zostało uzupełnione poprzez pytanie o stopień zainteresowania władz centralnych potrzebami ludności w małych miej-

scowościach. Sumując odpowiedzi z zakresu „TAK” i „NIE” otrzymujemy następujące wyniki:

	Romanów	Leszków	Tadzin
TAK	30%	46,6%	38,7%
NIE	52%	38%	50%

W Romanowie i Tadzynie obok stosunkowo dużej liczby spostrzeżeń stwierdzających zainteresowanie władz centralnych, odpowiedzi NIE zdecydowanie przewyższają odpowiedzi pozytywne. W przypadku Leszkowa zachodzi sytuacja odwrotna – odpowiedzi TAK górują nad stwierdzeniami negatywnymi, potwierdzając wcześniej zaobserwowane różnice w prawidłowościach rozkładu danych.

Znamienne zróżnicowania potwierdza wyróżniająca się na tle pozostałych miejscowości liczba odpowiedzi podanych w Leszkowie:

- raczej TAK – 37,3% (Romanów – 20,7%; Tadzin – 28%)
- zdecydowanie NIE – 5,3% (Romanów – 17,3%; Tadzin – 15,3%).

Istotna jest również większa w Tadzynie o 8,7% liczba odpowiedzi TAK od odpowiedzi w Romanowie. Fakt ten potwierdza związki zachodzące między szczególną aktywnością środowiska Tadzina a wzorotwórczą względem tegoż obszaru rolą centrum, o czym szerzej traktują inne fragmenty niniejszego raportu.

Przedstawione wyniki dopełniają wątek wcześniejszy, dotyczący ocen wpływów. Wysokiemu wskaźnikowi oddziaływań ponadlokalnych towarzyszą niewiele mniejsze wskazania braku zainteresowania lokalnymi potrzebami. Taka korelacja danych wskazuje, iż mimo rozbudowanych funkcji lokalnych makrostruktury, nie jest ona postrzegana jako specjalnie zaangażowana w realizację lokalnych dążeń. Opisywany wcześniej fenomen postulowania większych wpływów ponadlokalnych jest prawdopodobnie związany z próbą zaspokojenia potrzeb poprzez podmiot nie posiadający społecznego uznania, ale skupiający w swoim ręku możliwości realizacyjne.

3. Wpływ władz ponadlokalnych w opiniach działaczy lokalnych

Obraz społeczności lokalnej, wylaniający się z wywiadów losowo dobranej reprezentacji uzupełnia (wśród innych danych) ankieta przeprowadzona z przedstawicielami lokalnych elit (pytanie: „Czy Pana(i)

zdaniem władze centralne interesują się potrzebami ludzi w małych miejscowościach?”). Treści zawarte w wywiadach komentują dane ankietowe – stanowią równocześnie cenne samoistne źródło informacji.

Wśród zindywidualizowanych form i sposobem argumentacji wypowiedzi krystalizują się zasadnicze wątki ocen władz ponadlokalnych. Niezwykle interesującym zagadnieniem jest fakt dużej zgodności ocen przedstawicieli grupy pierwszej z pozostałymi grupami. Są oczywiście spore różnice w ocenach, ale samo widzenie wpływów władz ponadlokalnych jest podobne.

Oceny władz ponadlokalnych w oczach działaczy grupy pierwszej są na ogół pozytywne. Jednak niektórzy z nich oceniają je w sposób niezbyt zdecydowany: „... Żeby z centralnych władz ktoś nas tu odwiedzał, to nie... były tylko władze partyjne, przed IV Plenum, z Komisji Kontrolno-Rewizyjnej i to kontrolowano POP w zakładach, np. GS, SKR itd., większych uwag nie było, kontrola pokazała, że idziemy w prawidłowym kierunku...” (3-R; s. 14, grupa I).

Fakty natomiast przyjmowane są w sposób następujący. Władze centralne (jak i władze wojewódzkie, o których niejednokrotnie rozmówcy wspominają) przedstawiane są jako podmioty:

- blokujące lokalną autokreację poprzez stwarzanie ogromnej ilości nieracjonalnych, prawnych i pozaprawnych, ograniczeń: „... raczej w Tadzynie góra nie pomaga, ale chcemy, żeby nam nie przeszkadzała. Przeszkody to przede wszystkim bezduszne zarządzenia, góra decyduje ile sera możemy zjeść, a także telefony z Warszawy w sprawie sprzedaży piwa na 1 Maja” (3-T, s. 7-8, grupa I).
- zawłaszczające dużą część pól decyzyjnych: „Gdyby się interesowały, nie byłoby tak jak jest... Naczelnik i tak jest operatywny i uważam, że robi co może, ale pewnych rzeczy nie przeskoczy, bo przecież wiele rzeczy nie od niego zależy: chociażby te odpady, czy pieniądze na budownictwo mieszkaniowe i uzbrojenie terenu” (8-R, s. 48, grupa I).
- wyalienowanie z życia społecznego, kontaktujące się ze społecznościami lokalnymi za pomocą działań pozoracyjnych: „Chyba tak. W sierpniu – jak był tu generał Jaruzelski. To chyba chcą wiedzieć co się dzieje w małych miastach. Przez te konkursy – to też się interesują. Miasto chyba 50 mln. zyskało. Trudno general-

nie stwierdzić, czy się interesują, bo problemów to więcej mają. Ale czasami to się ktoś pojawi" (20-L, s. 97, grupa III).

Opisywane są szeroko rozbudowane czynności bezpośrednio nakazowe i kontrolne, ograniczające możliwość powstania samodzielnych działań lokalnych. Z drugiej strony widoczne są głosy odzwierciedlające „kompleks liliputa”, a rysujące makrostrukturę jako sferę obcą wobec poziomu „mikro”. czerpiącą korzyści z lokalności nie liczącą się z jej potrzebami i dokonującą jej zniszczenia.

Zbieżność widzenia postrzeganych zjawisk różnych przedstawicieli społeczności lokalnych oddaje charakter władz lokalnych, podwójnie uwikłanych w ponadlokalność. Uwikłanie pierwsze to bezpośrednia podległość i poddawana stałej kontroli gotowość do uległości. Uwikłanie drugie to konieczność pozorne własnego i zarazem w dużym stopniu ograniczonego działania (umocnionego uczestnictwem w partiokracji). Taka kombinacja zależności jawi się jako jeden z zasadniczych elementów relacji władze ponadlokalne – lokalizm.

Wśród wyżej zarysowanych generalnych tendencji tkwiących w odpowiedziach mają miejsce również liczne konstatacje szczegółowe ilustrujące znaczące zjawiska w sferze wpływów władz ponadlokalnych, jak np.:

- wcześniej już odnotowany zakres zainteresowań władz centralnych obszarami lokalnymi: „Wszystkie dochody z przemysłu idą na szczebel centralny, który ssie jak pijawka” (L-6; s. 28, grupa IV);
- układy nieformalne: „... trzeba wszystko samemu załatwić i wychodzić – wykorzystuje się różne kontakty w resortach i w KC – mamy trochę ludzi w centrali” (L-4; s. 18, grupa I);
- warunkowanie zakresu zainteresowań centrum pragnieniem decyzyjnistycznego kształtowania lokalnej artykulacji: „Ale większy nacisk jest na większe bo małe to jakoś uciszą” (R-29; s. 162, grupa III);
- postępująca centralizacja państwa;
- monstualnie rozrastający się biurokracyzm;
- dokonywane przez władze wojewódzkie marnotrawstwo środków przyznanych przez Centrum na zaspokojenie potrzeb lokalnych.

Spostrzeżenia działaczy dotyczące układów nieformalnych i rozbudowanego znaczenia przymusu można by uzupełnić dość powszechnie ukształtowanym poglądem, że „partia” jest pozbawiona społecznej legitymizacji oraz, że posługuje się, obok scentralizowanych struktur, siłowymi przetargami majrozmaitszych związków wewnętrznych.

Wypowiedzi zawarte w wywiadach niejednokrotnie wnikliwie przedstawiają związki między partiokracją centralną i lokalną a społecznościami lokalnymi. Partiokracja postrzegana jest jako niezależny od społecznych potrzeb byt polityczny. Główne znaczenie decyzyjne mają w niej ośrodki centralne. Władze lokalne mają przed sobą alternatywę: statystycznego prowadzenia podległych sobie poletek społecznych, na zasadzie umiarkowanych korzyści własnych ale i praktycznie zniwelowanego ryzyka wobec „cichej aprobaty” dla takiego wariantu ze strony centrum lub działalności bardziej dynamicznej, możliwej jedynie poprzez włączenie siebie (i pośrednio danej społeczności lokalnej) do partiokratycznego systemu porozumiewania się.

4. Uzależnienie władz lokalnych od centralnych

Dane pochodzące z wyżej przedstawionych źródeł badawczych dość jednoznacznie potwierdzają hipotezę dużego znaczenia władz ponadlokalnych dla funkcjonowania władz lokalnych. Trudno jest jednak sformułować twierdzenie, którego wszystkie elementy byłyby doprecyzowane – przeciwnie – skomplikowana natura opisywanych zależności, braki w danych pochodzących spoza układów lokalnych, powodują konieczność pozostawienia płynnych granic wielu elementów twierdzenia.

4.1.

Podstawową tezę, wyłaniającą się ze wstępnej analizy danych jest stwierdzany przez respondentów istotny, rzeczywisty wpływ władz ponadlokalnych na kształt biegu wydarzeń lokalnych. Całokształt odpowiedzi ankietowych, spostrzeżenia zawarte w wywiadach oraz dane zebrane z innych źródeł wskazują, iż oddziaływania władz ponadlokalnych mają charakter wpływu, który można określić mianem „wpływu negatywnego” („wpływu blokującego”). Otóż przy deklarowanej ideologicznie i propagandowo, a nawet życzeniowo chęci totalnego zawiadywania przez Centrum sprawami lokalnymi, w praktyce możliwości przepływu informacyjnego i decyzyjnego od „góry” do „dołu” (i od-

wrotnie) sprowadzają się w głównej mierze do w miarę skutecznego hamowania możliwości artykulacji i transformacji interesów lokalnych.

Stan wpływu negatywnego władz ponadlokalnych powoduje niedowład kreacyjny powstawania wzorów lokalnych działań zbiorowych, a nawet wytuację braku takich wzorów, czy też sytuację monopolistycznego istnienia wzorów centralnych.

Duży wpływ pozalokalny jest istotnym czynnikiem przemian wzorów lokalnych działań zbiorowych – jest czynnikiem przenoszącym tworzenie wzorów z poziomu lokalnego na poziomy wyższe, zarazem skutecznie negującym działania lokalne jako metodę zaspokajania miejscowych potrzeb. Uogólniając, na podstawie danych ukazanych w niniejszej części raportu, można przypisać władzom ponadlokalnym rolę egzogenego czynnika dysfunkcjonalnego, nie zapominając o pełnionej również (choć w procentralny sposób) roli eufunkcjonalnej.

4.2.

Drugim istotnym składnikiem wyników badań w opisywanym zakresie jest duży odsetek wypowiedzi wskazujących na wpływ władz ponadlokalnych jako na postulowany sposób rozwiązywania spraw lokalnych. W wizjach powinnościowych brak jest akceptacji faktów i jednocześnie nie podawane są rozwiązania alternatywne.

4.3.

Kolejnym ważnym elementem rozważań nad wynikami badań są różnice zachodzące między trzema ośrodkami. Dwa bieguny zróżnicowań wyznaczają Leszków i Tadzín, natomiast Romanów wyraźnie sytuuje się pośrodku badanego obszaru.

Leszków w największym stopniu zdominowany jest przez wpływy władz ponadlokalnych, w większym stopniu jego mieszkańcy pokładają nadzieje na przemiany w ich miejscowości we władzach pozalokalnych, jak też postrzegają największe zainteresowanie władz ponadlokalnych potrzebami lokalnymi. Stosunkowo mniejsze bezpośrednie uzależnienie od centrum deklarują mieszkańcy Tadzina.

Interpretacja powyższego stanu rzeczy może przybierać różną treść, zależnie m.in. od poszerzonych wniosków wypływających z całości analizy danych. Już teraz jednak można sformułować przyczyny powstawania zróżnicowań (opisanych pod kątem widzenia większych wpływów władz ponadlokalnych w Leszkowie):

- umiejscawianie się obszarów bezpośrednich zainteresowań centrum w sferach najłatwiej poddających się sterowaniu i kontroli (stosunkowo rozbudowany przemysł tzw. państwowy), traktowanych jako rezerwuuar dopływu bodźców materialnych dla władz centralnych;
- konieczność bardziej zdecydowanej kontroli środowisk o potencjalnie większych możliwościach działań pozasystemowych (liczniejsze populacje, duże szanse rozwoju intelektualnego);
- łatwiejszy dostęp dużych środowisk do kanałów przepływu informacyjnego, którego źródłem jest centrum.

4.4.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można stwierdzić, że dane uzyskane w trakcie badań potwierdzają ponadlokalną determinację mikrostruktury, ukazując przemieszczanie się m.in. obszarów wzorotwórczych w kierunku wymiarów „makro” – kształtowanych centralistycznie.

W PRL niewątpliwie wystąpiło zjawisko degradacji lokalności. Lokalizm uległ dezintegracji. „Refleksja generalna, którą mogę sformułować w oparciu o moje badawcze doświadczenie – to dręcząca świadomość nielokalności tzw. Polski lokalnej lub znikomej jej lokalności” (Łojko 1986, s. 75).

Polska lokalna stała się głównie miejscem działania partioκραcji. Dla władz PRL lokalizm pozostał wartościowy, ale jako możliwość skutecznego wyparcia grupowych dążeń, stworzenia bezpiecznej przestrzeni dla realizacji centralnie powstających zamierzeń. Praktyka polityczna wytworzyła zjawisko, które można nazwać lokalizmem regresywnym – lokalizmem stworzonym przez ubezwłasnowolniających na rzecz ubezwłasnowolnianych.

Brak działań lokalnych został zastąpiony przez działalność partioκραcji. Funkcjonowała ona głównie na zasadach centralistycznych, które rozdęte do niebywałych kształtów obracały się przeciwko sobie, tworząc rozbudowaną sieć partykularyzmów: „... równoległe z procesem centralizacji decyzyjnej w skali makrospołecznej i zwiększaniem, niekiedy do absurdalnych rozmiarów mocy decyzyjnej centralnych organów państwowo-politycznych i gospodarczych odbywał się na zasadzie ‘echa decyzyjnego’ – proces centralizacji w ramach lokalnych systemów władzy” (Chałubiński, Malak, 1983, s. 174).

Niniejsze badania, a szczególnie wypowiedzi zawarte w wywiadach, poświadczają, obok doniosłości procesów centralizacyjnych i ich patologii, ogromne znaczenie wyodrębniania się partiokracji z życia społecznego. Wobec rozbicia więzi społecznych (również lokalnych) partiokracja stała się wartością samą w sobie, tworząc autoteliczny układ władczy. Powstały system polityczny i społeczny określić można skrótowo mianem: **partiokracji autotelicznej**.

Partiokracja autoteliczna zastąpiła powiązania struktury społecznej własnymi wewnętrznymi relacjami. Partiokratyczne relacje były scentralizowane, ale równie istotne wydają się być przetargowe tarcia, omijające czynności oficjalne.

Konstrukt organizacyjno-relacyjny partiokracji autotelicznej stał się surogatem relacji **ponadlokalność – lokalizm**. W percepcji lokalnej władze **ponadlokalne** rysują się jako część autotelicznego układu władczego **degradującego lokalność**.

Cytowane wypowiedzi działaczy lokalnych świadczą, że czują się oni zarówno bezpośrednimi wykonawcami woli władz **ponadlokalnych**, jak i pozostawionymi samym sobie ich wysłannikami. Dla partiokracji ważne jest samo danie pozwolenia na działalność przedstawicielom władz lokalnych, natomiast ich działanie pozostawione jest inwencji zainteresowanych, ograniczonej do wąskich kanałów centralnych przyzwoleń. Odbywające się w Polsce, zmienionej wyborami z czerwca 1989 roku, transformacje systemu napotkały na skuteczny opór układów lokalnych, poświadczający ich duże zasoby siły. Układ ten rozszyfrowywany jest obecnie podczas prób radykalnych reform rozwoju lokalnego. Po rozbudowanych, a rozmontowywanych już (choć w małym jeszcze stopniu) konstrukcjach zostaje niewiele rzeczy, mogących być źródłem inspiracji. Można przychylić się do zdania H. Arendt: „To prawda, że uważam obecnie, iż zło nigdy nie jest ‘radykalne’, a tylko skrajne i że nie posiada ono żadnej głębi ani jakiegokolwiek demonicznego wymiaru. Może ono wypełnić i spustoszyć cały świat, bo rozprzestrzenia się jak grzyb porastający powierzchnię. ‘Urąga myśli’, jak napisałam, gdyż myśl próbuje dotrzeć na pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowije, bo dotyka nicości” (Arendt 1987, s. 397).

Pozostaje szansa, iż próbując zrozumieć świat, który być może nie jest nawet wart ocen, poszukiwania świata pożądanego trudno jeszcze poddawałnego ocenom – będą bardziej racjonalne: „Zresztą, proszę pana, czy my rzeczywiście nie moglibyśmy się wyżywić, czy rzeczywiście, gdy jest jakaś potrzeba, to nie znaleźliby się ludzie, którzy mogliby ją zaspokajać, np. naprawiać buty czy telewizory, czy o tym

jest w stanie decydować ktoś w skali państwa, czy państwo powinno się tym zajmować?" (R-22; s. 123, grupa III).

Bibliografia

- Arendt H., 1987, *Odpowiedź H. Arendt na list Gesrhoma Scholema*, [w:] Eichman w Jerozolimie, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków.
- Chałubiński M., Malak Z., 1983, *Rola instancji partyjnych w społecznościach lokalnych*, [w:] *Władza u progu kryzysu*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Jałowiecki B., 1989, *Rozwój lokalny*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 16, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.
- Lamentowicz W., 1986, *Próba teorii struktur politycznych partyjnego socjalizmu*, maszynopis.
- Łojko E., 1986, *Kilka refleksji nad fikcją i rzeczywistością Polski lokalnej*, [w:] P. Dutkiewicz, G. Gorzelak, *Wstępne wyniki badań*, seria „Polska lokalna i samorząd terytorialny w warunkach reformy i rekonstrukcji gospodarki przestrzennej”, t. 2, Warszawa.
- Staniszkis J., 1989, *Ontologia socjalizmu*, Wydawnictwo „In Plus”, Warszawa.
- Turska A., 1989, *Kreatywne i destruktywne czynniki aktywności grup lokalnych*, [w:] P. Dutkiewicz, B. Jałowiecki, K.Z. Sowa, *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, seria „Rozwój regionalny – Rozwój lokalny – Samorząd terytorialny”, t. 20, Inst. Gosp. Przestrzennej UW, Warszawa.

Rozdział V

Wzory i wzorce struktury władzy lokalnej

1. Uwagi wprowadzające

Punkt wyjścia rozważań nad strukturą władzy lokalnej stanowi odwołanie do dwóch wizji tej struktury. Pierwsza, którą można nazwać deskryptywną, to przekonania o tym jak w rzeczywistości przedstawia się lokalna scena władzy. Przekonania te tworzą wzory struktury władzy. Drugą jest wizja normatywna zbudowana z opinii o tym jak być powinno. Postulaty i oczekiwania składają się na wzorce struktury.

Operowanie kategoriami wzorów i wzorców to przede wszystkim analiza ich relacji, co umożliwia refleksję nad kwestią legitymizacji władzy. Pokrywanie się obu wizji odpowiada sytuacji, w której władza uprawnomożona jest przekonaniem, że panujący porządek jest słuszny i zasadny, rozbieżność zaś świadczy o braku takiej akceptacji. Między wyżej przedstawionymi stanami granicznymi zawiera się szereg sytuacji pośrednich ujawniających niezdecydowane postawy wobec władzy. Postawy takie mogą wynikać z niespełnionych oczekiwań i aspiracji oraz istnienia mechanizmów blokujących zawarte w nich potencjały.

Zrekonstruowanie wzorów i wzorców struktury władzy lokalnej w badanych miastach umożliwia analiza rozkładów odpowiedzi na pytanie ankiety dla mieszkańców, w którym respondent miał wskazać jaki mają, a jaki powinny mieć wpływ na to, co się dzieje w mieście wymienione

w pytaniu podmioty. Lista obejmuje organy władzy i administracji lokalnej, milicję, służbę bezpieczeństwa, lokalne organizacje polityczne, społeczne, zakłady pracy, kościoły, placówki kulturalne, a także mieszkańców i ich reprezentacje, jak samorządy mieszkańców i działacze społecznych. Określeniu stopnia wpływu służyły kategorie: duży, mały, żaden, trudno powiedzieć. Rozkłady przedstawia tabela 1.

Wymienione podmioty reprezentują bezpośrednich (organy władzy i administracji, aparat przymusu, PZPR) i pośrednich (zakłady pracy, organizacje polityczne) dysponentów władzy, dysponentów społecznego autorytetu (kościół, działacze społeczni) i wreszcie samą społeczność lokalną (ogół mieszkańców, samorząd).

2. Rzeczywista i postulowana struktura władz lokalnych w opiniach mieszkańców

Romanów

Rozkład odpowiedzi „duży wpływ” (w %)

w obrazie rzeczywistym		postulowanym	
naczelnik	78,7	naczelnik	90
urząd miasta	68	rada narodowa	89,4
komitet PZPR	64	ogół mieszkańców	84,6
rada narodowa	52	placówki kulturalne	84
milicja i służba bezpieczeństwa	47	urząd miasta	82,6
kościół	32,7	samorząd mieszkańców	81,3
zakłady pracy	31,3	działacze społeczni	77,4
placówki kulturalne	22,7	organizacje społeczne	75,3
działacze społeczni	20,7	zakłady pracy	72
organizacje społeczne	20	milicja i służba bezpieczeństwa	70
PRON	18,7	komitet PZPR	61,3
komitety ZSL i SD	18,7	komitety ZSL i SD	59,3
ogół mieszkańców	16	PRON	55,3
samorząd mieszkańców	10,7	kościół	52

W postrzeganej strukturze wpływów dominującą pozycję zajmują: naczelnik miasta, urząd miasta, miejski komitet PZPR, rada narodowa, milicja i służba bezpieczeństwa. Ilustruje to najwyższa liczba wyborów kategorii „duży wpływ” i symetrycznie najniższa kategorii „mały wpływ” (patrz tabela 1). Pozycje najniższe przypadają ogółowi mieszkańców i samorządowi mieszkańców. Dysproporcja między znaczeniem najwyżej umieszczonego w hierarchii naczelnika a najniższej samorządu mieszkańców jest bardzo wysoka (odpowiednio 78,7% i 10,7%).

Na najniższych miejscach plasują się także PRON i komitety ZSL i SD, z tym zastrzeżeniem, że są one słabo postrzegane w strukturze wpływów, o czym świadczy najwyższy procent wskazań „trudno powiedzieć” (odpowiednio 41,3; 37,3).

Postulowany obraz wpływów charakteryzuje się zwiększeniem znaczenia wszystkich podmiotów i wyraźnym „spłaszczeniem” struktury. Ze względu na nikłe różnice w liczbie wyborów „duży wpływ” między poszczególnymi elementami lokalnej sceny władzy hierarchia staje się znacznie mniej czytelna. W porównaniu z obrazem rzeczywistym najistotniejszy jest wyraźny awans społeczności lokalnej i jej reprezentacji (samorządy, działacze, organizacje społeczne) na pozycje równorzędne z aparatem administracyjnym. Relatywnemu przesunięciu „w dół” ulega pozycja komitetu PZPR, a najniższe miejsca zajmują: PRON, ZSL i SD oraz Kościół.

Reasumując – na lokalnej scenie publicznej wyraźnie postrzegana jest dominująca pozycja bezpośrednich dysponentów władzy oraz jednocześnie nikłe wpływy społeczności lokalnej.

Aspiracje mieszkańców odzwierciedlają wysokie pozycje organów samorządności lokalnej i ogółu mieszkańców w postulowanej strukturze wpływów. W obrazie postulowanym zatarcie ulega realny układ decyzyjny na rzecz zrównania zakresu wpływu różnych podmiotów, z których najniższą rangę nadaje się organizacjom polityczno-ideologicznym.

Leszków

Rozkład odpowiedzi „duży wpływ” (w %)

w obrazie rzeczywistym		postulowanym	
naczelnik	78,7	naczelnik	91,3
milicja i służba bezpieczeństwa	66,7	ogół mieszkańców	86
zakłady pracy	62,7	samorząd mieszkańców	84
urząd miasta	62	rada narodowa	82
rada narodowa	58,7	placówki kulturalne	77,3
komitet PZPR	57,3	urząd miasta	74
kościół	52	milicja i służba bezpieczeństwa	68,7
placówki kulturalne	30,7	organizacje społeczne	68
działacze społeczni	26	komitet PZPR	67,3
organizacje społeczne	25,3	zakłady pracy	64,7
ogół mieszkańców	23,3	działacze społeczni	61,3
PRON	22,7	kościół	60
komitety ZSL i SD	18,7	komitety ZSL i SD	53,4
samorząd mieszkańców	18	PRON	52,7

Jak wynika z powyższego zestawienia decydujące znaczenie w lo-

kalnej strukturze wpływów ma aparat administracyjny, milicja, rada narodowa i aparat partyjny, a także zakłady pracy. Wysoko ocenia się również wpływy kościoła. Społeczność lokalna i jej reprezentacje zajmują pozycje w dole hierarchii z wyraźnym dystansem do najbardziej wpływowych podmiotów.

Postulowany obraz wpływów odzwierciedla oczekiwania społeczności lokalnej jeśli chodzi o decyzje władz w sprawach miasta. Podobnie jak w Romanowie, wnioski co do hierarchii wpływów w obrazie postulowanym wskazują na znacznie mniejsze zróżnicowanie poszczególnych podmiotów. Zauważyć można jednak relatywne obniżenie pozycji PZPR, zakładów pracy oraz kościoła.

Nisko ocenia się również pożądane pozycje komitetów ZSL i SD oraz PRON-u, przy czym analogicznie do Romanowa, rola tych organizacji jest słabo postrzegana (wysoki procent wskazań „trudno powiedzieć”).

Tadzin

Rozkład odpowiedzi „duży wpływ” (w %)

w obrazie rzeczywistym		postulowanym	
urząd miasta	80	naczelnik	99,4
naczelnik	78,7	samorząd mieszkańców	92
milicja i służba bezpieczeństwa	72,7	ogół mieszkańców	90,6
komitet PZPR	65,3	rada narodowa	90,6
rada narodowa	65,3	placówki kulturalne	90,6
kościół	53,3	zakłady pracy	86
placówki kulturalne	53,2	miejscowi działacze	85
zakłady pracy	48	urząd miasta	84,7
działacze społeczni	38,7	organizacje społeczne	78,7
ogół mieszkańców	36,7	milicja i służba bezpieczeństwa	70
organizacje społeczne	35,3	komitet PZPR	66
samorząd mieszkańców	30,7	kościół	64,3
PRON	23,2	PRON	62,7
komitety ZSL i SD	22,7	komitety ZSL i SD	62

Obraz układu wpływów analogicznie jak w pozostałych miastach wskazuje wyraźną dominację administracji, aparatu partyjnego i aparatu przymusu. Społeczność lokalna umieszczona zostaje w dole hierarchii (niżej jest tylko PRON i komitety ZSL i SD), choć jej udział jest mocniej zaznaczony niż w innych miastach (mniejszy dystans do najbardziej wpływowych podmiotów).

W postulowanej hierarchii wpływów na najwyższych pozycjach znajdują się: naczelnik, ogół mieszkańców, samorząd mieszkańców, rada narodowa i placówki kulturalne. Mimo spłaszczenia struktury obser-

wuje się spadek rangi – w postrzeganym obrazie bardzo wpływowych: milicji i komitetu PZPR.

3. Uwagi końcowe

Porównując dane uzyskane w trzech badanych miastach można zaobserwować zasadniczą zbieżność uzyskanych obrazów lokalnych struktur władzy, zarówno jeśli chodzi o jej realne funkcjonowanie jak i postulowane przekształcenia. Postawy wobec władzy nie są więc czynnikiem istotnie różnicującym lokalne społeczności. W rzeczywistej strukturze wpływów wyraźnie dominującą pozycję zajmują bezpośredni dysponenti władzy przy nikłym udziale mieszkańców. Obraz postulowany wnosi dwie zasadnicze korekty – awans społeczności lokalnej na pozycje równorzędne faktycznym decydom oraz zwiększenie znaczenia wszystkich wymienionych podmiotów i tym samym zatarcie hierarchii wpływów.

Dostrzeżone tendencje rozważane w kontekście problemu legitymizacji władzy uzasadniają pogląd o ambiwalencji postaw w tym względzie. Silnie zarysowuje się frustracja potrzeby podmiotowości społecznej, co wskazuje na dążenie do demokratyzacji istniejącego ładu. Równocześnie jednak powszechne jest przekonanie o konieczności zwiększenia wpływu bezpośrednich dysponentów władzy. Zapotrzebowanie na silną władzę lokalną wynikać może z przeświadczenia o jej faktycznej bezzradności a także przywiązania do roszczeniowej postawy „klienta”. Życie publiczne nie jest postrzegane jako scena „gry o władzę” w tym sensie, że zwiększenie wpływu jednych podmiotów powoduje obniżenie wpływu innych. Wyjątkiem jest relatywne obniżenie pozycji komitetu PZPR.

Pragnienie silnej władzy, powszechność postawy roszczeniowej i nikła wobraźnia polityczna mogą być istotnymi barierami wyzwalać się potencjału tkwiącego w aspiracjach lokalnych społeczności.

Tabela 1.

Rozkład odpowiedzi na pytanie: Jaki Pana (Pani) zdaniem wpływ na sprawę waszej miejscowości, na to, co się tutaj dzieje w praktyce mają, a jaki powinny mieć

		Romanów		Leszków		Tadzin	
		mają	powinny	mają	powinny	mają	powinny
samorząd mieszkańców	duży	10,7	81,3	18	83	30,7	92
	mały	32,7	2	46	2	42	3,3
	izaden	20,7	1,3	6,7	-	6,6	-
	trudno pow.	34,7	12	28,7	11,3	20,7	4
miejscowi działacze społeczni	duży	20,7	75,4	26	74,6	38,7	85,3
	mały	32,7	7,3	40	10	40,7	9,3
	izaden	18	1,3	5,3	0,7	4,7	1,4
	trudno pow.	26,7	10	28	11,3	15,3	3,3
tutejsze komitety ZSL lub SD	duży	18,7	59,3	12,7	53,4	22,7	62
	mały	26,7	16,7	26	13,3	26,7	16
	izaden	16	4	11,3	2,7	5,3	2,7
	trudno pow.	37,3	16	48,7	27,3	44	18
rada narodowa	duży	52	89,4	58,7	82	65,3	89,4
	mały	17,3	3,3	16	3,3	17,3	4,7
	izaden	10	-	2,7	-	2	0,6
	trudno pow.	19,3	4,7	21,3	2,7	14,3	4,7
proboszcz, parafia, kościół	duży	32,7	52	52	60	53,3	65,3
	mały	18,7	18	26,7	20,7	26	20
	izaden	32	14	8	8	10	7,3
	trudno pow.	15,3	13,3	12	9,3	10	6,7
naczelnik	duży	18,7	90	78,7	91,3	78,7	99,4
	mały	8,7	2	10	2,7	5,3	-
	izaden	2	-	1,3	-	2	-
	trudno pow.	9,3	6	8	3,3	13,3	-
ogół mieszkańców waszej miejscowości	duży	16	84,6	23,3	86	36,7	90,6
	mały	36,7	2,6	43,3	4	47,3	4
	izaden	27,3	2	12	-	8	0,7
	trudno pow.	18,7	8,6	20,7	7,3	6,6	2
miejscowy PRON	duży	18,7	54,3	22,7	52,7	23,3	56,7
	mały	20,7	10	16,7	8,7	22	13,3
	izaden	18	5,3	6	5,3	8	6
	trudno pow.	41,3	26	52,6	30	46	22
tutejszy komitet PZPR	duży	64	61,3	57,3	67,3	65,3	66
	mały	8,3	8,7	16,7	16	16,7	19,3
	izaden	6	8	4,7	1,3	1,3	4
	trudno pow.	20	19,3	20	12	16	10
Urząd miasta-gminy	duży	68	82,5	62	84	80	84,7
	mały	10,7	6	18,7	1,3	10	6,7
	izaden	6	-	4	1,3	1,3	1,2
	trudno pow.	14	8	13,3	10	8	6,7
miejscowe organizacje społeczne	duży	20	75,3	25,3	68	35,3	78,1
	mały	27,3	6	34,7	12	40,7	13,3
	izaden	18	0,6	10,7	1,3	3,3	1,3
	trudno pow.	33,3	14,7	28,7	15,3	19,3	6

Tabela 1. ciąg dalszy

		Romanów		Leszków		Tadzin	
		mają	powinny	mają	powinny	mają	powinny
tutejsza milicja i straż bez- pieczeństwa	dniy	47	70	66,7	68,7	72,7	70
	mały	14,7	9,3	16,7	18	17,8	18
	średni	12,7	5,3	0,6	1,3	3,3	6
	trudno pow.	24	12	13,3	9,3	6	4,7
placówki kultu- ralne - świetlice domy kultury biblioteki	dniy	22,7	84	30,7	77,3	53,3	89,4
	mały	40	3,3	42,7	11,3	32,7	6
	średni	16,7	1,3	11,3	0,7	4,7	-
	trudno pow.	19,3	8,7	13,3	8	8	4
tutejsze zakła- dy pracy	dniy	31,3	72	62,7	64,7	48	86
	mały	28,7	9,3	21,3	6	33,3	8,7
	średni	16,7	4	2,7	-	8	0,6
	trudno pow.	22	12	11,3	6,7	9,3	4

Rozdział VI

Wzory reprezentacji interesów lokalnych

1. Uwagi o danych empirycznych i ich interpretacji

Analiza potrzeb i aspiracji społeczności lokalnej oraz stopnia ich zaspokojenia, a także analiza wzorów i wzorców struktury władzy w małym mieście nasuwa istotne pytania: czy decyzje władz lokalnych są uważane za przejaw ich reakcji na potrzeby i żądania mieszkańców, w jakim stopniu są wywoływane przez samych mieszkańców, a w jakim ujawniają mechanizmy ładu autorytarnego?

Odpowiedzi na powyższe pytania oznaczają więc podjęcie problemu reprezentacji interesów społecznych, zarówno indywidualnych, cząstkowych, jak i interesów całej zbiorowości. Przez reprezentację będziemy rozumieli proces dostosowywania decyzji i działań władz lokalnych do potrzeb, żądań i aspiracji wyrażanych przez członków zbiorowości lokalnej. Jest to oczywiście bardzo uproszczona definicja, nie ujmująca precyzyjnie takich kwestii jak artykulacja interesów, wyrażanie poparcia dla posunięć władz, instytucjonalizacja odpowiedzialności decydentów wobec mieszkańców itp. W ramach obecnego opracowania zagadnienia te będą się pojawiać, chociaż ich szczegółowe omówienie nie jest możliwe.

Podstawą odpowiedzi na postawione pytania są przede wszystkim dwojakiego rodzaju materiały empiryczne: wypowiedzi mieszkańców zawarte w ankietach oraz wypowiedzi działaczy sformułowane w trak-

cie wywiadów opartych na wspólnym kwestionariuszu. Aby uzyskać porównywalność odpowiedzi obu grupom respondentów zostało zadane pytanie: „czy władze w Pana/Pani miejscowości biorą pod uwagę opinie mieszkańców...?” W ankiecie dla mieszkańców pytanie to kończyło się uzupełnieniem: „... w następujących sprawach:”, po czym wymieniono 13 kategorii spraw – od budowy dróg i działania komunikacji przez skargi na złą pracę urzędników, po utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa (szczegółowa analiza dalej). Natomiast pytanie zawarte w dyspozycjach wywiadu z działaczami lokalnymi było sformułowane mniej szczegółowo. Po wyrażeniu „opinie mieszkańców” wskazywano ogólnie tylko „sprawy istotne dla życia w mieście”. Działacze byli jednak proszeni o uzupełnienie: w jakich sprawach władze biorą pod uwagę opinie lub nie oraz w jaki sposób zapoznają się z opiniami mieszkańców?

Analizując problem reprezentacji interesów w świetle uzyskanego materiału należy pamiętać o pewnej niejednoznaczności, która pojawiła się w odpowiedziach na postawione pytania. Mianowicie zwrot „biorą pod uwagę opinie” z reguły interpretowany był jako wyrażenie „chcą znać te opinie, znają i chcą realizować wypływające z nich wnioski”. Interpretacja ta ogranicza się więc do sfery świadomości osób sprawujących władzę. Inaczej mówiąc, analizowane wyrażenie jest odczytywane jako pytanie o tzw. dobre chęci decydentów.

W materiale empirycznym pojawiła się jednak również druga, szersza interpretacja treści pytania. Otóż niektórzy respondenci wprowadzili rozróżnienie między „znać potrzeby i chcieć je realizować” a „faktycznie móc je realizować”. Jeden z działaczy wprost powiedział: „Opinie to jedno a możliwości to drugie. Każdy człowiek chciałby dobrze dla siebie... a to nie zawsze da się pogodzić. Władze spotykają się z samorządem, ale zwykle chodzi o rzeczy niemożliwe” (R-102). Szeroka interpretacja uzależnia więc odpowiedź na pytanie „czy władze biorą pod uwagę opinie mieszkańców” od czynnika w pewnym sensie zewnętrznego, niezależnego od samych decydentów. Może się bowiem zdarzyć, że władze znają potrzeby mieszkańców i chciałyby je w pełni realizować, lecz nie mogą ze względu na brak środków finansowych, materiałowych itp. W takiej sytuacji respondent wąsko interpretujący omawiany zwrot udzieli odpowiedzi pozytywnej, a respondent przyjmujący interpretację szeroką – odpowiedzi negatywnej.

Przedstawiona niejednoznaczność omawianego pytania nie zniekształca wszakże wyników badań. Jest bowiem ona wyraźnie sygnalizowana w uzasadnieniach odpowiedzi zarówno mieszkańców jak i działaczy.

2. Reprezentacja interesów w opinii mieszkańców

Rozkład odpowiedzi mieszkańców na pytanie: „czy władze biorą pod uwagę ich opinie we wskazanych sprawach...” sugeruje względną aprobatę procesu reprezentacji interesów w ramach zbiorowości lokalnej. W Romanowie 38% ankietowanych nie udzieliło odpowiedzi negatywnej („raczej nie biorą pod uwagę”) w stosunku do żadnej z 13 wymienionych kategorii spraw. Oznacza to, że wobec tak różnorodnego zestawu problemów 38% mieszkańców Romanowa albo jest przekonanych, iż władze biorą pod uwagę opinie zbiorowości, albo nie potrafi wyrazić swego zdania. Analogiczne stanowisko prezentuje w Leszkowie 36%, a w Tadzynie 46% respondentów.

Nie należy przy tym sugerować się faktem, że we wszystkich miastach zdecydowanie zadowoleni są w mniejszości. Uzyskane dane zakładają bowiem stosunkowo rygorystyczne kryterium: brak odpowiedzi negatywnej we wszystkich 13 kategoriach spraw. Szczegółowa analiza odpowiedzi wskazuje także na to, iż mieszkańcy zdecydowanie, wielokrotnie częściej udzielali odpowiedzi pozytywnej („raczej tak”) niż negatywnej („raczej nie”). Rozkład odpowiedzi przedstawia się następująco (dla większej czytelności pominięto odpowiedź „trudno powiedzieć”, dopełniającą sumy odpowiedzi do 100%):

Nawet tak prosta, czysto statystyczna operacja jak obliczenie średniej arytmetycznej odpowiedzi pozytywnych i negatywnych we wszystkich kategoriach spraw oferuje nam pewne wstępne informacje. We wszystkich miastach częstotliwość udzielenia odpowiedzi „raczej tak” przekracza 50% i wynosi średnio: w Romanowie 56,4%, w Leszkowie – 60,3% i w Tadzynie – 66,4%. Analogicznie średnia odpowiedzi „raczej nie” wynosi dla Romanowa – 19%, Leszkowa – 15,6% i Tadzina – 13,1%. Można więc przyjąć, że we wszystkich miastach co najmniej połowa mieszkańców uważa, że władze biorą pod uwagę ich opinie, przy czym proporcja mieszkańców usatysfakcjonowanych do nieusatysfakcjonowanych, najniższa jest w Romanowie, umiarkowana w Leszkowie, a najwyższa w Tadzynie.

Również analiza ocen procesu reprezentacji interesów w poszczególnych dziedzinach odzwierciedla generalną aprobatę poczynień władz. Wskaźnik poniżej 50% odpowiedzi pozytywnych można w Leszkowie i Tadzynie stwierdzić tylko w dwóch kategoriach spraw, a w Romanowie – w pięciu. Należy przy tym podkreślić, że nawet w tych przypadkach liczba odpowiedzi „raczej tak” waha się w granicach 40,7–48,7% i wyraźnie przewyższa liczbę odpowiedzi „raczej nie” (10,7–33,3%).

Tabela 1.

Ocena stosunku władz lokalnych do opinii mieszkańców w wybranych sprawach (czy władze biorą pod uwagę opinie...)

Dziedziny życia społecznego	Romanów		Leszków		Tadzin	
	Raczej TAK	Raczej NIE	Raczej TAK	Raczej NIE	Raczej TAK	Raczej NIE
	%	%	%	%	%	%
1. budowa dróg	62,7	16	63,3	13,3	72,7	15,3
2. działanie komunikacji kolejowej i autobusowej	57,3	20	63,3	25,3	70	10
3. melioracja i scalanie gruntów	48,7	10,7	51,3	15,3	48,7	12,7
4. zapotrzebowanie w materiały i narzędzia służące do produkcji	46	21,3	40,7	25,3	42	20
5. budowa domów, remonty i przydziały mieszkań	63,3	25,3	62	22,7	68	20
6. skargi na niesprawiedliwe i krzywdzące traktowanie ludzi	53,3	18	54	8,7	56	13,3
7. budowa wodociągów i kanalizacji	69,3	16,7	67,7	44,7	74,7	10,6
8. budowa i remonty szkół oraz przedszkoli	73,3	7,3	77,3	8,7	84,7	7,3
9. działalność bibliotek, towarzystw kulturalnych i zespołów artystycznych	65,3	16	60,7	15,3	75,3	6,7
10. budowa ośrodków zdrowia, aptek i izb porodowych	43,3	33,3	73,3	6	68	14,7
11. skargi na złe prace urzędników	44	23,3	44	16,7	52	16
12. budowa basenów i obiektów sportowych	44,7	20,7	50,7	19,3	71,4	13,3
13. utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa	62,7	19,3	76	11,3	80	10,7

Przyczyny względnej dezaprobaty procesu rozpoznawania i uwzględniania opinii mieszkańców przez władze lokalne mają zróżnicowany charakter. Na otrzymanych wynikach zaciężyla po pierwsze stosunkowo duża liczba osób niezdecydowanych i udzielających odpowiedzi „trudno powiedzieć”. W ośmiu na dziewięć pytań udział tych wypowiedzi wahał się w granicach 31,3%–40%. To niezdecydowanie wynika przede wszystkim z nieznamomości spraw. Zrozumiałe jest, że w kwestiach rolnictwa czy produkcji (5 spośród 9 przypadków dezaprobaty) przeciętny mieszkaniec może się zwyczajnie nie orientować. Wbrew pozorom bowiem od problemów wsi oddziela go dość wyraźna bariera „miejskości”, choćby wyłącznie pożądaną. Tam, gdzie związek „miastowych” z okolicznymi wsiami jest większy, tak jak w Leszkowie, niekompetencja jest mniejsza i już ponad 50% ankietowanych uważa, że władze „raczej biorą pod uwagę ich opinie”.

Drugą grupą przyczyn, które spowodowały, że mniej niż 50% mieszkańców pozytywnie oceniło proces reprezentacji interesów w pewnych dziedzinach były przyczyny swoiście lokalne, tzn. wynikające z doświadczeń konkretnych miejscowości i nie dające podstaw do uogólnień. Miało to miejsce np. w Romanowie, gdzie mieszkańcy niezbyt pozytywnie wypowiedzieli się o swoich władzach: zaledwie 43,3% uważa, że władze biorą pod uwagę ich opinie w sprawie budowy ośrodków zdrowia i aptek, 33,3% prezentuje opinię negatywną, a 21,3% nie ma zdania. W mieście tym istnieje co prawda ośrodek zdrowia ulokowany w kilku miejscach, jednak potrzeby w tej dziedzinie nie są zaspokojone. Mieszkańcy Romanowa są przy tym szczególnie wyczuleni na problemy zdrowia, ze względu na położoną w sąsiedztwie miasta składnicę niebezpiecznych substancji chemicznych. Natomiast w Leszkowie i Tadzynie mieszkańcy prezentują niemal dwukrotnie wyższy poziom satysfakcji (Leszków – 73,3% „tak”, Tadzín – 68% „tak”). Jest to jednak zrozumiałe: w Leszkowie w 1986r. oddano do użytku mieszkańców duży nowoczesny szpital, natomiast w Tadzynie placówki służby zdrowia są dobrze zorganizowane i zaspokajają lokalne potrzeby. W analogiczny sposób można wyjaśnić różnice ocen w sprawie budowy boisk i obiektów sportowych (od 44,7% w Romanowie po 71,4% w Tadzynie).

Mechanizm wpływu konkretnych doświadczeń na opinie o stopniu reprezentowania przez władze interesów lokalnych można dostrzec również w innych dziedzinach, także tam gdzie ponad połowa respondentów aprobeuje poczynania władz. Np. dobra działalność Domu Kultury w Tadzynie spowodowała, że poziom akceptacji w tej sferze jest

o 15% wyższy niż w Leszkowie, a o 10% niż w Romanowie, a jednocześnie liczba odpowiedzi „raczej nie” jest ok. 10% niższa. Przeciwnie, znaczna liczba alkoholików i tzw. „melin” w Romanowie spowodowała, że mimo względnej aprobaty liczba odpowiedzi pozytywnych na pytanie dotyczące utrzymywania porządku i bezpieczeństwa jest o 18% niższa niż w Tadzynie (- 14% w stosunku do Leszkowa), a liczba odpowiedzi negatywnych prawie dwukrotnie wyższa (19,3% - 11,3% - 10,7%).

Jeśli mowa o przyczynach aprobaty bądź dezaprobaty wpływu opinii mieszkańców na działania władz lokalnych warto jeszcze zwrócić uwagę na punkt dotyczący skarg na złą pracę urzędników. Otóż pozytywną ocenę działań władz w tej sferze wyraża tylko po 44% respondentów z Romanowa i Leszkowa oraz 52% z Tadzina. Tego przypadku nie da się wytłumaczyć po prostu niekompetencją bądź niezainteresowaniem mieszkańców, gdyż z urzędami styka się praktycznie każdy obywatel. Nie byłaby to również przekonywująca interpretacja, że spojrzenie przez pryzmat partykularnych interesów ukształtowało opinie mieszkańców. Nawet jeśli ogólne prawidłowości są zakłócone przez takie zjawiska, jak wysokie zdolności organizatorskie naczelnika lub tradycję załatwiania spraw „przy wódce”, to zakłócenie nie może być zbyt silne. Dane zawarte w materiale empirycznym mają więc wartość ogólniejszą, tym bardziej, że różnice w wynikach są niewielkie, nie przekraczające 8%. w każdej kategorii odpowiedzi.

Problem dobrej lub złej pracy urzędników jest szczególnie istotny skoro zajmujemy się procesem reprezentacji interesów – od urzędnika zależy bowiem w ostateczności, czy i jak decyzja, wywołana przez opinie mieszkańców, zostanie wprowadzona w życie (wykonana). Analiza rozkładu odpowiedzi w tej kwestii pozwala stwierdzić, że nawet jeśli uwzględnimy respondentów niezdecydowanych to tylko co drugi mieszkaniec aprobuje stopień, w jakim miejscowe władze biorą pod uwagę skargi mieszkańców na złą pracę urzędników podległych (bezpośrednio lub pośrednio) tym władzom. Jeśli natomiast ograniczymy się do respondentów, którzy udzielili jednoznacznej odpowiedzi, to wyniki nie okażą się zbyt chwalebne dla władz lokalnych: co trzeci mieszkaniec Romanowa uważa skargi na urzędników za bezskuteczne (23 3% do 44%). W Leszkowie nieusatysfakcjonowany jest pod tym względem co czwarty mieszkaniec, a w Tadzynie co piąty.

3. Interesy lokalne a odczytywana przez władze hierarchia potrzeb

Analiza ocen reakcji władz na potrzeby lokalne pozwala na ustalenie, jak mieszkańcy wyobrażają sobie nastawienie swoich władz. Możemy m.in. określić czy zdaniem mieszkańców władze są zainteresowane bardziej sferą materialnych potrzeb społeczności takich jak mieszkania, handel, produkcja dóbr itp., czy sferą potrzeb niematerialnych, np. oświatą, kulturą, zdrowiem, porządkiem publicznym itp. Preferencje te możemy odtworzyć, jeśli odpowiemy na pytanie: w jakich dziedzinach, zdaniem mieszkańców, władze najczęściej biorą pod uwagę ich opinie, a w jakich najrzadziej. W zależności od wysokości wskaźnika ocen pozytywnych („raczej tak”) tabela 2 przedstawia, które miejsce zajęła konkretna grupa spraw w każdym mieście. Niemal identyczną kolejność preferowanych spraw otrzymalibyśmy, gdyby kolejność dziedzin uzależnić od różnicy między wskaźnikiem ocen pozytywnych i negatywnych.

Tabela 2.

Opinie mieszkańców o hierarchii spraw podejmowanych przez władze lokalne

Dziedzina	Romanów	Leszków	Tadzin
1. budowa dróg	V	V	V
2. działanie komunikacji	VII	VI	VII
3. melioracja i scalanie gruntów	IX	X	XII
4. zaopatrzenie w materiały i narzędzia służące produkcji	X	XIII	XIII
5. budowa domów, remonty, przydziały mieszkań	IV	VII	IX
6. skargi na niesprawiedliwość i krzywdy	VIII	IX	X
7. budowa wodociągów i kanalizacji	II	IV	IV
8. budowa i remonty szkół i przedszkoli	I	I	I
9. działalność bibliotek, towarzystw kulturalnych itp.	III	VIII	III
10. budowa ośrodków zdrowia itp.	XIII	III	VIII
11. skargi na złą pracę urzędników	XII	XII	XI
12. budowa boisk itp.	XI	XI	VI
13. utrzymanie porządku i bezpieczeństwa	VI	II	II

Na podstawie takiego zestawienia można wyprowadzić dwa ważne wnioski. Pierwszy, że mimo znacznych czasem różnic w poziomie akceptacji, czyli w częstotliwości udzielania odpowiedzi pozytywnych, to zdaniem mieszkańców hierarchia spraw podejmowanych przez władze w związku z ich opiniami jest zbliżona do siebie we wszystkich badanych miastach. Miejsca, które zajmują poszczególne grupy spraw (dziedziny) są podobne, czasem wręcz identyczne. Pewne modyfikacje są oczywiście spowodowane doświadczeniami konkretnych miast, jak np. w przypadku budowy ośrodków zdrowia. Zakłócenia są jednak nieznaczne.

Po drugie, przedstawiona analiza wskazuje, że zdaniem mieszkańców władze starają się uwzględnić w podobnym stopniu potrzeby materialne jak i niematerialne. Najwyższe pozycje w zestawieniu zajmują bowiem sprawy budowy i remontów szkół i przedszkoli, budowy wodociągów i kanalizacji, działalności kulturalnej oraz porządku i bezpieczeństwa. Nie występuje więc ani prosta konsumpcja ani mechanizm preferowania spraw ducha, w sytuacji gdy potrzeby ciała zaspokoić trudniej. W tym zestawieniu daje się jednak zauważyć dążenie do uwzględnienia tych opinii, które inspirowane są generalną potrzebą wyrwania się społeczności z szeroko rozumianego zapóźnienia cywilizacyjnego. Stąd aprobata działań w sferze oświaty i kultury, ale i spraw jakości życia, czyli wodociągów, kanalizacji itp. Przeciwno takiej hipotezie przemawiałaby jednak umiarkowana satysfakcja z działań w sferze komunikacji i spraw mieszkaniowych.

W podsumowaniu analizy odpowiedzi mieszkańców na pytanie o ocenę procesu reprezentacji ich interesów przez władze lokalne można przyjąć następujący wniosek: większość mieszkańców uważa, że miejscowe władze na ogół biorą pod uwagę ich opinie. Zakres tej aprobaty jest zróżnicowany: w Romanowie liczba usatysfakcjonowanych nieznacznie przekracza liczbę nieusatysfakcjonowanych, proporcja ta jest większa w Leszkowie, a największa w Tadzynie. Jednocześnie tej większości we wszystkich miastach towarzyszy obecność grupy mieszkańców kwestionujących prawidłowość procesu reprezentacji interesów społeczności lokalnej. Grupa ta jest największa w Romanowie, umiarkowana w Leszkowie i najmniejsza w Tadzynie.

Sens omawianej względnej aprobaty mieszkańców dla poczynań władz może być jednak wyjaśniony dopiero w kontekście uzasadnień, jakimi mieszkańcy wspierają swoje zastrzeżenia co do procesu reprezentacji interesów zbiorowości. Przypomnijmy, że we wszystkich trzech miastach większość respondentów uznała, że przynajmniej w jednej

dziedzinie władze nie biorą pod uwagę opinii mieszkańców (R - 62%, L - 64%, T - 54%). Uzasadnienia takiego stanowiska zawarte są w odpowiedziach na pytanie otwarte brzmiące: „A jak Pan/Pani sądzi, dlaczego władze w tej miejscowości nie biorą pod uwagę opinii mieszkańców w niektórych sprawach?”

Wśród różnorodnych wypowiedzi respondentów dają się wyodrębnić 3 główne typy zastrzeżeń do procesu reprezentacji interesów. Można je hasłowo określić jako: 1. prywata i klikowość władz, 2. autokratyzm i zadufanie działaczy oraz 3. trudności i ograniczenia niezależne od władz. Oto kilka przykładów odpowiedzi:

Ad. 1. Prywata i klikowość władz: „Nie liczą się, nie ma sprawiedliwości, pełno kumoterstwa” (T - 439); „Wszystko to zależy od układów i znajomości” (T - 420); „Bo wszyscy się znają, żadna skarga nic nie daje” (L - 217); „To też są urzędnicy, jeden drugiemu nie może opinii psuć” (L - 206); „Bo im tak wygodniej, każdy dba o własny interes” (R - 142); „Tu jest mafia, klika jedna wielka” (R - 101).

Ad. 2. Autokratyzm i zadufanie działaczy: „Prostych ludzi nikt nie pyta się o zdanie” (T - 416); „Ponieważ uważają, że dobrze pracują” (T - 463); „Władze są zadufane w sobie, to są „szychy” i nie wszystko ich obchodzi” (L - 341); „To jest związane ze świadomością braku represji wobec nich, nie czują się rozliczeni” (L - 272); „Uważają, że sami lepiej zrobią, uważają że skończyłoby się to bałaganem (gdyby ludzi słuchać - TS), bo ludzie są niezgodni” (R - 081).

Ad. 3. Trudności i ograniczenia niezależne od władz: „Mają zaplanowane odgórnie i muszą budować według planu” (T - 425); „Dlatego, że brak funduszy i dotacji na te sprawy” (T - 479); „Wydają za dużo zezwoleń, a mają za mało materiałów, ja też bym tego nie podzielił” (L - 0316); „Bo chyba ogólnie ten kryzys, ciągle wszystkiego mało” (L - 0257); „Obawiają się nadrzędnych władz wojewódzkich” (R - 0140).

Rozkład wypowiedzi reprezentujących poszczególne typy zastrzeżeń wśród mieszkańców przedstawia tabela 3.

Zestawione w tabeli 3 odpowiedzi wskazują, że mieszkańców Romanowa i Tadzina najbardziej razi prywata i klikowość władz. Podobne wskaźniki nie muszą jednak w tym przypadku świadczyć o analogicznej skali tego zjawiska w obu miastach. Jeśli bowiem uwzględnić, że

Tabela 3.

Rodzaje zastrzeżeń do procesu reprezentacji interesów

Rodzaje zastrzeżeń	Romanów N = 93	Leszków N = 96	Tadzin N = 81
1. prywatą i klikowość władz	18,6%	9,3%	15,3%
2. autokratyzm i zadufanie działaczy	12%	17%	7,3%
3. trudności i ograniczenia niezależne od władz	4,7%	14,7%	16,7%
4. inne (brak kompetencji, czasu, utopijność sądań społecznych itp.)	18,3%	15,3%	12%
5. trudno powiedzieć	8,4%	7,3%	2,7%
6. nie dotyczy (z względu na brak odpowiedzi negatywnych)	38%	36%	46%

klikowość jest wyraźnie wspomniana w kilku wypowiedziach działaczy z Romanowa, a zupełnie nieobecna w opiniach działaczy z Tadzina (szczegółowo o tym dalej), można przypuszczać, że w Tadzynie mieszkańcy są pod tym względem znacznie bardziej rygorystyczni niż w Romanowie, znacznie częściej etykietką „kliki” będą obdarzać fakty elitarnych metod sprawowania władzy. Ów problem większego wyczułenia na kwestie uczciwości i jawności władzy w Tadzynie pojawił się już we wcześniejszej części raportu w związku z analizą potrzeb i aspiracji. Jest to, jak sądzę, piętno dłuższej niż powojenna Polska tradycji ziem północnych. O skrupulatności mieszkańców Tadzina może także świadczyć fakt, że w analizowanym przez nas pytaniu są oni gotowi oddać „co cesarskie cesarzowi” – czterokrotnie częściej niż mieszkańcy Romanowa usprawiedliwiają swoje władze, powołując się na trudności i ograniczenia od nich niezależne.

Dobrym komentarzem do tej interpretacji będzie chyba wypowiedź jednego z działaczy Tadzina, który następująco ocenił sytuację: „Tu jest pozytywna klikowość... Oni są motorem, puszczając w ruch całą maszynę” (T – 22).

Problem prywaty i klikowości dostrzegają też mieszkańcy Leszkowa, ale są oni bardziej przekonani o rzetelności i uczciwości swoich władz. Jak się wydaje styl rządzenia w Leszkowie (jego niedemokratyczność) w sumie podobny jest jak w pozostałych ośrodkach, gdyż mieszkańcy tego miasta znacznie częściej niż inni podkreślają autokratyzm i zadufanie działaczy.

Analiza tabeli 3 prowadzi do jeszcze jednego bardzo istotnego wniosku. Otóż prywatę i klikowość oraz autokratyzm i zadufanie działaczy można uznać za dwa, zresztą nie całkiem odrębne, przejawy niedemokratyczności władz, czy dwa istotne defekty procesu reprezentacji interesów. Jeśli więc zsumować otrzymane wyniki okazuje się, że co trzeci mieszkaniec Romanowa, co czwarty Leszkowa i co piąty Tadzina uznaje ów proces uwzględniania opinii mieszkańców za wadliwy (odpowiednio R. – 30,6%, L. – 26,6%, T. – 22,6%). Ten wniosek jest potwierdzeniem wcześniejszych ustaleń a jednocześnie istotnym dopełnieniem obrazu względnie pozytywnej oceny stopnia w jakim władze lokalne biorą pod uwagę opinie mieszkańców.

4. Opinie działaczy

Analizę ocen mieszkańców warto skonfrontować z opiniami jakie na temat procesu reprezentacji interesów wyrażają działacze lokalni. Dla lepszej porównywalności wyników zebrane w trzech miastach wywiady zostały wyselekcjonowane tak, że opracowano po 20 wywiadów z Romanowa i Leszkowa i 18 z Tadzina. Przy doborze respondentów nacisk został położony na „ludzi władzy”, a mniejszy na działaczy spoza bezpośredniej elity decyzji. Okazuje się, że w tej niewielkiej grupie wypowiedzi zawarte są istotne informacje.

Dość oczywiste jest, że działacze lokalni zdecydowanie częściej niż mieszkańcy deklarują pozytywną ocenę procesu reprezentacji interesów zbiorowości lokalnej. Szczegółowy rozkład odpowiedzi prezentuje tabela 4.

Tabela 4.

Stosunek władz lokalnych do opinii mieszkańców (czy biorą pod uwagę...)
Ocena działaczy

Oceny		Romanów N = 20	Leszków N = 20	Tadzin N = 18
TAK	w liczbach bezwzględnych	15	17	15
	w %	75%	85%	83%
NIE	w liczbach bezwzględnych	4	3	2
	w %	20%	15%	11%
inne	w liczbach bezwzględnych	1	–	1

Interpretując dane zawarte w tabeli 4, trzeba pamiętać, że kategoria „TAK” obejmuje zróżnicowane stanowiska: od „absolutnie”, „oczywiście”, „zdecydowanie tak”, przez „biorą, bo muszą”, po „chyba tak”. W przypadku odpowiedzi negatywnych zdecydowanie respondentów było na ogół większe. Natomiast kategoria „inne odpowiedzi” obejmuje bądź brak odpowiedzi (T – 82 i n.), bądź zakwestionowanie sensowności pytania (R – 54).

Niezależnie jednak od tych nieostrości wypowiedzi można dostrzec prawidłowość analogiczną jak wśród mieszkańców: wątpliwości lub zastrzeżenia co do procesu reprezentacji interesów lokalnych częściej wyrażają działacze z Romanowa, rzadziej działacze z Leszkowa, najrzadziej – z Tadzina.

Ważnym uzupełnieniem analizy procesu reprezentacji interesów będzie zestawienie rodzajów spraw czy dziedzin, w których zdaniem działaczy władze biorą pod uwagę opinie mieszkańców. Wskazania działaczy przedstawia tabela 5. Wymaga ona jednak wstępnego komentarza. Otóż w celu lepszej porównywalności z ocenami mieszkańców została ona zestawiona niemal analogicznie jak katalog spraw wymienionych w pytaniu ankiety dla mieszkańców (patrz tabele 1 i 2). Działacze prezentowali swoje poglądy bez sugestii ze strony prowadzących wywiad, a więc niektóre ich wypowiedzi nie odpowiadały ściśle wyróżnionym przez nas kategoriom. Dlatego charakterystyka spraw została uzupełniona o nowe lub podobne kategorie. Dla lepszej czytelności wprowadzone zmiany zostały zaznaczone wersalikami.

W tabeli 5 zwraca uwagę kilka ważnych elementów. Przede wszystkim o ile liczba dziedzin (rodzajów spraw) wskazywanych przez działaczy jest zbliżona we wszystkich trzech miastach, o tyle łączna liczba wskazań jest w Leszkowie wyraźnie wyższa niż w pozostałych ośrodkach. Jest to, jak można sądzić, przede wszystkim wynik faktu, że Leszków jest po prostu największym z trzech badanych miast, ma dobrze rozwinięty przemysł, ale i ciągłe silne kontakty ze wsią, jest miastem starym, ale w ostatnich kilkunastu latach szybko się rozwijającym. Stąd też zarówno elita władzy jest szersza i bardziej zróżnicowana, jak i sprawy, które podejmują działacze lokalni mają różnorodny charakter.

Analizując bezpośrednio rodzaje spraw, w których zdaniem działaczy – władze lokalne biorą pod uwagę opinie mieszkańców można otrzymać istotne informacje. Po pierwsze, zwraca uwagę kategoria, której nie było w ankiecie dla mieszkańców, a mianowicie „konsultowanie planów rady narodowej i programów partyjnych” (pkt 15).

Tabela 5.

Dziedziny życia społecznego, w których zdaniem działaczy władze biorą pod uwagę opinie mieszkańców

Rodzaj spraw	Liczba wskazań		
	Romanów	Leszków	Tadzin
1. Budowa dróg, OŚWIECENIE ULIC	2	—	1
2. Działanie komunikacji	—	—	—
3. Melioracja i scalanie gruntów, SPRAWY ROLNICTWA	—	3	—
4. Zaopatrzenie w materiały i narzędzia, SPRAWY HANDLU	5	4	3
4A. SPRAWY GOSPODARCZE	—	3	1
5. Budowa domów, remonty, przydziały mieszkań	1	2	—
5A. SPRAWY BYTOWE LUDNOŚCI	—	2	1
6. Skargi na niesprawiedliwe, krzywdzące traktowanie ludności	—	1	—
7. Budowa wodociągów i kanalizacji, BUDOWA GAZOCIĄGÓW	1	2	2
8. Budowa i remonty szkół i przedszkoli	2	1	2
9. Działalność bibliotek, towarzystw kulturalnych	—	—	—
10. Budowa ośrodków zdrowia, aptek, SPRAWY SOCJALNE	1	—	—
11. Skargi na złą pracę urzędników	—	—	—
12. Budowa boisk i obiektów sportowych (np. BASENU)	—	—	2
13. Bezpieczeństwo i porządek, CZYSTOŚĆ	1	2	1
14. OCHRONA ŚRODOWISKA	1	—	—
15. KONSULTOWANIE PLANÓW RADY NARODOWEJ, PROGRAMÓW PARTYJNYCH	2	3	1
16. SPRAWY RÓŻNE	—	1	2
Łączna ilość wskazań rodzajów spraw (dziedzin)	9	11	10
Łączna ilość wskazań	16	24	16

Dwa lub trzy wskazania w Romanowie i Leszkowie sugerują, że nie jest to kategoria wymieniana zupełnie przypadkowo. Nie należy wszakże z tego faktu wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Już w opracowaniu J.P. Giergicy i P. Dutkiewicza (1988, s. 89) wyraźnie pokazano, że dla członków aparatu politycznego i państwowego organizowanie konsultacji z mieszkańcami stanowi przede wszystkim wykonanie obowiązku prawnego (wypływającego z przepisów Ustawy o Radach Narodowych), uważanego przy tym za niedogodność, a nie potrzebę własną. Ponadto niezależnie od tego formalistycznego nastawienia, na podstawie doświadczeń nie tylko z tych badanych miejscowości należy stwierdzić, że przytoczone wskazania są z punktu widzenia procesu reprezentacji interesów co najwyżej odpowiedzią wymijającą. Plany rad narodowych, a zwłaszcza programy partyjne, nawet jeśli toczyła się nad nimi rzeczywista, a nie pozorowana dyskusja, stanowiły ofertę władz wobec mieszkańców, jeśli nie po prostu zalecenia, a nie pytanie o faktyczne potrzeby. Spotkania takie służyły przede wszystkim uprawnoczeniu decyzji władz, a nie np. artykulacji interesów mieszkańców.

W zestawieniu rodzajów potrzeb, które są dostrzegane przez władze, zwracają także uwagę sprawy handlu. Ta dziedzina jest najczęściej wskazywana przez działaczy we wszystkich trzech miastach (od 17% do 31% wskazań). Fakt ten jest konsekwencją głębokiego kryzysu, a mówiąc ściślej, niedoboru podstawowych dóbr, z którym borykają się społeczności lokalne. Wysoka liczba wskazań świadczy o tym, że w tej dziedzinie do władz stosunkowo często dochodzą skargi, interwencje lub prośby mieszkańców. Dlatego też działacze lokalni wyrażają przekonanie, że władze gotowe są brać te opinie pod uwagę. Na ile jednak „brać pod uwagę” oznacza w tym przypadku „faktycznie realizować”, a nie tylko „chcieć”, to już jest całkiem inna sprawa. Skuteczność działań w tej dziedzinie tylko w części zależy bowiem od samych władz lokalnych.

W innych rodzajach spraw (dziedzinach) wskazania działaczy są na tyle rozproszone, że trudno na ich podstawie formułować jakieś szczegółowe wnioski. Rzuca się natomiast w oczy wyraźna przewaga zainteresowania sprawami materialnymi wobec (umownie nazwanych) niematerialnych. Jak pamiętamy, zdaniem mieszkańców (tabela 2) władze lokalne biorą pod uwagę sprawy z obu sfer mniej więcej w równym stopniu. Natomiast gdyby zsumować liczbę wskazań działaczy w sferze potrzeb materialnych oraz niematerialnych to ich proporcja w Romanowie wynosiłaby 1,8 do 1 (9:5), w Tadzynie 1,6 do 1 (8:5), a w Leszkowie aż 5,6 do 1 (17:3), (konsultowanie planów rady narodowej oraz sprawy różne pominięto). Preferencje te wyrażają zresztą

sami działacze w swoich wywiadach: „sprawy oświaty, kultury i służby zdrowia przegrywają wobec palących problemów mieszkań, przemysłu i porządku publicznego” (L – 85).

Przedstawione zróżnicowanie zainteresowania działaczy sprawami materialnymi i niematerialnymi ujawnia dominującą wśród tej grupy respondentów orientację na pełnienie roli rządcy i „dostarczyciela dóbr”. Owe dobra są przy tym interpretowane wyraźnie jako wartości materialne, a nie duchowe czy kulturowe. Również mieszkańcy okazują się całkiem skutecznie wdrożeni do roli biernego konsumenta. Ich aspiracje dotyczą bowiem przede wszystkim sfery materialnej. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć omawiane wcześniej odpowiedzi na postawione na początku ankiety pytanie: „co należałoby przede wszystkim zmienić aby ludziom lepiej się żyło?” Przedmiotowa specyfikacja proponowanych zmian uwidacznia nam, że we wszystkich badanych miastach mieszkańcy przeciętnie dwukrotnie częściej proponują zmiany o charakterze materialnym (budownictwo, zatrudnienie, zarobki, handel) niż zmiany w dziedzinie kultury, oświaty, zdrowia itp. Jeśli natomiast z liczbą propozycji dotyczących obu sfer porównać wskazania zmian władzy i systemu rządzenia to okazuje się, że te ostatnie są wielokrotnie mniej liczne (w Tadzynie – siedmiokrotnie, w Romanowie – dziesięciokrotnie, a w Leszkowie – dwudziestokrotnie).

Jeżeli powyższe ustalenia przedstawimy na tle cywilizacyjnego zapóźnienia małych miast, a w latach osiemdziesiątych dodatkowo głębokiego kryzysu gospodarczego, obraz roli władz w społeczności lokalnej staje się jaśniejszy. Niedostatek połączony z mocno zakorzenionym przekonaniem o bezalternatywności systemu politycznego i ekonomicznego wzmacniały poczucie społecznego ubezwłasnowolnienia. Trwanie w biernym i lojalnym oczekiwaniu na zabiegi władz znajdował zresztą potwierdzenie, choćby w doświadczeniach lat siedemdziesiątych. Z kolei z punktu widzenia władz nacisk na dobra materialne był konsekwencją powszechnie praktykowanych w PRL zasad. Większość środków na rozwój miast trzeba było przecież „wyrwać” podmiotom ponadlokalnym. Ponadto wartości kulturowe wymagają, ale i pociągają za sobą większą aktywność i samodzielność środowisk lokalnych. Tego z pewnością nie oczekiwały zbiurokratyzowane struktury władzy.

W sumie wdrażanie mieszkańców do bierności i zainteresowanie władz rozwojem materialnym sprawiało, że mieszkańcy mimo słabej poprawy jakości życia, a czasem wręcz regresu, nie domagali się istot-

nych zmian w systemie władzy lokalnej. Dlatego też względnie zgodnie formułowali ocenę, że „władze biorą ich opinie pod uwagę...”.

5. Uzasadnienia i orientacje działaczy lokalnych w kwestii reprezentacji interesów

W niektórych wypowiedziach działaczy na pytanie „czy władze tu-tejsze biorą pod uwagę opinie mieszkańców” pojawiają się uzasadnienia pozytywnego lub negatywnego stanowiska wobec procesu reprezentacji interesów społeczności lokalnej. Uzasadnienia te są prezentowane niejako na marginesie odpowiedzi na główne pytania, można jednak je odczytać. Spróbujmy na takiej podstawie zrekonstruować kilka odmiennych orientacji działaczy lokalnych wobec procesu reprezentacji interesów. Pojęciem orientacji obejmować będziemy zgodnie z literaturą socjologiczną przede wszystkim tzw. orientację oceniającą oraz (w mniejszym zakresie) orientację afektywną. Składają się więc na nie zarówno sądy i opinie o podmiotach i wydarzeniach wymagających zastosowania kryteriów wartościujących, jak również poczucie więzi, zaangażowania lub sprzeciwu wobec tych obiektów (Almond, Powell 1975, s. 577).

Rodzi się oczywiście pytanie na ile zrekonstruowane orientacje są faktycznie przyjmowane, a na ile tylko prezentowane *ad usum* udzielanego wywiadu. Można jednak sądzić, że ewentualne zniekształcenia wynikające z chęci właściwej autoprezentacji nie są tu zbyt głębokie.

Zacznijmy od uzasadnień opinii negatywnych, są one bowiem porównywalne (mimo niewielkiej ich liczby) z opiniami mieszkańców. Uzasadnienia te można uporządkować w grupy niemal analogiczne jak w przypadku wypowiedzi mieszkańców (por. tabela 3). Otóż analiza zebranego materiału pozwoliła odtworzyć 13 wypowiedzi działaczy wskazujących na różne ograniczenia procesu reprezentacji interesów lokalnych. Na prywatę i klikowość władz skarży się 4 działaczy w Romanowie i 2 w Leszku, a na autokratyzm i zadufanie władz przy jednoczesnej niekompetencji obywateli (to nowy element!) po jednym respondencie w każdym z miast. Z kolei niekompetencję i nieporadność władz wskazuje jeden rozmówca w Romanowie i jeden w Tadzynie, natomiast dwóch dalszych działaczy z Romanowa podkreśla trudności niezależne od władz.

Ustalenia te pozostają w zgodności z wynikami wcześniejszych analiz. Nie tylko bowiem liczba działaczy nie aprobujących procesu re-

prezentacji interesów społecznych jest największa w Romanowie, ale także intensywność ich krytyki jest największa: każdy z nich wymienił średnio dwie przyczyny niezadowolenia, podczas gdy w Leszkowie i Tadzynie krytycy uzasadniają swoją odpowiedź tylko jednym rodzajem zastrzeżeń. Ponadto w wypowiedziach działaczy z Romanowa znajduje także potwierdzenie przekonanie o znacznej roli jaką odgrywają w tym mieście nieformalne powiązania między przedstawicielami miejscowych władz. Charakterystyczne natomiast jest to, że takiego zarzutu nie sformułowali działacze z Tadzina, chociaż przypisywali im to mieszkańcy (por. tabela 3).

Znacznie bogatszego materiału dla interpretacji dostarcza analiza uzasadnień sformułowanych przez tych działaczy, którzy stwierdzili, że miejscowe władze biorą pod uwagę opinie mieszkańców. Uzasadnienia te można pogrupować w czterech względnie odrębnych kategoriach, ze względu na odmiennosć prezentowanych orientacji wobec procesu reprezentacji interesów społecznych. Przedstawiona typologia ma charakter przede wszystkim empiryczny, chociaż w świetle innych opracowań można byłoby zrekonstruować dalsze, odmienne orientacje. Oto jednak orientacje wyróżnione na podstawie zebranego przez nas materiału:

1. **orientacja instrumentalna** – respondent podkreśla, że konsultacje są sposobem przechwytywania inicjatyw mieszkańców, a przy tym warunkiem włączenia ich do działania we wspólnym celu, np. „żadna władza nie należy z pustego w próżne, natomiast chętnie się zgadza, żeby ludzie sami zrobili to, co do władzy należy, skoro ona sama nie może zrobić” (L – 88); „To mobilizuje i ludzi i władze” (R – 116); „Choćby przykład pływalni... jak tu budować skoro wokół wszystko ledwo zipie” (T – 90);
2. **orientacja formalistyczna** – konieczność zapoznawania się przez władze z opiniami mieszkańców wynika z pozycji obu stron, podział na rządzących i rządzonych jest naturalny. Np.: „U nas tak się uтарыło, że organizujemy spotkania...” (L – 23); „Tak, na stałe już weszło do kalendarza administracji, że... organizujemy spotkania” (R – 18); „Jak ja mam uwagi to biorę telefon... inni też tak postępują” (T – 33);
3. **orientacja obronna** – respondent podkreśla chęć uniknięcia konfliktów, skarg, innych reakcji trudnych do opanowania, np.: „jak jakaś sprawa nie jest załatwiona, to piszą do wojewody na naczelnika” (R – 48); „Ludzie powiedzieli, że nie pójda do wyborów” (L

- 53); „władza nie może sobie pozwolić na konflikty” (L - 67); „za mało jest izolacji, człowiek wiecznie jest publiczny, patrzą jeden drugiemu na ręce, to jest presja psychiczna” (T - 8);

4. **orientacja perswazyjna** – respondent podkreśla, że głównym powodem konsultowania lub zasięgania opinii jest świadomość konieczności pogodzenia różnych, często rozbieżnych interesów, przy czym decyzja nie jest jeszcze formalnie podjęta, chociaż zwykle władze już mają pewną koncepcję rozstrzygnięcia. Np. „Po to jesteśmy, aby wyjaśnić, że np. danego wniosku nie przyjmujemy na ten rok, bo nie jest na nasze siły” (T - 3); „To wszystko jest przecież dla społeczności, ale ludzie zawsze chcieliby to co jest im bliższe, nie zawsze sami z siebie rozumieją całokształt potrzeb” (L - 27); „Tak. konsultuje się, aby dostosować plan do ludzi” (R - 43).

Rozkład wyróżnionych orientacji w wypowiedziach działaczy przedstawia tabela 6.

Tabela 6.

Orientacje działaczy wobec opinii mieszkańców

Rodzaj orientacji	Częstotliwość wskazań					
	Romanów		Leszków		Tadzin	
	liczby bezwzgl.	%	liczby bezwzgl.	%	liczby bezwzgl.	%
instrumentalna	6	40	3	17,6	3	20
formalistyczna	6	40	6	35,2	4	26,6
obronna	5	33,3	3	17,6	1	6,6
perswazyjna	1	6,6	5	29,4	3	20
inne (lub brak uzasadnienia)	1	6,6	1	5,8	4	26,6
Podstawa procentowania (por. tabela 4)	15		17		15	

Uwaga! odsetki nie sumują się do 100%, niektórzy respondenci podawali dwa rodzaje uzasadnień.

Na podstawie zamieszczonego w tabeli 6 rozkładu uzasadnień pozytywnych ocen procesu reprezentacji interesów społecznych, a także na podstawie wcześniejszych ustaleń można wskazać prawidłowość w zachowaniach i postawach elit władzy w trzech badanych miejscowościach.

Przed wszystkim zwraca uwagę fakt, że działacze lokalni nie odwołują się do zbiorowej mądrości i dojrzałości ludzi, do kompetencji zainteresowanych. Myślą raczej w kategoriach: MY – ONI, przy czym mieszkańców traktują wyraźnie jako przedmiot starań władzy, konsumenta dóbr „zabezpieczanych” przez władze lub ubezwłasnowolnionego wykonawcę, a nie podmiot, z opiniami którego warto się liczyć w trakcie formułowania lokalnej polityki. Opinie mieszkańców są brane pod uwagę przede wszystkim jako źródło ewentualnych zagrożeń lub trudności w procesie realizacji zamierzeń władz. W tym kontekście nie mogą dziwić fakty, że mieszkańcy podkreślają bezskuteczność skarg na urzędników, że kwestionują troskę władz o sprawiedliwość i o pokrzywdzonych, i że wreszcie w istotnym zakresie krytykują sposób, w jaki władze miejscowe traktują opinie mieszkańców.

Uwarunkowania i znaczenie poszczególnych orientacji będą najlepiej czytelne jeśli przedstawić je w ramach szkicowych portretów elit władzy w badanych miejscowościach.

W Romanowie działacze najczęściej prezentują orientację instrumentalną oraz formalistyczną i obronną. Nie świadczy to, jak sędzę o szczególnych manipulatorskich skłonnościach tamtejszej elity władzy, bowiem niemal nieobecna jest tam orientacja perswazyjna. Znaczenie orientacji instrumentalnej wynika natomiast z doświadczeń ostatnich lat. Polegały one na tym, że władze w Romanowie kilkakrotnie podjęły działania (np. rozbudowa szkoły czy budowa dwóch przedszkoli), których istotnym elementem było obciążenie mieszkańców częścią kosztów tych inwestycji. Obciążenia te wprowadzone były wprost w postaci obowiązkowych składek albo pośrednio przez rozprowadzanie dobrowolnych cegiełek lub loterie fantowe. Tamtejszy I sekretarz KM-G PZPR wyraził to następująco: „Nie można było zrobić z kasy państwowej, to poszło jako czynówka” (R – 15). Na podstawie tych doświadczeń działacze Romanowa doszli do przekonania, że szanse realizacji mają tylko takie działania, które pozostają w zgodności z istotnymi potrzebami społecznymi i do wykonania których uda się włączyć samych mieszkańców.

Prócz tego w wypowiedziach działaczy z Romanowa wyraźnie ujawniają się orientacje formalistyczna i obronna. Pierwszą można uznać za przejaw chęci do właściwego zaprezentowania się przed rozmówcą, albo za oznakę rutynowości w ocenie własnej pozycji. Przecież ani mieszkańcy ani działacze tego miasta nie skarżą się zbytnio na autokratyzm i zadufanie władz, co musiałoby mieć miejsce gdyby orientacja formalistyczna była powszechniej praktykowana. Natomiast charakterystyczny

dla Romanowa jest wysoki wskaźnik postawy obronnej. Świadczy to moim zdaniem o tym, że przekonanie o słuszności własnych decyzji jest „podkopywane” przez poczucie niepewności lub nawet zagrożenia pojawiające się wśród części romanowskich działaczy. „Karuzela posad” nie była tam może zbyt duża, a zmiany stanowisk wynikały tyle z awansów (np. „do województwa”), co z dymisji. Pamiętany jest przypadek wieloletniego naczelnika, który chociaż wydawał się tak silny i zabezpieczony „układem znajomości”, jednak został w 1981r. zmuszony do odejścia. Poczucie niepewności jest raczej w Romanowie generowane przez przekonanie o własnej nieudolności, nieefektywności. To właśnie niemożność zbudowania prawomocności typu funkcjonalnego, a także niechęć lub nieumiejętność zdemokratyzowania procesu reprezentacji interesów rodzą przekonanie o słabości własnej pozycji.

Z kolei w Leszkowie dominującymi są orientacje formalistyczna i perswazyjna, natomiast orientacje instrumentalna i obronna pojawiają się nieco rzadziej. Działacze miejscowi mają zdecydowanie większe osiągnięcia (zwłaszcza rozbudowa przemysłu) pozycję ich zakwestionować jest więc trudniej. Jeśli więc poczucie skuteczności nałoży się na świadomość, że mieszkańcy są z Leszkowem jeszcze stosunkowo słabo związani i tkwią wciąż silnie korzeniami w okolicznych wsiach, wówczas orientacja formalistyczna jest zrozumiała i uzasadniona. Postawa taka jest także praktykowana, o czym świadczyć może fakt, że właśnie w Leszkowie mieszkańcy najczęściej uskarżają się na autokratyzm i zadufanie władz.

Jednocześnie działacze Leszkowa są świadomi faktu, że w początku lat osiemdziesiątych pękła bariera strachu i że mieszkańcy coraz częściej zgłaszają władzom rozmaite żądania. Ten „koncert życzeń” zmusza władze do nawiązania ściślejszych kontaktów z mieszkańcami. Władze Leszkowa „mają jednak tę odwagę i są w stałym kontakcie ze społeczeństwem... umieją (także) uzasadnić wybór określonego priorytetu” (L – 116). Dlatego właśnie tak wyraźnie zaznacza się w Leszkowie orientacja perswazyjna. Naciski społeczne nie wyzwalały przy tym tak wyraźnych stanów lękowych jak w Romanowie. Co prawda w Leszkowie władze mają także za sobą gorzkie doświadczenia – w 1981r. miejscowa organizacja NSZZ „Solidarność” spowodowała odebranie Komitetowi Miejskiemu PZPR nowozbudowanej siedziby i przeznaczenie jej na przedszkole. Jednak świadomość niekwestionowanych dokonań oraz umiejętność radzenia sobie z naciskami społecznymi po-

woduje, że orientacja obronna, chociaż pojawia się, to jednak jest np. dwukrotnie rzadsza niż w Romanowie.

Natomiast w Tadzynie dominującą rolę odgrywają orientacje instrumentalna i perswazyjna, choć nieznacznie tylko ustępują orientacji formalistycznej. Ta ostatnia jest świadectwem – przynajmniej w pewnym stopniu – żywotności wzorców jeszcze z czasów rozbiorów, wzorców kompetencji i sumienności urzędniczej. Nasi respondenci kilkakrotnie to podkreślali. W ich przekonaniu obecnie nie wystarczy to wszakże do zdobycia poparcia miejscowej społeczności ani do skutecznego rozwiązywania jej potrzeb. Dlatego też działacze tak często postępują zgodnie z orientacją perswazyjną i instrumentalną. Zarówno źródła konfliktów jak i różnych trudności przecież nie brakuje.

Co więcej w Tadzynie okres „burzy i naporu” przeszedł właściwie bez wstrząsów, naczelnik miał mocną pozycję w mieście, a i w innych instytucjach nie dokonały się jakieś dramatyczne zmiany (rada narodowa, KM PZPR itp.). Dlatego też nie rozwinęła się postawa obronna, władze nie działały i nie działają w poczuciu niepewności lub lęku.

Mimo różnic w charakterystyce postaw elit władzy w poszczególnych miastach jeden wniosek wyraźnie nasuwa się na podstawie przedstawionej analizy: proces rozpoznawania i uwzględniania opinii mieszkańców przez władze poddany jest silnej kontroli działaczy. Nakierowany jest więc nie na artykulację i agregację interesów mieszkańców, ale bardziej na mediację i legitymizację podejmowanych decyzji. Można więc powiedzieć, że w trakcie dyskusji nad opiniami mieszkańców częściej „władza mówi do ludzi, niż ludzie do władzy”. W świetle zrekonstruowanych orientacji działaczy można stwierdzić, że zgodność działań władzy z preferencjami mieszkańców wynika raczej nie z tego, że chce ona słuchać opinii i realizować interesy społeczne, lecz z faktu, że okoliczności zewnętrzne, zwłaszcza głęboki kryzys gospodarczy, w równym stopniu ubezwłasnowolniają działaczy lokalnych i mieszkańców, kierując uwagę obu grup na podobne cele, co najwyżej zmuszają władze do manipulowania opiniami mieszkańców. Proces reprezentacji interesów społeczności lokalnej okazuje się być w znacznym stopniu wadliwy. Względnie pozytywne opinie mieszkańców są więc bardziej przejawem myślenia mitycznego niż rzeczowej analizy *status quo*.

6. Sposoby zapoznawania się z opiniami mieszkańców

Wywiad z działaczami obejmował również zagadnienie sposobów zapoznawania się przez władze z opiniami mieszkańców. Jest to zagadnienie szczególnie ważne z dwóch powodów. Po pierwsze pozwala przez analizę instytucjonalną rozbudować odpowiedź na pytanie zasadnicze: czy władze faktycznie biorą pod uwagę opinie mieszkańców, czy też kanały te są tylko pozorne? Po drugie, zagadnienie sposobów zapoznawania się z opiniami mieszkańców jest jednym z kluczowych elementów naszych badań nad wzorami lokalnych działań zbiorowych. Właśnie dzięki postawieniu takiego pytania możemy opisać wzory artykulacji i reprezentacji interesów mieszkańców, albo inaczej wzory konsultowania zamierzeń władz lokalnych z mieszkańcami tych środowisk.

W trakcie wywiadu prowadzący nie sugerowali rozmówcy żadnych wariantów odpowiedzi, więc poszczególne kanały przepływu informacji były wskazywane przez działaczy całkowicie spontanicznie. Powoduje to, że liczba wyodrębnionych sposobów może wydawać się zbyt duża, a sama analiza przez to niepotrzebnie drobiazgowa. Dotyczyć to może np. różnych rodzajów zebrań. Ograniczenie liczby wyodrębnionych kategorii zmuszałoby jednak do zbytnej interpretacji wypowiedzi, a w konsekwencji mogłoby stać się przyczyną zafałszowania ustaleń. Zgromadzone na ten temat dane przedstawia tabela 7.

Zaprezentowane w tabeli 7 zestawienie prowadzi do kilku istotnych wniosków. Po pierwsze, znajduje dzięki niemu potwierdzenie jedna z wyjściowych hipotez całych badań o zinstytucjonalizowaniu i sformalizowaniu wzajemnych relacji między władzami a mieszkańcami ośrodków lokalnych. Świadczyć o tym może choćby fakt, że we wszystkich badanych miastach, mimo wielorakich różnic między nimi, zarówno niewysoka liczba kanałów przepływu informacji (9–11), jak i liczba wskazań są zbliżone. Jest to oznaką faktu, że bez względu na tradycje regionu, strukturę społeczną (np. miejsce inteligencji), stopień rozwoju cywilizacyjnego i inne względy, władze lokalne działają względnie tak samo. Przynajmniej w zakresie rozpoznawania potrzeb mieszkańców ten uniformizm jest widoczny.

Analogiczne konsekwencje ma fakt, że bardziej spontaniczne formy kontaktów i przepływu informacji o potrzebach społecznych, takie jak zebrania inicjowane przez mieszkańców czy osobiste interwencje, są rzadko wskazywane przez działaczy, co potwierdza przekonanie, że są

Tabela 7.

Sposoby zapoznawania się władz z opiniami mieszkańców

Źródło informacji	Wskazania					
	Romanów		Leszków		Tadzin	
	L.b.	%	L.b.	%	L.b.	%
zebrania samorządu mieszkańców, zebrania wiejskie, aktywność działaczy samorządowych, zebrania samorządów spółdzielczych	9	18	10	21,7	12	26
spotkania z radnymi, interpelacje w radzie narodowej	7	14	8	17,4	3	6,5
zebrania partyjne, spotkania indywidualne z działaczami partii	9	18	3	6,5	3	6,5
zebrania w zakładach pracy	5	10	8	17,4	9	19,5
zebrania inicjowane przez samych mieszkańców	1	2	—	—	1	2,1
inne zebrania organizowane przez władze lub zebrania „w ogóle”	9	18	4	8,7	4	8,7
zebrania przedwyborcze, wnioski złożone w trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych i do Sejmu	—	—	4	8,7	4	8,7
skargi indywidualne, interwencje mieszkańców	7	14	4	8,7	3	6,5
„Rada Dyrektorów” przy Naczelniku	—	—	2	4,3	2	4,3
własna orientacja (obserwacja) władz	1	2	3	6,5	3	6,5
powiązania rodzinne	1	2	—	—	—	—
lokalna prasa, radiowęzeł nliczny	—	—	—	—	2	4,3
inne	1	2	—	—	—	—
Łączna liczba wskazań (podstawa oprocentowania)	50		46		46	

niezbyt przez nich cenione. W tym miejscu trzeba by zatrzymać się nad rolą samorządów osiedlowych i wiejskich oraz rozmaitych tzw. komitetów czynowych, czyli pewnych wyspecjalizowanych i ad hoc powoływanych form samorządowych. W tych formach może się właśnie kryć autonomiczna aktywność mieszkańców, choćby w dziedzinie artykulacji interesów. Jest to tym ważniejsze, że zdaniem działaczy właśnie samorządy są najważniejszym kanałem przepływu informacji o opiniach mieszkańców – wszędzie otrzymały one największą liczbę wskazań (w Romanowie – 18%, w Leszkowie – 21,7%, w Tadzynie – 26%).

Analiza tekstów wypowiedzi nie potwierdza jednak dobrego mniemania o samorządach. Często przypomina się bowiem o tym, że zebrania samorządów osiedlowych czy wiejskich są zwoływane przez radnych lub wprost przez naczelników. Intencją organizatorów nie zawsze jest szczególnie troskliwe poznawanie opinii mieszkańców. Młody instruktor domu kultury z Romanowa powiedział nam: „te zebrania to są dla fikcji, żeby sprawę odwalić... Facet się skarży, że nie dostał węgla i nadal nic się nie dzieje...” (R – 153).

Oczywiście zebrania te nie były całkiem bez znaczenia („Naczelnik jeździł, skargi zbierał”, T – 18). Jednak służyły co najwyżej artykulacji potrzeb w znaczeniu przedstawiania władzom „koncertu życzeń”, a nie agregacji i selekcji interesów oraz zapewnienia im poparcia. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być fakt, że działaczami samorządowymi najczęściej byli ludzie starsi, mniej dynamiczni, nierzadko emerytowani pracownicy administracji, działacze partyjni itp. Dosadnie ujął to jeden z respondentów: „Zebranie samorządów? przyjdzie 30 emerytów, jeden zbawidowiec, młodzieży się trochę napędzi... to jest fikcja” (T – 77).

Zakwestionowanie dobrego mniemania działaczy o samorządach mieszkańców jako kanałach przepływu informacji nie musi oczywiście podważać ich roli jako organizatorów zbiorowych działań. Zbieranie pieniędzy czy mobilizowanie sąsiadów do udziału w czynie społecznym nie jest już jednak przedmiotem naszych rozważań.

W podobny sposób należałoby chyba ocenić działalność rad narodowych. Są one niezbędne jako podmiot podejmujący formalną decyzję i gwarantujący choćby część środków na jej wykonanie. Natomiast jako kanał przepływu informacji między całą zbiorowością mieszkańców, a ścisłą elitą władzy w mieście, rady mają znaczenie drugoplanowe. Respondenci podkreślają zwłaszcza nikły kontakt oraz pozorność więzi między radnymi a mieszkańcami. „Na zebrania rady zapraszana jest także młodzież szkolna, to znaczy przedstawiciele orga-

nizacji modzieżowych, np. XY... ale on ma etat w ZSMP " (R - 25); „kiedyś to na zebranie rady przychodziły tłumy ludzi... ale to było 25 lat temu. Teraz to tylko radni przychodzą, bo ludzie się zrazili. To już rząd jest winny" (Przewodniczący Klubu Seniora, R - 167).

Ostatnia wypowiedź zwraca przy okazji uwagę na istotny aspekt sprawy - na zróżnicowaną rolę rozmaitych zebrań w poszczególnych okresach powojennej historii Polski. Podkreśla się zwłaszcza doświadczenia lat 1980-81, kiedy to mieszkańcy śmieiej artykułowali swoje interesy, a lokalna elita władzy nie miała takiej swobody działania jak wcześniej. Stanowisko takie wyrażają zarówno respondenci, którzy stan taki akceptują, jak i ich adwersarze: „Prezesem GS był wtedy Y i za jego 'panowania' było więcej tych burzliwych zebrań... Teraz to już zebrania mają przebieg spokojny" (R - 63); „Za „Solidarności" to się trochę ruszało, a teraz już nie... W partii też, nawet partyjni nie wiedzą kiedy mają jakie zebranie" (R - 151).

Kiedy obserwuje się scenę polityczną w małych miastach, to uderzające jest również, że wśród wskazanych sposobów zapoznawania się z opiniami mieszkańców nie pojawiają się w ogóle autorytety lokalne czy tzw. autonomiczne „ciała pośredniczące". Nikt z działaczy nie wspomniał, że ważnym i kompetentnym źródłem informacji byli np. obdarczeni szacunkiem nauczyciele lub wieloletni mieszkańcy. Pojawiają się natomiast stwierdzenia, że dawniej (w latach pięćdziesiątych, nawet jeszcze siedemdziesiątych) nauczyciele byli zdecydowanie bardziej zaangażowani w sprawy społeczności lokalnej. To co zmieniło ów stan rzeczy to przede wszystkim pauperyzacja zawodu nauczycielskiego (i w ogóle inteligencji, L - 25, T - 105). Podobnie wśród źródeł informacji nie pojawiają się towarzystwa regionalne, mimo że i w Leszkowie i w Tadzynie takie towarzystwa istnieją.

Oczywiście być może miały miejsce zdarzenia, że szanowani nauczyciele, wieloletni mieszkańcy lub animatorzy ruchu kulturalnego przekazywali informacje o potrzebach i opiniach społeczności lokalnej. Jednak przez przedstawicieli władzy zostali oni zaliczeni do kategorii „działaczy" i przyporządkowani jakiejś instytucji (radzie narodowej, komitetowi partii itp.). Wyjątkiem w tej dziedzinie są tylko dwa wskazania z Tadzina na lokalne ośrodki masowego przekazu: jedno na okazjonalnie wydawane pisemko „Tadzinianin" i drugie na radiowęzeł zainstalowany na kilku głównych ulicach Tadzina. Ale już żaden z działaczy Leszkowa nie przypisał roli informacyjnej analogicznemu ukazującemu się tam „Almanachowi Leszkowskiemu". Wracając zaś do doświadczeń Tadzina i analizując skład redakcyjny tamtejszej gazety oraz radiowęzła

trzeba przyznać, że są to kanały przez które władze przekazują informacje mieszkańcom a nie odwrotnie. Trudno więc traktować te środki, jako istotne sposoby artykulacji interesów mieszkańców.

Przedstawiona interpretacja wskazań działaczy okazuje się znajdować potwierdzenie w wypowiedziach mieszkańców. W ankiecie zostało bowiem zawarte pytanie następującej treści: „Jeżeli trzeba zrobić coś ważnego dla ludzi w tej miejscowości do kogo należałoby się zwrócić o pomoc?” Pytanie to nie dotyczy bezpośrednio kanałów przepływu informacji o potrzebach mieszkańców i zostało ono omówione w innym miejscu. Warto jednak zwrócić uwagę na niektóre ustalenia. Pierwsze to bardzo niska ocena samorządów mieszkańców oraz rad narodowych. Jest to dowód na to, że traktowanie ich przez działaczy jako głównych kanałów artykulacji interesów jest mistyfikacją. Po drugie, w świadomości mieszkańców równie niską ocenę zdobywają autorytety lokalne i organizacje społeczne. W tym przypadku wypowiedzi działaczy i mieszkańców pozostają ze sobą w zgodzie. Jeśli ów brak „ciał pośredniczących” zestawimy z bardzo wysoką pozycją administracji państwowej i politycznej (sekretarz KM PZPR w Romanowie) to klasyczny podział na rządzących i rządzonych, podział na władzę i „społeczeństwo stojące w kolejce u drzwi władzy” okazuje się realny.

Obraz ten warto uzupełnić jeszcze jednym elementem. Otóż szczególną formą zapoznawania się z opiniami mieszkańców są skargi i indywidualne interwencje obywateli. W hierarchii kanałów przepływu informacji zajmują one co prawda dalekie miejsca (Romanów – 14% wskazań, Leszków – 8,7%, Tadzín – 6,5%). Warto jednak formę tę poddać krótkiej choćby analizie.

Pojawiają się oczywiście skargi pisemne, można by rzec „urzędowe”, jest ich jednak niewiele, zwykle kilka rocznie (por. np. L – 35). Częściej praktykowana natomiast jest metoda osobistych prośb, skarg lub interwencji u naczelnika. We wszystkich bowiem miastach wprowadzony jest (zgodnie z centralnymi zleceniami) tzw. stały dzień przyjęć, kiedy to naczelnik lub jego zastępca przyjmują interesantów. Działacze wskazujący na indywidualne interwencje mieszkańców jako kanał przepływu informacji o potrzebach i interesach taką formę zapoznawania się z opiniami mieszkańców mieli najczęściej na myśli.

Analiza liczby działaczy wskazujących na ten sposób poznawania opinii mieszkańców zwraca uwagę na Romanów, gdzie liczba ta jest przeciętnie dwa razy wyższa niż w Leszkowie i Tadzín. Można by informację taką interpretować jako dowód na mniejszą skuteczność innych kanałów przepływu informacji. Sądę jednak, że pozycja indywi-

dualnych interwencji i skarg obywateli na tle innych sposobów zapoznawania się z ich opiniami jest w Romanowie względnie wyższa niż w pozostałych miastach z powodu swoistej „alergiczej” reakcji działaczy na te interwencje. Poczucie niepewności i orientacja obronna (o czym była mowa wcześniej) uwrażliwiają na takie sposoby oddziaływania.

W pewnym zakresie faktyczną rolę jaką odgrywają skargi i indywidualne interwencje zespół badawczy starał się poznać stosując metodę obserwacji uczestniczącej. Członkowie zespołu byli bowiem obserwatorami wspomnianych „dni przyjęć” u naczelników badanych miast. Na tej podstawie można sformułować dwa ostrożne, ze względu na wycinkowość zebranego materiału wnioski. Po pierwsze, w Romanowie i w Leszkowie znacznie częściej przedmiotem interwencji i skarg są sprawy indywidualne, a nie sprawy dotyczące szerszej zbiorowości. Rzeczywiście, zwłaszcza w Romanowie, najbardziej popularny jest wzór, który jeden z działaczy opisał następująco: „ludzie to ze wszystkim lecą do naczelnika” (R – 69).

Drugi wniosek, który wypływa z obserwacji zachowań, tak petentów jak i naczelników, w czasie przyjęć, odnosi się do ról społecznych, które prezentują naczelnicy badanych miast. W Romanowie naczelnik pełni przede wszystkim rolę „głównego zarządcy majątkiem”. On dzieli, zezwala, przyznaje itp. Wynika to częściowo z charakteru spraw, jakie do niego trafiają, ale nie wyłącznie. Urzędnicy bowiem pojawiają się w jego pokoju przede wszystkim wtedy, gdy trzeba ustosunkować się do żądania petenta, najlepiej wtedy gdy trzeba „zasłonić” się przed petentem.

Natomiast w Leszkowie i Tadzynie naczelnicy wchodzą w większym stopniu w rolę „arbitrów”. Ich zadaniem jest organizowanie współpracy różnych ludzi, instytucji, podmiotów. Naczelnik jest bardziej mediatorem w procesie dystrybucji niż głównym rozdzielcą. Pracownicy urzędu miasta częściej występują w pozycji stron, partnerów procesu organizowania życia lokalnego, rzadziej w pozycji „chłopców do bicia”.

7. Rytualizm w miejsce reprezentacji interesów

Analiza przedstawionego materiału prowadzi do wniosku, że proces dostosowywania decyzji i działań władz lokalnych do potrzeb mieszkańców przebiega w sposób daleki od wzorów, które można wyprowadzić z zasady reprezentacji. Kanały rzeczywistego przepływu informacji są wątle i zuniformizowane. Składają się na nie najczęściej różne zebrania, w czasie których mieszkańcy z reguły indywidualnie

zgłaszają wnioski, żądania i skargi. Owym „koncertom życzeń” i innym zrytualizowanym formom konsultacji nie towarzyszą przy tym podmioty lub instytucje, które mogłyby skutecznie pełnić rolę „ciał pośredniczących”. Organizowane ogólnie zebrania i komitety nie wytwarzają bowiem silnych i przyciągających innych mieszkańców więzi poziomych, dzięki którym zatomizowana zbiorowość mogłaby przekształcić się we wspólnotę zdolną do formułowania i wyrażania swoich interesów. Proces agregacji interesów i przetargu między nimi, proces mobilizowania poparcia, formalnego podejmowania decyzji i kontroli tych decyzji odbywa się nie tylko bez istotnego udziału mieszkańców, ale i bez ich liczącego się wpływu.

Istniejące formy pseudoudziału mieszkańców w sprawach publicznych nie są więc w stanie wywołać wśród lokalnej elity władzy poczucia choćby ograniczonej zależności. Nawet zachodzące od początku lat osiemdziesiątych poważniejsze wstrząsy personalne i przesunięcia pozycji poszczególnych struktur (np. daleko idące zmiany składu miejsko-gminnych komitetów PZPR oraz utrata przez nie pierwszeństwa na rzecz naczelników i urzędów miejskich) (Tarkowski 1987, s. 193–194) nie spowodowały wyraźnego ożywienia aktywności szeregowych członków partii i zwykłych obywateli. Wobec tego trudno się dziwić faktowi, że członkowie lokalnej elity władzy stosunkowo łatwo przejmują role patronów czy autokratów, a nie reprezentantów społeczności, której życiem kierują. Ujawnianie przez nich orientacje, zwłaszcza formalistyczna i perswazyjna, są tego widocznym przykładem.

Oczywiście tak zdefiniowane relacje między rządzącymi i rządzonymi na szczeblu lokalnym są w ogromnym stopniu rezultatem obowiązującego przez ponad 40 lat systemu sprawowania władzy, w tym także sposobów selekcji członków aparatu państwowego i politycznego. Działanie tego systemu wycisnęło piętno na poglądach i orientacjach, które okazały się znacznie bardziej trwale niż konkretne rozwiązania instytucjonalne i miały ogromne znaczenie dla procesu reprezentacji interesów. Jest bowiem kwestią niebagatelną fakt, że nawet wśród działaczy deklarujących kierowanie się opiniami mieszkańców nikt nie odwołuje się do ich zbiorowej kompetencji, to znaczy nie przyznaje, że w sprawach bezpośrednio ich dotyczących mogą oni sami wiedzieć co jest korzystne, a co nie. Takie przekonania podważają nie tylko praktykę, ale i sensowność samej zasady reprezentacji, a w gruncie rzeczy ideału demokracji. Po cóż ulegać wpływom czy żądaniom ignorantów.

Prawda, że w historii myśli politycznej możemy znaleźć takie teorie, które mieszczą się w najszerzej rozumianej panoramie koncepcji

demokratycznych kwestionują zdolność zwykłego człowieka do bycia kompetentną „istotą polityczną”. Nawet one jednak odrzucając prawo głosu jednostki w kwestiach rządzenia, pozostawiają jej niezbywalne prawo sprzeciwu w postaci prawa do opozycji i prawa do niewyborania obecnych rządzących w kolejnych wyborach. Bez spełnienia choćby jednego z tych warunków ład polityczny nie może być uznany za demokratyczny.

Prezentowane wyniki badań mogły się wydawać paradoksalne. Z jednej bowiem strony proces sprawowania władzy na szczeblu lokalnym jest głęboko niedemokratyczny, a z drugiej przecież cieszy się względną aprobatą. Wyjaśnienie tego dylematu było już sygnalizowane wcześniej. Różne niedostatki, zapóźnienia cywilizacyjne małych miast i domniemany brak alternatywy ugruntowały przekonanie mieszkańców o tym, że ich aktywność nie spowoduje poprawy warunków życia. Swojej pozycji nie postrzegali oni po prostu w kategoriach „mieć” lub „być”, lecz raczej jako sytuację, w której „być” wydawało się jeszcze mniej realne niż „mieć” i dlatego należy się skupić na tym ostatnim..

Prawdziwy paradoks polega natomiast na tym, że do pewnego stopnia poczucie znalezienia się w podobnej pułapce mieli również działacze. Świadomi niełatwej, a czasem wręcz fatalnej sytuacji podzielali w większości przekonanie o całkowitej zależności od ponadlokalnych źródeł wsparcia finansowego i materialnego. Autorytarne metody sprawowania władzy w mieście, włącznie z różnymi formami manipulowania opiniami i działaniami mieszkańców, zdawały się być najkorzystniejszymi. Ich funkcjonalność polegała na zapewnieniu własnym przedsięwzięciom ideowego wsparcia oraz konkretnych świadczeń ze strony mieszkańców. A wszystko to, zdaniem działaczy, w celu najlepszego zaspokojenia interesów społeczności lokalnej. Autorytarna była więc nie tylko metoda sprawowania władzy, ale i towarzyszące jej ideologiczne uzasadnienie: wszystko dla dobra „zjadaczy chleba”. Zasada reprezentacji zostaje w ten sposób odwrócona: celem władzy jest dostosowanie opinii i interesów mieszkańców do wypływających z istniejących warunków decyzji władz.

Długotrwałe utrzymywanie się takiego stanu rzeczy, prowadziło do dewastacji środowisk lokalnych. Powodowało bowiem coraz głębsze zatomizowanie społeczności, zanik inicjatywności, wzmacnianie wyłącznie roszczeniowych postaw „ludzi stojących w kolejce”, a wreszcie destrukcję tradycyjnych norm i wzorów życia we wspólnocie lokalnej. W takich warunkach ład demokratyczny nie tylko nie mógł zaistnieć, ale i szanse pojawienia się go w przyszłości stawały się coraz bardziej nikłe.

Bibliografia

- Almond G.A., Powell G.B. Jr, 1975, *Kultura polityczna*, [w:] J. Szacki i in. (red), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa.
- Gieorgica J.P., Dutkiewicz P., 1988, *Stosunek aparatu administracji państwowej do reform politycznych (na przykładzie wypowiedzi wyższych urzędników na temat praktyki konsultacyjnej w województwach)*, [w:] P. Dutkiewicz, G. Gorzelak (red), *Problemy rozwoju lokalnego*, t. 11, Warszawa.
- Tarkowski J., 1987, *Władza lokalna wobec kryzysu i kryzys władzy lokalnej*, [w:] M. Marody, A. Sułek (red), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*, Warszawa.

Rozdział VII

Potencjał i sfery aktywności a wzory działań zbiorowych

1. Określenie pola analizy

1.1

Udzielenie odpowiedzi na pytanie: czy przejawy aktywności ludzkich w społecznościach lokalnych kształtują określone wzory działań zbiorowych, wymaga wskazania sfer, w których owa aktywność może się przejawiać. Należy tu zaznaczyć, że przedmiotem dalszych rozważań będą takie formy aktywności, które były postrzegane przez mieszkańców badanych miejscowości jako „lokalne działania zbiorowe”. Kwestią interpretacji jest natomiast problem, czy z teoretycznego punktu widzenia kwalifikacje empiryczne „lokalności” i „zbiorowości” są dostatecznie zasadne. W szczególności nie należy utożsamiać „lokalnych działań zbiorowych” z „działaniami społecznymi”.

1.2

Określając sfery przejawiania się lokalnej aktywności wyodrębniliśmy, przede wszystkim, dwie odmienne formy, w których działania zbiorowe mogą występować na scenie lokalnej. Kryterium rozróżnienia było odmienne źródło motywacji i wynikający z niego odmienny rodzaj

więzi łączącej podmioty działające. W pierwszej z tych form mieszczą się te przejawy aktywności, których celem jest *realizowanie nowych, a więc innowacyjnych wartości*, uznawanych za istotne przez zbiorowy podmiot działania. Więź łącząca uczestników takiego działania polega na *integracji wokół określonych wspólnych celów*. Przyjmujemy, że innowacyjność tak rozumianych celów działań jest konsekwencją bądź to degradacji cywilizacyjnej badanych środowisk, bądź też degradacji grupy jako wspólnoty. Odminną istotnie formę tworzą natomiast te przejawy aktywności, których celem jest nie tyle „tworzenie” wartości nowych, co *obrona wartości już istniejących*. Występować będzie ona wówczas, gdy będziemy mieć do czynienia z konfliktem między różnymi, konkurencyjnymi wobec siebie wartościami. Więź nosić będzie wówczas znamiona „solidarności negatywnej”, nie tyle bowiem powstaje ona wokół wartości własnych, wspólnych dla pewnej grupy działającej (jest to rzecz jasna sprawą istotną), co rodzi się z opozycji wobec wartości „obcej”.

1.3

W odniesieniu do „innowacyjnej” sfery przejawiania się aktywności, przyjęto w trakcie prac koncepcyjnych, tradycyjne rozróżnienie wartości, wokół których mogą wystąpić procesy integracyjne. W konsekwencji zaś wyodrębniono siedem sfer, w których realizować się mogła aktywność lokalna. Obejmowały one:

1. działania na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego;
2. działania na rzecz awansu społecznego;
3. działania na rzecz uczestnictwa w tradycji i internalizacji symboli lokalności;
4. działania na rzecz tworzenia nowych wzorów uczestnictwa w kulturze;
5. działania humanitarne (altruistyczne);
6. działania samopomocowe;
7. działania mediacyjne (na rzecz łagodzenia konfliktów międzyludzkich).

Należy zauważyć, że dwie pierwsze z spośród wyróżnionych sfer są bardzo do siebie podobne. Dystynkcja między nimi wynika z założenia istnienia w świadomości zbiorowej mieszkańców „standardowego” wzorca – średniego „normalnego” poziomu rozwoju cywilizacyjnego i wynikającej stąd różnicy między działaniami „doganiającymi” ten poziom i tymi, które zmierzają do jego przekroczenia.

Dwie kolejne spośród wyróżnionych sfer tworzą łącznie sferę działań na rzecz wartości autotelicznych w sferze kultury i tradycji. Rozróżnienie opierało się na przyjęciu założenia o istnieniu istotnej różnicy między wzorami działań zbiorowych opartych na kultywowanej tradycji i wzorami *in statu nascendi*, powstającymi pod przemożną presją wzorców ponadlokalnych.

1.4

W odniesieniu do drugiej formy, obejmującej działania o charakterze „obronnym”, wynikające z konfliktu interesów, skoncentrowano uwagę na aktywności, będącej wynikiem zderzenia się interesów, których nośnikiem była społeczność lokalna (bądź jej część) z interesami władzy (artykułowanymi w formie decyzji). Tym samym przedmiotem analizy stały się zjawiska będące przejawem opozycji wobec władzy, przy czym opozycja ta potraktowana została szeroko, obejmując zarówno przejawy niezadowolenia z jednostkowych działań władzy, odrzucenia działań władzy lokalnej jako lokalnie nielegitymowanej, w końcu przejawy opozycji wobec władzy w zgeneralizowanym rozumieniu tego pojęcia. Uznając opozycję władzy lokalnej za istotną dla opisanego wzorów lokalnych działań zbiorowych, skoncentrowano się na analizie różnorodnych form reakcji społecznej na decyzje władz określone jako niesłuszne i niesprawiedliwe, szczególną wagę przywiązując do różnorodnych form protestu społecznego, najpełniej oddającego istotę szczególnej formy więzi – „solidarności negatywnej”.

1.5

Przedstawione powyżej problemy zostaną omówione na podstawie dwóch istotnie różniących się wzajemnie typów materiałów. Tradycyjnie wyróżniane sfery aktywności znalazły swe odbicie w jednym z pytań ankiety dla mieszkańców, które miało na celu odczytanie sposobu postrzegania różnych wzorów działań mieszczących się w danej sferze, oraz umiejętności odczytywania pojęcia „działanie zbiorowe”. Pytanie

zostało uzupełnione punktem pozwalającym respondentowi na wskazanie działań, nie mieszczących się jego zdaniem w żadnej ze wskazanych wyżej sfer aktywności.

Działania będące reakcją na decyzje władz, godzące w wartości uznawane przez mieszkańców za istotne, stały się przedmiotem odrębnego bloku pytań ankiety skierowanej do mieszkańców. Odpowiedzi na te pytania pozwalają na ocenę poziomu „skłonności do protestu”, opisanie źródeł kształtujących reakcję na działania władz godzące w wartości uznawane przez mieszkańców, ocenę zdolności postrzegania działań mających cechy protestu oraz charakterystykę takich działań ze względu na leżące u ich podstaw wartości.

Analiza tak ukształtowanej klasyfikacji lokalnych działań zbiorowych poprzedzona zostanie oceną woli działań zbiorowych mieszkańców poszczególnych badanych miejscowości. Podejmiemy również próbę opisanie eufunkcjonalnych i dysfunkcjonalnych czynników woli działań zbiorowych.

2. Wola działań zbiorowych i czynniki ją kształtujące

2.1

Jednym z istotnych aspektów określających lokalne działania zbiorowe jest wola działania, przejawiana przez lokalne społeczności. Tabela 1 przedstawia ocenę woli działania badanych społeczności dokonaną przez samych mieszkańców (jest to zatem pośrednia ocena własnej społeczności). Rozkład odpowiedzi wskazuje, że ocena woli działania w badanych miejscowościach jest bardzo zróżnicowana.

Najwyżej oceniają, w tym wymiarze, swoją społeczność mieszkańcy Tadzina (ponad 75% wskazań pozytywnych), następnie mieszkańcy Leszkowa (ponad połowa wskazań pozytywnych), najniżej zaś mieszkańcy Romanowa (niewiele ponad 30% wskazań). Ciekawe, że mieszkańców Tadzina cechuje *szczególnie głębokie* przekonanie o własnej „aktywności”, o czym świadczy fakt, iż różnica między ich wypowiedziami a wypowiedziami mieszkańców Leszkowa dotyczy *wyłącznie* odpowiedzi „zdecydowanie tak”, których jest tam ponad dwa razy więcej (zmienna „raczej tak” na niemalże identycznym poziomie).

Z kolei, mieszkańców Romanowa cechuje *szczególnie silne* przeko-

Tabela 1.

Wola działań zbiorowych w ocenach mieszkańców
(w procentach)

Czy Pana/Pani zdaniem, ludzie w waszej miejscowości chętnie podejmują różne <i>wspólne działania</i> , akcje, wspólne prace itp?			
	Romanów	Leszków	Tadzin
1. zdecydowanie TAK	10,7	14,7	33,3
2. raczej TAK	24	44,7	44
3. odpowiedzi TAK łącznie (1 + 2)	34,7	59,4	77,3
4. raczej NIE	36,7	26,7	15,3
5. zdecydowanie NIE	20,7	7,3	4
6. odpowiedzi NIE łącznie (4 + 5)	57,4	34	19,3
7. trudno powiedzieć	7,3	6	3,4
8. brak danych	0,6	0,6	-

Uwaga: liczba respondentów $n = 150$.

nanie o braku woli wspólnego działania, co uwidacznia się wyraźnie wyższym poziomem wskazań „zdecydowanie nie”.

Cechą szczególną Leszkowa jest to, że większość odpowiedzi pozytywnych to odpowiedzi „raczej tak”, co zdecydowanie sytuuje Leszków między Romanowem, mającym porównywalny poziom wskazań „zdecydowanie tak” a Tadzinem, mającym porównywalny poziom wskazań „raczej tak”.

2.2

Nasuwa się istotne pytanie: jakie czynniki wpłynęły na taki rozkład ocen. Respondenci, którzy potwierdzali istnienie woli działania w swojej miejscowości proszeni byli o określenie motywów podejmowania działań zbiorowych, przy czym wskazano im cztery wartości, wokół których mogłoby dochodzić do integracji społeczności. Były nimi: wspólna korzyść wszystkich mieszkańców, wartości autoteliczne w sferze kultury i tradycji, indywidualna korzyść poszczególnych osób uczestniczących w działaniu oraz poczucie godności. Wyniki przedstawia tabela 2, przy czym dla uwypuklenia podobieństw i różnic między badanymi miejscowościami, zdecydowaliśmy się na przedstawienie dwóch rozkładów procentowych:

- gdzie podstawą obliczania byli wszyscy respondenci (a więc także ci, którzy na pytanie nie odpowiadali) i

2. gdzie podstawą obliczania była różna dla każdej miejscowości liczba wskazań. Zabieg ten zastosowano także w dalszych częściach tego opracowania.

Najczęściej wskazywaną wartością leżącą u podstaw woli do działań zbiorowych jest „wspólna korzyść mieszkańców”. Charakterystyczne jest to, że występuje ona proporcjonalnie prawie w identycznym stopniu we wszystkich badanych miejscowościach. Wymienia ją około 60% osób, które pozytywnie odpowiedziały na pytanie o wolę do działania.

Tabela 2.

Motywy podejmowania działań zbiorowych

Dlaczego ludzie podejmują wspólne działania?						
Dlatego przede wszystkim, że...	Romanów		Leszków		Tadzin	
	n = 150	n ₁ = 57	n = 150	n ₁ = 91	n = 150	n ₁ = 117
1. Skorzystają na tym wszyscy mieszkańcy	21,3	56,1	36,8	60,4	44,7	57,3
2. Wspólne działania pozwalają zachować stare obyczaje i pamiątki historyczne	2,0	5,3	1,3	2,2	10,7	13,7
3. Osoby biorące udział w działaniach mogą uzyskać coś konkretnego dla siebie	4,0	10,5	10	16,5	7,2	9,4
4. Wspólne działania dają człowiekowi poczucie własnej godności	6,0	14	9,3	15,4	12	15,4
5. Z innych powodów,	3,3	8,8	3,3	5,5	3,3	4,3
w tym:						
a - lokalny patriotyzm	1,3	3,5	0,7	1,1	2	2,6
b - wykazanie się zaradnością	0,7	1,8	1,3	2,2	-	-
6. Trudno powiedzieć	0,7	1,8	-	-	-	-
7. Brak danych	0,7	1,8	-	-	-	-

Uwaga: Pytanie w główce tabeli dotyczy tylko tych respondentów, którzy odpowiedzieli pozytywnie na pytanie o wolę do działania. n - liczba respondentów; n₁ - liczba wskazań, w tej tabeli i następnych.

Wartości ze sfery kultury i tradycji lokalnej stanowią istotną motywację do podejmowania działań zbiorowych jedynie w Tadzynie. W Romanowie do tak określanych wartości autotelicznych odwołały się tylko 3 osoby, a w Leszkowie jedna. Natomiast, indywidualna korzyść wynikająca z brania udziału w działaniu zbiorowym, jest wartością najczęściej wskazywaną w Leszkowie, rzadziej (proporcjonalnie) w Romanowie, zaś najrzadziej w Tadzynie. Motywacja godnościowa

wskazywana jest z porównywalną częstotliwością we wszystkich miejscowościach.

Wśród innych wartości wskazywano m.in. patriotyzm lokalny, wartość niewątpliwie autoteliczną i bliską wskazanej w części zamkniętej pytania oraz zaradność, bliską wartości indywidualnej korzyści. Jednakowoż wskazania takie miały charakter jednostkowy.

2.3

Obok wartości, wokół których możliwa jest integracja społeczności lokalnej, istotną informację niosą odpowiedzi tych respondentów, którzy negowali istnienie woli działania w swej miejscowości. Byli oni pytani o powody takiego stanu rzeczy (tab. 3). Pytanie miało charakter otwarty, zatem odpowiedzi są tylko po części komplementarne wobec wcześniej analizowanych danych. Jednakże pozwalają one na pewne porównania i postawienie hipotez dotyczących czynników kształtujących wzory działań lokalnych.

Mieszkańcy wszystkich badanych miejscowości uznają, że główną przyczyną niepodejmowania działań zbiorowych jest zamknięcie się ludzi w kręgu spraw osobistych. Mamy tu do czynienia z dwoma, jakościowo odmiennymi, rodzajami odpowiedzi. Pierwsze – wskazujące na interesowność mieszkańców i ich pochłonięcie własnymi sprawami, jako cechę mieszkańców danej miejscowości, zawierają w sobie wyraźnie krytyczną ocenę społeczności. Drugie, zwracając uwagę na trudy dnia powszedniego i brak czasu, raczej usprawiedliwiają brak aktywności i nie mają wyraźnie krytycznego charakteru. W obu przypadkach podobna jest częstotliwość wskazań w Leszkowie i Romanowie, zaś wyraźnie inna w Tadzynie. W dwóch pierwszych miejscowościach wskazania takie stanowią łącznie poniżej 40% wskazań, zaś w Tadzynie blisko połowę. W Tadzynie także pięciokrotnie więcej jest wskazań krytycznych, zaś w pozostałych miejscowościach rozkład jest znacznie bardziej zróżnicowany.

Odrębną kategorię odpowiedzi stanowią te, które wiążą brak aktywności z działaniami władzy na scenie lokalnej. Także w tym przypadku mamy do czynienia z wyraźnie różniącymi się jakościowo rodzajami wskazań. Pierwszym z nich jest oskarżanie władzy o niewywiązywanie się ze swych zadań wobec mieszkańców, co oznacza zakładanie przez respondentów komplementarności działań władzy z jednej a społeczności lokalnej z drugiej strony. Zbliżony charakter mają te odpowiedzi, które mówią o przymusowym charakterze działań

Tabela 3

Motywy niepodjęmowania działań zbiorowych

Dlaczego mieszkańcy nie podejmują tutaj wspólnych działań?						
	Romanów		Leszków		Tadzin	
	n = 150	n ₁ = 83	n = 150	n ₁ = 50	n = 150	n ₁ = 25
1. bo są zbyt interesowni - każdy patrzy tylko na swoje	13,3	24,1	7,3	22	6,7	40
2. bo żyją w ciężkich warunkach i brak im czasu	8	14,5	4,7	14	1,3	8
3. bo brak im nawyków wspólnego działania - brak więzi	8,7	15,7	4	12	0,7	4
4. bo jak władza nie wywiązuje się ze swoich zadań, to i ludzie nie widzą potrzeby wspólnych działań, bo władza doprowadziła do takiego stanu społeczeństwo	4,7	8,4	4,7	14	2	12
5. bo brak organizatorów i liderów takich działań	11,3	20,5	6	18	1,3	8
6. bo takie działania mają charakter pozoracyjny - jedni robią, inni miszczą	4	7,2	2	6	2	12
7. bo takie działania mają charakter przymusowy	0,7	1,2	0,7	2	1,3	8
8. inne	4,7	8,4	4	12	1,3	8
9. trudno powiedzieć i brak odpowiedzi	2	3,6	0,7	2	1,3	8

Uwaga: odpowiadały tylko osoby, które w pytaniu o rolę działania udzieliły odpowiedzi negatywnej.

zbiorowych, a więc pełne przechwycenie inicjatywy w tej sferze przez władzę. Z kolei wskazywanie na brak organizatorów i liderów działań może być interpretowane jako *negatywna* ocena nieangażowania się władz w działania zbiorowe (przypomnijmy, że jedną z hipotez badawczych było założenie, iż wzory działań zbiorowych są podporządkowane i kontrolowane przez władzę lokalną). Łącznie odpowiedzi takie stanowią we wszystkich miejscowościach około 30% ogółu. Jednakże warto zwrócić uwagę na to, że zarówno w Leszkowie jak i Romanowie, znacznie częściej wskazywana jest bierność władz niż jej nadmierna aktywność (przymusowość działań).

Następny rodzaj odpowiedzi to te, które odwołują się do braku więzi społecznej. Wskazań takich najwięcej jest w Romanowie, najmniej – w Tadzinie. Marginalny charakter mają wskazania na pozoracyjny cha-

rakter działań, a więc prakseologiczną motywację do niebrania w nich udziału.

2.4

Spróbujmy na podstawie powyższych informacji, określić cechy specyficzne badanych miejscowości. Mieszkańcy Romanowa bardzo nisko oceniają wolę działań wspólnych w swej miejscowości. Jest to jedyna miejscowość, gdzie poziom odpowiedzi świadczących o woli do wspólnych działań (34,7%) jest zdecydowanie niższy niż odpowiedzi stwierdzających brak takiej woli (57,4%). Co więcej, wśród wartości leżących u podstaw działań zbiorowych, nie można wskazać takiej, która może być charakterystyczna dla tej społeczności. Najczęściej wskazywane wartości: „wspólna korzyść” i „godność” występują we wszystkich zbiorowościach w podobnym stopniu i trudno uznać je za charakterystyczne dla Romanowa. Dlatego też, uzasadnione wydaje się szukanie cech charakterystycznych dla określenia aktywności mieszkańców tej miejscowości wśród motywów skłaniających do niepodjęcia działań zbiorowych. Wśród nich najczęściej wskazywane jest zwrócenie się w stronę interesów partykularnych, jednakże i ta cecha nie wyróżnia istotnie Romanowa. Cechy szczególnej można natomiast, jak się zdaje, szukać we wskazaniach dotyczących władz i braku więzi. Zwróćmy uwagę, że wskazania na *działania* władz jako, przyczynę aktywności zbiorowości są tu najniższe ze wszystkich badanych ośrodków. Natomiast zdecydowanie najwięcej wskazań na *bierność* władzy (jeśli zgodnie z hipotezami badawczymi w ten sposób zinterpretujemy kategorię „braku organizatorów i liderów” jest właśnie w Romanowie. Zdaniem naszym, można postawić hipotezę, że dla oceny aktywności mieszkańców Romanowa cechą istotną jest nikiłe zainteresowanie władz lokalnych pobudzaniem działań zbiorowych. Na rzecz takiej hipotezy przemawia również najwyższa spośród badanych miejscowości liczba odpowiedzi wskazujących na dysfunkcjonalną rolę braku więzi (koresponduje to z nikłym uznaniem wartości autotelicznych jako eufunkcjonalnych dla aktywności), co może świadczyć o nieutożsamianiu działań zbiorowych z inicjatywami wpływającymi od samych mieszkańców. Wynikiem takiej sytuacji – utożsamiania działań zbiorowych z władzą i uznawania, że jest ona bierna – jest głębokie poczucie beznadziejności i przeświadczenie o braku woli do działań zbiorowych w tej miejscowości.

Inaczej jest w Leszku, mimo niewątpliwych podobieństw z Ro-

manowem w wielu sferach. Ocena własnej woli do działań zbiorowych jest tutaj niemal dwukrotnie wyższa.

Cechą, która pozwala odróżniać Leszków od Romanowa jest szczególnie wysoki wpływ „interesu indywidualnego” na rozkład wskazań. W Leszkowie mamy bowiem do czynienia z najwyższym spośród badanych miejscowości, poziomem wskazań, które uznają „korzyść indywidualną” za czynniki eufunkcjonalny dla poziomu „aktywności” mieszkańców. Odpowiada temu najniższy współczynnik wskazań określających „interes własny” jako czynnik obojętny czy dysfunkcjonalny. Świadczy to, naszym zdaniem, o tym, że mieszkańców Leszkowa cechuje najgłębsze spośród badanych miejscowości poczucie zbieżności interesów własnych z interesami zbiorowymi, które mogą być po prostu sumą interesów indywidualnych uczestników zbiorowego działania. Zainteresowania własną korzyścią można hipotetycznie przyjąć za cechę wpływającą na kształt wzorów lokalnych działań zbiorowych w Leszkowie i na poziom „aktywności” mieszkańców tej miejscowości. Ponadto można postawić tezę, że interes własny postrzegany jest jako czynnik dysfunkcjonalny przez osoby, które pod pojęciem działania zbiorowego rozumieją „działanie społeczne”. Natomiast osoby, dla których „zbiorowość” oznacza tylko mechaniczną wielość osób działających postrzegają interes własny jako funkcjonalny dla takich działań.

W świetle przedstawionych danych, Tadzín jest miejscowością wyraźnie różniącą się od pozostałych. Zdecydowanie najwyższej ocenie woli działania, towarzyszą zdecydowanie odmienne rozkłady odpowiedzi na pytania o motywy podejmowania i niepodejmowania działań, o ile pominiemy „godność” i „wspólną korzyść”, które są wartościami w podobnym stopniu wskazywanymi we wszystkich miejscowościach i traktowanymi jako motywujące do działania. Wyraźnie wyższy niż w pozostałych miejscowościach jest współczynnik wskazań na eufunkcjonalne oddziaływanie wartości autotelicznych (tradycjo-kulturowych), a więc takich, które sprzyjają budowaniu więzi społecznej. Inną cechą szczególną jest wyraźne i bardzo silne oddzielenie „korzyści” zbiorowych, od „korzyści indywidualnych”. Te ostatnie traktowane są jako obojętne bądź dysfunkcjonalne i w minimalnym stopniu uważane za eufunkcjonalne. Przekonaniom tym towarzyszy wyraźne poczucie aktywnej roli władz w działaniach zbiorowych. Jak się wydaje więc wobec symboli lokalności i dominacja korzyści „wspólnej” nad „indywidualną”, uzasadnia hipotezę, że wysoka ocena „woli działania” wynika z traktowania „aktywności społecznej” jako *samoistnej wartości autotelicznej*. To zaś, ze swej strony wpływa na „ideologizację” po-

strzegania działań zbiorowych. Stąd wynika sztuczne oddzielenie korzyści „indywidualnej” od „wspólnej”, krytyczna ocena nieskutecznych poczynań władzy i szczególna rola symboli (wartości tradycyjno-kulturowe). Oczywiście, przyjęcie hipotezy o ideologicznym charakterze działań zbiorowych w Tadzynie, nasuwa pytanie o różnicę między deklarowanym a realizowanym poziomem aktywności.

Weryfikację powyższych hipotez umożliwi nam analiza wyróżnionych przedmiotowo sfer działań zbiorowych. Przedmiotem naszych rozważań będzie również weryfikacja hipotez badawczych sformułowanych w początkowej fazie badań, zwłaszcza zaś hipotezy mówiącej o ograniczeniu wzorów lokalnych przez wzory kreowane przez makrostruktury i o podporządkowywaniu tych wzorów wzorom przyswojonym przez decydentów lokalnych.

3. Działania zbiorowe w tradycyjnie wyróżnianych sferach aktywności

3.1. Działania na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego

W związku z określeniem sfer, w których może lokować się aktywność lokalna, pytano mieszkańców badanych miejscowości czy przestrzegają w takich sferach faktyczne działania zbiorowe, jeśli odpowiedź była pozytywna – proszono o określenie charakteru takich działań.

W rozkładzie odpowiedzi na zamkniętą część pytania o występowanie działań na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego (por. tab. 4.) zwraca uwagę dysproporcja między Leszkiem a Tadzinem, gdzie mamy do czynienia z bardzo wysokim poziomem odpowiedzi pozytywnych i Romanowem, gdzie tych odpowiedzi jest trzykrotnie mniej. Biorąc pod uwagę egzemplifikacyjną budowę pytania, możemy skonfrontować te odpowiedzi z danymi dotyczącymi poziomu zaspokajania potrzeb w tej dziedzinie w badanych miejscowościach. Okazuje się, że ocena respondentów jest w tym względzie wysoce pozytywna i to we wszystkich badanych ośrodkach. Ponad 60% respondentów uznało, że władze biorą pod uwagę opinie mieszkańców w sprawie budowy wodociągów i kanalizacji (w Romanowie 69,3%, w Leszku 67,3% a w Tadzynie 74,7%). Porównanie tych danych z przedstawionymi w tabeli 4 pozwala sądzić, że sfera ta uznawana jest przez mieszkańców Romanowa za sferę, w której władza zobowiązana jest do zaspokajania potrzeb społecznych i tylko w niewielkim stopniu dopuszczają

Tabela 4.

Ocena aktywności i działania zbiorowe na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby mieć takie podstawowe rzeczy, jak gaz, wodę, kanalizację itp.							
		Romanów		Leszków		Tadzin	
		n = 150	n ₁ = 34	n = 150	n ₁ = 122	n = 150	n ₁ = 117
1.	TAK	22,7	n. d.	81,3	n. d.	76,7	n. d.
	Jeśli TAK - co robią (otwarte)						
1.1.	czynny społeczne - bezpośrednie prace fizyczne	2,7	11,8	41,3	50,8	45,3	58,1
1.2.	składki pieniężne	-	-	10,7	13,1	7,3	9,4
1.3.	komitety społeczne	-	-	4	4,9	2,7	3,4
1.4.	chodzą i stukają do urzędów, bo muszą mieć dotacje	6	26,5	2,7	3,3	4	5,1
1.5.	inne - bo muszą	2	8,8	3,3	4,1	7,3	9,4
1.6.	trudno powiedzieć - TAK, ale bez bliższego określenia	12	52,9	22,7	27,9	11,3	14,5
2.	NIE	57,3	n. d.	7,3	n. d.	7,3	n. d.
3.	Trudno powiedzieć	18,7	n. d.	11,3	n. d.	7,3	n. d.
4.	Brak danych	1,3	n. d.	-	n. d.	-	n. d.

możliwość działań własnych. Natomiast wskazania w Tadzinie i Leszkowie mogą świadczyć o wzajemnie komplementarnej roli działań zbiorowych i działań władczych. Potwierdza to analiza wskazań na pytanie otwarte - „co robią?”.

Okazuje się, że także w tym przypadku odpowiedzi mieszkańców Romanowa, wyraźnie różnią się od odpowiedzi w pozostałych miejscowościach. Ponad połowa z nich to odpowiedzi „trudno powiedzieć” a więc takie, które nie wskazują żadnego konkretnego działania. Można przyjąć, że w przypadku odpowiedzi na część zamkniętą, niektóre odpowiedzi miały charakter życzeniowy i idealizujący, niemożność wskazania konkretnego przykładu traktować będziemy jako niedoskonały, ale wymierny wskaźnik urealnijający poziom „aktywności”. Możemy więc przyjąć, że poziom „aktywności” w tej sferze jest jeszcze niższy niż deklarowany. Kolejną istotną grupą wskazań w Romanowie jest ta, która wskazuje na decydującą funkcję władzy w tej sferze, co potwierdza tezę o nie wiązaniu tej sfery działań ze sferą działań zbiorowych, czy też o braku poczucia powinności do działań w tej sferze. Pozostałe wskazania mają w Romanowie charakter marginalny.

W Leszkowie dominująca grupa wskazań to czyny społeczne, a więc takie działania, które zazwyczaj łączą pracę fizyczną mieszkańców z kierowniczą rolą decydentów lokalnych. Kolejną, proporcjonalnie, grupą wskazań są tu składki pieniężne, następnie komitety społeczne, zaś na końcu odwoływanie się do władz. Zwraca uwagę duża (jakkolwiek niższa niż w Romanowie) liczba odpowiedzi „trudno powiedzieć”.

Rozkład odpowiedzi w Tadzynie jest podobny. Czyny społeczne wskazuje jeszcze większa grupa respondentów. Zastanawiający jest natomiast niski poziom wskazań na komitety społeczne. Nieco mniejszy proporcjonalnie jest odsetek osób wskazujących na składki jako formę działań.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno w Leszkowie jak i Tadzynie potwierdzają się hipotezy, mówiące o wypieraniu wzorów lokalnych przez centralne i „przechwytywaniu” wzorów lokalnych przez władze. Wysoka aktywność deklarowana przez mieszkańców tych miejscowości koncentruje się w organizowanych przez władze lokalne wg centralnie kreowanego wzorca, czynów społecznych. Poważny odsetek wskazań dotyczy składek, a więc działań mających charakter indywidualny, którym cech zbiorowości przydaje jedynie fakt, że są świadczone przez wiele podmiotów. Nieco wyższy odsetek takich odpowiedzi w Leszkowie, zgodny jest z hipotezą o indywidualistycznym podejściu mieszkańców tej miejscowości do działań zbiorowych. Ciekawe zaś jest to, że bardzo niewiele wskazań mówi o zawiązywaniu komitetów społecznych dla realizowania wspólnych celów. Szczególnie niski ich odsetek w Tadzynie może świadczyć także i o tym, że mieszkańcy tej miejscowości, w większym stopniu niż mieszkańcy Leszkowa, uznają tę sferę działań za domenę władzy, w innym jednak sensie niż to czynili mieszkańcy Romanowa – bowiem rolą władzy jest tu organizacja działania, a nie zaspokajanie potrzeb. Potwierdza to również rozkład wskazań na odwoływanie się do władzy, niski w Romanowie i Leszkowie, ale wyższy w Tadzynie.

3.2. Działania na rzecz awansu społecznego ponad „standardowy” poziom rozwoju cywilizacyjnego

Jak można zauważyć na podstawie rozkładu odpowiedzi na pytania dotyczące tej sfery aktywności lokalnej (tab. 5), działania zbiorowe na rzecz awansu cywilizacyjnego postrzegane są najczęściej w Leszkowie, nieco rzadziej w Tadzynie, zaś sporadycznie w Romanowie. Jednocześnie poziom wskazań w tej sferze jest dużo niższy niż w omówionej wyżej (poza Romanowem, gdzie jest podobny). Najniższa

liczba wskazań pozytywnych w Romanowie w połączeniu z najniższym poziomem odpowiedzi „trudno powiedzieć”, świadczy naszym zdaniem o szczególnie dotkliwym poczuciu „zapóźnienia cywilizacyjnego”. Analiza części otwartej pytania świadczy, że również w pozostałych miejscowościach odpowiedzi miały raczej deklaracyjny charakter. Przemawia za tym znaczny odsetek odpowiedzi noszących charakter ogólnych deklaracji (robimy, nie jesteśmy gorsi od innych – żeby miasto było czyste). Wskazania takie stanowiły (proporcjonalnie do liczby wskazań pozytywnych) 27,6% w Romanowie, 9,9% w Leszku i 24,2% w Tadzynie. Są one bliskie znaczeniowo odpowiedziom „trudno powiedzieć, TAK, ale bez bliższego określenia” (Romanów 27,6% wskazań pozytywnych, Leszko 38%, Tadzyn 18,2%).

Tabela 5.

Ocena aktywności na rzecz awansu cywilizacyjnego

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby żyło im się znacznie lepiej niż w innych miejscowościach?			
	Romanów n = 150	Leszko n = 150	Tadzyn n = 150
1. TAK	19,3	47,3	44
2. NIE	64,7	32	37,3
3. Trudno powiedzieć	14,7	20	18,7
4. Brak danych	1,3	0,7	–

W Romanowie, poza sferą ogólnych deklaracji (w obu przedstawionych wyżej wersjach) pozostaje 44,8% wskazań pozytywnych, co w liczbach bezwzględnych oznacza 13 wskazań. Trzykrotnie wymieniono indywidualne dorabianie się (przy czym poważne wątpliwości musi budzić „zbiorowość” takiego działania), pozostałe zaś wskazania nie powtarzały się. Wymieniano przykłady wybudowania obiektów kulturalno-oświatowych i obiektów infrastruktury technicznej, petycje do władz oraz składki. Rozkład taki potwierdza tezę o nikłej generalnie aktywności społecznej w Romanowie, pośrednio zaś wskazuje na brak zainteresowania władz lokalnych w pobudzaniu aktywności.

W Leszku, pozornie najaktywniejszej (w tej sferze) spośród badanych miejscowości, łączny poziom odpowiedzi deklaracyjnych i „trudno powiedzieć; TAK, ale bez bliższego określenia” – bliski jest połowie ogólnej liczby wskazań pozytywnych. Wśród wskazań konkretnych, których łącznie było 37, najczęściej (11 razy) wskazywano

przykłady rozbudowywania infrastruktury technicznej. Kolejną istotną kategorię stanowiły wskazania na „indywidualne dorabianie się ludzi” (9 wskazań). Pomijając nader wątpliwy, „zbiorowy” charakter takich działań, potwierdza to hipotezę o dominacji „własnej korzyści” w określaniu wzorów działań w Leszku. (Interesujące, że do tak sformułowanej kategorii, w Tadzynie nie można było przypisać ani jednego wskazania!) W istocie także wskazania dotyczące infrastruktury technicznej, potwierdzają tę hipotezę, stanowią one bowiem najbardziej ewidentną manifestację „korzyści wspólnej”, traktowanej jako suma korzyści poszczególnych osób, przy czym niewątpliwy jest materialny charakter tej korzyści. Nie dziwi więc znacznie rzadsze wskazywanie na budowę obiektów wyższej użyteczności (kultura, zdrowie – 3 wskazania), gdzie pojęcia „korzyści wspólnej” i „indywidualnej” nie są ze sobą wyraźnie tożsame. Pozostałe wskazania mają charakter marginalny.

Być może najaktywniejsi w tej sferze są mieszkańcy Tadzina, tam bowiem najniższy jest poziom sumy wypowiedzi „trudno powiedzieć” z pozytywnym wskazaniem i ogólnych deklaracji (łącznie 42,4%, wobec 55,2% w Romanowie i 47,9 w Leszku). Ciekawe, że jakkolwiek łącznie wskazania takie są niewiele niższe niż w Leszku, to w sferze deklaracji ogólnych są one ponad dwukrotnie częstsze. Może to świadczyć o silnej ideologizacji pojęcia aktywności społecznej. W Tadzynie najczęściej wskazywano prace porządkowe i czyny społeczne, zmierzające do upiększenia miasta (7 wskazań przy ogólnej liczbie 38 wskazań pozytywnych). Biorąc pod uwagę fakt, iż także część wypowiedzi deklaracyjnych wspominała o porządku, można uznać, że mieszkańcy Tadzina przywiązują większą (niż w pozostałych miejscowościach) wagę do zewnętrznego manifestowania poziomu życia, co również świadczy o przywiązaniu znaczenia do bycia uznanymi za społeczność aktywną przez osoby z zewnątrz. Znacznie niższy niż w Leszku jest tutaj poziom wskazań dotyczących infrastruktury technicznej (4 wskazania), w ogóle zaś brak jest wskazywania na „indywidualne dorabianie się”, co dobrze świadczy o zrozumieniu pojęcia „działanie zbiorowe”. Taka sama jak w Leszku jest liczba wskazań na budowę „obiektów użyteczności publicznej”.

Zauważyć należy, że odpowiedzi mają wyraźnie odmienny charakter niż w pytaniu poprzednim a jak się okaże, także w następnych. Zamiast konkretnych wzorów, wskazywano raczej sfery działania istotne z punktu widzenia awansu społecznego. Działania zbiorowe w postaci czynów społecznych mogą kryć się zarówno w deklaracjach ogólnych, w działaniach określanych jako budowa infrastruktury materialnej (wodo-

i gazociągi), obiektów użyteczności publicznej (domy kultury, ośrodki zdrowia), pracach porządkowych na rzecz miasta jak i w świadczeniach zakładów pracy. Oczywiście tak rozumiane czyny społeczne nie są wzorami działania kreowanymi lokalnie lecz w oparciu o wzorce makrostrukturalne. Zwraca uwagę istotna liczba wskazań na działania, którym trudno przypisać cechę zbiorowości („indywidualne dorabianie się” w Lesznie i Romanowie).

Przytoczone dane umożliwiają nam przybliżenie modelu awansu cywilizacyjnego w Leszkowie, który w dużym stopniu ma wymiar indywidualnego bogacenia się. W Tadzynie, przeciwnie, istotne zdają się być działania podejmowane wspólnie przez mieszkańców, przy czym zwraca uwagę widoczne uwrażliwienie mieszkańców tego miasta na opinie wyrażane przez osoby z zewnątrz. W przypadku Romanowa cechą szczególną zdaje się bierność społeczności lokalnej w tej sferze, którą tłumaczyć można najgłębszym, spośród badanych miejscowości, zapóźnieniem cywilizacyjnym, co powoduje iż ideałem awansu społecznego staje się dorównanie innym, nie zaś awans ponad osiągnięty już gdzie indziej poziom życia.

3.3. Działania na rzecz zachowania lokalnych tradycji i wytworów kultury materialnej

Przedstawione w tabeli 6 dane potwierdzają w poważnym stopniu hipotezy sformułowane we wstępnej części opracowania. Najwyższy poziom wskazań pozytywnych występuje w Tadzynie i znacznie przewyższa poziom takich wskazań w pozostałych ośrodkach, w których czynniki tradycyjno-kulturowe w minimalnym tylko stopniu, oceniane były jako eufunkcjonalne dla woli działań zbiorowych. Różnica ponad Leszkowem (ponad połowa wskazań pozytywnych), a Romanowem (mniej niż 25%), należy tłumaczyć generalnie niższym poziomem aktywności w Romanowie.

W części otwartej mamy do czynienia z trudno porównywalną liczbą wskazań ($n_1 = 36$ w Romanowie, 81 w Leszkowie i 119 w Tadzynie). W Romanowie najwięcej wskazań konkretnych (pomijamy tu wysoki odsetek wskazań „trudno powiedzieć”), to 8 wskazań na trwałe pamiątki przeszłości. Wskazania te, w tej miejscowości dotyczą przede wszystkim cmentarza, gdzie znajduje się pomnik ofiar wojny 1920 r. Może to świadczyć o istnieniu *więzi tradycjonalno-kulturowych, sięgających do źródeł opozycyjnych wobec lansowanych przez władzę wzorców. Za taką interpretacją przemawia powstanie, w okresie późniejszym niż przepro-*

wadzenie badań, Stowarzyszenia imienia Józefa Piłsudskiego. W roku 1989 stowarzyszenie to uzyskało zasięg ogólnokrajowy.

Tabela 6.

Ocena aktywności i działania zbiorowe na rzecz wartości autotelicznych

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby zachować stare tradycje, obyczaje, pamiątki historyczne?						
		Romanów		Leszków		Tadzin
		n = 150	n ₁ = 36	n = 150	n ₁ = 81	n = 150 n ₁ = 119
1.	TAK	24,0	n. d.	54,0	n. d.	76,0 n. d.
	Jeśli TAK - co robią (otwarte)					
1.1.	Odnawianie zabytków, smyldy, stare lampy uliczne, ze składek mieszkańców	0,7	2,8	8,7	16,0	8,7 10,9
1.2.	Tworzenie zespołów regionalnych, hafty, pieśni	1,3	5,6	11,3	21,0	21,3 26,9
1.3.	Impresy - dni miasta, kwitnącej asalii, piosenki Tadzińskiej, odpusty, dożynki	1,3	5,6	6,7	12,3	6,7 8,4
1.4.	Działalność towarzystw regionalnych domów kultury	-	-	7,3	13,6	6,7 8,4
1.5.	Wznoszenie pomników dla upamiętnienia historii miasta, muzea, izby pamięci, utrzymywanie porządku na cmentarzu	5,3	22,2	2,7	4,9	24,0 30,3
1.6.	Inne	9,4	38,9	4,7	8,6	4,0 5,0
1.7.	Trudno powiedzieć - TAK, ale bez bliższego określenia	6,0	25,0	12,6	23,5	8,0 10,1
2.	NIE	56,7	n. d.	28,7	n. d.	13,3 n. d.
3.	Trudno powiedzieć	18,0	n. d.	16,7	n. d.	10,0 n. d.
4.	Brak danych	1,3	n. d.	9,6	n. d.	0,7 n. d.

Należy zadać pytanie - jak bardzo niszczące dla świadomości wspólnej tradycji były działania nie sięgające do rzeczywistej tradycji tej miejscowości i kreujące „jedynie słuszną tradycję”, której przejawem jest w Romanowie, jak i w wielu innych miejscowościach, czołg T-34 ustawiony w centralnym punkcie miasta. Wyjaśnić powinniśmy dlaczego działania takie ujawniły się dopiero po roku 1987, w którym przeprowadzono badania, skoro tradycje niepodległościowe zostały przechwycone przez centralnie kształtowane wzorce tradycyjno-kulturowe o kilka lat wcześniej? Jedną z dopuszczalnych, jak sądzimy, interpretacji koncentruje się na dwóch podmiotach sceny lokalnej - władzy i

Kościele. Zgodnie z dotychczasowymi spostrzeżeniami, władze lokalne romanowa nie przejawiały szczególnego zainteresowania tworzeniem więzi w oparciu o wartości autoteliczne. Z drugiej strony, poniekąd „naturalnie” alternatywny ośrodek kształtowania tej więzi – Kościół, znajduje się w osobliwej sytuacji, bowiem wiele danych świadczy o istnieniu głębokiego konfliktu między mieszkańcami a proboszczem. Wyraża się to m. in. niskim poziomem „praktykowania” wiary, czy też najniższą oceną wpływu Kościoła na sprawy lokalne, oczywiście w porównaniu z Leszkowem i Tadzinem.

Pozostałe wskazania mają w Romanowie marginalny charakter.

Jeśli w Romanowie wysoka liczba wskazań „trudno powiedzieć” mogła być złożona na karb przypadkowości, to w przypadku Leszkowa (gdzie bliska jest ona 25% wszystkich wskazań) należy ją traktować jako świadectwo niższego rzeczywistego poziomu aktywności, niż poziom deklarowany. Najczęściej wskazywanymi konkretnymi działaniami są te, które odwołują się do istnienia zespołów regionalnych, a więc do centralnie kreowanego wzoru zachowywania tradycji i kultury lokalnej. Druga grupa wskazań dotyczy restaurowania zabytków, przy czym cecha „zbiorowości” działania wyraża się w zbieraniu składek przez mieszkańców. Poważna liczba wskazań dotyczy „impres regionalnych”, działalności stowarzyszeń regionalnych i domów kultury. Natomiast rzadko wskazywano na trwałe symboliczne pamiątki przeszłości. Generalnie, można zauważyć wyraźne preferowanie wzorów centralnie kreowanych (zespoły regionalne – to „dorobek” lat sześćdziesiątych, obchody regionalne – lat siedemdziesiątych i takich, które są realizowane przez instytucje w mniejszym lub większym stopniu kontrolowane przez władze (domy kultury i towarzystwa regionalne). Wysokie wskazania odnowy zabytków wynikają jak sądzić należy, z obecności pokaźnej liczby takich obiektów i (co w Leszkowie nie jest bez znaczenia) z wymiernego, materialnego efektu takich działań. Uznanie składek za pewną odrębną formę aktywności pokazuje, iż sam fakt uiszczenia pewnej kwoty w ramach organizowanej przez władzę lokalną lub Kościół akcji, może być uznany za przejaw uczestnictwa w „działaniu zbiorowym” i określać „aktywność społeczną”.

Zdecydowanie inny jest rozkład odpowiedzi mieszkańców Tadzina. Zwraca uwagę niższy proporcjonalnie niż w Romanowie i Leszkowie, udział odpowiedzi „trudno powiedzieć”. Potwierdza to najwyższe liczby wskazań w tej sferze i silne uwzględnienie eufunkcjonalnego wpływu wartości autotelicznych (w wymiarze kulturowym) na poziom „aktywności” mieszkańców Tadzina. Wyraźnie odmienne są też w Ta-

dzinie wskazywane przez respondentów wzory działań zbiorowych. Nie dziwi wysoki (bliski 30% ogółu) poziom wskazań na pomniki i podobne działania. Co więcej, wskazywane pomniki są silnie związane z tradycją lokalną. W okresie bezpośrednio poprzedzającym badania dokonano odsłonięcia dwóch pomników: jeden z nich upamiętnił miejsce kaźni z roku 1939, drugi był pomnikiem świętej patronki miasta. Wielokrotnie podkreślano, że ich powstanie nie było możliwe w poprzednich latach. Lokalność tych działań jest niejako podwójna – nie tylko nawiązują one do tradycji lokalnej, ale także organizowane były przez lokalne komitety społeczne. Oczywiście nie mogłyby one działać bez poparcia miejscowych władz, których przedstawiciele weszli w skład komitetów, jednakże poparcia udzielał także kościół, a uroczystości odsłonięcia tych pomników miały charakter „religijno-państwowy”. Można stwierdzić, że w pewnej mierze wyprzedzano tu powstanie wzorca na poziomie makrostrukturalnym.

Drugą ilościowo grupę wskazań stanowią te, które odwołują się do działań zespołów regionalnych. Jednakże kwalifikowanie tych działań jako poddanych centralnie kreowanemu wzorcowi byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Wskazania nader często dotyczą zespołów kultywujących haft regionalny, stworzony sztucznie w niedalekiej przeszłości, a mimo to zinternalizowany jako lokalny (istnieją trzy rywalizujące ze sobą szkoły haftu). W obydwu rodzajach działań zbiorowych, działania władz nie są mechanicznym stosowaniem wzorca kreowanego przez makrostrukturę, mamy raczej do czynienia z udaną w znacznym stopniu polityką inspirowania działań zbiorowych, funkcjonalnych dla tworzenia się więzi wokół symboli tradycyjnie-kulturowych. Odnawianie zabytków pojawia się w Tadzynie rzadziej niż w Leszku, być może ze względu na mniejszą liczbę tychże. Zastanawia, proporcjonalnie niższe niż w Leszku wskazywanie na instytucjonalne centra realizacji działań z omawianej sfery, co jednak daje się wytłumaczyć zwróceniem uwagi na same działania, a nie na instytucjonalne ramy w jakich się odbywają. Również (proporcjonalnie) niskie są wskazania dotyczące obrzędowości lokalnej, mimo, że jest ona w Tadzynie bardzo żywa. Być może działania takie postrzegane są jako pozoracyjne, lub też jako działania mające „na zewnątrz” świadczyć o wyjątkowości tej miejscowości, tak jak to wskazywaliśmy wyżej.

Reasumując, również ta sfera lokalnej aktywności potwierdza przyjęte na wstępie hipotezy. Zgodnie z nimi mieszkańcy Romanowa jawią się jako społeczność mało aktywna, przy czym istotnym elementem tego stanu jest brak tradycji lokalnych lub tradycja ta jest „zdławiona”, co

powoduje osłabienie więzi społecznych na poziomie całej społeczności. Mieszkańcy Leszkowa realizują przede wszystkim cele materialne, opierając się na wzorcach centralnie kreowanych. Społeczność Tadzina zdaje się być szczególnie dbała o tradycje i mieć silne poczucie lokalnej tożsamości (silna więź wokół symboli lokalnych), wspomagane działaniami władz lokalnych. Przemawia to za tezą o „ideologicznym” charakterze „aktywności”, bowiem elementy te wydają się dla takiej ideologii konieczne.

3.4. Działania na rzecz internalizacji nowych wzorców spędzania czasu wolnego

Kategoria ta została wyodrębniona w ankiecie dla mieszkańców (tab. 7) z dwóch powodów. Pierwszym była potrzeba analizy wzorów kulturowych stosunkowo nowych, drugim porównanie wzorów związanych z tradycją z tymi, w których większą rolę odgrywają wzorce centralnie kreowane. Należy zastrzec, że w przypadku „wzorców centralnie kreowanych”, nie należy ich wiązać ściśle z władzą centralną, ponieważ powstają one niekiedy alternatywnie do wzorców przez nie lansowanych (Kościoł, subkultury młodzieżowe itp). Nie tracą jednak cechy centralności, jako że kreowane są zazwyczaj w dużych ośrodkach, a następnie przenoszone na poziom lokalny.

Charakterystyczny dla wszystkich trzech miejscowości jest bardzo niski poziom postrzegania wzorów w tej sferze. Jednakże najczęściej wskazywali na ich istnienie mieszkańcy Tadzina, najrzadziej zaś Romanowa.

Tabela 7.

Ocena aktywności na rzecz internalizacji nowych sposobów spędzania wolnego czasu

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby wprowadzić nowe, dawniej nieznanne sposoby spędzania wolnego czasu?			
n = 150	Romanów	Leszków	Tadzin
1. TAK	16,0	27,3	38,7
2. NIE	61,3	54,6	45,3
3. Trudno powiedzieć	20,0	17,3	16,0
4. Brak danych	2,7	0,6	—

W odpowiedziach wskazujących konkretne rodzaje działań rzuca się w oczy dominacja wzorów opartych na wzorcach centralnie kreowanych. Większość wskazań to przykłady działalności zinstytucjonalizowanej: działalność Domów Kultury, organizowane przez zakłady pracy imprezy turystyczne i artystyczne. Wzory takie występują powszechnie, nieco więc dziwi określanie ich jako nowych. Lokalności w sensie geograficznym, (bo raczej nie w kulturowym), dopatrzeć się można we wskazywanych wzorach rekreacji i wypoczynku (pikniki, majówki, festyny, imprezy sportowe, basen, miejsca rekreacji, zalew). W tejże kategorii możemy doszukiwać się wzorów oryginalnych, nie będących odbiciem wzorców kreowanych centralnie, zapewne dlatego, że są to często wzory indywidualnego wypoczynku. „Zbiorowość” może być tu bowiem traktowana prawie wyłącznie w sposób mechaniczny. Takie wskazania stanowiły najliczniejszą kategorię we wszystkich ośrodkach (Romanów – 25% wskazań pozytywnych, Leszków – 26,8% i Tadzin – 29,3%).

Pozostałe wskazania dotyczą przede wszystkim biernego uczestnictwa we wzorach działań zbiorowych, kreowanych według powszechnie przyjętych wzorców. „Nowość” form spędzania czasu wolnego polega na nowinkach technicznych – video, komputery, lub nowym repertuarze kin i domów kultury.

Dane przynoszą natomiast niewątpliwie informacje o stopniu artykulacji potrzeb w sferze kultury i ich zaspokajaniu przez instytucje centralnie w tym celu powołane. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku wyróżnia się Tadzin, zaś najbardziej zaniedbany i nie mający określonych aspiracji kulturowych wydaje się być Romanów. Świadczy o tym choćby, znacznie mniejszy w Tadzynie odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć, TAK, ale bez bliższego określenia”, które to odpowiedzi stanowiły najistotniejszą grupę w pozostałych miastach – w Romanowie obejmowały 33,3% ogółu wskazań pozytywnych, w Leszkowie – 29,3% a w Tadzynie jedynie 13,8% .

3.5. Działania humanitarne

Rozkłady odpowiedzi odnoszących się do pomocy ludziom znajdującym się w szczególnie ciężkiej sytuacji (tab. 8) są podobne we wszystkich badanych miejscowościach, jakkolwiek działania zbiorowe w tej sferze najczęściej postrzegane są w Tadzynie, najrzadziej zaś w Romanowie. W Romanowie liczba wskazań równa była liczbie respondentów odpowiadających pozytywnie (85), w pozostałych miejscowościach była

od niej wyższa i wynosiła: w Tadzynie 102, zaś w Leszkowie 103 wskazania.

Tabela 8.

Ocena poziomu aktywności na rzecz działań humanitarnych

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby pomagać ludziom kalekim, biednym, bardzo starym?			
n = 150	Romanów	Leszków	Tadzin
1. TAK	56,7	61,3	66,0
2. NIE	28,7	26,6	20,0
3. Trudno powiedzieć	12,7	12,0	14,0
4. Brak danych	2,0	-	-

Także i w tej sferze można zaobserwować utożsamianie zbiorowych działań mieszkańców z działaniami instytucji. Wskazania odnoszą się najczęściej do aktywności instytucji państwowych (ZOS), bądź też do aktywności organizacji społecznych, działających w wyznaczonej sferze życia społecznego niejako w imieniu państwa (pośredni dysponenti władzy). Wskazań takich najwięcej jest w Romanowie (71% ogółu wskazań pozytywnych), mniej w Tadzynie (63,7%) i Leszkowie (59,2%).

Druga wskazywana kategoria, to pomoc Kościoła, a więc instytucji tradycyjnie charytatywnej. Brak takich wskazań w Romanowie można uzasadnić wspomnianym wcześniej konfliktem między mieszkańcami a proboszczem. Proporcjonalnie częściej wskazują na Kościół mieszkańcy Leszkowa (6,8% wskazań pozytywnych) niż Tadzina (2,9%). Podobny charakter mają wskazania na humanitarną działalność młodzieży i harcerzy (Romanów 3,5% wskazań pozytywnych, Leszków 5,8% i Tadzin 3,9%), przy czym także tutaj mamy do czynienia z działalnością instytucji wychowawczych, mających charakter pośrednich dysponentów władzy (szkoły i organizacje młodzieżowe), realizujących centralnie kreowany wzorzec działań wychowawczych.

Z działaniami samych mieszkańców wiążą się natomiast dwie inne kategorie wskazywanych przez respondentów wzorów – pomoc sąsiedzka (17,6% wskazań pozytywnych w Romanowie, 10,7% w Leszkowie i 10,8% w Tadzynie) oraz działania charytatywne (zbiórki pieniędzy) na rzecz instytucji powołanych przez władze do działań humanitarnych (2,4% wskazań pozytywnych w Romanowie, 5,8% w Leszkowie i 2% w Tadzynie). Duża liczba wskazań na pomoc sąsiedzką w Romanowie, świadczyć może o zachowaniu więzi sąsiedzkich na po-

ziomie stosunków z sąsiadami. Świadczenia pieniężne na rzecz instytucji najczęściej deklarują mieszkańcy Leszkowa, co stanowi kolejne potwierdzenie „materialnego uczestnictwa” w zbiorowych działaniach. Niski poziom wskazań tej kategorii w Tadzinie potwierdza ideologiczne traktowanie „aktywności lokalnej”, której podmiotem winna być cała społeczność, nie zaś jednostki czy sąsiedzi.

Zastanawia fakt, że we wszystkich miejscowościach prawie 75% wskazań dotyczy nie działań zbiorowych a działań bezpośrednich i pośrednich dysponentów władzy, co może świadczyć o niezdolności do oddzielania takich działań od tych, które zwykło się nazywać społecznymi.

3.6. Działania samopomocowe

Również w sferze działań samopomocowych poziom odpowiedzi pozytywnych jest we wszystkich badanych miejscowościach zbliżony (tab. 9). Najczęściej odpowiadali pozytywnie mieszkańcy Leszkowa, co można tłumaczyć oczywistym, materialnym kontekstem zawartym w sformułowaniu pytania (ekwiwalentność świadczeń), wskazującym na możliwość oczekiwania wymiernej korzyści indywidualnej. Najmniej było pozytywnych odpowiedzi w Romanowie, jednakże różnica między tą miejscowością a Tadziniem jest wyjątkowo nieznaczna.

Najczęściej wymieniane były wzory odnoszące się do pomocy w codziennych czynnościach domowych, a więc takie działania, które można określić jako „wzajemne świadczenie grzeczności”. Najwięcej tego rodzaju wskazań było w Tadzini, najmniej w Romanowie. Pozostałe wskazania odnosiły się do konkretnych wzorów pomocy w różnych sferach życia. Pomoc w pracach polowych i w ogóle w rolnictwie najczęściej wymieniano w Leszkowie, co jest uzasadnione wiejskim pochodzeniem części tej społeczności i silnymi więziami gospodarczymi łączącymi Leszków z wsią. Nieco rzadziej wskazywano takie wzory w Romanowie, najrzadziej zaś w Tadzini, miejscowości o najbardziej miejskiej tradycji.

Ważną pozycję wśród wskazań mieszkańców Leszkowa stanowiła pomoc w budownictwie i instytucjach materialnych, w Tadzini tę sferę pomocy wymieniano dwa razy rzadziej, zaś w Romanowie brak jej w ogóle.

Zwraca uwagę wyższy w Leszkowie niż w pozostałych miejscowościach poziom wskazań na konkretne przejawy pomocy wzajemnej, od-

Tabela 9.

Ocena aktywności i charakterystyka działań samopomocowych

Czy mieszkający tej miejscowości starają się robić coś razem, aby radzić sobie w kłopotach, bo „dzisiaj tobie pomogę, a jutro ty mnie”?						
	Romanów		Leszków		Tadzin	
	n = 150	n ₁ = 74	n = 150	n ₁ = 89	n = 150	n ₁ = 80
1. TAK	49,3	n. d.	59,3	n. d.	52,0	n. d.
Jeżeli TAK – co robią? (otwarte)						
1.1. pomoc w codziennych czynnościach domowych	22,0	44,6	29,3	49,4	32,0	60,0
1.2. w pracach rolnych	2,0	4,1	4,0	6,7	0,7	1,3
1.3. przy budowie domów i innych inwestycji	–	–	4,7	7,9	2,0	3,8
1.4. inne	1,3	2,7	1,3	2,2	8,0	15,0
1.5. trudno powiedzieć – TAK, ale bez bliższego określenia	24,0	48,6	20,0	33,7	10,7	20,0
2. NIE	28,7	n. d.	25,3	n. d.	29,3	n. d.
3. Trudno powiedzieć	20,7	n. d.	15,4	n. d.	18,7	n. d.
4. Brak danych	1,3	n. d.	–	n. d.	–	n. d.

powiadający naszej hipotezie o „indywidualnej korzyści” jako czynniku eufunkcjonalnym dla działań zbiorowych w Leszkowie.

Z kolei najwyższy poziom „grzeczności” w Tadzinie potwierdza istnienie ideologii „aktywności lokalnej”, „grzeczność” jest bowiem czynnikiem eufunkcjonalnym wobec więzi społecznych. W przypadku Romanowa charakterystyczny jest bliski połowie odpowiedzi pozytywnych odsetek wskazań „trudno powiedzieć, TAK, ale bez bliższego określenia”, stawiający pod znakiem zapytania deklarowany w zamkniętej części pytania poziom aktywności. Mimo to zwraca uwagę bardzo wysoki współczynnik odpowiedzi pozytywnych (w porównaniu z innymi sferami aktywności w tej miejscowości), przy czym ponownie mamy do czynienia z taką sytuacją w sferze, w której ingerencja władzy jest bardzo ograniczona zaś istotną rolę odgrywać może motywacja godnościowa.

3.7. Działania mediacyjne

Cechą charakterystyczną rozkładu odpowiedzi jest w tej sferze bardzo niski poziom odpowiedzi potwierdzających postrzeganie wzorów lokalnych działań zbiorowych (tab. 10). Jedynie niewiele ponad 25% respondentów odpowiedziało pozytywnie, przy czym wskaźnik ten jest

niemalże identyczny we wszystkich trzech miejscowościach. Wysoki odsetek odpowiedzi negatywnych może świadczyć z kolei o faktycznym występowaniu konfliktów (żaden z respondentów, w żadnej z badanych miejscowości nie twierdził, że konfliktów nie ma w ogóle).

Wśród wskazań pozytywnych zwraca uwagę duża liczba odpowiedzi „trudno powiedzieć, TAK, ale bez bliższego określenia” (w Romanowie 48,6% wskazań pozytywnych, w Leszku 29,3%, w Tadzynie 53,7%), zwłaszcza w Romanowie i Tadzynie, co potwierdza nielączenie w świadomości mieszkańców mediacji i aktywności. Potwierdza to również niższy w Romanowie i Tadzynie poziom wskazań na indywidualne działania mediacyjne – „przemawianie do rozsądku, zwracanie uwagi” (24,35 wskazań pozytywnych w Romanowie, 31,8% w Leszku, 19,5% w Tadzynie). Niższy poziom odpowiedzi „TAK bez konkretnego wskazania” i wyższy na indywidualną mediację w Leszku zgodny jest z indywidualnym traktowaniem „działań zbiorowych” w tej miejscowości.

Tabela 10.

Ocena aktywności w sferze mediacji

Czy mieszkańcy tej miejscowości starają się robić coś razem, aby łagodzić spory i konflikty między ludźmi?			
n = 150	Romanów	Leszków	Tadzin
1. TAK	27,3	29,3	26,7
2. NIE	42,0	44,0	17,3
3. Trudno powiedzieć	28,0	26,1	26,0
4. Brak danych	2,7	0,6	–

We wszystkich miejscowościach istotną częścią wskazań są te, które odwołują się do działań prowadzonych przez bezpośrednich (urzędy) i pośrednich (społeczne komisje pojednawcze) dysponentów władzy (24,4% wskazań pozytywnych w Romanowie, 20,5 w Leszku i 11,8 w Tadzynie), co potwierdza tezę o braku wyraźnej dystynkcji między działaniami społecznymi a działaniami władzy, przy czym dystynkcja ta wyraźniejsza jest w Tadzynie, bowiem „ideologia aktywności” zakłada bardziej ukryte funkcjonowanie władzy i nientożsamianie jej z działaniami zbiorowymi mieszkańców.

3.8. Inne sfery występowania działań zbiorowych postrzegane przez respondentów

Mieszkańcy mogli wskazywać na inne niż uwzględnione w ankiecie sfery występowania wzorów lokalnych działań zbiorowych. Z możliwości tej skorzystało 13 mieszkańców Romanowa oraz po 7 mieszkańców w Leszkowie i Tadzynie. Niewielka liczba wskazań może świadczyć, że podział na sfery „aktywności zbiorowej” był wyczerpujący.

Respondenci wymieniali czyny społeczne (nie precyzując ich charakteru), opłacanie składek oraz, co wydaje się istotne, zabieganie o lepsze warunki ochrony zdrowia i życia. Pojawienie się tej ostatniej kategorii wskazań, może świadczyć o zawężonym zrozumieniu pytania odnoszącego się do działań na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego. Może także (zwłaszcza w Romanowie) chodzić o działania ekologiczne, związane ze szczególnymi zagrożeniami (w Romanowie zlokalizowana jest składnica wyjątkowo szkodliwych substancji).

3.9. Ogólna charakterystyka wzorów lokalnych działań zbiorowych w tradycyjnie wyodrębnionych sferach

Przedstawione powyżej rozkłady odpowiedzi uzupełniamy ogólną analizą, dotyczącą omówionych sfer występowania wzorów lokalnych działań zbiorowych. Tabela 11 zawiera informacje o poziomie odpowiedzi w poszczególnych sferach i każdej miejscowości.

Zwraca uwagę różnica między oceną woli działania w poszczególnych miejscowościach a postrzeganiem wzorów lokalnych działań zbiorowych. Przypomnijmy, że na pytanie o wolę działania pozytywnie odpowiedziało 34,7% respondentów w Romanowie, 59,4% w Leszkowie i 77,3% w Tadzynie. Okazuje się, że we wszystkich miejscowościach średnia wskazań pozytywnych jest niższa niż deklarowana wola działania, co więcej, w każdej z nich jedynie w dwóch tradycyjnie określonych sferach poziom postrzegania wzorów przewyższa ocenę woli do działania w tej miejscowości. Świadczy to, naszym zdaniem, o tym, że we wszystkich miejscowościach „aktywność” uważana jest za cechę pozytywną. Szczególna i potwierdzająca nasze wcześniejsze hipotezy jest sytuacja Tadzina, gdzie wysokiej ocenie woli do działania odpowiada o wiele niższe postrzeganie wzorów lokalnych działań zbiorowych. Niemniej jednak na pytania o wzory działania odpowiadano twierdząco najczęściej w Tadzynie (łącznie 590 wskazań), nieco rzadziej

Tabela 11.

Ocena aktywności mieszkańców w poszczególnych sferach

SFERY AKTYWNOŚCI wyodrębnione jak w tab. 4 - 10	Poziom odpowiedzi pozytywnych w % dla n = 150		
Działania...	Romanów	Leszków	Tadzin
1. na rzecz likwidacji zacofania cywilizacyjnego	22,7	81,3	76,6
2. na rzecz awansu cywilizacyjnego	19,3	47,3	44,0
3. na rzecz zachowania lokalnych tradycji i wytworów kultury	24,0	54,0	76,0
4. na rzecz internalizacji nowych sposobów spędzania czasu wolnego	16,0	27,3	38,7
5. humanitarne	56,7	61,3	66,0
6. samopomocowe	49,3	59,3	52,0
7. mediacyjne	27,3	29,3	26,7
8. średnia wskaźnik pozytywnych	30,7	51,3	54,0

w Leszkowie (558), najrzadziej zaś w Romanowie (333 wskazania pozytywne).

Najwyższą „aktywność” mieszkańców Tadzina potwierdza najmniejsza liczba ogólnych deklaracji i wskazań „tak, ale bez bliższego określenia” (stanowiły one 21,5% na łączną liczbę 590 wskazań pozytywnych, podczas gdy w Leszkowie 26,9% na 558 wskazań a w Romanowie 36,6% na 333 wskazania) oraz wskazań na działania władz, instytucji państwowych, zakładów pracy, organizacji społecznych i Kościoła (18,3% ogółu wskazań pozytywnych, podczas gdy w Leszkowie 18,5% a w Romanowie 20,1%). Wskazania takie najczęściej występują w Romanowie, potwierdzając wrażenie braku „aktywności społecznej” w tej miejscowości. Zwraca ponadto uwagę w Romanowie, proporcjonalnie wysoki poziom postrzegania wzorów lokalnych działań zbiorowych w sferach związanych z motywacyjną rolą „godności” (działania humanitarne, samopomocowe i mediacyjne). Świadczyć to może o istnieniu dość silnej więzi społecznej na poziomie rodziny, sąsiadów czy znajomych. Jednakże, więź na poziomie całej społeczności, budowana wokół wspólnych dla wszystkich mieszkańców symboli wydaje się dość słaba. Być może symbolem tożsamości lokalnej jest tutaj głębokie poczucie „braku aktywności” i „marazmu społecznego”, wyrażane zarówno w odpowiedziach o wolę działania, jak i przy wskazywaniu postrzeganych „działań zbiorowych” w tradycyjnie wyróżnianych sferach. Można również założyć, iż na niską ocenę „woli działania” wpływają tutaj te

sfery, w których występują wzory działań przechwycone i zdominowane przez władze (likwidacja zacofania i awans cywilizacyjny) lub wymagające jej poparcia (internalizacja nowych sposobów spędzania wolnego czasu), jako kreatora i po części współuczestnika działań. Niska ocena własnej aktywności byłaby w istocie krytyką działań władz, które nie umieją kierować społeczeństwem. Ogólnie niski poziom aktywności może być zatem uzasadniany głębokim kompleksem zapóźnienia cywilizacyjnego i krytyczną oceną własnego otoczenia.

Zdaniem naszym uzasadnione będzie stwierdzenie, że mieszkańcy Romanowa przekonani są o tym, iż w istocie rzeczy nie są „aktywni”, uważają jednakże przy tym, że aktywność powinna być podsycona przez inny podmiot (np. przez władzę). Innymi słowy, nie tyle nie chcą oni działać, ile nie potrafią.

Hipotezy jakie postawiliśmy odnośnie Leszkowa potwierdziły się w znacznym stopniu. Najwięcej wskazań na nastrzeżone wzory lokalnych działań zbiorowych, przypada na takie sfery „aktywności” lokalnej, gdzie własna korzyść uczestnika jest oczywista (likwidacja zacofania cywilizacyjnego), można jej oczekiwać w przyszłości (samopomoc) lub działanie przysparzające wymierne korzyści innej osobie (działania humanitarne). W pozostałych sferach mieszkańcy Leszkowa są znacznie mniej aktywni, jednakże, jak staraliśmy się to pokazać, wyróżnia ich postrzeganie społeczności jako mechanicznego skupienia jednostek manifestujących swe materialne interesy. Wiąż ma zatem raczej charakter więzi opartej na mniej lub bardziej długotrwałej więzi interesów, którym jest podporządkowana. „Aktywność lokalna” ma także, jak i w Romanowie, pozytywne konotacje, ale rozumiana jest, jak się zdaje, bardziej jako wartość instrumentalna.

Jeśli pominęlibyśmy sferę wzorów tradycyjno-kulturowych, to hierarchiczne uporządkowanie sfer postrzegania wzorów lokalnych działań zbiorowych w Tadzynie, byłyby bardzo podobne do takiej hierarchii w Leszkowie. Podkreśla to słuszność naszej hipotezy o szczególnym znaczeniu wartości autotelicznych dla wzorów lokalnych działań zbiorowych w Tadzynie. Budowanie więzi wokół symboli lokalności prowadzi do oderwania jej od pojęcia „indywidualnej korzyści” i wskazywania na „dobro powszechne”. Nie bez kozery użyliśmy tu sformułowania immanentnie związanego z ideologią absolutyzmu, bowiem, jak staraliśmy się to pokazać, związek działań zbiorowych w Tadzynie z organizacyjnymi działaniami władzy jest silniejszy niż w innych miejscowościach. Działania władzy mają tu zresztą znacznie bardziej oświecony i realizujący potrzeby społeczne charakter. Sprawna organizacja pozwala na

ukształtowanie opozycji „interes wspólny” – „interes indywidualny”, gdzie ten drugi ma wyraźnie dysfunkcjonalny charakter. Aktywność lokalna jawi się jako źródło zaspakajania wszelkich potrzeb, wartość samodzielna – nieodłączna cecha społeczności. Cecha tak silnie zinternalizowana, że przechodząca w sferę ideologii i pozwalająca dopatrywać się działań zbiorowych nawet tam, gdzie ich nie ma. Wydaje się to może paradoksem, ale społeczność Tadzina wydaje się nam podobna do społeczności Romanowa, różnica polega na tym, że główny „dyspozytor” wzorów działań zbiorowych organizuje je w Tadzynie w sposób oświecony, czerpiąc zyski z więzi lokalnej i umiejętnie ją w tym celu wzmacniając, zaś w Romanowie uczynić tego nie chce, bądź nie umie. Co więcej, udział władz lokalnych dzięki ideologicznemu postrzeganiu mieszkańców jako źródła i środka „aktywności” wcale nie jest w Tadzynie postrzegany wyraźnie, a raczej usuwany jest w cień.

4. Następstwa dezaprobowanych decyzji władz w sferze działań zbiorowych

4.1. Sposoby reakcji społecznej na negatywnie oceniane decyzje władz

W pytaniu skierowanym do mieszkańców (tab. 12) wskazane zostały cztery podstawowe sposoby reagowania na decyzje władz, które, ze względu na niezgodność z różnymi, uznawanymi przez mieszkańców za istotne wartościami, można określić jako „niesłuszne i krzywdzące”. W zamkniętej części pytania można było wskazać następujące formy reakcji:

- protest, przejawiający się zainicjowanym zewnątrznie sprzeciwem wobec takiej decyzji;
- obejście decyzji, a więc działania zmierzające do jej niewykonania, ale połączone z zewnętrznym pozorowaniem posłuszeństwa;
- podporządkowanie się decyzji;
- obojętność.

We wszystkich miejscowościach najczęściej spotykaną formą reakcji był protest, przy czym poziom takich wskazań porównywalny jest w Romanowie i w Tadzynie (ponad 30% ogółu wskazań) i znacznie wyższy w Leszku (niemal połowa). Drugą, pod względem liczby wskazań,

grupę stanowią zachowania w formie „obejścia” decyzji. Tu z kolei poziom wskazań w Romanowie i Leszkowie jest podobny (22 i 24%), zaś wyraźnie wyższy w Tadzynie (30,7%). Interesujące, że podobnie rozkładają się wskazania „podporządkowania” z tym, że jest ich dwukrotnie mniej, niż „obejścia”.

Wyraźne różnice między ośrodkami widać w rozkładzie wskazań „obojętności”. Najmniej jest ich w Tadzynie, niemal dwukrotnie więcej w Leszkowie i niemal trzykrotnie więcej w Romanowie.

Pytanie umożliwiło wskazanie innych, niż wymienione, form reakcji na niesłuszną decyzję władz. Wśród wymienionych interesująca jest, pojawiająca się w Tadzynie i Romanowie, kategoria odwołania do władz wyższych, będąca specyficzną formą protestu i wskazanie, że „różni ludzie zachowują się różnie”, bliska znaczeniowo „trudno powiedzieć”.

Tabela 12.

Przewidywana reakcja społeczna na działania władzy lokalnej
godzące w wartości uznawane przez mieszkańców

Wyobraźmy sobie, że władze w Waszej miejscowości podjęły decyzję niesłuszną i krzywdzącą dla ludzi. Jak Pana (Pani) zdaniem zachowują się ludzie w tej sytuacji? n = 150, dane w %			
Formy reakcji	Romanów	Leszków	Tadzin
1. zaprotestują i przeciwstawiają się niewłaściwej decyzji miejscowych władz	35,3	46,0	37,3
2. podporządkują się tej decyzji i wykonają ją	11,3	11,3	14,7
3. będą udawać, że się podporządkowali, a tak naprawdę będą myśleli swoje i będą próbowali obejść tę decyzję	22,0	24,0	30,7
4. będą obojętni wobec tej decyzji	12,7	8,7	4,7
5. zachowują się inaczej – jak? w tym:	9,4	5,3	8,6
a. odwołują się do władz wyższych	0,7	–	2,7
b. różni ludzie zachowują się różnie	6,7	4,0	2,7
c. pozostałe	2,0	1,3	3,3
6. Trudno powiedzieć	9,3	4,7	4,0
7. 1. + 3. + 5.a. (opór)	58,0	70,0	70,7
8. 2. + 4. (brak oporu)	24,0	20,0	19,4

Biorąc pod uwagę projekcyjną formę pytania z tabeli 12, należy uznać, że odpowiedzi niosą istotne informacje o stopniu podległości badanych społeczności władzy lokalnej. Najbardziej podporządkowana

wydaje się być społeczność Romanowa, jako że spośród trzech badanych miejscowości najniższe są tam wskazania mówiące o tym, że społeczność będzie dążyła do realizacji swoich celów (protest + obejście + odwołanie do władz wyższych). Jednocześnie w Romanowie najwięcej jest wskazań sugerujących, że decyzja władz zostanie zrealizowana (podporządkowanie i obojętność). Interesujące jest to, że właśnie wskazania obojętności i obu form „trudno powiedzieć” są w Romanowie wyższe niż w Tadzynie i Leszku. Może to świadczyć o największej alienacji władzy lokalnej, która traktowana jest jakby istniała nie „w” społeczności lokalnej a „nad” nią.

Leszko i Tadzyn mają niemal identyczną liczbę wskazań świadczących o oporze (w różnych formach) i braku oporu. Jednakże wewnątrz tych kategorii różnice są znaczne. Podczas gdy w Leszku liczba wskazań na „protest”, jako oczekiwane zachowanie w opisywanej sytuacji, jest niemal dwukrotnie wyższa niż w kategorii „obejścia decyzji”, to w Tadzynie obie te kategorie są ilościowo bardzo do siebie zbliżone. Pojawia się ponadto forma protestu „legalistycznego” – odwołanie do władz wyższego szczebla. Interesujące, że w Tadzynie częściej niż w pozostałych miejscowościach wskazywano na „podporządkowanie” jako oczekiwaną formę reakcji. Pełniejsza interpretacja tych danych będzie możliwa po omówieniu ciągu pytań otwartych, odpowiadając na które respondenci uzasadniali swoje wskazania.

4.2. Czynniki motywujące różne formy reakcji na decyzje władz godzące w uznawane przez mieszkańców wartości

4.2.1. Protest

Wśród czynników którymi respondenci motywowali protest dominowały cztery rodzaje uzasadnień:

- odwołujące się do dbałości o własne interesy – „bo ludzie dbają o własne interesy i sprawy – to się zaczęło od „Solidarności”, bo tak już było, walczą o swoje racje” (w Romanowie wskazania takie stanowiły 79,1% wszystkich wskazań na protest jako reakcję oczekiwaną, w Leszku 61,2% a w Tadzynie 31,5%);
- odwołujące się do solidarności mieszkańców – „bo ludzie wystąpią w obronie innych, jak im się dzieje krzywda” (w Romanowie 10,3% wskazań na protest, w Leszku 22,4% a w Tadzynie 38,9%);

- odwołujące się do prakseologii – „bo jak nie ma protestu to władza nie będzie się z niczym liczyła” (w Romanowie takich wskazań nie było, w Leszkowie stanowiły 6,0%, a w Tadzynie 5,6%);
- pozbawione głębszej refleksji – „ludzie tak reagują” (w Romanowie 2,1%, w Leszkowie 1,5%, w Tadzynie 3,7%).

W Romanowie większość wskazań (ponad 75% mówi o dbałości ludzi o własne interesy, pewna liczba wskazań mówi o solidarności, pozostałe zaś mają charakter marginesowy. Taki rozkład odpowiedzi może świadczyć o przewadze negatywnych funkcji więzi społecznej, przejawiających się w oporze i proteście, nad funkcjami pozytywnymi. Odpowiada to ustalonemu wcześniej niskiemu poziomowi uświadomienia więzi społecznej, kształtowanej wokół wspólnej dla wszystkich wartości autotelicznych i wyraźnemu jej postrzeganiu na poziomie więzi sąsiedzkich. Proporcjonalnie duża liczba odpowiedzi, wskazująca na ochronę własnych interesów, może świadczyć o lokowaniu protestów w tej właśnie kategorii.

W przypadku Leszka przewaga wskazań pierwszej kategorii zgodna jest z naszymi hipotezami, uznającymi „własny interes” za istotny czynnik kształtujący motywację do działania w tej miejscowości. W Tadzynie przewaga motywacji „solidarnościowej” potwierdza hipotezę o głębokiej internalizacji więzi lokalnej na poziomie całej zbiorowości. Zastanawiające jest, że tylko w Leszkowie i Tadzynie mamy do czynienia ze wskazaniem na „skuteczność” takiej formy reakcji społecznej. Może to świadczyć o odczytaniu i przeniesieniu na poziom lokalny stosunkowo nowego wzoru wzajemnych stosunków władza – społeczeństwo ale może się wiązać także z wystąpieniem w tych właśnie miejscowościach spektakularnych form protestu nośnych dla społeczności. Brak takich wskazań w Romanowie może potwierdzać nieadekwatność tego wzoru działania do sytuacji w tej miejscowości (niepodatność władzy na wymuszony kompromis), a w konsekwencji o nieskuteczności protestów. W tym kontekście pierwszą kategorię można odczytywać jako opis reakcji „naturalnej”, ale nieskutecznej.

4.2.2. Pozorne podporządkowanie się decyzji władz

Osoby wskazujące na pozorne podporządkowanie jako oczekiwaną reakcję na niesprawiedliwą decyzję władz, powoływały zazwyczaj jedno z trzech rodzajów uzasadnień, odnoszących się bezpośrednio do „formy

protestu", uzasadniając wybór nie „ostrej” a „łagodnej” formy realizacji własnych celów:

- nieskuteczność protestów w związku z niewiarygodnością władzy i lękiem przed represją (w Romanowie 30,3% wskazań na pozorne podporządkowanie jako reakcję oczekiwaną, w Leszkowie 18,2% takich wskazań, zaś w Tadzinie 26,1%);
- konformizm uzasadniany faktem, iż są to małe środowiska (36,4% wskazań w Romanowie, 12,1 w Leszkowie i 28,3 w Tadzinie);
- oportunizm uzasadniany naturalnością takiej postawy lub jej skutecznością (30,3% wskazań w Romanowie, 60,6 w Leszkowie i 26,1 w Tadzinie).

W Tadzinie i Romanowie wszystkie te argumenty wymieniane były z podobną częstotliwością, z minimalną przewagą wskazania na wielkość miejscowości jako czynnik blokujący protest. Inaczej było w Leszkowie, gdzie ponad połowa wskazań określała takie zachowania jako naturalne, najrzadziej zaś wskazywano wpływ takiego czynnika jak wielkość środowiska. Jak sądzimy, może to świadczyć o słabiej odczuwanej represji (nie pojawi się w najbliższej perspektywie). Może też świadczyć o skuteczności takich działań, bowiem „naturalne” to te, które są najkorzystniejsze, których skuteczność potwierdziło doświadczenie. Biorąc pod uwagę „indywidualistyczny” charakter omawianych zachowań, to uzasadnienie wydaje się bardziej uprawomocnione właśnie w Leszkowie.

4.2.3. Podporządkowanie się decyzji władz i obojętność wobec niej

Podporządkowanie się decyzji władz, choćby niesłusznej i krzywdzącej i obojętność wobec takiej decyzji były formami oczekiwanej reakcji wskazywanymi najrzadziej przez respondentów (w Romanowie podporządkowanie wskazało 16 osób a obojętność 19, w Leszkowie 15 i 13, w Tadzinie 20 i 7).

Wśród uzasadnień należy wymienić:

- oportunizm, wskazujący wprost na lęk przed represją (13 wskazań w Romanowie, 9 w Leszkowie i 11 w Tadzinie);
- konformizm, uznający za wartość nadrzędną „święty spokój” (1 wskazanie w Romanowie, 2 w Leszkowie, 1 w Tadzinie);

- generalną legitymizację władzy - „bo władzy trzeba słuchać, tak zawsze było (2 wskazania w Romanowie, 1 w Leszkowie i 3 w Tadzynie).

We wszystkich ośrodkach najczęściej wskazywana była motywacja oportunistyczna – lęk przed represją. Pozostałe kategorie występują jednostkowo i trudno wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski z faktu, iż w Tadzynie i Romanowie więcej jest wskazań na legitymizm, zaś w Leszkowie na konformizm.

Także przyjęcie postawy obojętnej jest w istocie uzasadnieniem niepodjęcia najdrastyczniejszej formy reakcji – protestu (nikt nie potraktował „obojętności” jako reakcji polegającej na niezwracaniu uwagi na działania władzy i dążenie do celu). Obojętność została potraktowana jak *sui generis* łagodniejsza (bo nie określona wprost) forma podporządkowania. Mamy tu do czynienia z dwoma rodzajami uzasadnień: konformistycznym, wynikającym z założenia, że i tak nic się nie zmieni (8 wskazań w Romanowie, 6 w Leszkowie i 1 w Tadzynie) i oportunistycznym – uzasadnianym lękiem przed represją (7 wskazań w Romanowie, 1 w Leszkowie i 5 w Tadzynie). Pojawiają się też inne wskazania – brak społeczników czy też „znieczulica”.

4.2.4. Determinanty protestu jako oczekiwanej reakcji na niesłuszną decyzję władz

Reasumując, możemy stwierdzić, iż respondenci niezależnie od przewidywanej formy reakcji współmieszkańców, w istocie przedstawiali czynniki eufunkcjonalne i dysfunkcjonalne dla reakcji przybierających formę protestu. I tak, mieszkańcy Romanowa motywują ewntualny udział w proteście przede wszystkim „dbałością o swoje sprawy”, zaś nieuczestniczenie w takiej formie reakcji społecznej uzasadniają najczęściej motywacjami konformistycznymi, „świętym spokojem” i co w tej miejscowości nie dziwi, większym aniżeli w pozostałych miasteczkach przekonaniem o niemożliwości zmiany *status quo*.

Mieszkańcy Leszkowa również uzasadniają swój udział w proteście dbałością o swoje sprawy, co znajduje w pewnym stopniu potwierdzenie w oportunistycznych uzasadnieniach pozorowanego podporządkowania. W pozostałych kwestiach przeważa motywacja konformistyczna.

W Tadzynie dbałość o „swoje”, na równi – jak się zdaje – z dbałością o „nasze”, motywuje wybór protestu. Odmienne niż w pozostałych miejscowościach, pozostałe formy reakcji nie są uzasadniane generalną

niemożliwością wpływania na decyzje władz, jakkolwiek podstawowym dokumentem zniechęcającym mieszkańców Tadzina do podejmowania protestów jest lęk przed represją ze strony władzy.

Represyjna funkcja władzy determinuje większość wskazań dotyczących, innych niż protest form reakcji na niesłuszną decyzję tejże. Zjawisko to występuje we wszystkich miejscowościach, jednakże z wyjątkową siłą w Tadzynie. Powstaje pytanie, jak odnieść to do „władzy oświeconej”, o której wspominaliśmy w końcowej partii poprzedniej części tego opracowania. Wydaje nam się, że może to świadczyć o odbieraniu władzy na sposób „patriarchalny”, dbale i elastycznie reagującej na potrzeby obywateli, ale surowo reagującej na nieposłuszeństwo. Taka wizja władzy może być uzasadniona historycznie.

4.3. Decyzje uznawane za niesłuszne i krzywdzące oraz reakcje na nie

Oprócz określenia hipotetycznych reakcji na niesłuszne i krzywdzące decyzje władz, trafne wydaje się określenie jakie istotnie były reakcje społeczne w przypadku faktycznego wydania takiej decyzji. Dla wyciągnięcia wniosków użyteczne będzie porównanie trzech kategorii wskazań:

- odpowiedzi wskazujących na protest jako reakcję oczekiwaną (tak odpowiadało, przypomnijmy, 35,3% respondentów w Romanowie, 46,0% w Leszkowie i 37,3% w Tadzynie);
- odpowiedzi wskazujące na protesty jako faktyczne zachowania społeczne (na pytanie: „Czy zdarzyło się w Waszej miejscowości, aby jakaś decyzja władz wywołała protest mieszkańców?” odpowiedzi TAK udzieliło 19,3% respondentów w Romanowie, 46,7% w Leszkowie i 10% w Tadzynie);
- odpowiedzi potwierdzających bezsensowne lub niewłaściwe działania władz (na pytanie „Czy Pana (Pani) zdaniem władze w Waszej miejscowości zrobiły coś takiego co ludzie uważaliby za bezsensowne lub niewłaściwe?”, odpowiedziało TAK 34,7% respondentów w Romanowie, 25,4% w Leszkowie i 27,3% w Tadzynie).

Okazuje się, że tylko w Leszkowie poziom wskazań na protest jako reakcję oczekiwaną zbliżony jest z poziomem postrzegania pro-

testów w rzeczywistości lokalnej. W Romanowie na protest jako oczekiwaną formę reakcji wskazywano niemal dwukrotnie częściej, niż postrzegano protesty, zaś w Tadzynie niemal czterokrotnie częściej. Jedną z możliwości tłumaczenia takiego stanu rzeczy może być ta, która odwołuje się do sformułowanych przez nas wcześniej hipotez. „Ideologizowanie” sfery lokalnych działań zbiorowych, może uzasadniać różnicę między poziomem oczekiwań na protest, a postrzeganiem takich właśnie form reakcji. Protest bowiem może być traktowany jako przejaw aktywności lokalnej i manifestowanie takiej formy reakcji społecznej mogłoby prowadzić do uwypuklenia tej aktywności. W podobny sposób „ideologia marazmu” w Romanowie być może wpłynęła na uwypuklenie protestu jako nie tyle oczekiwanej co „aspirowanej” formy reakcji. Obie te sprzeczne ze sobą ideologie, mogły wpłynąć na przymykanie oczu na faktycznie występujące protesty, których postrzeganie w Romanowie mogłoby świadczyć, o niezgodnej z przekonaniem respondentów aktywności i mniejszemu niż deklarowane uzależnieniu od władz.

W Tadzynie, jak sądzimy, nadmierne akcentowanie protestów godziłoby w przekonanie mieszkańców o aktywności własnej społeczności, scalającej ją więzi i osiągniętym wspólnymi siłami poziomie życia. Interpretacja taka bardziej jest uzasadniona, niż np. teza, że władza nie daje podstaw do protestów. Przeczy temu znacznie wyższy od poziomu postrzeganych protestów, poziom postrzegania bezsensownych lub niewłaściwych działań władz. Ciekawe, że w „realistycznym” i zwróconym ku partykularnym korzyściom Leszku, protesty postrzegane są niemal dwukrotnie częściej niż decyzje, które mogły dać asumpt do protestu. Świadczy to jak sądzimy o odmiennej, niż w pozostałych miejscowościach interpretacji określenia „niesłuszna”. Indywidualistyczny punkt widzenia, charakterystyczny dla mieszkańców Leszku, może powodować, że stosunki z władzami traktowane są jako swobodna gra konkurencyjnych wobec siebie interesów (oczywiście tylko w pewnej mierze). Protest zatem, byłby nie tyle wynikiem „niesłusznej decyzji” ale decyzji poddanej „odmiennemu interesowi” (niekoniecznie musi to być interes władz). Wobec najbardziej spektakularnego protestu jaki miał miejsce w Leszku w związku z przeznaczaniem terenów rolnych pod zabudowę, odmienne musiały być oceny takiej decyzji dokonywane przez osoby związane z rolnictwem i przez osoby oczekujące na mieszkania, przy czym oczywiste jest, iż obie grupy dostrzegały sam fakt protestu.

Osoby, które dostrzegały protesty w swej miejscowości proszone były o ich opisanie (tab. 13).

Tabela 13.

Struktura przedmiotów protestów

Pytanie było skierowane do osób, które postrzegały występowanie protestów i zawierało prośbę o ich opisanie (dane w %)						
Decyzje, które wywoływały protest	Romanów		Leszków		Tadśin	
	n = 150	n ₁ = 29	n = 150	n ₁ = 66	n = 150	n ₁ = 14
1. wywłaszczenie z gruntów rolnych na budowę bloków mieszkalnych	0,7	3,4	32,7	74,2	2,0	21,4
2. długi termin budowy i nieefektywne inwestycje, wadliwe lokalizacje	2,7	13,8	3,3	7,6	2,0	21,4
3. niesprawiedliwe przydziały mieszkań	4,7	24,1	2,0	4,5	0,7	7,1
4. niezasadnione podwyżki czynszów mieszkaniowych	-	-	0,7	1,5	-	-
5. stwarzające zagrożenie ekologiczne	4,7	24,1	-	-	-	-
6. zabieranie gruntów	-	-	1,3	3,0	-	-
7. odejście naczelnika	-	-	-	0,7	-	-
8. decyzje dotyczące spraw indywidualnych	-	-	-	0,7	0,7	1,5
9. inne	6,7	34,5	14,7	3,3	3,3	7,6

Mieszkańcy Romanowa najczęściej zwracali uwagę na dwa konkretne problemy związane z ekologią i z niesprawiedliwym rozdziałem mieszkań. Na każdy z tych problemów przypada blisko 25% wskazań. Szczególna uwaga w tych kwestiach wynika z zastoju budownictwa w Romanowie, przy czym, zdaniem mieszkańców, w blokach rozdzielano mieszkania niesprawiedliwie, pomijając rodowitych mieszkańców tej miejscowości. Problem ekologiczny jest tu szczególnie palący z racji zlokalizowania zbiornicy szkodliwych substancji, budzącej lęk o stan zdrowia mieszkańców.

Kolejna grupa protestów dotyczy błędów inwestycyjnych i obejmuje kwestie doprowadzania wody i energii elektrycznej, budowy (za społeczne pieniądze) szaletu, rozbiórki koszar będących w dobrym stanie, nierozzebrania szpecącego baraku itp. Pozostałe zjawiska postrzegane jako protesty wskazywane były jednostkowo i dotyczyły różnych spraw: od zaopatrzenia i jakości wyrobów mięsnych do konfliktów pracowniczych.

W Leszkowie blisko 75% wskazań dotyczyło jednego tylko konfliktu, wywołanego wywłaszczeniem właścicieli gruntów rolnych (gruntów wysokiej klasy) i przeznaczenie tego terenu pod budowę osiedla mie-

szkaniowego. Inne konflikty wskazywane są sporadycznie i odnoszą się przede wszystkim do inwestycji. Mieszkańcy Leszkowa jako jedyni wymieniają także protesty na tle nieuzasadnionych podwyżek czynszów oraz związane z komasacją gruntów rolnych – zauważyć należy, że w obu przypadkach decyzje władz godzą w interesy indywidualne mieszkańców.

Mieszkańcy Tadzina wskazywali głównie na decyzje inwestycyjne i związane z polityką mieszkaniową. Osobliwością Tadzina jest jedno wskazanie dotyczące protestu, będącego wynikiem zmian na stanowiskach najwyższych w lokalnym układzie władzy. Wydaje nam się, że poziom wskazań w Tadzynie ukształtowany został przez świadomość, iż „protest” klóci się z „ideologicznym” obrazem życia w mieście. Wymieniane tam protesty są w większości protestami przeciwko naruszeniu interesu wspólnego. Charakterystyczne, że mowa jest często nie o niewłaściwej lokalizacji inwestycji, a o jej zaniechaniu, jako o źródła protestu, rzadko chodzi o naruszenie interesów indywidualnych (zlikwidowanie garaży w związku z budową szkoły).

W Tadzynie i Romanowie trudno jest doszukać się zbiorowego charakteru działań protestacyjnych. Najwyraźniej widać to w Romanowie, gdzie należałoby mówić raczej o niezadowoleniu, w najlepszym zaś razie o formach protestu indywidualnego. Pełnomocnik właściciela firmy polonijnej, osoby z układu nielokalnego, tak to określa: „Nic takiego, w sensie otwartego protestu nie miało tutaj miejsca. Owszem, są wydarzenia budzące dyskusje, wzbudzające kontrowersje, niejako tematy dnia” (R – 9 s. 56). I jeszcze zdanie instruktora Domu Kultury: „Protesty jednostek, to się zdarza. Jak rozmawia z kumplami. Ja z tobą to powiem, ale żeby się zebrać, to nie”. (R – 29, s.164). Podobnie jest w Tadzynie, gdzie jedynym zorganizowanym protestem był ten, który zorganizowali uczniowie nie pochodzący z Tadzina. Jedynie w Leszkowie protesty mają formę zorganizowaną. W sprawie osiedla na gruntach rolnych pisaną petycję i doprowadzono do przyjazdu telewizji. W sprawie budowy kładki nad torami zagrożono bojkotem wyborów. Inną cechą protestów jest ich nieskuteczność. Jedyne wzmianki o skutecznych protestach dotyczą lat 1980 – 1981.

5. Dysonanse między działaniami społecznymi a działaniami zbiorowymi

Przedstawione wyżej rozważania pozwalają nam na sformułowanie następujących wniosków:

1. W większości sfer postrzegania wzorów lokalnych działań zbiorowych dominują wzory kreowane na poziomie makrostruktury, organizowane lub kontrolowane przez bezpośrednich lub pośrednich dysponentów władzy. Wiąże się to z nikłym odróżnianiem przez mieszkańców pojęć „lokalne działanie zbiorowe” i „działanie władzy”. Jedyne podstawowy poziom interakcji społecznych (rodzina, sąsiedzi, znajomi) wolny jest od udziału władzy w realizowaniu i kreowaniu wzorów lokalnych działań zbiorowych, przy czym wzory te zazwyczaj nie są kreowane lokalnie, lecz mają charakter powszechny.
2. Utożsamienie w świadomości społecznej interesów partykularnych („korzyść własna”) i interesów zbiorowych („korzyść wspólna”), jest czynnikiem eufunkcyjnym dla „aktywności” w sferze lokalnych działań zbiorowych, jednakże prowadzi do przedmiotowego ograniczenia sfer występowania takich działań, koncentrując je wokół działań na rzecz polepszenia bytu materialnego. Dominacja motywacji partykularno-materialnej sprzyja postrzeganiu i realizowaniu działań zbiorowych, mających cechy protestu przeciw naruszaniu istotnych wartości materialnych (Leszków).
3. W świadomości społecznej postawienie w stan konfliktu wartości związanych z interesami partykularnymi oraz tych, które wiążą się z interesem zbiorowym wszystkich mieszkańców, może stać się czynnikiem zarówno eufunkcyjnym, jak i dysfunkcyjnym, w zależności od stopnia i charakteru udziału władzy lokalnej (w szerokim rozumieniu) we wzorach lokalnych działań zbiorowych. Konflikt między wartościami materialnymi („korzyść własna”) a ideologicznymi („korzyść wspólna, „dobro ogółu”) jest hamulcem dla postrzegania i realizowania działań zbiorowych mających cechy protestu, jeśli wartościami o pozytywnej konotacji będą wartości ideologiczne (Tadzin i Romanów).
4. Głównym celem władzy jest wykorzystanie „aktywności” mieszkańców dla poprawienia infrastruktury i materialnego rozwoju

zarządzanych przez nie miejscowości, co najczęściej następuje poprzez czyny społeczne. Cel ten jest osiągany automatycznie, jeśli naturalna „aktywność” mieszkańców koncentruje się na bycie materialnym (Leszków). Jeśli tak nie jest, władza może wspomagać tworzenie się więzi wokół wartości autotelicznych i wykorzystywać je dla realizacji celów materialnych (Tadzin). Jeśli żadna z tych sytuacji nie ma miejsca, następuje atrofia lokalnych wzorów działań zbiorowych (Romanów).

5. Otwarcie przez władze możliwości tworzenia się więzi społecznej wokół symboli lokalności, wpływa na rozwój wzorów lokalnych działań zbrojowych w sferze tradycyjno-kulturowej i prowadzi do stworzenia „ideologii aktywności”, w której naczelną wartością jest „aktywność” jako cecha zarówno całej społeczności jak i poszczególnych jej mieszkańców. Aktywność tak rozumiana jest swoistym fantazmem, mającym na celu wyjaśnianie tak sukcesów („dzięki aktywności wszystkich mieszkańców”) jak i niepowodzeń („ludzie nie są aktywni”) w realizowaniu zadań spoczywających na dysponentach władzy, w oderwaniu od rzeczywistych przyczyn – „układów”, „dojść”, opanowania reguł gry na scenie lokalnej itp. „Ideologia aktywności” sprzyja zacieraniu obrazu rzeczywistości i postrzeganiu działań różnych podmiotów na scenie lokalnej jako „działań społecznych – przejawów aktywności” w sytuacjach, w których nie tylko „społeczny” ale i „zbiorowy” charakter działań musi budzić wątpliwości np. w przypadku działań bezpośrednich i pośrednich dysponentów władzy. Jednocześnie, internalizacja cechy „aktywności” jako przynależnej całej społeczności sprzyja kształtowaniu się swoistego wzorca powinnościowego, który ze swej strony wpływa na zachowania zarówno całej zbiorowości jak i jej poszczególnych członków. Efektem jest rzeczywisty udział mieszkańców w rozlicznych wzorach pozostających pod bezpośrednią lub pośrednią kontrolą dysponentów władzy a sporadycznie także w takich, które od takiej kontroli są wolne. Tym samym społeczność w istocie staje się „aktywną”, jakkolwiek udział dysponentów władzy, zarówno w kreowaniu wzorca powinnościowego jak i w realizowaniu konkretnych wzorów, nie pozwala uznać ją za w pełni samodzielną (Tadzin).

-
6. Brak aktywnego udziału władzy w życiu społecznym oraz, częściowo z tego wynikające, zapóźnienie cywilizacyjne wraz z brakiem lub blokowaniem więzi wokół tradycyjno-kulturowych symboli lokalności prowadzi, wobec przeciwstawienia „korzyści indywidualnej”, do powstania „ideologii marazmu” blokującej postrzeganie i realizowanie wzorów lokalnych działań zbiorowych (Romanów).

Rozdział VIII

Wzory działań zbiorowych społeczności lokalnych z perspektywy ładu autorytarnego i demokratycznego

1. Teoretyczne założenia analizy

Teoretyczna konceptualizacja tematu naszych badań oraz sformułowane hipotezy koncentrowały się wokół pytania, czy i w jakim stopniu praktykowane w społecznościach lokalnych wzory działań zbiorowych, wskazują na ubezwłasnowolnienie tych środowisk w ich życiu zbiorowym i publicznym?

Udzielenie odpowiedzi na powyższe pytanie wymagało odwołania się do analiz teoretycznych. Podstawowy kierunek tych analiz prowadził nas do sformułowania dwu opozycyjnych wizji wyznaczających miejsce społeczności lokalnych w makro- i mikrosystemie politycznym. Owe opozycyjne wizje, to z jednej strony przeciwstawienie Polski lokalnej – Polsce ponadlokalnej, a z drugiej, przeciwstawienie społeczności lokalnej – władzy lokalnej.

Pierwsza opozycyjna wizja zakładała konieczność posługiwania się takimi kategoriami analitycznymi, które pozwoliłyby uchwycić zjawiska: „kompleksu Liliputa” wobec centrów decyzyjnych ponadlokalnych, kompleksu cywilizacyjnego niedorozwoju, wynikającego z eksploatacji

i niewłaściwej polityki centrum wobec środowisk lokalnych, poczucia prowincjonalnego marazmu i zastoju. Uogólnionym empirycznym wyrazem tych zjawisk jest krystalizowanie się w społecznościach lokalnych przekonań o braku publicznej podmiotowości grup lokalnych w makrosystemie politycznym.

Druga opozycyjna wizja wskazywała na potrzebę uchwycenia zjawisk: kompleksu „poddanego” w układzie władzy lokalnej, „działań porządkujących” w rozwiązywaniu problemów lokalnych a także ogólnej dewaluacji wartości działań zbiorowych organizowanych przez podmioty władzy lokalnej. Wyrazem tych zjawisk – z interesującego nas punktu widzenia – jest z jednej strony brak aktywności społeczeństwa lokalnego w kreowaniu własnych wzorów działań zbiorowych a z drugiej brak aprobaty dla dominacji wzorów działań wykreowanych przez podmioty lokalnej sceny politycznej.

Formułując przedstawione założenia analizy empirycznej, dotyczące procesów ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych, odwoływaliśmy się zarówno do społeczno-politycznej rzeczywistości Polski realnego socjalizmu, jak i do historiozoficznej koncepcji Floriana Znanieckiego o zawłaszczaniu ról, wartości i pozycji przestrzennych grup lokalnych przez grupy ponadlokalne. W koncepcji tej szczególnie inspirujące dla naszych badań były funkcje państwa totalitarnego w tych procesach dziejowych – nie tylko ogromnie przyspieszające je, ale prowadzące również do licznych ich wynaturzeń.

Z perspektywy lat osiemdziesiątych refleksja nad destrukcyjną i dewastującą rolę państwa totalitarnego w życiu społeczeństwa upowszechniła się, chociaż wylansowane na jej gruncie pojęcia ubezwłasnowolnienia, upaństwowienia, uprzedmiotowienia społeczeństwa są tak ogólne, iż można je określić jako „zbiórki pojęciowe”. Owa nieostrość i nieadekwatność tych pojęć komplikuje się dodatkowo, przez odnoszenie ich zarówno do procesów i stanów rzeczy na poziomie makrosystemu społeczno-politycznego, jak i mikrosystemów, w tym interesujących nas społeczności lokalnych. W potocznym odczuciu odnoszenie tych synonimicznych pojęć do społeczeństwa globalnego ma charakter raczej jednowymiarowy, ponieważ akcentuje głównie pozbawienie społeczeństwa jego praw obywatelskich i jego nieobecności w życiu politycznym.

Te same pojęcia, odnoszone do społeczności lokalnych zyskują nie tylko inny, ale i znacznie bardziej wielowymiarowy sens poznawczy. Wynika to zarówno z własności tej specyficznej grupy społecznej, jak i z jej obiektywnego usytuowania w hierarchicznej strukturze podziału terytorialnego i władzy państwowej.

Po pierwsze, egzystencja społeczności lokalnych wymaga istnienia pewnego minimum autonomii, wynika to z samego faktu przebywania określonych zespołów ludzkich w określonej przestrzeni, którą wspólnie użytkują. Społeczność lokalna bez tego minimum autonomii, to *contradictio in adiecto*.

Po drugie, procesy ubezwłasnowolniania w przypadku społeczności lokalnych obejmują z jednej strony znacznie rozleglejszą tkankę społecznego współżycia ludzi, niż w społeczeństwie globalnym, ale z drugiej strony, właśnie na tym poziomie dobrze potwierdza się teza, iż w życiu społecznym nie wszystko może być do końca kontrolowane i zawsze istnieje margines swobody dla aktorów sceny społeczno-politycznej.

Po trzecie w systemie totalitarnym, w którym państwo posługuje się rozległą siecią mitów o interesie i dobru ogólnospołecznym, publicznym i ogólnonarodowym, przebicie się z interesem lokalnym, grupowym, środowiskowym, napotykać musi na znaczne trudności. Powoduje to, iż w znacznym stopniu są one niezaspokajane.

Po czwarte, społeczności lokalne w destrukcyjnych oddziaływaniach polityki upaństwowiania społeczeństwa przechodzą, można rzec, przez potrójny trening ubezwłasnowolniania: trening makrosystemu politycznego, mezosystemu politycznego i wreszcie trening lokalnego systemu władzy. Siły oddziaływań, tych potrójnych treningów, nie umniejsza fundamentalna zasada realnego socjalizmu, zarówno w jego wydaniu totalitarnym, jak autorytarnym, iż lokalny aparat władzy i administracji pełni funkcje emisariuszy centrów decyzyjnych ponadlokalnych. W praktyce oznaczało to bowiem, nie tylko paralokalny charakter ról aparatu terenowego, lecz konserwatyzm i zachowawczość jego kadry. Znajdowało to między innymi specyficzny wyraz w tym, jak wynika z wielu badań, iż zgłaszany przez aparat terenowy – szczególnie w okresach przełomów politycznych – postulat większej decentralizacji władzy, motywowany był nie potrzebą demokratyzacji życia społeczności lokalnych, lecz potrzebą większej władzy dla siebie.

Dla zasygnalizowanych problemów nie bez znaczenia jest wreszcie fakt, iż występujące cyklicznie w Polsce okresy walki z systemem przebiegały głównie na arenie makropolitycznej. W konsekwencji prowadziły one do przewycięzania konfliktów systemowych, a jedynie w ograniczonym zakresie lokalnych. Aktywność społeczności lokalnych w tych okresach znajdowała się niejako na proscenium rozgrywających się wydarzeń. W sumie, o ile o społeczeństwie globalnym możemy mówić, iż miało ono liczne okresy aktywności kumulatywnej, prowadzącej do kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, o tyle w odniesieniu

do społeczności lokalnych możemy mówić jedynie o permanentnej i kumulującej się degradacji, eliminującej te grupy ze sceny społeczno-politycznej. W tej sytuacji, zapowiadane reformy budowania ładu demokratycznego „od dołu”, poprzez tworzenie silnych samorządowych organizmów lokalnych, stają się koniecznością.

Dotychczasowy wątek analiz prowadzi nas do postawienie oczywistego pytania, z jaką kondycją wyszły społeczności lokalne z 45-letniego panowania reżimów totalitarnych i autorytarnych oraz na ile są one zdolne do uczestnictwa w procesie kształtowania nowego ładu demokratycznego? W świetle przeprowadzonych przez nas badań, możemy udzielać odpowiedzi na to pytanie jedynie w zakresie: empirycznego rozpoznania funkcjonujących wzorów lokalnych działań zbiorowych; artykułowanych społecznie wzorców powinnościowych takich działań; a także ogólnych tendencji, jakie zachodzą w podstawowej interakcji społeczność lokalna – władza lokalna w rozwiązywaniu problemów własnego środowiska.

Posiadany w tym zakresie materiał empiryczny pochodzi od wielu różnych podmiotów sceny lokalnej. Są to przede wszystkim mieszkańcy badanych miast, przedstawiciele władzy lokalnej, przedstawiciele infrastruktury gospodarczej i społecznej a także społeczni liderzy środowisk lokalnych. Obejmując badaniami te populacje wyszliśmy z oczywistego założenia, iż tak jak we współczesnym świecie zinstytucjonalizowanych społeczeństwach, rola podmiotów usytuowanych w formalnych strukturach jest istotnie znacząca w kreowaniu zbiorowych działań, tak w państwie realnego socjalizmu jest dominująca. Przyjęcie tego założenia oznaczało jednocześnie zakwestionowanie różnych stereotypów wyrażających zmistyfikowaną opozycyjność form działania „spontanicznego i żywiołowego” oraz form „działania zorganizowanego”. W kwestii tej przyjęliśmy, iż każde działanie zbiorowe jest zawsze, niezależnie od typu dziejowego społeczności, świadomym konstruktem stworzonym przez określone podmioty, a więc jest z natury rzeczy działaniem zorganizowanym. W procesie dziejowym zmieniają się jedynie typy podmiotów kreujących owe działania oraz determinujące działania zbiorowe układy zależności. W najwcześniejszym etapie rozwoju dziejowego takim determinującym układem była wszechobecna zależność człowieka od przyrody i jej bezwzględny, a nieznanego człowiekowi ładu. W późniejszym, kolejnym etapie, który w typologicznych ujęciach bywa określany jako wspólnota, społeczeństwo sakralne, barbarzyńskie itp. układem determinującym zbiorowe działania były społecznie izolowane i w dużym stopniu skostniałe grupy

społeczne. Społeczeństwa nowożytnie otwierają nowy układ zależności. Powstaje on jak i poprzednio, w drodze ewulucyjnej i prowadzi do ukształtowania się zależności jednostek i grup społecznych od państwa jako organizacji globalnej.

Owa zależność, zawiera oczywiście inne treści znaczeniowe, wtedy gdy odnosimy ją do społeczeństw podległych łaadowi demokratycznemu czy łaadowi totalitarnemu i autorytarnemu. Wspólną jednakże tendencją we współczesnym świecie jest uwalnianie się jednostek i grup społecznych od wszechobecnej zależności i państwa i innych formalnych struktur, wyraża się ona w tworzeniu różnych form alternatywnego organizowania się społeczeństwa. W procesach tych, gdy idzie o państwa realnego socjalizmu, istotną rolę odegrała niewątpliwie doktryna i ideologia socjalistyczna, która okazała się czynnikiem autodestrukcji reżimu totalitarnego i autorytarnego.

Przyjęte założenia implikowały, iż w procesie badawczym interesowały nas różne podmioty sceny lokalnej kreujące wzory działań zbiorowych. Główne jednakże pytanie dotyczyło problemu: czy, i w jakim stopniu istniejące wzory działań zbiorowych promują działania oddolne i aktywność społeczności lokalnych we współtworzeniu własnego środowiska.

Zanim przejdziemy do szczegółowych analiz zebranego materiału empirycznego, należałoby w sposób możliwie ogólny scharakteryzować jego zawartość eksplanacyjną.

Po pierwsze, podjęta przez nas problematyka badawcza ujawnia w stopniu znacznie pełniejszym przeszłość, niż pozwala na prognozowanie przyszłości. Wzory lokalnych działań zbiorowych, a tym bardziej ich powinnościowe wzorce, kształtują się w długich przedziałach czasu i wszelki automatyzm w tej dziedzinie jest z gruntu fałszywy. Zebrany przez nas materiał ujawnia nawarstwiający się w świadomości i zachowaniach społecznych doświadczenia, wyniesione zarówno z podległości reżimowi totalitarnemu, autorytarnemu, jak i z ideologii ładu demokratycznego.

Po drugie, badane przez nas trzy społeczności lokalne miejskie dostarczają bardzo zróżnicowanych obrazów, gdy chodzi o ich doświadczenia wyniesione z przeszłości i aspiracje skierowane ku przyszłości. Ustalenie to pozwala wnosić, iż procesy ubezwłasnowolniania czy upaństwowiania społeczności lokalnych nie osiągały zawsze tych samych następstw świadomościowych i behawioralnych. Potwierdza to, intuicyjną czy potoczną wiedzę, iż stan ubezwłasnowolnienia społeczeństwa

nie jest cechą absolutną, lecz stopniowalną, która zawierać może różne treści znaczeniowe.

Po trzecie, przeprowadzone badania nasuwają refleksję, iż oddziaływania czynników, związanych ze stosowanym reżimem politycznym w skali makro i mikro, modyfikowane były przez splot czynników kulturowo-cywilizacyjnych charakterystycznych dla badanych miejscowości.

Do czynników kreatywnych, związanych z rozwojem cywilizacyjnym naszego społeczeństwa, które mogą stanowić przesłankę lokalnej aktywności zbiorowej, zaliczyliśmy następujące:

1. zerwanie z izolacją tych środowisk i ich otwarcie się na stosunki i procesy zachodzące w innych grupach, w tym szczególnie w grupach makrostruktury społecznej, co daje im szansę uczestnictwa w życiu społeczeństwa globalnego;
2. wzrost instytucjonalizacji życia społecznego, włączający ludzi w ich codziennych zachowaniach w struktury biurokratyczne, który może prowadzić do reakcji obronnych ze strony grup lokalnych;
3. podniesienie się ogólnego poziomu wykształcenia i ogólnej wiedzy społeczno-politycznej, co może prowadzić do wyzwalań się tych grup z „kompleksu Liliputa” wobec państwa;
4. ogólny rozwój cywilizacyjny, przy jednoczesnym występowaniu w skali Polski lokalnej licznych enklaw niedorozwoju cywilizacyjnego czy ubóstwa, co może wpływać pozytywnie na wzmoczoną przedsiębiorczość i inicjatywność tych społeczności.

Stopień oddziaływania tych czynników na badane przez nas społeczności lokalne zależał w dużej mierze od ich kondycji cywilizacyjnej i społecznej w momencie startu w nowej rzeczywistości ustrojowej. Badane przez nas miasta prezentują w tej materii trzy możliwe scenariusze.

Tadzin jako miasto powiatowe o najwyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego i stabilnej strukturze ludności, ostał się niejako na marginesie dominujących procesów industrializacji i urbanizacji, mógł bowiem korzystać z osiągniętego już poziomu rozwoju. Pozwoliło mu to zachować pewną tożsamość lokalną, owocującą po dziś dzień większą niż w innych badanych miastach aktywnością społeczną mieszkańców.

Leszków swój start rozpoczął z pozycji gminy i walcząc o status miasta powiatowego, zabiegał jednocześnie o inwestycje przemysłowe i urbanizacyjne. A stając się miastem przemysłowym, o kilku liczących

się zakładach przemysłowych, wchłonił dużą liczbę ludności z pobliskich wsi. Fakt ten spowodował brak integracji społecznej między ludnością wiejską napływową a ludnością miejską i doprowadził do osłabienia aktywności społecznej, występującej w fazie walki o status miasta powiatowego.

Romanów to miasto najmniejsze wśród badanych społeczności, mające od 600 lat prawa miejskie. Startując z pozycji miasta już zdegradowanego, miało najmniejsze szanse wyboru drogi rozwojowej, a zachodzące w kraju procesy industrializacji i urbanizacji jeszcze bardziej zepchnęły Romanów na margines. Miasto to jest klasycznym przykładem marazmu prowincjonalnego, w którym działania na rzecz własnego środowiska obrazują dosłownie, pustkę życia społecznego.

Ostatnia wreszcie uwaga, jaką nasuwa zebrany materiał, dotyczy kwestii uprawomocnionych uogólnień, jakie można formułować na jego podstawie. Ze względu na celowy i typologiczny charakter próby badanych miast, a także losowy dobór populacji mieszkańców tych miast, sądzimy, iż uprawomocnione będą uogólnienia średniego zasięgu. Wszelkie więc poczynione przez nas ustalenia można zastosować do wszystkich miejskich społeczności lokalnych, które charakteryzują się podobnymi do badanych miast i społeczności cechami.

2. Czyny społeczne jako relikł ładu autorytarnego

2.1

W wyniku przeprowadzonych przez nas badań mogliśmy ustalić, że dominującymi wzorami działań zbiorowych w społecznościach lokalnych są czyny społeczne, w których udział organizacyjny lokalnego aparatu władzy jest przypisany prawem. Czyny społeczne uregulowane aktami prawnymi pochodzącymi z lat 1955 – 56, a następnie kompleksową uchwałą Rady Ministrów Nr 307 z roku 1966 są w polskim systemie instytucją spełniającą w myśl założeń normodawcy wielorakie funkcje. Funkcje te lokują się w dziedzinie prawa gospodarczego, terenowego planowania, szczególnie w dziedzinie inwestycyjno-budowlanej i wreszcie prawa finansowego. W roku 1966 wprowadzono warunek, że tylko te akcje ludności podpadają pod kategorię czynów społecznych, których realizacja jest zapewniona co najmniej w połowie własnymi środkami ludności. Wprowadzenie tego warunku, jak zresztą całego systemu finansowania czynów społecznych i wkomponowanie ich w planowanie i gospodarkę państwową, było ewidentnym wyrazem decyzji au-

torytarnej, niwelującej, czy wręcz dewastującej aktywność społeczności lokalnych.

W świetle takiego narmatywnego i funkcjonalnego usytuowania czynów społecznych w działalności państwa realnego socjalizmu, przyjęte przez Z. T. Wierzbickiego (1973, s. 50) określenie: „Ogólnie można powiedzieć, iż przez czyn społeczny rozumie się działalność ludności (grup, środowisk) polegającą na różnego rodzaju dowolnych świadczeniach wykonywanych w interesie społecznym” – musi być odczytane jako jawny dysonans.

Nie wchodząc dalej w bogatą literaturę na temat organizacji, funkcjonowania i efektów materialnych, osiąganych w drodze czynów społecznych, chciałabym jednak zwrócić uwagę na – jak to określa Z. T. Wierzbicki – „cienie blasków” tej instytucji.

Uczynię to na początek w oparciu o refleksję tegoż autora. Otóż zdaniem Z. T. Wierzbickiego słabe strony tej instytucji wynikają bądź z przesłanek strukturalnych, bądź niestrukturalnych – zależnych od postaw ludzi biorących udział w akcji czynów społecznych. Najbardziej ujemnymi następstwami przesłanek strukturalnych są: usytuowanie ich na poziomie „subspołecznym” organizacji środowiska lokalnego, co w konsekwencji oznacza wzmocnienie akcji typu subspołecznego; przez swe powiązania z terenowym aparatem administracyjnym nabierają elementów przymusu, co odbiera tym czynom wartości wychowawcze; prowadzi to do ograniczenia pozainstytucjonalnej inicjatywy obywatelskiej i możliwości podejmowania czynów o bardziej złożonej strukturze (np. kultura, tożsamość lokalna), co oznacza istotną redukcję lokalnych interakcji o charakterze rzeczywiście społecznym.

Wśród ujemnych następstw przesłanek pozainstytucjonalnych dostrzega Z. T. Wierzbicki, między innymi, następujące: niewłaściwe kwalifikowanie przez prezydów rad narodowych różnych form działalności, jako czynów społecznych, ambicje lokalnego aparatu wykazaniem się wysokim stopniem uspołecznienia bądź efektywnością administracyjno-organizacyjną, finansowanie z naruszeniem przepisów, biurokratyczną korespondencją, wadliwą organizację i niedbałą eksploatację obiektów powstałych w czynie społecznym, lekkomyślność finansową w podejmowaniu czynów itp. (Wierzbicki 1973, s. 61 – 64).

Dane empiryczne, którymi dysponujemy w wyniku przeprowadzonych badań, nie tylko potwierdzają wszystkie „cienie”, na które zwrócił uwagę omawiany wyżej autor, ale ujawniają z całą ostrością inne liczne dysfunkcjonalności instytucji czynów społecznych. Obraz tej instytucji z perspektywy powojennego podnoszenia kraju z ruiny, ekstensyw-

nej urbanizacji i uprzemysłowienia kraju, jest z natury rzeczy inny niż z perspektywy narastających konfliktów społeczno-politycznych i pogłębiającego się kryzysu gospodarczego. Jednakże niezależnie od obrazu tej instytucji jedna jej właściwość nie wydaje się być dyskusyjna, a mianowicie jej doskonale wkomponowanie w system władzy autorytarnej. Normatywny i organizacyjny model czynów społecznych realizuje bowiem w pełni dwa podstawowe aksjomaty reżimu autorytarnego: bezwzględnej nadrzędności państwa nad społeczeństwem oraz totalnego kontrolowania przez państwo wszystkich form życia społecznego.

Z perspektywy naszych badań szczególnego znaczenia nabierają następujące funkcje instytucji czynów społecznych:

- dopełnianie budżetu w sferze gospodarki komunalnej,
- dopełnianie budżetu w sferze oświaty, kultury, rekreacji,
- podwójna legitymizacja władzy, poprzez wskazywanie na jej dbałość o potrzeby i interesy środowiska lokalnego oraz poprzez traktowanie czynów jako przejawów jedności moralno-politycznej,
- integracja nieformalna lokalnego systemu władzy,
- istotne ograniczenie bądź eliminacja inicjatyw obywatelskich w kształtowaniu wzorów lokalnych działań zbiorowych.

Ta ostatnia funkcja jest oczywistą konsekwencją wszystkich poprzednich skrajnie pragmatycznych dla reżimu politycznego, albowiem jest bardzo mało prawdopodobne, aby działania pragmatyczne inspirowały wartości symboliczne, w tym taką wartość jak autonomia.

Wskazane wyżej funkcje instytucji czynów społecznych znajdują pełne potwierdzenie w materiałach empirycznych pochodzących z analizy dokumentacji urzędów i agend społecznych zajmujących się organizacją czynów społecznych w badanych miastach. Ten wątek analiz empirycznych nie będzie tu jednakże podjęty. Przedstawiamy natomiast opinie przedstawicieli lokalnego aparatu państwowo-politycznego i organizacji infrastruktury społecznej, na temat potencjału aktywności własnej społeczności lokalnej oraz asocjacji skojarzeniowych związanych z pojęciem działań na rzecz środowiska „wspólnymi siłami”.

Poczynione ustalenia w tym zakresie mają – naszym zdaniem – dużą moc wyjaśniającą czy interpretacyjną dla zrozumienia procesów kształtowania się określonej struktury, zarówno wzorów, jak i wzorców działań zbiorowych społeczności lokalnych.

Dane, do których odwołam się w tych analizach, pochodzą z wypowiedzi 76 respondentów objętych wywiadem o niskim stopniu standaryzacji, zawierającymi bowiem jedynie pytania otwarte i dyspozycje rozmowy. Wypada też przypomnieć, iż ta 76-osobowa populacja pochodzi z trzech badanych miast i składa się z następujących skonstruowanych przez nas kategorii: bezpośredni dysponenti władzy lokalnej (aparatus polityczny i terenowy aparatus władzy i administracji), pośredni dysponenti władzy lokalnej (sojusznicze stronnictwa, zakłady pracy oraz jednostki gospodarcze), dysponenti przyznaných środków rzeczowych i finansowych (jednostki infrastruktury społecznej – domy kultury, szkoły, opieka zdrowotna itp.), dysponenti autorytetu i zaufania społecznego.

Wywiad skierowany do przedstawicieli określonych wyżej kategorii zawierał między innymi pytanie: „Czy w ostatnich 10 latach zrealizowano *wspólnymi siłami* coś ważnego, znaczącego dla mieszkańców waszego miasta?” Uzyskane odpowiedzi na to pytanie dostarczyły nam bardzo bogatego materiału o różnych warstwach informacji, które mogą być spożytkowane w wielu kontekstach analizy zebranego materiału. Nas interesować będzie jedna tylko warstwa informacji: co nasi respondenci rozumieją, czy co kojarzą z określeniem „działania *wspólnymi siłami*”.

Analiza zebranego materiału pozwoliła ustalić, iż powyższe określenie wywoływało u naszych respondentów liczne skojarzenia o bardzo różnej treści znaczeniowej. Na tej podstawie mogliśmy skonstruować następujące rodzaje asocjacji:

1. *wspólnymi siłami* – to znaczy tyle, co siłami władzy lokalnej i to ścisłego jej kierownictwa;
2. *wspólnymi siłami* – to działania zrealizowane przez lokalny aparatus polityczny i państwowy plus aparatus gospodarczy;
3. *wspólnymi siłami* – to działania podjęte w ramach czynów społecznych, określaných nieraz biurokratycznym żargonem „czynówka”;
4. *wspólnymi siłami* – to działania podejmowane przez społeczeństwo.

A oto przykłady wypowiedzi: Ad. 1. „Inicjatywa i działanie wyszło od władz, *to my z Urzędu* (budowa przedszkola). Taki inspektor oświaty *to jest nasz człowiek*. (...)”. (T – 1, s. 1, grupa 1). „... *Działania radnych*

WRN, działania instancji obu partyjnych (ZSL i PZPR), a także *organu administracji państwowej*". (R - 1, s. 1, gr. 1).

W tej kategorii pojawiają się również wypowiedzi podkreślające własne zasługi respondenta - przykładowo: „*Powstał pomnik 600 - lecia R... to moja praca. Następna moja praca, to utworzenie przedsiębiorstwa...*” (R - 27, s. 146, gr. 1); „*Jak przyszedłem na stanowisko naczelnika, to rozpocząłem od dokumentacji, planów zagospodarowania, bo bez tego nic nie można ruszyć, a tu niczego nie było. (...) Jak miałem pół miliona, to zacząłem budować szale, bo wiedziałem, że na to mnie stać, to jest jedyny szalet w województwie, a to mogłem zrobić*”. (R - 24, s. 132, gr. 1).

Jak się okazuje polska tradycja „sławojki” stale jeszcze stanowić może podmiot dumy i poczucia dobrze spełnianych wobec społeczności obowiązków.

Ad. 2. „*przemysł współpracuje tutaj z władzami, zwłaszcza w dziedzinie szeroko rozumianego zaspokajania potrzeb społecznych ... funkcjonuje Rada Dyrektorów ... stwarza to możliwość wymiany informacji, wzajemnego dogadzania, tam się pezygotowuje grunt dla podjęcia decyzji ... to daje możliwość uzgadniania wzajemnych świadczeń i pomocy ...*”. (L - 11, s. 56, gr. 2). „*Najważniejsza sprawa, którą wspólnymi siłami realizujemy - udział zakładów pracy...*”. (L - 2, s. 6, gr. 1); „*Generalnie nie ma roku, żeby jakiś zakład czegoś nie zrobił*”. (T - 6, s. 29, gr. 1).

W tej kategorii wypowiedzi pojawiają się i takie, które wyrażają dystansowanie się zakładów pracy wobec świadczeń na rzecz miasta w ramach czynów społecznych: „*Pan Rz. przy udziale mądrych prawników wykorzystuje każdą furteczkę, a ja nie mogę, bo mnie na to nie stać (Pan Rz. to przedstawiciel prywatnego kapitału). Ja się gimnastykuję, żeby dać pół miliona złotych na szkołę w ramach umów patronackich, a do tego 60% zysku dla Ministra. Dla Rz. to prezenty, to bonifikata podatkowa, a dla mnie „strata nieuzasadniona*”. (T - 12, s. 59, gr. 1).

AD. 3. „*... najważniejszy cel, bo taka była potrzeba, to rozbudowa szkoły, nie można było tego zrobić z kasy państwowej, tylko poszło jako czynówka*”. (R - 3, s. 15, gr. 1); „*Wspólna inicjatywa - administracji i były wnioski rodziców. Zawiązał się Społeczny Komitet rozbudowy szkoły. Rozpoczął działalność propagandową (...)*”. (R - 2, s. 8, gr. 1); „*Inicjatywa wyszła z rady narodowej, podyktowana potrzebami społecznymi, działania organizował Komitet Społeczny, inwestycja czynszowa, część dotacji od państwa, składki ludzi, pomoc czynowa zakładów pracy*”. (T - 3, s. 7, gr. 1); „*Wszystko w mieście jest zro-*

bione siłami społecznymi. Gazyfikacja – bo masę dzielnic nie miało, wodociągów kanalizacji. Przedszkole było w czynach społecznych”. (L – 1, s. 1, gr. 1).

Przedstawione wyżej typologicznie ujęte wypowiedzi obrazują dobrze asocjacje wywołane pytaniem o „działania zrealizowane wspólnymi siłami” u bezpośrednich i pośrednich dysponentów władzy w układzie lokalnym. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w cytowanych wypowiedziach znaleźli się przedstawiciele władzy z wszystkich trzech badanych miast. Pozwala to przypuszczać, iż w tej grupie respondentów istnieje *communis opinio* w sprawie realizacji działań „wspólnymi siłami”. Wypowiedzi te dobrze ilustrują faktyczny układ odniesienia podmiotów władzy lokalnej w działaniach realizujących środowiskowe potrzeby mieszkańców. Osią tego układu jest niewątpliwie szeroko rozumiany lokalny system władzy, natomiast społeczność lokalna znajduje się niejako na obrzeżu i funkcjonuje ona bądź jako niezbędny element instytucji czynu społecznego (środki finansowe i siła robocza), bądź jako obiekt propagandy aktywizującej ją.

Ta ostatnia tendencja jest szczególnie charakterystyczna dla miasta Tadzina, najbardziej aktywnego, jeśli idzie o działania społeczne, zarówno w sferze materialnej, jak i kulturowej, w tym również w sferze symboliki tożsamościowej.

A oto przykładowe wypowiedzi: „Wystarczy rzucić hasło, a społeczeństwo szybko chwyta, to jest duża rzecz, taki szybki przepływ informacji ... przedszkole zbudowano w zeszłym roku w autentycznym czynie społecznym... (...). Wszystko co się dzieje w mieście jest za sprawą władzy, ogniw politycznych i administracyjnych – jest tu pełne współdziałanie. To one inspirują ludność, dziesiątki czynów społecznych w ramach różnych komitetów. Zaczęło się od „Mistrza Gospodarności”, a później 700-lecie, w komitetach tych zaangażowanych było około 400 osób”. (T – 2, s. 5, gr. 1); „Najważniejszym osiągnięciem jest to, że społeczeństwo T. chciało się włączyć w ten wir (...). Ten eksperyment aktywizacji udał się”. (T – 5, s. 17. gr. 1).

Sądzymy, iż wszystkie te rozumienia zwrotu „działania wspólnymi siłami”, łącznie z tym szczególnie charakterystyczny dla przedstawicieli władz miejskich w Tadzynie, są wysoce wskaźnikowe nie tylko dla stanów świadomości lokalnych decydentów, ale również dla ich faktycznych zachowań (potwierdza to analiza dokumentów urzędowych). Patrząc z tego punktu widzenia na reprezentowany tu materiał, można z powodzeniem twierdzić iż praktykowane przez nich wzory lokalnych działań zbiorowych dobrze mieszczą się w aksjomatach ładu autory-

tarne. Autonomia społeczności lokalnych naruszana jest bowiem nie tylko wtedy, kiedy decyduje o wszystkich sprawach społeczności szeroko rozumiany aparat władzy, lecz również wtedy, kiedy społeczności te poddawane są przez ten aparat eksperymentom aktywizacji. Jedną bowiem z właściwości reżimu autorytarne jest narzucana z góry konieczność zmiany całej rzeczywistości i wszystkich ludzi. Instytucja czynów społecznych, w jej istniejącym kształcie normatywnym i funkcjonalnym – świetle przeprowadzonych przez nas badań – jawi się więc jako ważny instrument działania lokalnego i centralnego aparatu władzy, w rozwiązywaniu potrzeb i tzw. problemów środowiskowych. sprzężonych silnie z ładem.

Pytanie, czy jest to właściwy instrument działania (bez wskazywania na jej kontekst społeczno-polityczny), pojawia się w uzyskanych przez nas wypowiedziach. Przykładowo: „czyny społeczne... mówi się, że czyny społeczne to suma czynników: inicjatywa władz plus robota zakładów pracy plus pieniądze ludzi (...). Ja jestem przeciwnikiem czynów... jakieś drobne porządkowe czyny to tak, ale jakieś prace organizowane „z okazji” to fikcja”. (T – 11, s. 55, gr. 2).

Znacznie częściej wątpliwości tej natury pojawiają się w wypowiedziach respondentów, określanych przez nas jako „dysponentów przyznanych środków rzeczowych i finansowych” i społecznych liderów, a więc podmiotów znajdujących się na obrzeżu władzy lokalnej. Wypowiedzi te dobrze obrazują bardzo liczne kontrowersje, jakie narastają wokół instytucji czynów społecznych, przy czym źródła tych kontrowersji są bardzo różne, podobnie jak wnioski. Znajdziemy w nich inne rozumienie „czynu społecznego”, dalekie od instytucjonalno-biurokratycznego zwrotu „czynówka”.

Ad. 4. „Nic takiego nie przychodzi mi do głowy... chyba, że budowa szkoły. Tak, jedynie to, bo przy tej budowie pracowli wszyscy, a bardzo wielu dało pieniądze, bądź świadczyło pracę i to zarówno prostą, jak i kwalifikowane specjalistyczne roboty...” (R – 22, s. 122, gr. III); „To świetlica. Panie, ja to wszystko załatwiłem, plac dałem swój, drewno swoje, ludzie postavili. Trochę pieniędzy gmina dała ... i stoi. Ludzie z tego są zadowoleni, bo jest gdzie wesele robić, czy jakieś zabawy”. (R – 25, s. 139, gr. IV); „Wspólnymi siłami? To chodzi konkretnie o czyny społeczne. Gazyfikacja w części miasta i doprowadzenie wody w niektórych częściach miasta. Rozpoczęto w czynie społecznym plac zabaw dla dzieci, a i piękny plac zabaw pod klasztorem – to było już autentycznie w czynie społecznym. Tu jest tradycja realizowania pewnych rzeczy w grupie, ale wszystko jest uzależnione

od owych środowisk". (L – 15, s. 70, gr. IV); „Mnie się zdaje, pomnik pomordowanych. Wielka sprawa. Tylko ze składek i czyny. Nasza szkoła robiła alejki. Św. Małgorzata – wielki symbol opatrności i walki z germańską nawałą – od Krzyżaków przez Bismarka do Adolfa (...). Tu ludzie mają aspiracje, chętnie idą i robią, to tu jest naturalne (...) Tu jest pan Z. i pan W. (...). Św. Małgorzata to inspiracja Kościoła, a pomnik pomordowanych, to był pomysł społeczny – rodzin tych, którzy tam zginęli". (T – 14, s. 75, gr. IV); „Jest kilka osób, co muszą coś dłużyć. Taki Z. był zawsze w komitetach tych pomników". (T – 10, s. 47, gr. II).

Zaprezentowane wyżej wypowiedzi, to głównie informacje o faktach, niewolne często od emocjonalnego zaangażowania. Pojawiają się w nich również wątki, dotyczące nieformalnych liderów sceny lokalnej i takich czynów społecznych, które mają charakter autentycznie społeczny, wywołują bowiem społeczny typ interakcji, a nadto tworzą symboliczne wartości tożsamości lokalnej. Informacje o tego typu czynach lokalnych pojawiają się również w wypowiedziach dysponentów władzy lokalnej, jednakże uwikłane są one z reguły w informację o działaniu lokalnej struktury władzy.

Kontrowersje, jakie narastają wokół instytucji czynów społecznych dotyczą różnych kwestii. Zaczniemy od kwestii relacji między działalnością władz lokalnych i ogólnopaństwowych a działaniem w ramach czynów społecznych.

A oto charakterystyczna wypowiedź: „W ciągu ostatnich dziesięciu lat, to naczelnicy zmieniali się jak w kalejdoskopie, a my stale i konsekwentnie robimy różne rzeczy, aby rozbudować szkołę podstawową, bo to przecież niesłychane, aby dzieci kończyły naukę o godzinie 22, organizujemy „cegiełki”, loterie itp., aby zgromadzić środki poza tym wielu ludzi świadczy nieodpłatnie prace specjalistyczne, bo w ramach cechu zobowiązało się do tego wielu rzemieślników z różnych branż (...). Ja nie mówię o tym, że nauka jest bezpłatna, a związane z tym obowiązki ponosić winno państwo. (...) Inicjatywa wyszła od dyrektora szkoły, który zabiegał o rozbudowę, gdzie się dało, ale jakoś nigdzie nie było pieniędzy (...) jak już wszystko jest, to władze nie robią trudności, ale czy wszystkie inne sprawy robić będziemy też tu sami... jest przecież zespół administracyjny szkół, są różni urzędnicy, są władze, to po co oni są... to nie może być zasada, żeby to co potrzebne spychać na ludzi". (R – 8, s. 48, gr. 2); „Wychodzi na to, że wiele rzeczy ludzie sami muszą sobie zrobić, nie mam pretensji, jeżeli jest to wodociąg czy gaz,

ale myślę, że np. drogami czy ściekami powinno się w mieście zajmować państwo, to są typowe sprawy magistratu, a nie ludzi". (L - 23, s. 108, gr. III).

W tym kontekście pojawia się problem funkcjonowania czynów społecznych w mieście i na wsi: „Co innego na wsi, tam właściwie wszystko powstaje wspólnymi siłami... jeśli powstaje?” (R - 22 - 122 grupa 3); „Przy nakładzie czynów społecznych powstały trzy domy kultury na wsiach (...) ale w czynach społecznych w mieście nie chcą brać udziału”. (R - 23, s. 127, gr. III).

Inny problem, to uwikłanie interesu indywidualnego bądź grupowego i to grup o wysokim statusie materialnym, w działania w formie czynów społecznych. Refleksję na ten temat zawiera powyższa wypowiedź: „Ale te czyny społeczne to przecież sprawy indywidualne, a nie społeczne (...) każdy płaci, bo doprowadza wodę i gaz do siebie, a łatwiej i taniej jest to zrobić razem dla wszystkich niż robiłby to każdy właściciel odrębnie (budowa osiedla domków jednorodzinnych). Dlatego ludzie jednoczą się nie dla załatwienia spraw zbiorowych, ale spraw własnych, gdzie każdy jest egoistycznie zainteresowany ... żadne pro publico bono. (...) To są czyny czy działalność zbiorowa, ale nigdy społeczna”. I dla przeciwstawienia cytowanym przykładom respondent stwierdza: „Czyny społeczne to były w latach czterdziestych i pięćdziesiątych na wsi, gdzie ludzie społecznie budowali we wspólnym, a nie indywidualnym, interesie drogę czy szkołę. Dzisiaj taki autentyczny czyn społeczny to budowa kościołów”. I wreszcie jeszcze jedna refleksja tegoż respondenta: „Inna sprawa, że gdy władze są rzutkie, to taki naczelnik nawet dla własnej korzyści popiera takie działania, bo rękami ludzi robi to, co sam by musiał prędzej czy później zorganizować, a jednocześnie „góra” dobrze go widzi i też popiera za inicjatywę, za niby to społeczny przerób”. (L - 18, s. 89, gr. IV). Ten sam problem, ale od nieco innej strony, pojawia się w następującej wypowiedzi: „widzę jak ludzie tu przekształcili się ideologicznie, bo kiedyś ludzie wszystko negowali, a teraz mimo kryzysu coś się dzieje, ludzie sami wzięli swoje sprawy, nie czekają, nie targają urzędu, ale robią pieniądze, budują się, żyją sami i dla siebie, co nie oznacza, że zawsze bez innych”. (L - 23, s. 109, gr. IV).

Sprzężenie motywacji indywidualnych z motywacją podmiotów władzy lokalnej pojawia się i w innych wypowiedziach: „Przed 1980 rokiem tutaj jak wszędzie organizowane były okolicznościowe czyny społeczne, ale nie sądzę, aby z nich coś konkretnego wynikało. Oczywiście nie mówimy tutaj o jakichś grabieniach, zbieraniu śmieci itp.

przez młodzież szkolną czy harcerzy, bo rozumiem, że nie o to chodzi. (...) Zawsze, i dzisiaj też, ludzie robili naprawdę tylko to co przynosiło im korzyści, a jeśli starczało czasu, to również i to, co przynosi im przyjemność, a czasu ludzie tutaj mają mało, bo wielu z nich ciężko pracuje, nie tylko 8 godzin". (L – 17, s. 81, gr. IV). Kolejna wypowiedź koncentruje uwagę na szeroko rozumianych motywacjach władzy lokalnej w inspirowaniu czynów społecznych: „Trudno jest prawdopodobnie mówić o realizacji wspólnymi siłami i to w dodatku własnymi siłami. Zrobiono tutaj bardzo dużo, zwłaszcza w porównaniu z początkiem lat siedemdziesiątych, ale to były realizacje odgórne, a nie żadne wspólnymi siłami – raczej można mówić o wtórnym wciąganiu ludności do tych odgórnie podjętych, a niewątpliwie potrzebnych realizacji, niż o jakichś inicjatywach oddolnych. To, o czym myślę dotyczy szeroko pojętej infrastruktury: drogi, kanalizacja, pawilon handlowy, czy dom kultury. O ile się orientuję, to władze nie mogąc zrobić czegoś z budżetu, namawiały ludzi na czyn społeczny, ale nie sądzę, aby to były inicjatywy mieszkańców”. (R – 9, s. 54, gr. IV).

Niemalą rolę w tych kontrowersjach wokół czynów społecznych odegrały nadawane im, szczególnie w czasach gierkowskich, funkcje ideologiczne, akcentujące manifestację jedności moralno-politycznej społeczeństwa. Jak określił jeden z naszych respondentów „oficjalnie ideologiczne”. A oto przykładowe wypowiedzi na ten temat: „Czyny społeczne to były czyny partyjne. Każdy zakład miał odcinek, no i nazwijmy, że to społeczeństwo”. (L – 13, s. 63-64, gr. II); „W poprzednich okresach przy czynach to był rozgardiasz – 120 osób, transparent i 20 szpadli. I te niesmaczne historie pozostały w społeczeństwie”. (R – 12, s. 70, gr. II). I wreszcie wypowiedź: „Ludzie nic nie robią, nikt się nie da nabrać po raz n – ty. Pracowników delegują i to jest niby czyn społeczny. Telewizja przyjeżdża, facet powie rzeczy nieprawdziwe. Pokazują nieprawdę, ale to nie ich wina”. (R – 28, s. 152, gr. IV).

Analiza treści zawartych w cytowanych i niecytowanych wypowiedziach czterech grup podmiotów lokalnego systemu władzy daje dostateczną podstawę do sformułowania wniosku, iż czyny społeczne jako instytucja państwa autorytarnego, działającego stale w warunkach niedoboru gospodarczego, osłanianego ideologiczną manipulacją – znajduje się w stanie głębokiej zapaści. Zapaść ta, jest szczególnie wyrazista w społecznej percepcji akcjologii czynów społecznych.

Mimo to, ściśle kierownictwo władzy lokalnej pozostaje stale bastionem, dla którego instytucja ta – w jej dotychczasowym kształcie prawnym i funkcjonalnym – jest nadal akceptowana. Stwierdzając

powyższe, trzeba jednakże podkreślić, iż również w ich przypadku zarysowuje się wyraźna tendencja do traktowania instytucji czynów społecznych bardziej pragmatycznie niż ideologicznie. Tak więc, w świadomości i działaniach lokalnych decydentów staje się ona bardziej instytucją reżimu gospodarczego niż politycznego. Umożliwia bowiem zdobywanie dodatkowych środków finansowych, w stale bardzo ubogim budżecie miejskim, na realizację elementarnych potrzeb środowiska. Z tego punktu widzenia, jest to dla lokalnego aparatu władzy sytuacja patowa, może bowiem wykonać ona tylko jeden ruch, inspirować czyny społeczne, aby łączyć wiele potrzeb środowiskowych, o które aparat ten na mocy prawa ma troszczyć się i zapobiegać.

W sukurs tym trudnościom przychodzi obecnie indywidualna mobilność gospodarcza. Z naszych obserwacji terenowych wynika jednakże dość ambiwalentny stosunek władz lokalnych do tego zjawiska. Mamy tu bowiem do czynienia z następującym układem. Z jednej strony władze lokalne mają świadomość, iż mogłoby to prowadzić do znacznego dopełnienia budżetu miasta ale z drugiej, mogłoby podważyć dotychczasową pozycję lokalnej struktury władzy, jako jedynej dawcy wszystkich dóbr i onnipotentnego podmiotu wszystkich działań w środowisku lokalnym. Owa ambiwalencja postaw szczególnie wyraziście wystąpiła w Tadzynie, gdzie istnieje grupa rzemieślników i prywatnego kapitału o dużej mobilności gospodarczej. Ta sama tendencja bardzo słabo, ale zaznaczyła się w Romanowie. W aktualnej sytuacji dla władzy lokalnej najbardziej korzystnym wydaje się być układ charakterystyczny dla Leszkowa, w mieście tym znaczne grupy ludności zaangażowane są w podnoszenie swego położenia materialnego (zarobki za granicą, uprawy kontraktowe), co daje władzy ten komfort, iż może jedynie pomagać w rozwiązywaniu problemów wyższej jakości życia.

Z toku przeprowadzonych analiz rysuje się dość wyraziście refleksja, iż pozastrukturalne przesłanki – wyrażające się stanem świadomości władzy lokalnej – podtrzymują w wegetacji instytucję czynów społecznych. Co więcej, w ich świadomości narasta poczucie zagrożenia, obawa utraty onnipotentnej pozycji w środowisku lokalnym.

2.2

Przekonania podmiotów lokalnej struktury władzy o swej szczególnej roli w funkcjonowaniu społeczności osadzone są nierzadko w utrwalonych, jak się wydaje, opiniach na temat społeczeństwa lokalnego.

Materiały dotyczące tej kwestii, pochodzą z odpowiedzi czterech badanych grup podmiotów lokalnej sceny na pytanie, które brzmiało: „Często mówi się, że w małych miejscowościach ludzie dobrze znają się, szanują się nawzajem, pomagają sobie, podejmują wspólne działania. A jak to jest u Was?” Jak łatwo zauważyć, pytanie powyższe obejmowało bardzo obszerną problematykę więzi i typów interakcji, zachodzących w badanych społecznościach lokalnych, a także towarzyszących im wzorów społecznych działań zbiorowych. W analizie tego materiału interesować nas będą tylko te treści, które dotyczą wzorów wspólnych działań.

W prezentacji danych empirycznych chcemy – podobnie jak w poprzednim fragmencie – odwołać się do ujęć typologicznych, ilustrowanych słowni przedstawicieli lokalnego systemu władzy. Analiza posiadanego materiału pozwala na wyodrębnienie dwu podstawowych tendencji, jakie pojawiają się w tych wypowiedziach.

Po pierwsze, są to wypowiedzi dotyczące wzorów wspólnych działań w obrębie formalnej struktury władzy i organizacji środowiska lokalnego. Można powiedzieć, iż są to wzory „świata instytucji”, a podmioty tego świata traktowane są jako odrębna grupa społeczności lokalnej. Czynniki integrującymi tę grupę są z jednej strony pełnione role formalne a z drugiej, rozległe sieci interakcji nieformalnych. Zwracając uwagę na tę tendencję pojawiającą się w odpowiedziach, trzeba jednocześnie podkreślić, iż wypowiedzi tego typu są nieliczne, ponieważ nasi respondenci wypowiadali się obszernie na ten temat w poprzednio analizowanym pytaniu.

Po drugie, są to wypowiedzi dotyczące wzorów wspólnych działań realizowanych przez społeczność lokalną. Wzory „świata ludzi” postrzegane są przez naszych respondentów zarówno jako przejawy działań samopomocowych w ramach stosunków międzyludzkich i sąsiedzkich, jak i jako przejawy zachowań i działań w życiu publicznym środowiska lokalnego. Dla prowadzonych przez nas analiz, szczególnie istotne są te ostatnie, ponieważ mówią one o postrzeganym i ocenianym potencjale aktywności społeczeństwa lokalnego, jako podmiotu działań publicznych.

Pierwszą tendencję ilustrują następujące wypowiedzi: „Znają się, pomagają, wystarczy, że podniosę słuchawkę do dyrektora w sprawie jakiejś imprezy i mam pomoc ... jak on chce coś załatwić, to też dzwoni. Każdy z tych u góry był społecznikiem, robił coś za dziękuje”. (T – 10, s. 50, gr. II); „Wspólne działania, liczyć można każdy na swoich ludzi”. (R – 6, s. 37, gr. II); „Na pewno w małych miastach łatwiej jest

podejmować działania – także gospodarcze. I różne działania podejmowane są dzięki temu, że ludzie się znają. Np. nie dlatego, że naczelnik chodzi do dyrektora, ale do swego kolegi, który jest dyrektorem. Np. zastępca dyrektora ... pomógł kupić prawie nieosiągalną blachę na pokrycie szkoły...”. (L – 2, s. 10). Jak wynika z cytowanej wypowiedzi, tego rodzaju kontakty wykorzystywane są dla realizacji zadań i potrzeb środowiskowych. Problem ten zaznacza się silniej w kolejnej wypowiedzi: „Tak, to się zgadza ... ale szczególnie w tych inicjatywach społecznych. To jest małe miasteczko. Na jednej ulicy dyrektor od gospodarki komunalnej, na drugiej od handlu..., to jak go na jakimś zebraniu wyciągną, to musi się włączyć”. (L – 11, s. 4, gr. 1); „Tak oczywiście, autentycznie tak, jeśli kolega poprosi, to trudno odmówić – zasada układu koleżeńkiego. Z góry to trudno, to idzie od władz, potem kontakt z ludźmi. Jeśli grupa sobie życzy, to jest możliwe, to się zrobi”. (T – 13, s. 69, gr. II).

Wspólnotę świata władzy i instytucji lokalnych potwierdza również fakt, iż w analizowanym materiale występują tylko sporadyczne wypowiedzi krytyczne o lokalnym establishmencie, ukazujące, iż: „jak ktoś chce zrobić porządek, to się go zaraz zdepcze”. (R – 26, s. 144, gr. III).

W wypowiedziach dotyczących wzorów działań „świata instytucji” pojawia się również problem kontroli małego środowiska lokalnego nad ich prywatnymi zachowaniami. A to charakterystyczne wypowiedzi: „Jednocześnie za mało izolacji, człowiek wiecznie publiczny i patrzy jeden drugiemu na ręce – to jest presja psychiczna”. (T – 3, s. 8, gr. 1); „Znamy się wszyscy bardzo dobrze, bo to przecież mała miejscina. To jest nawet niedobre, ponieważ my jesteśmy na świeczniku, każdy widzi, tu się człowiek boi ruszyć, oo zaraz całe miasto wie. Np. ja do zajazdu nie mogę pojąć, bo zaraz wszyscy powiedzą, że jestem pijak...”. (R – 17, s. 98, gr. III).

Drugą tendencję ilustrują następujące wypowiedzi: „Nasza społeczność jest średnia w świadczeniu na rzecz miasta. Jeżeli świadczą na rzecz miasta to dlatego, że był doping, a także pomoc ze strony miasta, np. materiały do elewacji domów, ale jeśli ktoś nie wykonał ustaleń, to nie był za to karany”. (T – 7, s. 39, gr. II); „Nasze komitety sprawdzają się, to małe grono osób, głównie realizatorzy. To wychodzi, ale gdyby całą miejską społeczność zebrać to już nie wychodzi”. (T – 5, s. 21, gr. 1); „Tu potrzeby współdziałania nie ma. Parę osób wychodzi coś zrobić, a reszta się przygląda. To są ludzie ze wsi, kierują się zasadą „co je moje, to je moje”... (T – 11, s. 57, gr. II); „Ja bym powiedział, że tak dobrze to już wszystko nie funkcjonuje. W skali ogólnomiejskiej,

to może tak. Ale w skali sąsiedzkiej, to więcej zawiści niż życzliwości". (T - 8, s.42, gr. II); „Mamy państwo socjalne i zwała się wszystko na państwo, a przecież ludzie powinni liczyć bardziej na rodzinę. Główne zadania mają moi pracownicy (w dziale opieki socjalnej przy ZOZ i pielęgniarki środowiskowe)". (T - 15, s. 83, gr. III).

Wszystkie cytowane wyżej wypowiedzi pochodzą z Tadzina, gdzie jak to już wcześniej pisaliśmy, lokalny aparat władzy realizuje konsekwentnie program aktywizacji społeczeństwa. Jak można założyć, ten właśnie fakt zdecydował, iż wypowiedzi oceniające aktywność społeczności lokalnej pojawiają się najczęściej wśród respondentów z tego właśnie miasta. Działania aktywizujące społeczeństwo niewątpliwie nasuwają potrzebę weryfikacji efektów i skłaniają do ocen. Bilans tych ocen bywa krańcowo różny. A oto dwie charakterystyczne wypowiedzi: „Ludzie też tylko czekają, np. frekwencję wyborczą mieliśmy około 80% (III miejsce w województwie). A jeśli pójdziemy na swobodną demokrację, to ten wskaźnik będzie mały, zjawisko zubożnienia pokaże się w pełni. Taki człowiek to nie jest przeciwnik, ale się nie interesuje... niech tam rządzi i sam diabeł, byle było mi lepiej – tak powiedzą”. (T - 4, s. 14, gr. 1); „Mieszkańcy to tu w większości ludzie, którzy tu się urodzili, ludzie rozważni, pracowici, przywiązani do swojej ziemi – umiłowanie małej ojczyzny... to charakterystyczne środowiska i z tego względu, że są to krańce Polski, ale też, że tacy właśnie są, to również zasługa organizatorów życia w mieście”. (T - 9, s. 54, gr.II).

W wypowiedziach lokalnych decydentów z Romanowa występują również krytyczne oceny społeczności lokalnej jako podmiotu życia zbiorowego i publicznego, aczkolwiek punkt odniesienia tych ocen jest tu inny. Tadin i ze względów cywilizacyjnych i kulturowych jest miasteczkiem bardzo zbliżonym do typu siedlisk wiejskich, stąd też skala ocen przyjmuje za punkt wyjścia wiejskie wzory lokalnych działań zbiorowych.

A oto charakterystyczna wypowiedź: „Wieś jest zintegrowana, tam jest wspólnota, ludzie sobie pomagają, widać to w czasie powodzi czy w wypadku spalenia. Na wsi ludzie też podejmują wspólne działania, jak chociażby budowa ludowego domu kultury. Robią też wspólnie to, czego nie mogą się doczekać, czy doprosić od władzy, a więc drogi, wiaty na przystankach autobusowych, nie mówiąc o budowie kościołów, w których przecież nikt im nie pomaga”. (R - 22, s. 124, gr. III) I następująca wypowiedź: „Znać to się prawie wszyscy znają. Ale z tym podejmowaniem wspólnych działań to nie jest różowo. Spółdzielnia mie-

szkaniowa chce zorganizować czyn społeczny, zwraca się więc do szkoły jednej, drugiej... młodzież idzie – chodzi może o zawstydzenie mieszkańców...”. (R – 14, s. 79, gr. II); „To miasto ma 2 tys. mieszkańców z haczykiem, wspólne działania, z tym to ciężko”. (R – 5, s. 31, gr. 1).

Dlaczego tak jest? Próby odpowiedzi na to pytanie znajdziemy w wypowiedziach ludzi, spoza kręgu władzy lokalnej: „nawet taka społeczność bardzo mieszczańskie... następuje proces emancypacji indywidualnej i równolegle zanik poczucia tożsamości z innymi... staje się to właściwie obojętne w porównaniu z tym, jak się żyje. Mamy tu do czynienia raczej z rywalizacją niż ze współdziałaniem”. (R – 9, s. 55, gr. 4) i następna wypowiedź: „... więc tak, solidarni są i ci, którzy pracują, a z drugiej strony ci, którzy się objają, tyle, że wszyscy chcieliby mieć dużo”. (R – 8, s. 51, gr. III).

W wypowiedziach respondentów z Leszkowa pojawia się jeszcze inny problem, analizowany już wcześniej, to jest skłonność do oceny aktywności społecznej środowiska z punktu widzenia realizacji własnych, indywidualnych interesów mieszkańców. Charakterystyczne są tu następujące wypowiedzi: „Niewielu jest takich co chcą społecznie działać. Ludzie tak mówią, ale jak przyjdzie konkretnie do pracy – to nic. Np. w osiedlu 1000-lecia, to się zorganizowali, ale tam są domki jednorodzinne”. (L – 10, s. 53, gr. IV); i inna podobna wypowiedź: „Jeśli chodzi o mobilizację społeczeństwa, to w miarę potrzeb, jak ktoś jest w tym zainteresowany, to bierze w tym udział”. (L – 9, s. 46, gr. II).

We wszystkich cytowanych wypowiedziach pochodzących od przedstawicieli władzy lokalnej trzech badanych miast, zachowania i aspiracje społeczności lokalnych związane z ich uczestnictwem w życiu zbiorowym i publicznym środowiska, oceniane są bardziej lub mniej krytycznie. Stwierdzając to warto podkreślić, iż typy relacji jakie zachodzą między aktywnością lokalnych władz a społeczeństwem, w każdym z badanych miast są inne. Można powiedzieć, że jeżeli w Tadzynie władza wymusza aktywność społeczności lokalnych, to w Leszkowie mieszkańcy, zorganizowani we własnym interesie, wymuszają określone działania władzy i wreszcie w Romanowie działalność władz lokalnych jakby była niezależna od środowiska ogarniętego marazmem i pustką życia społecznego. Można założyć, iż krytyczna ocena społeczności lokalnych jako podmiotów zbiorowych działań w życiu publicznym środowiska, jest istotnym czynnikiem wzmacniającym dominację wzorów działań zbiorowych wykreowanych przez lokalny aparat władzy. W ten sposób powstaje silny układ sprzężenia zwrotnego, w którym strukturalne przesłanki dysfunkcjonalnych oddziaływań insty-

tucji czynów społecznych na aktywność środowisk lokalnych, zyskują dodatkowe wzmocnienie w przesłankach pozastrukturalnych – to jest w opiniach i przekonaniach podmiotów lokalnego systemu władzy. Tego rodzaju sprzężenie nie tylko generuje procesy wypierania społecznych działań zbiorowych, ale rodzi również potrzebę racjonalizacji legitymizującej istniejący stan rzeczy. Społeczne następstwa empirycznie potwierdzonej dominacji wzorów działań zbiorowych wykreowanych przez lokalny aparat władzy, zostaną poddane analizie w kolejnych punktach tego opracowania.

3. Obawy ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych

Pierwszym obszarem negatywnych następstw społecznych, stwierdzonych uprzednio zjawisk, jest podmiotowy układ odniesienia aktywności mieszkańców, którzy chcieliby podjąć jakieś działanie na rzecz własnego środowiska.

Ankieta zrealizowana wśród mieszkańców badanych miast, zawierała między innymi, pytanie projekcyjne, otwarte, o nasyconej treści: „Jeżeli trzeba zrobić coś ważnego dla ludzi tej miejscowości, to do kogo Pana (Pani) zdaniem należałoby zwrócić się o pomoc?“, i kolejne pytanie „Dlaczego Pan (Pani) tak uważa?“.

Uzyskane odpowiedzi na te pytania, po ich zakodowaniu, ukazują z całą ostrością zjawisko pełnego uzależnienia społeczności lokalnych od lokalnego systemu władzy. Za empiryczny wskaźnik poczucia ubezwłasnowalniania tych społeczności, uznaliśmy taki stan rzeczy, w którym podjęcie jakichkolwiek działań społecznych na rzecz własnego środowiska jest prawie niewyobrażalne bez pomocy, czy akcesu władz lokalnych. Zjawisko to zostanie poddane tu szczegółowej analizie, zarówno od strony ilościowej jak i jakościowej. Ilościowy rozkład uzyskanych odpowiedzi przedstawia tabela 1.

Interpretacja zawartych w tabeli 1 informacji wymaga zwrócenia uwagi na następujące ustalenia: po pierwsze, mieszkańcy wszystkich trzech badanych miast w stopniu bardzo wysokim, bo w granicach od 85% do 93% – wyrażają opinie, iż władnym w udzielaniu pomocy w działaniu społecznym na rzecz środowiska jest ściśle kierownictwo lokalnego systemu władzy. Ta homogeniczna opinia różnicuje się jedynie w postrzeganiu wewnętrznej struktury lokalnej władzy.

W Romanowie centrum tej struktury stanowią naczelnik i I sekre-

Tabela 1.

Podmioty postrzegane przez mieszkańców jako władne
w udzieleniu pomocy w działaniach społecznych
na rzecz środowiska

Jeżeli trzeba zrobić coś ważnego dla ludzi w tej miejscowości, to do kogo Pana(i) zdaniem należałoby zwrócić się o pomoc?			
	Romanów	Leszków	Tadzin
	odpowiedzi w %		
1. naczelnik urzędu miasta-gminy	42,7	35,3	46,0
2. naczelnik i sekretarz M-G. K. PZPR	20,0	0,7	3,3
3. rada narodowa i jej prezydium	3,3	9,3	7,3
4. urząd miasta-gminy	8,0	13,3	20,0
5. komitet miejsko-gminny PZPR - sekretarz	4,7	4,7	4,0
6. ogólnie - do władz lokalnych	6,7	24,7	12,7
ogółem - do bezpośrednich dysponentów władzy lokalnej	85,4	88,0	93,3
7. władze ponadlokalne	9,3	2,0	0,7
8. sojusznice stronnictwa, organizacje młodzieżowe, PRON	1,3	0,7	0,7
9. jednostki gospodarcze, zakłady pracy	-	0,7	2,7
ogółem - do pośrednich dysponentów władzy lokalnej	1,3	1,4	3,4
10. instytucje oświaty i kultury	-	-	0,7
11. samorząd mieszkańców	0,7	2,0	4,7
12. organizacje społeczne	3,3	4,7	3,3
ogółem - do jednostek infrastruktury społecznej lokalnej	4,0	6,7	8,7
13. liderzy społeczni środowisk lokalnych	-	0,7	0,7
14. społeczność lokalna, znajomi, rodzina	3,3	2,7	4,0
ogółem - dysponenti zaufania i autorytetu społecznego	3,3	3,4	4,7

Uwaga: Odsetki w tabeli nie sumują się do 100, ponieważ respondenci wymieniali więcej niż jeden podmiot.

tarz Komitetu M-G PZPR. Pozycje te, postrzegane są bardziej personalnie niż strukturalnie, przemawia za tym fakt niskich wskazań na urząd miasta – gminy i Komitetu PZPR, a także rzadkie posługiwanie się szeroką kategorią władz lokalnych.

Taka personifikacja władzy – charakterystyczna dla kultury wiejskiej, w której istnieje skłonność do odbierania władzy w kategoriach paternalistycznych – dobrze oddaje społeczne i kulturowe oblicze ludności miasta Romanowa.

W opiniach mieszkańców Leszkowa z kolei zwraca uwagę fakt częstego posługiwania się pojęciem ogólnym „władze lokalne”. Licznym wskazaniom na naczelnika jako instytucję centralną w układzie podmiotów mogących udzielić poparcia, towarzyszą stosunkowo liczne wskazania na urząd miasta-gminy. W populacji tej charakterystyczna jest również bardzo słabo zaznaczająca się obecność I sekretarza i Komitetu PZPR.

Dominujące tendencje w postrzeganiu podmiotów władzy lokalnej wspierających działania społeczne w Tadzynie, są w wysokim stopniu zbieżne z tendencjami występującymi w rozkładzie odpowiedzi mieszkańców Leszkowa. Jednakże zaznacza się tu najsilniej, w stosunku do dwóch pozostałych miast, postrzeganie samego naczelnika jako ważnej instytucji, we wszelkich działaniach na rzecz środowiska. Jest to niewątpliwie wyrazem niezwyklej popularności wieloletniego naczelnika tego miasta. Jednocześnie, wyższe niż gdzie indziej, wskazania na urząd miejsko-gminny pozwalają przypuszczać, iż popularność naczelnika zawoocowała również prestiżem tego urzędu.

Dla opinii mieszkańców wszystkich badanych miast charakterystyczne jest bardzo słabe postrzeganie rady narodowej i jej prezydium (w granicach od 3,3 do 9,3%), jako podmiotów mogących udzielić pomocy w społecznym działaniu na rzecz własnego środowiska. Fakt ten, ma znaczącą wymowę w analizie interesującego nas zjawiska ubezwłasnowolnienia społeczności lokalnych. Okazuje się bowiem, iż jedyny prawnie uznany podmiot samorządu terytorialnego nie funkcjonuje w tym charakterze w świadomości mieszkańców. Jest to istotny wskaźnik nie tylko braku poczucia autonomii środowisk lokalnych, ale również ubezwłasnowolnienia społeczeństwa przez hierarchicznie zorganizowany aparat państwowy.

Omawiany materiał empiryczny w stopniu bardzo wysokim potwierdził naszą teoretyczną typologizację podmiotów struktury władzy lokalnej. Ukazał jednocześnie, że w świadomości społecznej mieszkańców zakodowany jest olbrzymi dystans między bezpośrednimi dysponen-

tami władzy a pozostałymi podmiotami sceny lokalnej. Podmioty te, pośredni dysponenty władzy lokalnej, dysponenty przyznanych środków rzeczowych i finansowych, a także liderzy społeczni odgrywają znikomą rolę w przekonaniu mieszkańców, w działaniach na rzecz środowiska lokalnego. W sumie analizowane dane ukazują obraz wyłączości czy wręcz monopolu terenowych organów władzy państwowej – w strukturze władzy lokalnej – w działaniu na rzecz środowiska lokalnego. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż obraz ten jest świadomościowym odbiciem, dominujących w społecznościach lokalnych wzorów działań zbiorowych w formie czynów społecznych, w których realizacji zasadniczą rolę odgrywa terenowy aparat administracyjny. Nie bez znaczenia jest tu również fakt, iż kierunki i zakres czynów społecznych sytuowane były na poziomie subspołecznej organizacji środowiska lokalnego i w konsekwencji wzmacniały w tym środowisku typ interakcji społecznych. Niska pozycja w opinii badanych innych podmiotów oceny lokalnej, świadczy niewątpliwie o zjawisku wypierania interakcji społecznych na rzecz więzi niesymetrycznych urząd – obywatel. Czynniki o których mowa, niewątpliwie konstruują ład autorytarny, z jego podstawowym aksjomatem bezwzględnej nadrzędności państwa nad społeczeństwem. Dane empiryczne, które poddaliśmy tu analizie potwierdzają w zupełności, iż ład ten dobrze zakorzenił się w społecznościach lokalnych.

Powyższa konstatacja zyskuje dodatkowe potwierdzenia w danych empirycznych pochodzących z kolejnego pytania. Miało ono na celu zebranie informacji na temat: dlaczego mieszkańcy badanych miast w projekcyjnej sytuacji działania na rzecz swego środowiska wskazywali te właśnie podmioty struktury władzy lokalnej? Odpowiedzi na to pytanie, po zakodowaniu, dostarczyły ustaleń prezentowanych w tabeli 2.

Zawarte w tabeli 2 informacje, podobnie jak w odpowiedzi na poprzednie pytanie, ukazują wspólne dla wszystkich trzech badanych społeczności dominujące tendencje. Po pierwsze, badane społeczności wykazują wyraźną tendencję do uzasadnień swoich wyborów poprzez racje władzy omnipotentnej i lokalnie usytuowanej, tzw. gospodarz terenu. Po drugie, we wszystkich badanych populacjach słabo zaznaczają się racje, wyrażające zaufanie i wysoką ocenę działań władzy na rzecz środowiska lokalnego. Po trzecie, we wszystkich badanych populacjach w sposób znaczący (22,7%, 16,7%, 13,3%) pojawiają się racje, które można by określić racjami zdeterminowania. Muszą odwołać się do lokalnego systemu władzy, bo żadne inne podmioty sceny lokalnej nie

Tabela 2.

**Racje uzasadniające wybór podmiotów
władnych w udzieleniu pomocy dla działań społecznych
na rzecz środowiska w opiniach mieszkańców**

Racje uzasadniające:	Romanów	Leszków	Tadzin
	odpowiedzi w %		
A. wybór bezpośrednich dysponentów władzy lokalnej:			
1. bo to jest najważniejsza instytucja, bądź osoba w środowisku lokalnym	32,7	36,7	42,0
2. bo to są władze miejscowe – gospodarz terenu	22,0	14,7	10,0
3. bo tylko ta instytucja, bądź osoba posiada środki i jest kompetentna w udzielaniu pomocy	4,7	12,0	14,7
4. bo tylko ta instytucja, bądź osoba zrobiła dużo na rzecz środowiska i cieszy się zaufaniem społecznym	6,0	4,0	5,3
5. bo nie ma do kogo innego, tylko te instytucje, bądź osoby są władne i ich nadrzędne instancje	22,7	16,7	13,3
ogółem	88,1	85,4	85,3
B. wybory pozostałych podmiotów sceny lokalnej:			
1. bo organizacje społeczne o coś walczą, coś robią	0,7	4,7	6,0
2. bo społeczeństwo musi samo dbać o swoje sprawy	2,0	1,3	3,3
3. bo władza bez społeczeństwa niewiele może zrobić i vice versa	2,0	2,7	2,0
ogółem	4,7	8,7	11,3

Uwaga: Odsetki w tabeli nie sumują się do 100, ponieważ pominięto odpowiedzi trudno powiedzieć i brak danych.

mogą udzielić liczącego się wsparcia dla zbiorowych działań na rzecz środowiska lokalnego. Argumentem na rzecz owych racji zdeterminowania, jest to, iż badane populacje odrzucają zdecydowanie myśl o możliwości nie zwracania się do podmiotów władzy lokalnej. Taka bowiem możliwość postrzegana jest zaledwie przez 2% respondentów w Romanowie, 1,3% w Leszkowie i 0,7% w Tadzynie.

Przy wszystkich podobieństwach, w znaczących ilościowo rozkładach odpowiedzi badanych populacji, zaznaczają się oczywiście i pewne różnice, szczególnie między opiniami mieszkańców Romanowa i Ta-

dzina. Dotyczą one przede wszystkim poczucia zdeterminowania i zdania na łaskę lokalnego systemu władzy (22,7% do 13,2%) oraz racji związanych z pojęciem „gospodarz terenu” (22,0% do 10,0%). Warto wreszcie podkreślić, iż jedynie w Romanowie zaznacza się tendencja (około 12% badanych) do szukania pomocy w analizowanej sytuacji, w instancjach i organach państwowych ponadlokalnych. Zjawisko to może być interpretowane dwojako, bądź jako przejaw odblokowywania reakcji na stan ubezwłasnowolnienia przez władzę lokalną, bądź jako uogólniony wyraz poczucia zależności od wszelkiej władzy. Przyjmując zasadność obu tych interpretacji, można wnioskować o wyższym niż w pozostałych społecznościach poziomie ubezwłasnowolnienia społeczności Romanowa. Trzeba także wskazać, iż za takim ustaleniem przemawia również fakt, iż ta populacja w bardzo ograniczonym zakresie i rzadziej niż inne wskazywała (4,7%, 8,7% Leszków i 11,3% Tadzina) na takie podmioty sceny lokalnej, które nie są nosicielami bezpośredniej władzy.

Na koniec tych ilościowych analiz warto zasygnalizować jeszcze jedną refleksję. Otóż bardzo nieliczne wskazania we wszystkich badanych społecznościach, na podmioty, które nie są nosicielami bezpośredniej władzy, dają podstawę sądzić, iż mieszkańcom jawią się one jako podległe i przyporządkowane ściśle kierownictwu władzy lokalnej. Jeżeli tak jest, to odwoływanie się do tych podmiotów o pomoc jest nieracjonalna w przekonaniu mieszkańców. Taki kierunek interpretacji wskazywałby na uogólnioną wizję ubezwłasnowolnienia wszystkich podmiotów sceny lokalnej przez ściśle jej kierownictwo (idzie tu o: stronnictwa polityczne, organizacje społeczne, zakłady pracy, przedsiębiorstwa przemysłowe i wreszcie infrastrukturę oświaty, zdrowia, kultury itp.).

W tym kontekście warto przypomnieć, o czym pisaliśmy w poprzednim fragmencie, iż w opiniach bezpośrednich dysponentów władzy lokalnej, wszystkie te podmioty są ważnym dla nich układem odniesienia. I to nie tylko w działaniach na rzecz zaspokajania potrzeb społeczności lokalnych, lecz również w kreowaniu przez tę grupę wzorów zbiorowych działań lokalnych. W tej sytuacji można by powiedzieć, iż badane społeczności dobrze ale i ostro odczytują układ zależności funkcjonujący na scenie lokalnej.

Obecnie przejdziemy do prezentacji oryginalnych wypowiedzi badanych społeczności. Analiza tak złożonych i subtelnych stanów psychospołecznych, jak poczucie ubezwłasnowolnienia, nie da się opisać jedy-

nie w kategoriach ilościowych. Dlatego niezbędne staje się odwołanie do oryginalnych wypowiedzi naszych respondentów.

Zacniemy od wypowiedzi charakterystycznych dla mieszkańców Romanowa: „Do naczelnika. To jest najwyższa władza i rozsądny człowiek, a zresztą nie ma do kogo, chyba żeby do Komitetu. Naczelnik to mój kolega ze szkoły”. (R – 50); „Do naczelnika. Dlatego, że on jest głową miasta. No bo co można zrobić. To tylko przez naczelnika. On jest naszym panem, wybrany przez społeczeństwo”. (R – 13); „Naczelnik gminy, bo on rządzi tu całym miastem”. (R – 47); „Naczelnik, bo gdzie Pan indziej pójdzie, tylko on ma władzę, tylko do niego jest sens chodzić”. (R – 4);

„Do naczelnika do PZPR, on tu rządzi, to jedna paczka z PZPR, a może nawet on jest ważniejszy”. (R – 85); „Do naczelnika i sekretarza, oni tu decydują, tylko dlatego. To nie chodzi o szacunek. Tylko oni mają tu coś do gadania”. (R – 59); „Naczelnik i sekretarz. Bo on jest głową miasta, jak ojciec nami rządzi”. (R – 90).

„Do władz tutejszych. No bo po co dalej lecieć, jeśli tutejsi nic nie działają, ale można do wojewody – ale po co robić sobie wrogów”. (R – 80); „Do naczelnika, wojewody. No a do księdza, bo są kompetentni w tych sprawach”. (R – 39); „Do wyższych władz. Dlatego, że nasze władze nie interesują się tym, byle życie się toczyło”. (R – 106); „Do naczelnika, a potem bym pukał w drzwi centralne, ale do naczelnika raczej nie (...). Bo tu jest za dużo kumoterstwa, więc dlatego do naczelnika raczej nie można. Romanów to miasto dla znajomych”. (R – 72).

„W tej chwili do społeczeństwa, ale nasuwa się pytanie, przez kogo, może przez ZSL, ale oni przyklaskują partii. A konkretnie urząd ma władzę i tam trzeba pójść. Rady narodowe nie mają władzy. Trzeba iść tam, gdzie jest władza”. (R – 77); „Liczyłbym na samego siebie. To jest wada tego systemu – ta nasza biurokracja. Na ludzi też musi się liczyć, bo bez tego światka nic się nie da załatwić”. (R – 15); „Nie ma do kogo. Bo człowiek jednostkowy się nie liczy i uważa się, że władze wiedzą lepiej”. (R – 32); „Nie wiem. No bo do kogo się zwrócić? I tak nic się nie zrobi”. (R – 64).

Zacytowane oryginalne wypowiedzi respondentów z Romanowa są interesującym źródłem dla metody analizy treści. Lektura tych i licznych niecytowanych wypowiedzi inspirowała nas, zarówno w interpretacji danych jak i dookreślała konteksty teoretyczne. Wypowiedzi te są interesujące i z tego względu, iż nie noszą znamion wiedzy przetworzonej przez wizje propagowane w oficjalnych mass mediach. Można o tych wy-

powiedziach z powodzeniem twierdzić, iż: „w tym co mówią, ludzie dają świadectwo swym dążeniom, postawom, ocenom sytuacji, swojej wiedzy oraz milcząco przyjmowanym założeniom dotyczącym otaczającego świata. Owe dążenia, postawy itp. współokreśla system społeczno-kulturowy, w którym żyje mówiący... i dlatego odzwierciedlają one nie tylko cechy osobowe autorów, lecz także cechy ich społeczności: zinstytucjonalizowane wartości, normy, społecznie zapośredniczone definicje sytuacji”. (Mayntz, Holm, Hubner, 1985, s. 192).

Wypowiedzi mieszkańców Leszkowa nie odbiegają istotnie w swej stylistyce i wymowie od wypowiedzi mieszkańców Romanowa, chociaż, jak o tym pisaliśmy wcześniej, dotyczą szerszego spectrum podmiotów sceny lokalnej. A oto przykładowe wypowiedzi: „Do urzędu miasta. Bo tam powinni być ludzie od wszystkiego, w końcu są od tego, żeby nad tym wszystkim czuwali, w końcu za to biorą pieniądze”. (L - 347); „Do władz miejskich. Oni mają budżet, mają władzę, tylko oni mogą pomóc”. (L - 343); „Zależy od wielkości sprawy, do komitetu blokowego, do naczelnika, jak nie można, to poradzi do kogo. Bo jak by wszyscy szli do naczelnika z byle głupotą, to on by siedział 24 godziny, nawet by nie spał. Naczelnik, o ile będzie mógł, to na pewno zrobi”. (L - 322).

„Do kogoś znanego działającego społecznie. Ponieważ ten ktoś może tak przekonywująco jakby działać w tym kierunku, że osiągnie to, na czym zależy jemu i innym mieszkańcom” (L - 305); „Do PCK. Bo to jest bardzo duża pomoc dla ludzi samotnych, chorych. Bardzo dużą pomoc dla samotnych, chorych udziela zastępca dyrektora ZOZ-u, która ma ogromne podejście dla właśnie chorych i samotnych”. (L - 304).

„Do księdza na pewno nie, do tych, co mają władzę. Taki szarak jak ja, to co może zrobić?”. (L - 254); „Nie wiem. Obojętnie do kogo człowiek by się nie zwrócił, to i tak nic się nie dzieje”. (L - 339).

A oto wypowiedzi z Tadzina: „Do naczelnika, jest jednoosobową władzą”. (T - 546); „Do naczelnika, bo jest naszym największym w Tadzynie”. (T - 546); „Naczelnik - on rządzi całym Tadzinem, on daje rozkazy, inni wykonują, on musi te rozporządzenia wydawać. Są i przeciwnicy, ale muszą się słuchać”. (T - 544).

„Do władz miejskich, naczelnik, większe zakłady pracy, które są w stanie pomóc. Bo do kogo się można zwrócić, sam nic nie zrobię, nie poprawię, ani ze znajomymi”. (T - 535); „pomoc powinna wyjść od władz miejskich. Bez porozumienia z władzami, które mają określone plany, trudno jest inicjować cokolwiek”. (T - 534); „Do władz, samotnie nic się nie da zrobić”. (T - 507); „Do prezydium, do naczelnika. Sam

człowiek to nic nie robi, musi iść do nich, żeby pomóc, żeby zrobili to". (T - 482); „Do władz. Bo do tej pory, co było ludziom potrzebne, wszystko dostawali od władz". (T - 477); „Można by było zwrócić się do władzy, ale tej już zmienionej. Najbardziej władza jest kompetentna w tych sprawach, szary człowiek nic nie robi". (T - 465); „Do kogoś wpływowego w miasteczku - naczelnik, sekretarz - o ile by go znał wcześniej prywatnie, bo inaczej nie byłoby sensu". (T - 406).

„Do rady narodowej, od nich wszystko zależy, rozdzielają towar, materiał". (T - 445); „Do radnych, są wybrani przez ogół mieszkańców i ich interesów powinni bronić". (T - 450). „Do działaczy społecznych, do naczelnika. Sam człowiek nic nie robi, oni wiedzą jak i mają możliwości". (T - 506); „Do społeczeństwa Tadzina, jest tu duże grono, organizacje nie mają autorytetu". (T - 515); „Należałoby wysunąć wniosek do władzy i wszystkich mieszkańców. Jeśli coś ma być zrobione, to chyba władze przede wszystkim powinny pomóc". (T - 501); „Do ogółu, do wszystkich mieszkańców. Jakby Tadzina potrzebował, to powinni wszyscy, dlaczego nie?" (T - 499); „Do Pana Boga - no bo do kogo, ja tu nie widzę nikogo innego! Nikogo to tu nie obchodzi. Nikt się tu nie zajmuje innymi". (T - 454).

Wypowiedzi mieszkańców Tadzina wnoszą, poza już stwierdzonymi, nowe ustalenia. Wskazują one na wpływ aktywnej i zapobiegliwej władzy lokalnej na szczególny rodzaj poczucia ubezpieczenia społeczeństwa, które nie może o sobie powiedzieć, iż osiągnęło cokolwiek swoim własnym wysiłkiem i staraniem („do tej pory wszystko, co było ludziom potrzebne, dostawali od władz"). Jednocześnie w wypowiedziach tych zaznaczają się wyraźnie treści kulturowe, charakterystyczne dla społeczeństwa zdyscyplinowanego i pragmatycznego. Nie przez przypadek, w badaniach terenowych słyszeliśmy często od władz lokalnych w Tadziniu, iż „społecznością tą łatwo rządzić".

Konkludując przeprowadzone analizy należałoby stwierdzić, iż poczynione w nich ustalenia dobrze, naszym zdaniem, uzasadniają przyjęty empiryczny wskaźnik poczucia ubezpieczenia badanych społeczności. Dla wszystkich tych społeczności podjęcie jakichkolwiek działań zbiorowych na rzecz środowiska lokalnego bez pomocy czy akcesu władz lokalnych jest niewykonalne. Ważną przesłanką kształtowania się takiego stanu świadomości jest brak na scenie lokalnej ogniw czy organizacji pośredniczących między władzą lokalną a społeczeństwem. Znajduje to empiryczny wyraz w powtarzających się we wszystkich badanych ośrodkach, charakterystycznych sformułowaniach: „a co może taki szarak jak ja?", „co może pojedynczy człowiek",

„sam człowiek nic nie zrobi” itp. Brak tych ogniw pośredniczących stanowi jednoznaczny wyraz wypłukania ze sceny lokalnej liderów i autorytetów społecznych, którzy mogliby kreować społeczne wzory działań zbiorowych, a także kształtować treści kulturowe roli uczestnika życia zbiorowego w społeczności lokalnej. Taki stan rzeczy charakterystyczny dla ładu autorytarnego stawia jednostkę w bezpośredniej konfrontacji z onnipotentną władzą państwową; władzą, która na scenie lokalnej budzi szczególne poczucie uzależnienia, albowiem decyduje ona w bardzo wielu wymiarach o treści i jakości życia małych społeczności lokalnych.

4. Symptomy ładu demokratycznego

Jak stwierdziliśmy w analizach poprzednich fragmentów, wzory społecznych działań zbiorowych na poziomie realizacyjnym zostały unicestwione przez mechanizmy reżimu autorytarnego. Obecnie interesować nas będzie problem, na ile zostały one unicestwione na poziomie aspiracji społeczności lokalnych. Przeprowadzone analizy nie byłyby bowiem pełne i wyczerpujące, gdybyśmy nie postawili oczywistego pytania, czy badane społeczności akceptują istniejący stan rzeczy? Owa akceptacja dotyczy zarówno kreowania i realizacji wzorów lokalnych działań zbiorowych, jak i pozycji tych społeczności w zbiorowym i publicznym życiu środowiska lokalnego. Podejmiemy więc tu problem wizji normatywnej ładu społecznego pożądanego bądź akceptowanego przez badane społeczności. W analizie tej interesować nas będą przede wszystkim takie wzorce powinnościowe, obecne w świadomości badanych społeczności, które wyrażają treści ładu demokratycznego, z jego podstawowym aksjomatem podmiotowości społeczeństwa. Aksjomat ten, w odniesieniu do społeczności lokalnej oznacza przede wszystkim jej autonomię w organizacji życia zbiorowego. Analiza wszelkiej wizji normatywnej, opozycyjnej wobec istniejącego stanu, zakłada konieczność rozpoznania zakresu i zasięgu braku zgody na doświadczaną rzeczywistość. Od tego też problemu zaczniemy nasze analizy.

Problem zgody społecznej lub jej braku na stwierdzoną wcześniej dominację podmiotów lokalnej struktury władzy w konstruowaniu lokalnych działań zbiorowych, został ujęty w pytaniu dotyczącym preferencji mieszkańców dla form organizacyjnych tych czynów. Treść tego pytania przedstawia się następująco: „Niektóre czyny społeczne są organizowane odgórnie, a inne organizują sami mieszkańcy. W których czynach ludzie z Pana(i) miejscowości biorą udział?”

Rozkład odpowiedzi w trzech badanych społecznościach przedstawia

tabela 3. Dane zawarte w zbiorczej dla trzech badanych tabeli dostarczają informacji na temat, jak rozkładają się preferencje dla organizacyjnych form czynów społecznych w poszczególnych badanych ośrodkach oraz jakie są różnice w tych preferencjach między poszczególnymi badanymi społecznościami.

Tabela 3.

Praktykowane i preferowane wzory działań zbiorczych
w opiniach mieszkańców

Odpowiedzi w %	Romanów	Leszków	Tadşin
1. chętniej biorą udział w czynach organizowanych ogólnie	23,3	20,7	16,7
2. chętniej biorą udział w czynach, które organizują sami mieszkańcy	23,3	52,0	54,7
3. biorą udział i w tych, i w tych czynach	22,7	16,0	19,3
4. nie biorą udziału w żadnych czynach społecznych	12,7	4,7	4,0
5. trudno powiedzieć	16,7	0,7	1,3
Łącznie:	100,0	100,0	100,0

Rozkład odpowiedzi mieszkańców Romanowa wskazuje, iż w społeczności tej brak określonych preferencji dla organizacyjnych form czynów społecznych, ich odpowiedzi bowiem lokują się proporcjonalnie w trzech kolejnych pozycjach tabeli. Zwraca jednak uwagę fakt, iż około 30% badanych jest przekonanych o tym, iż społeczność ich bądź odrzuca udział w czynach społecznych, niezależnie od tego, jakie podmioty organizują te czyny, bądź nie ma zdania w tej sprawie. Traktując te odpowiedzi jako wskaźnikowe dla opinii o własnym środowisku, można stwierdzić, iż co trzeci badany wyraża przekonanie o nieprzyśwojeniu w ich społeczności żadnych wzorów czynów społecznych. Za taką interpretacją przemawia fakt, iż w odpowiedzi na inne pytanie ankiet, dotyczące oceny aktywności społecznej własnych środowisk, prawie 60% badanych mieszkańców Romanowa wyraża przekonanie o niskiej bądź żadnej aktywności ich środowisk we wspólnych działaniach.

Rozkład odpowiedzi mieszkańców Leszkowa wskazuje, iż w opiniach badanych, ich społeczność preferuje czyny społeczne organizowane przez samych mieszkańców (52%), chociaż aprobowane są również czyny organizowane ogólnie (20,7%), a także, iż dla mieszkańców

nie ma znaczenia, kto organizuje czyny społeczne, ponieważ biorą w nich udział (16%). Zwraca również uwagę fakt, iż tylko 4,7% badanych wyraża opinie, iż ich środowiska odrzucają udział w jakichkolwiek czynach społecznych. W sumie w opinii badanych, ich własne środowiska praktykują wzory działań zbiorowych w formie czynów społecznych organizowanych „odgórnie”, jednakże wyraźna preferencja dla czynów organizowanych przez samych mieszkańców, pozwala wnioskować o braku zgody na istniejący stan rzeczy.

Analiza rozkładu odpowiedzi mieszkańców Tadzina pozwala ustalić, iż mamy tu do czynienia z opiniami o własnym środowisku bardzo zbliżonymi do opinii mieszkańców Leszkowa. Ta wspólna tendencja do preferowania czynów społecznych organizowanych przez samych mieszkańców zaznacza się jednakże w Tadzynie nieco silniej.

W drugiej warstwie informacji, zawartej w analizowanej tabeli 3, należałoby zwrócić uwagę na następujące porównawcze ustalenia:

Po pierwsze, w świetle uzyskanych materiałów, badane społeczności miejskie są zróżnicowane w preferencjach co do form organizacyjnych czynów (odgórnych bądź oddolnych), chociaż przeważa tendencja do preferowania czynów organizowanych przez samych mieszkańców. Dane pochodzące z Leszkowa i Tadzina jednoznacznie potwierdzają tę tendencję, natomiast dane z Romanowa nie potwierdzają jej.

Po drugie, badane społeczności prezentują równie zróżnicowany obraz, gdy idzie o stopień uczestnictwa w zbiorowych działaniach lokalnych w formie czynów społecznych. W Leszkowie i silniej jeszcze w Tadzynie, wzory te wydają się być dobrze przyswojone, ponieważ niezależnie od istniejących form organizacyjnych, zdecydowanie dominują tu przekonania o uczestnictwie w czynach społecznych (90%). Natomiast w Romanowie wzory te wydają się być słabiej przyswojone, bowiem przekonanie o uczestnictwie w działaniach zbiorowych wyrażane jest przez około 65% badanych.

Po trzecie, rysuje się wyraźna tendencja do współwystępowania preferencji dla czynów społecznych organizowanych przez mieszkańców z ogólnie przyswojonym wzorem uczestnictwa w działaniach zbiorowych. I odwrotnie, im słabszy jest stopień przyswojenia uczestnictwa w życiu zbiorowym społeczności, tym mniejsza skłonność do określonych preferencji w zakresie wzorów działań zbiorowych. Konfrontując wcześniejsze ustalenia z analizowanymi tu danymi, można wnioskować, iż nawyk działania zbiorowego stanowi warunek konieczny ale niewystarczający dla generowania przez mieszkańców własnych wzorów działań społecznych.

Przedstawione ustalenia należy obecnie dopełnić o dane pochodzące z kolejnego pytania ankiety, które dotyczyło uzasadnień opinii respondentów o preferowanych i praktykowanych w ich społecznościach wzorów działań zbiorowych. Wyniki odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego Pan(i) tak uważa?” przedstawia tabela 4.

W wypowiedziach uzasadniających brak uczestnictwa społeczności w jakichkolwiek czynach społecznych – zjawisko to było odnotowane przez 12,7% respondentów z Romanowa – pojawiły się między innymi takie uzasadnienia: bo ludzie są interesowni i każdy patrzy tylko na swoje (4,7%), bo wszelka działalność społeczna ma charakter pozoracyjny, w sytuacji gdy wiara jest niewiarygodna (4%), ludzie są bierni, ale ta bierność może też wyrażać sprzeciw wobec władzy (4,7%).

Analiza treści zawartych w tabeli 4 daje podstawy do następujących ustaleń: mieszkańcy Romanowa, którzy charakteryzują się brakiem jakichkolwiek preferencji dla wzorów działań zbiorowych, w uzasadnieniach swego stanowiska, szczególnie gdy idzie o udział w czynach organizowanych odgórnie, skłonni są do wskazywania na przymusowy ich charakter (13,3%) oraz na ich obcość w kulturze życia miejskiego (8%), a narzucanych przez różne podmioty władzy sceny lokalnej. Tak więc, dla społeczności miejskich, o silnie zaznaczonym rodowodzie wiejskim, wszelkie czyny społeczne mogą stać się antywzorem miejskiego stylu życia. Ten sam wątek uzasadnień występuje w odniesieniu do czynów organizowanych przez samych mieszkańców, gdzie najliczniej prezentowane są wypowiedzi (8,7%), iż w tego typu czynach brak przymusu. Przymusowy charakter czynów organizowanych odgórnie – co oznacza przewidywane negatywne konsekwencje w przypadku absencji w takich czynach – pojawiają się również w wypowiedziach respondentów z Leszkowa i Tadzina, jednakże tego rodzaju argumenty znajdują się na marginesie (6% i 7,4%) ich uzasadnień. Skupiając uwagę na najczęściej powoływanych uzasadnieniach przez mieszkańców Leszkowa i Tadzina dla preferowanego uczestnictwa: w czynach organizowanych przez mieszkańców trzeba podkreślić, iż wskazują one na takie wartości jak: konkretność celów tych czynów, niezależność i zaangażowanie ludzi. Wartości te wskazywane są przez 47,4% respondentów z Leszkowa i 49,3% respondentów z Tadzina. Przy istniejącej wyraźnej preferencji mieszkańców Leszkowa i Tadzina dla działań zbiorowych organizowanych przez społeczność lokalną, można *a contrario* wnioskować, iż wartości te w czynach organizowanych odgórnie – w ich przekonaniu – nie występują.

Tabela 4.

Uzasadnienie praktykowanych i preferowanych wzorów
działań zbiorowych w opiniach mieszkańców

Typy uzasadnień	Romanów	Leszków	Tadzin
	odpowiedzi w %		
A. czyny organizowane odgórnie:			
1. bo sami nie muszą myśleć – jak jest zorganizowany, to pójdą	4,0	5,3	6,7
2. bo to jest przymusowe i można się narazić	11,3	2,0	4,0
3. bo zawsze musi być odgórnie, tylko takie są czyny	8,0	5,3	3,3
4. bo to jest pomoc władzom i sobie	1,3	0,7	0,7
5. inne	–	3,3	2,0
ogółem	24,6	16,3	16,7
B. czyny organizowane przez samych mieszkańców:			
1. większe zaangażowanie ludzi	6,0	6,7	10,7
2. ludzie cenią sobie swobodę działania, tu nie ma przymusu	8,7	12,0	17,3
3. cele tych czynów są konkretne i służą ludziom	5,3	28,7	21,3
4. w czynach tych brak pozoracji	2,0	3,3	2,0
5. inne	1,3	3,3	2,0
ogółem	23,3	52,7	55,3
C. udział w czynach A i B:			
1. z jednej strony kierują się strachem, a z drugiej satysfakcją i korzyścią	2,0	4,0	3,4
2. ważny jest cel działania, a nie organizator czynów	10,7	6,0	9,3
3. uczestnictwo w tych czynach łączy obowiązek i zadowolenie	3,3	2,7	2,7
4. inne	3,3	1,3	4,0
ogółem	19,3	17,0	18,4

W uzasadnieniach dotyczących udziału mieszkańców w obu organizowanych formach czynów, dominują wypowiedzi, iż ważny jest cel działania, a nie organizator czynów.

Jakie konkretne treści znaczeniowe wyrażali nasi respondenci, którzy dezaprobowali czyny społeczne organizowane odgórnie, zakodowane jako „czyny przymusowe”, „czyny pozoracyjne”, „czyny zawsze odgórne”? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w cytowanych poniżej oryginalnych wypowiedziach mieszkańców trzech badanych miast.

Zacznijmy od wypowiedzi mieszkańców Romanowa, gdzie jak już stwierdziliśmy wcześniej, uczestnictwo w czynach społecznych – niezależnie od ich form organizacyjnych jest w opiniach badanych – raczej odrzucane.

Przymusowy charakter czynów organizowanych odgórnie: „Tak, jak sekretarz partii w mieście czy na zakładzie każą, to ludzie idą i robią” (R – 110); „Frekwencja jest na pewno większa, ale to dlatego, że jest nakaz. Tak samo jak z pierwszym majem, nie pójdziesz, to nie dostaniesz premii”. (R – 123); „W zakładzie pracy, to idą, bo kierownik to widzi i przy odznaczeniach nagrodzi, to jest bardzo ważne, a tak żeby sami ludzie chcieli coś zrobić, to te czasy już minęły”. (R – 52); „No bo jest przymus, bo jak nie przyjdzie, to nie dostanie premii albo coś”. (R – 49); „Tu tylko na siłę listę sprawdzają, a i tak połowa ucieknie”. (R – 43); „Bo to jest tzw. dobrowolny przymus. Jak ktoś chce zbierać jakieś nagrody, to pójdzie i postoi”. (R – 30); „Większość czynów, a tak praktycznie, to prawie wszystkie są organizowane odgórnie i ludzie są zmuszeni do brania w nich udziału, bo się im obcina, i to poważnie zarobki, a tylko w samodzielnych czynach przejawiają prawdziwą autentyczną inicjatywę”. (R – 57).

Pozoracyjność czynów organizowanych odgórnie: „W czynach nie ma celu, np. zrobią coś, uporządkują, a potem przyciągnie koparka i to zrujnuje, gdyby był cel, to sądzę, że by przyszli”. (R – 61); „... a jak odgórnie, to nie wiadomo, po co się to w ogóle robi”. (R – 89); „Zasadzą drzewka, trochę piachu rozwalą i po czynie, później popijawa, tak to – ja nie wiem”. (R – 39); „Na tym zaciążyło przeginanie sprawy w latach poprzednich, mała wiarygodność i świadomość społeczeństwa, że te czyny to są sztamkowe, a ich przydatność mała. Mówią ludzie – niech ci robią, co biorą za to pieniądze”. (R – 15); „Żeby czyny wykonywane były dla użytku publicznego dobra, to by wszyscy poszli, a tak to jedni robią, a drudzy psują”. (R – 93).

Argumenty uogólnionej dezaprobaty: „Ludzie w Romanowie nie chcą nigdzie działać, mówią, że to ich nie dotyczy. Nie wierzą, że ludzie

mogą coś zrobić". (R - 55); „Jak się nic nie robi i władza nie przywiązuje uwagi - to co z czynami?" (R - 109); „Bo to nic nie obchodzi, a zresztą po co, to i tak nie pomoże". (R - 36); „Bo nie wierzą już w żadne czyny, są bardzo zmiechceni". (R - 54); „Działam w Komitecie Obwodowym i od czasu do czasu chodzę tylko na zebrania, ale poza tym, to nie wiem, czy ludzie chodzą na czyny. Kiedyś sam chodziłem. Ale co z tego? Co z tych czynów? Tylko 35 mld długu". (R - 5); „Bo ludzie sami chcą coś dla siebie zrobić, ale nie mogą, bo władza ciągle nic nie daje zrobić, nie pomaga". (R - 87); „Tu nie ma żadnych czynów społecznych od 7 lat. Tu nikomu się nic nie chce. Jedynie jakie są - to dzieci zapędzają do jakiś głupich robót". (R - 112); „Powtarzam starą tezę, że ludzie się sparzyli, kiedyś partia dużo mówiła, zamiast szkół były grajdółki. Pracują zakłady pracy, a mówi się, że to czyn społeczny". (R - 77).

Prezentowane wyżej wypowiedzi mieszkańców Romanowa, dobrze jak sądzimy, ukazują głęboką erozję instytucji czynów społecznych organizowanych odgórnie, wyrażającą się w pełnej dezaprobach społecznej dla organizowania aktywności społecznej w tej formie. W świetle tych danych, brak preferencji mieszkańców Romanowa dla organizowanych form lokalnych działań zbiorowych, oznacza nie tylko brak nawyku uczestnictwa w działaniach zbiorowych na rzecz własnego środowiska, lecz przede wszystkim zasadniczy sprzeciw wobec autorytarnych form wykorzystywania energii społecznej środowisk lokalnych dla działań pozoracyjnych. Ustalenia te upoważniają do stwierdzenia, iż symptomy ładu demokratycznego w przypadku społeczności Romanowa, oznaczają świadomość głębokiego ograniczenia podmiotowości społecznej jednostki i grupy lokalnej. Takie społeczne zanegowanie „bycia podmiotem" w życiu środowiska lokalnego, organizowanego przez lokalny aparat władzy, jest niewątpliwie punktem wyjścia dla ładu demokratycznego.

W wypowiedziach naszych respondentów z Leszkowa i Tadzina znajduje się również wiele drastycznych sformułowań, wskazujących na erozję instytucji czynów społecznych, szczególnie organizowanych odgórnie, sądzimy jednakże, iż nie ma potrzeby ich prezentacji. Szczególnie, iż jak wynika z odpowiedzi respondentów z tych dwu miast, ich społeczności nie odrzucają generalnie instytucji czynów społecznych, chociaż wyraźnie preferują czyny organizowane przez samych mieszkańców. W świetle tych ustaleń można powiedzieć, iż obie te społeczności dystansując się od czynów społecznych organizowanych odgórnie jednocześnie zaadaptowały czyny społeczne jako formę realizacji interesów i potrzeb jednostkowych grupowych i zbiorowych. Takie za-

daptowanie było możliwe w przypadku Leszkowa ze względu na dużą mobilność gospodarczą znacznej części ludności tego miasta, które niejako wymusza na władzy lokalnej wspieranie inicjatyw indywidualnych i zbiorowych w dziedzinie udogodnień cywilizacyjnych. W przypadku Tadzina owo zaadaptowanie było możliwe z dwu, jak się wydaje, względów.

Po pierwsze, ze względu na szczególną aktywność władz lokalnych w dziedzinie zaspokajania cywilizacyjnych potrzeb mieszkańców. Po drugie, ze względu na szczególne poczucie tożsamości lokalnej tej społeczności.

Konkludując ten wątek analiz można by powiedzieć, iż symptomy ładu demokratycznego występujące w społecznościach Leszkowa i Tadzina, to nie tylko odrzucanie autorytarnych form w dziedzinie kreowania wzorów działań zbiorowych, ale również rozbudzona i aspirowana aktywność zbiorowa, bądź społeczna.

Problem społecznie uświadamianej potrzeby współtworzenia własnego środowiska lokalnego i aspiracje do takich działań zostaną obecnie przedstawione na podstawie rozkładu odpowiedzi na pytanie dotyczące podmiotów, którym przypisuje się powinność rozwiązywania najistotniejszych problemów danej społeczności. Pytanie to miało w swych założeniach dostarczyć informacji na temat inspirowanej podmiotowości lokalnej społeczeństwa i powinnościowych wzorców współtworzenia własnego środowiska. Wzorec powinnościowy występuje w tym pytaniu w kontekście realnej oceny możliwości efektywnego działania podmiotów społecznych sceny lokalnej.

Zawarty w tabeli 5 zapis odpowiedzi – niejednorodny w stylistyce – pierwsze dwie pozycje eksponują podmioty, natomiast kolejne pozycje powinności określonych podmiotów, był zamierzony. Chcieliśmy uniknąć sugerowania, iż powinność rozwiązywania problemów środowiska ciąży na społeczności lokalnej. Taka sugestia w polskich realiach władzy autorytarnej byłaby niewątpliwie tworzeniem artefaktów. Jednakże rozkład uzyskanych odpowiedzi wskazuje, iż badani mieszkańcy odpowiadali, niezależnie od stylistyki poszczególnych wariantów odpowiedzi, w kategoriach wzorców powinnościowych.

Analiza rozkładu odpowiedzi mieszkańców Romanowa daje podstawy do sformułowania następujących ustaleń:

1. dominują tu wskazania na podmioty władzy, łącznie 76,6%, z istotną przewagą wskazań na powinności podmiotów władzy lokalnej nad władzami odgórnymi (45,3 do 31,3%);

Tabela 5.

Podmioty, którym mieszkańcy przypisują
powinność działania na rzecz środowiska lokalnego

odpowiedzi w %	mieszkańcy		
	Romanowa	Leszkowa	Tadšina
1. Indzie, którzy tu mieszkają - ich wspólnym wysiłkiem	28,0	38,7	44,0
2. każdy mieszkaniec - jego staraniem we własnym zakresie i pracowitością	7,3	9,3	10,7
3. powinni zająć się tym miejscowe władze	45,3	54,0	50,0
4. powinni się tym zająć tutejsi działacze społeczni	4,7	12,7	15,3
5. powinny o tym zdecydować odgórne władze	31,3	25,3	18,0
6. mam inne zdanie - jakie?	19,3	9,3	6,7
7. trudno powiedzieć	7,3	2,7	3,3
8. brak odpowiedzi	4,0	4,0	0,7

Uwaga: procenty nie sumują się do 100, ponieważ możliwy był wybór 2 odpowiedzi.

2. społeczność jako całość, a także poszczególni jej członkowie jako podmioty wzorców powinnościowych wskazywani są łącznie w 35,6%, ze zdecydowaną przewagą wskazań na społeczność nad jednostką (28,0 do 7,3%);
3. charakterystyczna jest tu bardzo niska liczba wskazań na takie podmioty, jak miejscowi działacze społeczni - 4,7%.

Powyższe ustalenia pozwalają scharakteryzować społeczność lokalną Romanowa, jako społeczność o stosunkowo niskim wskaźniku aspirowania do współtworzenia własnego środowiska lokalnego. Co wyraża się w braku znaczącej tendencji do przypisywania sobie powinnościowych wzorców rozwiązywania najistotniejszych problemów lokalnych. Jest to, jak można założyć, następstwem wcześniej stwierdzonych cech tej społeczności, a mianowicie poczucie ubezwłasnowolnienia i depriwacji w zakresie podmiotowości grupowej.

Analiza rozkładu odpowiedzi mieszkańców Leszkowa pozwala na sformułowanie następujących ustaleń:

1. wskazania na podmioty władzy są również dominujące (łącznie

79,3%), jednakże podmioty władzy lokalnej są wskazywane dwukrotnie częściej niż podmioty władzy odgórnej (54 do 25,3%);

2. wskazania na społeczność jako całość oraz poszczególnych jej członków – jako podmioty, które powinny rozwiązywać sprawy lokalnego środowiska – wynoszą łącznie 49% odpowiedzi. Udział tych wskazań zbliżony jest do procentowego udziału wskazań na władze lokalne. Co pozwala wnioskować, iż mamy tu do czynienia z takim układem powinnościowym wzorów działania na rzecz własnego środowiska, w którym proporcjonalnie występują władza i społeczność lokalna;
3. wskazania na miejscowych działaczy społecznych, jako podmioty powinnościowych wzorów działania na rzecz środowiska lokalnego, jest znaczący, chociaż niezbyt duży (około 13%).

Wszystkie powyższe ustalenia dają podstawy do sformułowania wniosku, iż społeczność Leszkowa charakteryzują aspiracje do upodmiotowienia mieszkańców jako grupy i władzy lokalnej w jej relacjach z władzą ponadlokalną. Jej aspiracje do współtworzenia własnego środowiska, znajdują jednoznaczny wyraz w przypisywaniu społeczności lokalnej powinnościowych wzorów działania na jego rzecz.

Wreszcie analiza odpowiedzi mieszkańców Tadzina pozwala stwierdzić, iż:

1. przy przewadze wskazań na podmioty władzy, którym przypisuje się powinnościowe wzorce działania na rzecz środowiska lokalnego, zdecydowanie dominują wskazania na podmioty władzy lokalnej. Są one prawie trzykrotnie częstsze niż wskazania na władze odgórne (50 do 18%);
2. wskazania na społeczność jako grupę i jej członków wynoszą łącznie 54,7%. Procentowy udział tych wskazań jest wyższy niż wskazania na władzę lokalną, jako podmiot powinnościowego wzorca działania w rozwiązywaniu problemów środowiska (54 do 50%). Jest to wprawdzie przewaga niezbyt wielka, jednakże odnotowanie tego faktu jest istotne, ponieważ nie wystąpił on w dwu pozostałych badanych ośrodkach;
3. również wskazania na miejscowych działaczy społecznych, jako podmioty powinnościowych wzorców działania na rzecz środowiska, w przypadku Tadzina są nie tylko najczęstsze, ale co więcej,

zblizają się one udziałem procentowym do wskazań na władze odgórne (15 do 18%).

Poczynione wyżej ustalenia wskazują jednoznacznie, iż społeczność Tadzina, podobnie (aczkolwiek nieco silniej) jak Leszkowa, aspiruje do podmiotowości grupowej i podmiotowości władzy lokalnej, przypisując sobie jednocześnie powinnościowe wzory współtworzenia własnego środowiska.

Z całości przeprowadzonej analizy można wnioskować, iż poziom aspiracji do współtworzenia własnego środowiska jest w badanej próbie istotnie zróżnicowany. W jednej tylko kwestii badane zbiorowości wykazują daleko idące podobieństwo, a mianowicie w kwestii małego znaczenia indywidualnej mobilności w rozwiązywaniu lokalnych problemów. Wskazania na wzorce powinnościowe jednostek w rozwiązywaniu problemów środowiska, wynoszą: w Romanowie – 7,3%, w Leszku – 9,3% i w Tadzynie – 10,7%.

Ustalenie to może mieć znaczenie dla różnych koncepcji promowania aktywności społecznej. I tak, np. promowania aktywności społecznej poprzez promowanie mobilności indywidualnej, a nie podmiotowości grupowej, nie może dać – jak należy przypuszczać – oczekiwanych efektów w dziedzinie lokalnych działań zbiorowych. Jednostka, ze swą pracowitością i staraniem we własnym zakresie, postrzegana jest bowiem w tych działaniach, jako mało znaczące ogniwo.

Wyniki przeprowadzonych badań potwierdzają natomiast w pełni zależność między społecznie kreowanymi wzorami zbiorowych działań na rzecz swego środowiska a zakresem autonomii i podmiotowego usytuowania tych grup w makro- i mikrosystemie politycznym. Stwierdzone w tym zakresie aspiracje, o różnym w badanych ośrodkach nasileniu, pozwalają twierdzić, iż bezwzględny warunkiem zaistnienia ładu demokratycznego w społecznościach lokalnych, staje się polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturowe promowanie podmiotowości tych grup.

5. Siła i niemoc czynników ładu politycznego

Przeprowadzone analizy, koncentrowały uwagę na oddziaływaniach syndromu czynników politycznych reżimu autorytarnego, na aktywność społeczną środowisk lokalnych w kreowaniu wzorów zbiorowych działań i ich wzorców powinnościowych. W analizach tych czynniki reżimu totalitarnego traktowano jako punkt wyjścia dla istniejącego w Polsce przez

dziesiątki lat ładu autorytarnego. Ten typ ładu byłby bowiem niedostatecznie czytelny, gdyby nie wskazać na jego totalitarny rodowód. W nawarstwiających się doświadczeniach społecznych interesujących nas grup, znajdujemy wyraźne piętno obu tych ładów politycznych.

Oddziaływania syndromu czynników reżimu autorytarnego analizowaliśmy z punktu widzenia realizacji działań zbiorowych oraz aspiracji, jakie mają te społeczności w dziedzinie tych działań na rzecz własnego środowiska. Materiał empiryczny, który został wykorzystany w tym opracowaniu, pozwolił nam opisać i zinterpretować dwa doniosłe zjawiska: ubezwłasnowolnienie społeczności lokalnych w dziedzinie realizacji społecznie wykreowanych wzorów działań zbiorowych i zjawisko rodzących się społecznie aspiracji do bycia podmiotem życia publicznego i zbiorowego własnych środowisk. To ostatnie zjawisko, w świetle prezentowanych materiałów empirycznych, jawi się bardziej jako społeczny sprzeciw wobec aksjomatów ładu autorytarnego, niż jako mocny punkt oparcia dla zaistnienia ładu demokratycznego w społecznościach lokalnych. Taki empirycznie potwierdzony stan rzeczy jest niewątpliwie nieuchronnym następstwem trwałej dominacji ładu autorytarnego w życiu publicznym środowisk lokalnych. Nie mogły one zdobywać żadnych doświadczeń w dziedzinie samoorganizacji społecznej, alternatywnej wobec narzucanego im ładu przez lokalne i ponadlokalne systemy władzy.

Przyjęte w tym opracowaniu interpretacje zachowań społecznych środowisk lokalnych w ich życiu zbiorowym i publicznym, uwzględniały oddziaływania jedynie syndromu czynników politycznych. Zmusza to do postawienia pytania, na ile jest to zabieg metodologicznie uprawniony? Pytanie o autonomiczne oddziaływanie czynników politycznych ładu totalitarnego i autorytarnego, jest właściwie pytaniem o autonomię przymusu. Całe wieki doświadczeń ludzkich wskazują, iż totalnie stosowany przymus władzy politycznej zawiera zawsze elementy autodestrukcji i w tym sensie nie jest on autonomiczny.

Przeprowadzone przez nas analizy dobrze wkomponowane są w te doświadczenia, ukazują bowiem, iż determinizm czynników politycznych ma swe granice. Oddziaływania ładu autorytarnego na życie zbiorowe i publiczne małych społeczności lokalnych, wyrażają się bowiem w dewastacji wzorów i wzorców działań zbiorowych – i to próbowaliśmy udokumentować – ale nie degradować one całkowicie środowisk lokalnych. Ukazane w tym opracowaniu różnicowanie badanych społeczności, w dziedzinie wzorów i wzorców działań zbiorowych na rzecz własnego środowiska, potwierdza wyraźnie granice determinizmu czynników

reżimu politycznego. O kondycji małych społeczności lokalnych jako podmiotów życia publicznego, w warunkach stworzonych przez system realnego socjalizmu, współdecydowały czynniki zakorzenione w bardzo odległej historii tych społeczności, nawarstwiające się w określonej tradycję kulturowo-cywilizacyjną. Fakt, iż tylko jeden z badanych ośrodków – Tadzín, dystansując się od globalnych procesów ustrojowo-cywilizacyjnych zachodzących w historii PRL, zachował pewne symptomy społeczności upodmiotowionej, ma tu znaczącą wymowę. Potwierdza on bowiem zarówno naszą tezę, o poczynionych przez ład autorytarny dewastacjach, w podmiotowym i autonomicznym funkcjonowaniu małych społeczności lokalnych, jak i tezę o braku pełnej autonomii czynników ładu politycznego.

Sformułowana wyżej teza wymaga jeszcze jednego komentarza. Brak pełnej autonomii czynników ładu politycznego odnosić należy w warstwie poznawczej i interpretacyjnej zarówno do przeszłości jak i do przyszłości Polski lokalnej. Dotychczasowe formy życia zbiorowego i publicznego grup lokalnych nie dadzą się przekreślić grubą kreską. Można zasadnie założyć, iż przez długie jeszcze lata ład demokratyczny w Polsce lokalnej – inspirowany przez ośrodki decyzji politycznej – błędzić będzie przez bezdroża utrwalonych nawyków i doświadczeń tych społeczności.

Bibliografia

Wierzbicki, Z.T., 1973, *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, Ossolineum, Warszawa.

